

Regina Smoter Grzeszkiewicz  
Stanisław Rozwar Zybała

Rzeczpospolita Radecznicka  
(wrzesień 1939 – lipiec 1944)  
i druga konspiracja

Tu żołnierz polski budował ojczyznę  
A nie jeden ma w swym sercu bliźnię  
Na zamojskiej ziemi BCh brało swój początek  
Wszędzie dotarło w każdy chłopski kątek....

Bogdan Strusiński "Zawieja". Obóz Batalionów Chłopskich

## Słowo wstępne

Termin "Rzeczpospolita Radecznicka"<sup>1</sup> powstał z chwilą scalenia oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich co miało miejsce w styczniu 1944 roku. Do dziś funkcjonuje w świadomości najstarszych mieszkańców gminy i jest symbolem walki o wyzwolenie spod okupacji niemieckiej; Rzeczpospolitą Radecznicką można również postrzegać jako teren pozostający pod bezpośrednią ochroną i opieką radecznickich oddziałów partyzanckich, wyraz czego dali zjawiając się pewnej niedzieli konno na mszy we wsi Mokrelipie o czym wspomina cytowany wielokrotnie na łamach tej pracy Jan Grygiel<sup>2</sup>

Podczas okupacji (od 1940 roku do końca wojny) gmina Radecznica przynależała do powiatu biłgorajskiego, którym zarządzał landart zwany Kreishauptmanem, *młody trzydziestokilkuletni elegancki mężczyzna bardzo pewny siebie* – jak scharakteryzował go dr Klukowski – *posiadał duży gabinet ozdobiony portretami Hitlera, Georinga i Hessa oraz kilkoma mapami Polski i powiatu biłgorajskiego. Obok biurka stała etażerka z książkami urzędowymi i registratorami, a dalej oszklona szafa szczelnie wypełniona książkami niemieckimi z błyszczącymi barwnymi grzbietami obwolutow.*<sup>3</sup>

W Biłgoraju mieściły się niemieckie urzędy w których w których rozpatrywano sprawy ludności z terenu gminy i powiatu takie jak: *ewidencja* (niezbędna do ściągania kontyngentów) – listy osób z terenu gminy wyznaczone do odstawienia określonej ilości zboża, ziemniaków, zwierząt hodowlanych otrzymywał wójt,<sup>4</sup> jego zadaniem było dopilnowanie czy chłopcy wywiązują się ze zobowiązań; gdy Niemcy przyjeżdżali po kontyngent chodził z nimi po wsi sołtys.<sup>5</sup>

W Kronice Gminy Radecznica (autorstwa Stanisława Zybały) zachowało się *Zarządzenie Niemieckich Władz Wojskowych* obowiązujące od 16 października 1939 roku, dotyczące:

### *Organizacji życia codziennego*

1/ *Wójt jest urzędnikiem państwowym*<sup>6</sup>

2/ *Każdy obywatel ma spełniać życzenia/ rozkazy Wójta.*

3/ *Za każde wykroczenie należy przestępcę uwięzić zameldować o tym Komendzie w Szczepreszynie.*

4/ *Wszelkie akty znajdują się w urzędzie Gminy.*

<sup>1</sup> w historii II wojny światowej istniało kilka takich Rzeczpospolit: Niedźwiedzka (miejscowość w powiecie Nowy Sącz), Józefowska (okolice Józefowa w powiecie biłgorajskim) – "a w lasach biłgorajskich jest wolna ojczyzna żołnierza partyzanta (okolice Józefowa nazywano wówczas "Rzeczpospolitą Józefowską"). Działają tu organy terenowe oraz biwakują stale lub przejściowo oddziały partyzanckie "Groma", "Podkowy", "Sępa", "Norberta"... wg. Radwan. Szpital leśny 665 w: Wydawnictwo Materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939 – 1944. Dywersja w Zamojszczyźnie 1939 – 1944. Zamość 1947, t. IV, s. 132), Chojnowska (okolice wsi Chojnów) wg. S. Kania Polska gwara konspiracyjno – partyzancka 1939 – 1945. Warszawa – Poznań 1986, s. 159 - 160

<sup>2</sup> J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w Obwodzie Zamojskim. Warszawa 1985 s. 193 (dalej. J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej...)

<sup>3</sup> Z. Klukowski. Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny 1939 – 1944. Lublin 1958, s. 150

<sup>4</sup> podczas okupacji funkcję tę sprawował Czesław Ruciński. Urodził się 22 maja 1891 roku w Zaporzu. Nauki ogólnokształcące pobierał w domu i na różnych kursach. Przyswojoną w ten sposób wiedzę uwierzytelniał egzaminami w szkołach państwowych jako ekstern. Praktyki zawodowe jako rolnik odbywał w gospodarstwach rolnych okolicznych ziemian. W sierpniu 1915 roku zaciągnął się do Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego – służył w I Brygadzie, stąd skierowano go do obozu w Szczypiorne, gdzie przebywał od stycznia 1918 roku do 1920. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości służył w wojsku polskim; w listopadzie 1920 roku został przeniesiony do rezerwy. Czesław Ruciński odznaczony był Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości- pozostał w stopniu starszego ułana. W 1922 roku ożenił się z Idą Kolinkówną, nauczycielką z Radecznicy (urodzoną w Kołomyi 24 maja 1896 roku, zmarła 24 września 1974 roku w Zaporzu). Po zorganizowaniu sobie życia rodzinnego włączył się w nurt życia społecznego – uczestniczył w ruchu spółdzielczym, w 1926 roku przyczynił się do zorganizowania we wsi ochotniczej straży pożarnej, której był wieloletnim prezesem. W 1927 roku został wybrany wójtem – na tym stanowisku zastała go wojna 1939 roku. Na krótko odsunięty od władzy, z nadania hitlerowskiego 16 października 1939 roku pozostał na urzędzie do 30 lipca 1944 roku.

<sup>5</sup> w Zaburzu sołtysiem był wówczas Michał Krukowski ( w roku 1926 założył we wsi Orkiestrę Dętą); po wyzwoleniu pełnił obowiązki wójta gminy Radecznica – po Stanisławie Szerbie i przed Michałem Mrozem. W latach 1955 – 1958 był Przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej w Zaburzu

<sup>6</sup> kontakt wójta z władzami niemieckimi ułatwiała osoba tłumacza – obowiązki te wypełniał w gminie dr Albin Gawlik

- 5/ *Cywilna władza istnieje dalej tj. Urząd gminy w składzie: Wójta, Sekretarza i jego Pomocników oraz sołtysów.*
- 6/ *Wszelkie rozkazy otrzymuje wójt, dalej przekazuje niektóre Sołtysom. Rozkazy te muszą być wykonane, a za ich wykonanie odpowiada Wójt i Sołtysi.*
- 7/ *Należy ogłosić ludności, że Wójt i sołtysi są urzędnikami państwowymi i za takich ma ich ludność uważać.*

### *Handlu i gospodarstwa*

- 1/ *Życie gospodarcze i handel ma istnieć bez przerwy jak przed wojną.*
- 2 / *Nie wolno ukrywać zboża, ani żadnych innych przedmiotów, aby tym sposobem nie wpływać na podnoszenie cen.*
- 3/ *Jeżeli ludność nie zastosuje się do tych zarządzeń, to Władze Niemieckie będą zmuszone rekwirować zboże i. t. p rzeczy i będą same sprzedawały po ustalonej cenie, ludność zaś nie otrzyma za te artykuły pieniędzy, a cała gotówka uzyskana ze sprzedaży pójdzie do kasy państwowej.*
- 4/ *Ceny obowiązują według wydanego cennika t. j średnio o 50% drożej niż przed wojną.*
- 5/ *Wójt i Sołtysi są odpowiedzialni za sprzedaż po cenach jakie są wyznaczone w cenniku.*
- 6/ *Cena żywej wagi wieprzowiny ponad 100 kg. Wynosi po 68 fenigów lub 1 zł. 36 gr. za 1 kg.*
- 7/ *za wszelkie rabunki , kradzieże oraz awantury grozi kara śmierci.*
- 8/ *Wszelką broń należy złożyć natychmiast w Urzędzie Gminnym.*
- 9/ *Radio – odbiorniki głośnikowe należy oddać do gminy w terminie do 17 [września?] 1939 r. Na Radio - odbiornikach umieścić napis z nazwiskiem właściciela. Kto nie odda Radio – odbiornika będzie aresztowany.*
- 10/ *Za spokój i porządek odpowiada Wójt.*

Dokument podpisali: Sekretarz gminy – H. Waśniewski, Wójt – Cz. Ruciński; sygnowany jest pieczętkami o treści: *Zarząd Gminy w Radeczniczy Powiat Zamojski oraz Gemeinde Gmina Radecznicza Kreis Powiat Biłgoraj*

Wydawanie dokumentów – na terenie Generalnej Guberni<sup>7</sup>, część składową której stanowił powiat biłgorajski obowiązywały dwa dokumenty - *Ausweis [wym. Auswajs]*, zaświadczenie (z miejsca pracy, o inwalidztwie itp.), mogące dać pewne szanse zwolnienia z robót przymusowych, wywózki, łapanki itd.<sup>8</sup> gwarowo mówiono "*Ajswajs*", "*Ajwajs*"<sup>9</sup> *Kennkarta* - dowód tożsamości<sup>10</sup>, *rejestracja osób wywożonych na roboty do Rzeszy, rejestracja aresztowanych*. Funkcjonowały Urzędy Pracy - *Arbeitsamty* – w Biłgoraju utworzono placówkę zamiejscową (*Aussenstellen*) zamojskiego *Arbeitsamtu* – Niemcy zatrudnili w niej 18 osób; kierownikiem *Arbeitsamtu* Zamość, któremu bezpośrednio podlegał Biłgoraj był R. R Marwan.<sup>11</sup>

Na terenie sąsiadującym z gminą – w Żelebsku k/ Trzęsin funkcjonowały podczas wojny kamieniołomy – Niemcy budowali szosę w kierunku na Biłgoraj. Pracowali w nich mieszkańcy z terenu gminy chętni do pracy zarobkowej, m. in Jan Smoter z Czarnegostoku – *jeździł własną furmanką, wynagrodzenie otrzymywał w zaklejonej kopercie...*<sup>12</sup>

<sup>7</sup> Generalna Gubernia [GG], jednostka administracyjno-terytorialna, utworzona na podstawie dekretu kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera z 12 października 1939, z mocą obowiązującą od 26 października 1939.

Gubernatorstwo obejmowało okupowaną przez Niemców część terytorium II Rzeczypospolitej.

GG podzielono na cztery jednostki administracyjne – dystrykty: krakowski - siedziba władz GG, lubelski, radomski, warszawski. wg. [http://wilk.wpk.p.lodz.pl/~whatfor/gen\\_gub.htm](http://wilk.wpk.p.lodz.pl/~whatfor/gen_gub.htm)

<sup>8</sup> W. Kopaliński. Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, pierwsze wydanie w Internecie

<sup>9</sup> S. Kania. Polska gwara konspiracyjno – partyzancka 1939 – 1945. Warszawa – Poznań 1986, s.77 (dalej. S. Kania. Polska gwara...)

<sup>10</sup> tamże

<sup>11</sup> J. Kasperek. Zarys organizacyjny *Arbeitsamtów* w dystrykcie lubelskim w latach 1939 – 1944 w: *Zeszyty Majdanka* Lublin 1973, t. I, s. 95, 97 - 98

<sup>12</sup> relacja córki, Marianny Smoter

Istniejące na terenie gminy szkoły powszechne (Radecznicza, Gorajec, Czarnystok) funkcjonowały także w początkowym okresie okupacji. Wiedza przekazywana wówczas uczniom była na bardzo niskim poziomie o czym świadczy lektura podręczników z lat okupacji tzw. "Sterów". Po zamknięciu szkół zorganizowano tajne nauczanie<sup>13</sup>.

W roku 1944 staraniem działającej w konspiracji Delegatury Rządu na Kraj<sup>14</sup> na terenie powiatu zamojskiego obsadzono stanowiska wójtów w poszczególnych gminach – ich konspiracyjny zjazd odbył się pod koniec kwietnia 1944 roku w Chłopkowie przynależącym wówczas administracyjnie do gminy Radecznicza; zastępca delegata powiatowego Jan Witoszka odebrał od wójtów przysięgę<sup>15</sup>

Kolejnym problemem z którym musieli radzić sobie mieszkańcy gminy, a przede wszystkim partyzanci było zaspokajanie codziennych potrzeb – niemałą rolę odegrał tutaj Bogdan Strusiński "Zawieja" - żołnierz kampanii wrześniowej, żołnierz AK – z zawodu piekarz. To on wypiekał chleb dla partyzanckiej braci z terenu całej gminy; mąkę niezbędną do wypieku przekazywał mu młynarz z Hoszni Ordynackiej, dostarczali ją Strusińskiemu partyzanci "Zapory" stacjonujący w lesie na Łyścu. Piekarnia Bogdana Strusińskiego spłonęła 25 lipca 1944 roku podczas ostrzału Radeczniczy przez jednostkę Wehrmachtu.

Swoje wspomnienia z tego okresu zawarł w krótkiej relacji zatytułowanej *Moje wspomnienia i krótki opis mojej działalności w w Ruchu Oporu na terenie gminy Radecznicza*.<sup>16</sup> - w latach 1940 – 1944 byłem członkiem ruchu oporu zaangażowanym w w działalność różnych organizacji konspiracyjnych i społecznych na terenie gminy.

*Podczas kampanii wrześniowej dostałem się do niemieckiej niewoli skąd po dwukrotnych uciezkach powróciłem do domu 4 października 1939 roku. Z początkiem 1940 roku radeczniccy Bernardyni ( u których bywałem częstym gościem ponieważ łączyły mnie z nimi przyjacielskie stosunki ) zorganizowali w klasztorze ( gdzie zatrzymywali się uchodźcy z Warszawy i innych miast) punkt Ruchu Oporu.*

*Wglądało to tak: pewnego razu przy kolacji jakiś starszy pan, nazwiska nie pamiętam, bo mi się nie przedstawił zaproponował aby założyć jakąś małą, ścisłą organizację (komórkę), która by przejmowała różne wiadomości i przekazywała je dalej, ale w ścisłej tajemnicy, by nie dopuścić osób nie pożądaných. Tak powstał Komitet Ruchu Służby Zwycięstwa Polsce na którego czele jako inspirator i organizator stanął ks. o. Wacław Płonka, nauczyciel Kolegium Serafickiego. Jego zastępca został Jan Kasza – gospodarz , emerytowany komendant policji; na członków powołano: Czesława Rucińskiego, wójta gminy Radecznicza, sekretarza gminy – Henryka Waśniewskiego, ks. Stefana i brata zakonnego o imieniu Apolinary, Michała Zawisłaka – plutonowego marynarki wojennej i mnie.*

*W kilka miesięcy później naszą organizację przemianowano na Związek Walki Zbrojnej. Do organizacji prawie od samego początku należeli: wspomniany Henryk Waśniewski, który pełnił obowiązki komendanta oddziału, Marek Józef, plutonowy, jego zastępca – Michał Zawisłak, plutonowy marynarki wojennej, Jan Zawisłak, Marian Zawisłak, Kazimierz Krukowski, Antoni Batorski "Arnotka"<sup>17</sup> Michał Batorski, Melchior Batorski, Wojciech Jezierski, Józef Jezierski, Stanisław Jezierski, Stanisław Siemczyk, Wojciech Król, Marcin Oleszek, Jan Gałęzowski, Jan Piotrkowski, Zdunkiewicz, Józef Makaroński, Bogdan Strusiński.*

*Związek Walki Zbrojnej przemianowano na Armię Krajową; część naszych członków przeszła do Batalionów Chłopskich – dla mnie nie miało to większego znaczenia - przybyło oddziałów na terenie gminy stacjonujących w okolicznych lasach, które należało prawie codziennie zaopatrywać w chleb, którego brakowało dla osób posiadających kartki żywniowe, więc na dalsze wioski wydawałem mąkę*

<sup>13</sup> R. Smoter Grzeszkiewicz. Dzieje gminy Radecznicza. Zamość 2006, s.

<sup>14</sup> tajny naczelny organ władzy administracyjnej w okupowanej Polsce, utworzony w 1940 r., składający się z departamentów. Na jej czele stał Delegat Rządu na Kraj. Delegatura kierowała pracą pionu cywilnego. Jej zadaniem było utrzymanie ciągłości instytucji państwowych, zapewnienie normalnego funkcjonowania państwa, przygotowanie do przyjęcia kontroli nad krajem po zakończeniu wojny, rejestracja poczynań okupantów i dokumentacja zbrodni wojennych, ochrona i ratowanie zagrożonych dóbr kultury. wg.[http://pl.wikipedia.org/wiki/Delegatura\\_rz%C4%85du](http://pl.wikipedia.org/wiki/Delegatura_rz%C4%85du)

<sup>15</sup> Archiwum Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Lublinie , Ankieta osobowa Jana Witoszka

<sup>16</sup> maszynopis przechowywany jest w zbiorach Biblioteki Publicznej Gminy Radecznicza

<sup>17</sup> S. Lisik. Czerwone opłotki. Warszawa 1971

w przeliczeniu na chleb.

*Trudno było w takich warunkach pracować. Partyzanci przyjeżdżali po chleb nawet w dzień, często w niedziele, kiedy ludzie szli na nabożeństwo do kościoła co było dla mnie i dla wsi bardzo niebezpieczne. Po pieczywo najczęściej przyjeżdżali: Marcin Kurek z Zaburza, Michał Batorski "Motyl", "Wierzba" i "Kaktus" – już nie pamiętam kto tam jeszcze...*

Radecznickie gospodynie wypiekały chleb dla swoich rodzin w ukryciu, z braku dostępu do młynów wykorzystywano żarna, które dobrze ukrywano przed Niemcami; produkowano także domowym sposobem bimber, wyrabiano mydło – *brano do tego celu tłuszcz zwierzęcy, sodę kaustyczną i kalafonię (?), gotowano razem, po czym wlewano w blaszki [pojemniczka], po ostygnięciu krojono, oraz pastę do butów - używano w tym celu żółtka z jajka, oraz sadzy z pieca, to razem mieszano, zamiast szamponu stosowano do mycia głowy żółtka z jajka ( Czarnymstok)<sup>18</sup>*

W parze z organizacją życia codziennego szła działalność konspiracyjna - różnie ją postrzegano, jak było naprawdę świadczy fragment wspomnień Jana Krukowskiego z Zaburza - *gdyby nie nasze przygotowanie i pomoc jaką nieśliśmy naszym partyzanckim oddziałom w postaci dostarczanej żywności, odzieży, wywiadu, przechowywania ich w naszych domach i. t. p. to mnie się wydaje, że te oddziały bez naszej pomocy nie mogłyby istnieć na dłuższą metę. Bo w tej walce niosąc różnorodną pomoc też można było znaleźć się kaźniach Gestapo, lub w obozie koncentracyjnym.*

*Wielu jednak ludzi nie dostrzega tej codziennej żmudnej i nie mniej niebezpiecznej walki w obronie polskości, prowadzonej przez tych, którzy nie korzystali z broni palnej chociaż ją mieli i z nią się nie rozstawali. Niektórzy rozumują, że tylko ten, co z bronią w ręku brał udział w walce, a więc członek oddziałów leśnych może być zaliczany w szeregi partyzanckie choćby broń nosił przez parę dni, czy tygodni.*

*Kim że więc był ten, co przez 5 czy 6 lat okupacji co dzień trwał na posterunku walki z okupantem, ale nie oddał żadnego strzału?, a nie raz bardziej był narażony na niebezpieczeństwo niż partyzant w lesie. Mnie się wydaje, że ci wszyscy, a była nas przeważająca większość byli żołnierzami jednej z komórek konspiracyjnych, ogniwem w łańcuchu żywej organizacji jako łącznicy, kolporterzy, organizatorzy, sanitariuszki i. t. p.*

Wielu mężczyzn chwyciło za broń, zaczęły się formować oddziały partyzanckie różnej orientacji - Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, pod koniec wojny powstał także oddział - Armii Ludowej. Na czele tej organizacji stanął Jan Sędłak z Radeczniczy. Organizatorzy potraktowali ten fakt jako zaszłość cało - gminną i nazwali to wydarzenie "Rejon AL Radecznicza" z politycznym kierownictwem tego ruchu – Komitetem Gminnym PPR z tymczasową siedzibą w Zaporzu.

Sekretarzem Komitetu został Jan Sędłak a dowódcą AL Antoni Batorski. Od kwietnia 1944 roku na terenie Komitetu Gminnego PPR powstały jeszcze komórki AL w Podlesiu, Gruszcze Zaporskiej, Latyczynie i Mokrymlipiu. Po tym czasie w maju tegoż roku radecznicza PPR utworzyła Gminną Radę Narodowa w Radeczniczy z siedzibą w Zaporzu.

Do zestawienia AL i PPR w Radeczniczy przyczynił się Stanisław Lisik z Żabna za Turobinem. Niezależnie od AL – PPR S. Lisiaka, 26 czerwca 1944 roku w Zaporzu powstała placówka AL – PPR nr 10 pod kryptonimem "Zguba"; wyodrębniła się ona bez politycznej dyspensy z lewicowego nurtu zaporskiej placówki AL.

Dowódca tej placówki Józef Juśkiewicz natychmiast rozpoczął starania o utworzenie bliźniaczej organizacji AL – PPR w Radeczniczy, gdyż dochodziły stąd sygnały, że we wsi znajdują się sympatycy tego ruchu, ale nie ma człowieka "po wojsku", który mógłby objąć dowództwo nad placówką i zająć się werbunkiem ludzi do leśnych oddziałów Armii Ludowej<sup>19</sup> Komendant zaporskiej placówki nr 10 zwrócił się do swojego krewnego imiennika Józefa Juśkiewicza w Radeczniczy o objęcie wakującego stanowiska. Ten odmówił jako że zaprzysiężony był w BCh a o polityczną dyspensę do "czerwonych" nie chciał prosić. Sympatykami ruchu lewicowego w Radeczniczy byli: Jan Maciąg z Uścia, Franciszek Łapiński, Czesław Kulasza, Adolf Muca, Tadeusz Batorski, Jan Błaszczak.

Działalność AK i BCh zostały udokumentowane przez byłych członków tych organizacji –

<sup>18</sup> relacja Marianny Smoter

<sup>19</sup> AL jako konspiracyjna organizacja wojskowa powołana została do życia 1 stycznia 1944 roku dekretem Gwardii Ludowej i Związku Walki Młodych, częściowo Milicji Ludowej

radecznickich partyzantów: Melchiora Batorskiego, Jana Polskiego, Jana Krukowskiego, Bogdana Strusińskiego – ich wspomnienia, stanowią dziś cenny przyczynek do poznania dziejów gminy w okresie okupacji; fragmenty zostały wykorzystane dla potrzeb niniejszej pracy.

Na terenie gminy zaznaczyli swoją obecność dowódcy tej miary co Tadeusz Kuncewicz "Podkowa" oraz Hieronim Dekutowski "Zapora" - m. in. 3 grudnia 1943 roku oddział "Zapory" dokonał ataku na niemieckich kolonistów w Żrebcach – plan napadu opracował osobiście Hieronim Dekutowski<sup>20</sup>. W odpowiedzi na to Niemcy 10 grudnia przywieźli do Zamościa transport więźniów z których 20 rozstrzelano na miejscu, pozostałych 9 stracono w pobliskiej Topólczy.<sup>21</sup> Hieronim Dekutowski doczekał się dowodów uznania – tablica jemu poświęcona znajduje się w Kościele Garnizonowym Armii Krajowej Okręgu Zamość w Zwierzyńcu

*Major CC<sup>22</sup> Hieronim Dekutowski*  
*"Zapora" ur. 1918*  
*zamordowany przez UB 1949*  
*d – ca oddziałów partyzanckich AK i WiN*  
*Kawaler Virtuti Militari*

*Koledzy – Żołnierze AK i WiN*

Po wyzwoleniu w latach 1944 – 1947 na terenie gminy miała miejsce zacięta walka o ustanowienie władzy polskiej wolnej od naleciałości komunistycznych – zagadnienie to także zostało w tej pracy omówione.

"Rzeczpospolita Radecznicza (1939 – 1944) i druga konspiracja" jest w pewien sposób kontynuacją "Dziejów gminy Radecznicza" – dane zawarte w obu pracach stanowią pewne, wiarygodne kompendium wiedzy na temat przeszłości gminy.

Autorzy

*Serdeczne podziękowania dla :*  
*Stanisława Krukowskiego za udostępnienie wspomnień swego ojca Jana.*  
*Władysława Jeziarskiego za przekazanie wspomnień o działalności Szkoły Podoficerskiej w gminie Radecznicza*  
*Pracowników Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, w tym szczególne dla Urszuli Gierszon.*  
*Anny Czapskiej za możliwość korzystania z jej bogatego księgozbioru*  
*Waldemara Seroki, który udostępnił ciekawe relacje o działalności Tadeusza, Kuncewicza "Podkowy"*

## **Sylwetki radecznickich partyzantów**

Sylwetki radecznickich partyzantów a było ich sporo zarówno w szeregach Armii Krajowej jak i Batalionów Chłopskich poznajemy m. in. dzięki wspomnieniom niektórych z nich zachowanych w zbiorach Biblioteki Publicznej Gminy Radecznicza:

<sup>20</sup> Sławian. W noc św. Barbary w: Wydawnictwo do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939 – 1944, t. III pod red. Z. Klukowskiego. Zamość 1946

<sup>21</sup> L. Siemion. Z lat okupacji hitlerowskiej na Zamojszczyźnie. Lublin 1971, s. 281

<sup>22</sup> cichociemny - żołnierz Polskich Sił Zbrojnych zrzucony na spadochronie do okupowanej Polski podczas II wojny światowej w celu walki z hitlerowskim okupantem oraz organizowania i szkolenia polskiego ruchu oporu w kraju.

Melchiora Batorskiego "Zemsty" " Wspomnienia z lat wojny i okupacji 1939... 1/ Rzeczpospolita radecznicka, 2/WiN; Armia Wolnej Europy, 3/ W szponach bezpieki"

Jana Krukowskiego. *Moje wspomnienia z lat okupacji niemieckiej. Wrzesień 1939 - lipiec 1944 rok*

Jan Polskiego "Strumyka" "Wspomnienia wrzesień 1939 - lipiec 1944"

Bogdana Strusińskiego "Zawieji". *Moje wspomnienia i krótki opis mojej działalności w ruchu oporu na terenie gminy Radecznica.*

Przedstawione przez nich fakty, wydarzenia dają rzeczywisty obraz okupacji na terenie naszej gminy – niektóre fragmenty wspomnień (lub całość, jak w przypadku Bogdana Strusińskiego czy Jana Polskiego) zostały wykorzystane w kilku rozdziałach niniejszej pracy – dla potrzeb tego rozdziału wynotowano nazwiska i pseudonimy partyzantów; posiłkując się pracą Stanisława Kania "Polska gwara konspiracyjno – partyzancka 1939 – 1944" (Warszawa – Poznań 1986) przedstawiliśmy także (jako ciekawostkę) etymologię partyzanckich pseudonimów, co stanowi ciekawy przyczynek do poznania motywów, sugestii jakim kierowali się ci ludzie obierając sobie taką czy inną nazwę.

Pseudonimy konspiracyjno – partyzanckie pojawiły się z chwilą utraty przez Polskę niepodległości i mają swoje uzasadnienie historyczne. Ludzie podziemia działając w niesprzyjających okolicznościach, pod nieustanną groźbą utraty wolności osobistej, a nawet z narażeniem życia byli zmuszeni do ukrywania się pod przybranymi nazwiskami lub imionami. Używanie pseudonimu mogło mieć na celu ochronę rodziny konspiratora przed represjami ze strony wroga.<sup>23</sup>

Cytowany powyżej Stanisław Kania dokonał także na podstawie materiałów zgromadzonych z różnych źródeł, klasyfikacji pseudonimów według określonych kryteriów - posługując się jego wskazówkami spróbujemy pogrupować pseudonimy radecznickich partyzantów (pisząc radecznickich mamy na uwadze członków Ruchu Oporu z terenu całej gminy):

#### ***pseudonimy pochodzące od imion własnych***

***Batorska – Gęślawska Zofia "Ewa"*** – sanitariuszka, łączniczka, zamordowana przez UB w więzieniu.

***Dorosz Jan "Bartek"*** – uczestnik akcji zbrojnej pod Nieliszem

***Komornik Michał "Jurand"*** – żołnierz BCh, rodem z Podborcza<sup>24</sup>

***Mazurek Bolesław "Martys"***

***Michnar Jan Duklan "Wiktor"*** - Gwardian i Rektor Kolegium Serafickiego w Radecznicy; aresztowany w 1939 roku przebywał w zamojskim więzieniu wraz z Ojcem Puklickim, a następnie przewieziony został do Zamku Lubelskiego.

***ks. Seroka Emil "Karol"*** – ze zgromadzenia OO. Bernardynów w Radecznicy

***Sikora Lucjan z Gorajca "Piotr"*** – współpracował przy redakcji konspiracyjnego pisma "Z Ziemi wysiedlonych", adiutant Franciszka Madeja "Mrówki", posiadał odbiornik radiowy, odsłuchiwane przez niego wiadomości i komunikaty z Londynu podawane były do wiadomości oddziałów partyzanckich stacjonujących na terenie gminy; pełnił obowiązki łącznika na terenie gminy.

***Szafarzyński Bolesław "Wera"*** – podchorąży BCh brał udział w akcji na osade Izbica i klinkiernię w Izbicy 15 grudnia 1943 roku, skąd szczęśliwie powrócił na Zaburze wraz z furmankami na których były zdobyte na Niemcach pasy skórzane – rozdzielono je późnziej pomiędzy partyzantów na zelówki do butów, klimy – wymieniono je na koce, które zostały odesłane do oddziałów leśnych.<sup>25</sup> Osobę przyjaciela tak wspomina Leon Rowiński "Kasztan": *Bolek ubierał się na ćwiczenia w swój "kombinowany " mundur. Do frencza<sup>26</sup> o kolorze i kroju wojsk lotniczych Hela (narzeczona Helena Rak) przyszyła mu białe – czerwone wypustki oraz po dwa srebrne paski – stopień kaprala. Spodnie miał dopasowane do butów oficerskich<sup>27</sup>*

<sup>23</sup> S. Kania. Polska gwara konspiracyjno – partyzancka 1939 – 1944. Warszawa – Poznań 1986, s. 161 (dalej S. Kania. Polska gwara...)

<sup>24</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik w: Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich, t. IV, wybór i opracowanie Andrzej Budzyński i Janusz Gmitruk. Warszawa 1998, s. 29 (dalej S. Ferenc. Mo pamiętnik...)

<sup>25</sup> J. Krukowski. *Moje wspomnienia...*, s. 50

<sup>26</sup> Kurtka wojskowa z czterema naszytymi kieszeniami. Nazwa pochodzi od nazwiska fledmarszałka brytyjskiego z czasów I wojny światowej – Johna D. Frencha (1852 – 1925), który jako pierwszy zaczął nosić tego rodzaju umundurowanie wg. W. Kopaliński. Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych. Warszawa 1988, s. 180

<sup>27</sup> I. Rowiński. *Moja partyzancka dola. Wspomnienia z BCh – owskich Oddziałów.* Gliwice 1996, s. 59

*Sokół Michał "Zenon"* – zamordowany przez Gestapo

*Zawiślak Paulina "Anka"* – łączniczka, żyła w latach 11. 05. 1906 – 28. 02. 1967; spoczywa na cmentarzu w Lasku w Radecznicy

*Zawrotniak J. "Artur"* - lekarz

### **pseudonimy - nazwiska**

**Barcicki Leszek "Lubicz"** – prowadził szkolenia dla żołnierzy Batalionów Chłopskich w Radecznicy – zginął 3 września 1944 roku w Zwierzyńcu zastrzelony przez Sowieców<sup>28</sup>

Bohun Piotr "Gromski" – nauczyciel szkoły powszechnej w Czarnymstoku, pierwszy komendant placówki a potem rejonu Radecznica, zginął 15 stycznia 1944 roku w obejściu Antoniego Furlepy w Czarnymstoku. Jego zwłoki pochowali partyzanci w Radzięcinie – po wyzwoleniu syn Jan ekshumował je i przeniósł na cmentarz parafialny do Szczebrzeszyna

**Ferenc Stanisław "Kmicic"** – mieszkaniec Podborcza, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, działacz społeczny, korespondent GUS – u, były wieloletni sołtys, były żołnierz AK. W wieku 18 lat został żołnierzem Batalionów Chłopskich – przed komendantem "Rdzawiczem" – wspomina, składałem przysięgę o następującej treści:

*w obliczu nieśmiertelności ducha ojczyzny mojej, Polski*

*w obliczu zakutego w kajdany niewoli narodu polskiego*

*ślubuję i postanawiam w swoim sumieniu człowieczym i obywatelskim*

*że w każdym miejscu i we wszystkich okolicznościach*

*walczyć będę z najeźdźcą o przywrócenie całkowitej wolności Narodu Polskiego*

*i niepodległości państwowej Polski*

*na chrześcijańskich zasadach demokracji opartych*

*Tak mi dopomóż Bóg*<sup>29</sup>

**Komornik Jan "Rokowicz", "Rdzawicz"** z Podborcza - uczestnik kampanii wrześniowej, zorganizował we wsi komórkę konspiracyjną prowadził w Radecznicy szkolenia dla żołnierzy BCh.<sup>30</sup>

Absolwent szkoły podoficerskiej, awansowany przez komendanta BCh na powiat zamojski ze stopnia kaprała do podporucznika.<sup>31</sup>

**Kruk Józef ps. "Różycki"**

**Krzak Jan "Seroka"** – żołnierz Bch, rodem z Podborcza<sup>32</sup>

**Mazur Stanisław "Elski"** z Gruszki Zaporskiej - przebywał w obozie "Podkowy" (sierpień 1944)<sup>33</sup>

brał udział w akcji wysadzenia mostu w Wólce Orłowskiej – *wyleciało w powietrze kilka wagonów przejeżdżającego po nim pociągu, w którym jechali Niemcy z frontu wschodniego do Rzeszy*<sup>34</sup>

**Pastuszek Władysław "Herc"** - komendant placówki w Podlesiu.

**Tomaszewski Władysław "Szewernand"** – pochodził z Wielączy, podczas wysiedlenia zabrany do obozu przejściowego w Zamościu, skąd uciekł. Dostał się do rodziny mieszkającej w Podborczu (do Wujca Wojciecha) i tutaj zamieszkał do końca wojny, żołnierz Batalionów Chłopskich.<sup>35</sup>

<sup>28</sup> relacja brata Janusza Barcickiego

<sup>29</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik...

<sup>30</sup> J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej..., 318

<sup>31</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik..

<sup>32</sup> tamże, s. 30

<sup>33</sup> J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej...

<sup>34</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia..., s. 53

<sup>35</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik..., s. 29



Władysław Tomaszewskiego tak wspomina (w oparciu o relacje Eugeniusza Tomaszewskiego) Bogusław Garbacik z Wielączy – *to przyrodni brat mojego ojca [Aleksandra Garbacika ps. "Słowik", żołnierza AK]. W 1942 roku miał około 30 lat. Brał udział w wojnie 1939 roku, był na pierwszej linii. Zajmował się prowadzeniem gospodarstwa i stolarka, umiał też obrabiać metal.*

*Na pewno wiedział o planowanym wysiedleniu Wielączy, bo wywiózł nas czworo z matką do Bodaczowa, później do Wujca W Podborczu koło Gorajca. Miałem w 42 roku 14 lat, do końca wojny pomagałem u Oszusta w Gorajcu przy krowach. Nie wiedziałem czy był w partyzantce, ale wiem, bo widziałem, że zrobił orzelka i karabin samoróbkę. Wiem, że go strachali wszyscy jak do nas przyjeżdżał. W Podborczu i Gorajcu byli (chyba tu się ukrywali bardzo biedni ludzie, Żydzi; jak we wsi był Wladek nikt im nie robił krzywdy. A było tak, że nawet zabierali chleb gorący z pieca.*

*Rozmawiałem na ten temat z Marianem Tomaszewskim bratem Eugeniusza młodszym o 10 lat. On niewiele pamięta, ale potwierdza, że gdy w Podborczu był Wladek był spokojny. To chyba sugeruje, że był to człowiek z ruchu oporu. W Niedzieliskach żyje córka, a syn w Zamościu, ale wg. Obu braci oni niewiele wiedzą, poza tym nie utrzymują ze sobą kontaktów. Chyba młodzi Wujcowie i Oszuści też niewiele wiedzą. Wg. Eugeniusza, Wladek uciekł w nocy z obozu gdy szalała zadymka śnieżna, przesunął się pod drutami.*

*Matka opowiadała, że gdy było wysiedlenie Wladek rowerem jechał do Deszkowic, tam go złapali Niemcy. Trafił pod szkołę w Wielączy. Wywieźli go do obozu w Zamościu, uciekł pod drutami w nocy. Słyszałem też, że uciekł gdy ich wieźli do obozu w zawadzie.*

*Miało być tak, że uzbrojeni Niemcy jechali na pierwszym i ostatnim wozie, Wladek to wykorzystał o zmroku zeskoczył z wozu na zakręcie w zawadzie. Ukrył się w alei przy drodze do stacji. Ale chyba więcej prawdy w tym, że uciekł z obozu, bo opowiadał jak tam ludzie cierpieli. Słyszałem, że były napady bandy Szpugów z Kawęczyna. Ludzie z Podborcza umówili się z policjantami z Radecznic, że ich zabiją, a policja weźmie to na siebie, zabili ich na moście na Gorajce.*

*Po wojnie z matką wracaliśmy przez Szperówkę Dolną, był głód, mieliśmy po kromce chleba i butelkę wody, jakaś gospodyni ugotowała nam kluski z mlekiem.*

### **pseudonimy powstałe od apelatywów<sup>36</sup>; w grupie tej występują pseudonimy określające:**

*1/ cechy fizyczne*

**Marek Józef "Broda"** - zajmował się zaopatrzeniem

*2/ cechy psychiczne*

**Mikita Apolinary "Pokorny"** – brat ze zgromadzenia OO. Bernardynów w Radecznic – zajmował się kolportażem prasy podziemnej

**Oleszek Marcin "Zuch"** – inspektor szkolenia wojskowego

**Waśniewski Henryk "Miły"** – komendant radeczniczej placówki AK, jeden ze współorganizatorów Związku Walki Zbrojnej, zamordowany przez zamojskie Gestapo

### **pseudonimy wywodzące się od nazw zawodów, godności, funkcji**

**Batorski Józef "Bej"** (bej – tytuł nadawany dawniej w Turcji wyższym urzędnikom cywilnym i wojskowym<sup>37</sup>)

**Zybała Stanisław "Pilot"** z **Zaburza** – pełnił obowiązki komendanta Ludowej Straży Bezpieczeństwa na terenie gminy – "miał do swojej dyspozycji załogę gminy w ilości 10 ludzi",<sup>38</sup> jego zastępca był Elbaum /Altbaum? z Gorajca<sup>39</sup>

### **pseudonimy pochodzące od nazw zwierząt**

<sup>36</sup> apelatyw - rzeczownik niebędący nazwą własną

<sup>37</sup> Encyklopedia Popularna A – Z. Warszawa 1966, s.92

<sup>38</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia z lat okupacji niemieckiej. Wrzesień 1939 - lipiec 1944 rok (maszynopis; dalej J. Krukowski. Moje wspomnienia ....)

<sup>39</sup> Tamże, s. 317 - 318

*Baranowski Leopold "Lew"* – z zawodu policjant

*Bizior Teofil "Kruk"* – wykonał wyrok na Marii Milińskiej, konfidentce UB pracującej w radecznickim klasztorze<sup>40</sup>

*Grygiel Jan "Orzeł"* rodem z *Gorajca* – (2. 02. 1908 – 18. 05. 1943), urodził się i zginął w Gorajcu. Organizował terenowe komórki Stronnictwa Ludowego "Roch", oraz jednostki Batalionów Chłopskich, komendant BCh Obwodu Biłgoraj, oraz członek Powiatowego Komitetu Ruchu Ludowego (w jego domu znajdował się punkt przerzutowy konspiracyjnej<sup>41</sup> . Zamordowany został we własnym domu wraz z rodzicami - Anną i Antonim, oraz przebywającym wówczas u Gryglów Janem Mazurkiem. W pracę konspiracyjną była zaangażowana również jego rodzina. Podczas akcji mającej na celu likwidację grasującej w powiecie biłgorajskim bandy został zadenuncjonowany do Gestapo . Niemcy aresztowali go wraz z żoną Anną, która zmarła po kilku dniach w szpitalu więziennym w Zamościu<sup>42</sup> *Sprawa wymordowania rodziny Grygla i jego rodziny do dzisiaj nie jest dokładnie wyjaśniona, krążyły i do dziś krążą różne wersje i opowieści i ja na ten temat nie będę pisał...*<sup>43</sup>

*Kalmus Leonard "Puma"* – żołnierz z dywersyjnego oddziału "Podkowy", zamordowany przez UB  
*Kasza Marian "Pantera"*

*Łukasik Stanisław "Ryś"* z *Zaporza* - komendant placówki w Zaporzu

*Madej Franciszek "Mrówka"* - wiosną 1943 roku powołany został na stanowisko zamojskiego komendanta obwodu BCh. Kierował obwodem do czasu scalenia BCh z AK w marcu 1944 roku<sup>44</sup>; do końca okupacji był komendantem obwodowym Ludowej Straży Bezpieczeństwa<sup>45</sup>. Na jego wniosek w kwietniu 1944 roku komendantem Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa<sup>46</sup> obwodu zamojskiego został Feliks Petryk; w Radeczniczy utworzono komendę PKB, która swym zasięgiem objęła gminę Nielisz i Radecznicę. Odznaczonemu Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari, tablica pamiątkowa<sup>47</sup> jemu poświęcona znajduje się w kościele w Mokrymlipiu.

*Malinowski Józef "Zajac", "Kos"* z *Wólki Czarnostockiej* - przed scaleniem AK z BCh był komendantem BCh rejonu Radecznicza, funkcję przejął po Janie Krukowskim z *Zaburza*<sup>48</sup> Oprócz działalności konspiracyjnej prowadził w Gorajcu – *Zagroble* sklep wielobranżowy, w którym sprzedawał m. in. bibułki "Solali"<sup>49</sup>, niezbędne do robienia popularnych skrętów. Zainteresowany był posiadaniem przez gorajecką placówkę "Rocha" *Regulaminu Piechoty Wojska Polskiego*, który przepisał mu Leon Rowiński "Kasztan" na maszynie do pisania znajdującej się w biurze prowadzonej przez Malinowskiego Spółdzielni – *maszyna choć stara, z pierwszego dziesięciolecia XX wieku, jednak była w dobrym stanie, a pisałem przez fioletowe kalki ołówkowe, bo maszynowe były nie do zdobycia...*<sup>50</sup>

*Nastaj Jan "Wróbel"*

<sup>40</sup> K. Czubara. Zakonnicy waleczni. Tygodnik zamojski 1995, nr 44, s. 8

<sup>41</sup> J. Krukowski. *Moje wspomnienia ....*)

<sup>42</sup> Słownik Biograficzny Działaczy ruchu Ludowego. Makieta. Warszawa 1989, s. 133 - 134

<sup>43</sup> J. Krukowski. *Moje wspomnienia...*, s. 48

<sup>44</sup> J. Kasperek. *Konspiracyjny ruch ludowy na Lubelszczyźnie 1939 – 1944*. Warszawa 1988, s. 160 (dalej. J. Kasperek. *Konspiracyjny ruch ludowy...*)

<sup>45</sup> Utworzona została na terenie powiatu zamojskiego po akcji scaleniowej. Jej główne zadania to: utrzymanie porządku i bezpieczeństwa we wsiach w okresie przełomowym, to czasu ustalenia się się władz państwowych w wyzwolonej Polsce oraz obrona wsi przed cofającymi się oddziałami niemieckimi wg. J. Kasperek. *Konspiracyjny ruch ludowy...*), s. 242, 244

<sup>46</sup> zabezpieczał pracę Delegatury Rządu na Kraj – wykorzystywano go do walki z przestępczością, ochrony tworzonej przez ruch ludowy administracji cywilnej w konspiracji a także do walki z okupantem. wg. J. Kasperek. *Konspiracyjny ruch ludowy...*), s. 261

<sup>47</sup> ufundowana została w pięćdziesiątą rocznicę obchodów Święta Ludowego w Zaburzu, w organizacji którego brał udział Franciszek Madej – aktu tego dokonali koledzy i żołnierze z koła ZBOWiD w Radeczniczy

<sup>48</sup> J. Grygiel. *Związek Walki Zbrojnej...*, s. 315, 317

<sup>49</sup> bibułki te były w okresie okupacji bardzo popularne na terenie Zamojszczyzny, niektórzy zajmowali się ich dystrybucją w celach zarobkowych, jak byśmy dziś określili – uprawiali handel domokrążny. Jednym z zarabiających w ten sposób na życie był szczebrzeszyński Żyd o imieniu Jankiel. Ponieważ zachwalając towar przekręcał ich nazwę na "Siulali", takie przyzwisko przyłgnęło do niego w szczebrzeszyńskim środowisku wg: E. Czuk. *Wyrok na braci Żydów*. Zagłada Żydów w Szczebrzeszynie. Tygodnik Zamojski 1982 nr 36 s. 5 – 9

<sup>50</sup> L. Rowiński "Kasztan." *Moja partyzancka dola*. Wspomnienia z BCh – owskich Oddziałów. Gliwice 1996

*Polski Stefan "Motyl"* – z AK przeszedł do BCh

*Rekiel Stanisław "Ryba"* – zajmował się wywiadem, współpracował z policją

*Ryba Jan (O. Hugolin - radecznicki bernardyn) "Robak"*

*Szaran Stanisław "Jastrząb"*

*Szczerba Jan "Żubr" z Zaburza* - uczestnik kampanii wrześniowej, do partyzantki wstąpił w czerwcu 1943 roku, był w oddziale Pawła Pisarczyka "Huragana" gdzie pełnił funkcję kucharza. *Miał taki kobiecy głos i u nas na wiosce nazywano go "Nastka"* – wspomina kolegę Jan Kurkowski

Jan Szczerba zginął 21 lutego 1944 roku pod Krasnobrodem – wydarzenie to tak opisuje cytowany powyżej J. Krukowski : ... *byli podzieleni na dwie grupy, po wyjeździe z lasu zaczął się do nich zbliżać jakiś oddział na saniach, byli po cywilnemu i mówili po polsku, a niektórzy po niemiecku. W czasie mijania rzucili się na naszych żołnierzy i wtedy wywiązała się walka wręcz..., okazało się, że to byli Niemcy w przebraniu pozorując partyzantów.... Niemcy wzięli do niewoli ośmiu partyzantów wśród nich Jana Szczerbę "Żubra". Według<sup>51</sup> relacji "Huragana" Szczerba należał do bojowych żołnierzy i niczego się nigdy nie lękał*

*Zych Zdzisław "Tur"*

***Tokarz Bolesław "Sokół"*** – żołnierz Batalionów Chłopskich, walczył w oddziale "Huragana", gdzie był erkaemista – w czasie dwutygodniowego pobytu tego oddziału w Zaburzu przeprowadził szkolenie obchodzenia się z bronią i działaniem erkaemu<sup>52</sup>

### ***pseudonimy pochodzące od nazw związanych ze światem roślinnym***

*Batorska Aniela "Ruta"* - sanitariuszka

*Derkacz – Batorska Stefania "Kalina"* – sanitariuszka, do końca 1943 roku znajdowała się w oddziale "Ciąga"

***Jachymek Bolesław "Jawor"***

***Jezierski Wojciech "Modrzew"***- z AK wstąpił do BCh

*Kasza Jan "Ryż"* – oficer AK

*Kozioł Jan "Kłos"*- pełnił obowiązki komendanta posterunku policji [w Radecznicy?]

***Kwapisz Jan "Grab"*** – z Podborcza, żołnierz Batalionów Chłopskich<sup>53</sup>

*Nowakowski Zenon "Busz"* – policjant z zawodu

*Piotrowski Jan "Brzoza"*- kwatermistrz regionu Radecznica

*Raciborski Władysław "Klon"*- wywieziony został do Niemiec, po wyzwoleniu nie powrócił w rodzinne strony

*Roszuk (...) "Bór"* – komendant placówki zamordowany podczas bratobójczych walk na terenie gminy [przez UB?]

*Stępnik Antoni ""Dąb"*

*Stępnik Edward "Grab"*

### ***pseudonimy wywodzące się od nazw przedmiotów***

***Jezierski Władysław "Skorupka"*** – żołnierz Batalionów Chłopskich – o swojej działalności opowiada: *wiosną 1943 roku przyjęto mnie do organizacji bojowej (Bataliony Chłopskie) w placówce Radecznica. Przysięgę złożyliśmy w mieszkaniu Władysława Maciąga<sup>54</sup> mieszkańca wsi Radecznica. Przysięgę przyjął od kilkunastu mężczyzn w wieku 16 – 35 lat komendant placówki Wojciech Sawa ps. "Smyk". Placówkami nazywano organizacje niepodległościowe utworzone na wzór wojskowych we wsiach, zarówno BCh jak i Armii Krajowej. W tej placówce powierzono mi stanowisko łącznika – przenosiłem rozkazy i meldunki pod wskazane adresy. Jego dowódcą był "Smyk"*

*Józwiak Julian "Proch", "Beton"* – jeden z komendantów Rejonu Radecznica, zorganizował placówkę Sułów w Rejonie Radecznica<sup>55</sup> (rejon składał się z placówki Sułów i Radecznica). Uczestnik kampanii

<sup>51</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia..., s. 52

<sup>52</sup> tamże, s. 53

<sup>53</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik...,

<sup>54</sup> Władysław Maciąż z Radecznicy, poległ w dniu powstania radecznickiego 25. 07. 1944 roku w potyczce z Wermahtem. Żył lat 26. Rolnik, pochowany jest na cmentarzu klasztornym w Lasku – relacja Stanisława Zybąły

<sup>55</sup> kryptonimem rejonu Sułów był kryptonim Symforian, tak jak Radecznicy "Rodło". Placówka Radecznica miała

wrześniowej, walczył w rejonie Zamość - Kowel<sup>56</sup>

*Karakula Kazimierz "Tama"*- wywieziony na teren Rzeszy nie powrócił do rodziny

*Kosz Jakub "Igła"* – felczer medycyny. Bardzo aktywny w ruchu oporu. Po 1944 roku osadnik Ziemi Odzyskanych. Organizator służby zdrowia w Pyrzycach. Jako emeryt wrócił do Radecznicy. Zmarł 13 stycznia 1967 roku w wieku 80 lat. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Mokrymlipiu.

***Król Wojciech "Kotwica"***

***Marek Stefan "Knotek"***

***Masaniec Michał "Podkowa"*** z Zakłodzia, II komendant placówki BCh w Zakłodziu; Aleksander Soboń "Wicher" wspomina iż Masaniec *zaimponował mu swoją postawą i planem działania.*<sup>57</sup>

***Odrzywolski Jan "Ogniwo"*** – plutonowy, rodem z Chłopkowa, rejonowy komendant Straży Samorządowej na gminy Radecznicza, Sułów i Nielisz (formacje Straży samorządowej wyodrębnione zostały w 1943 roku z oddziałów terytorialnych BCh)<sup>58</sup>

***Oleszek Tadeusz "Słup"***

***Wypych Władysław "Kopytko"*** – żołnierz Batalionów Chłopskich, mieszkaniec wsi Podborcze<sup>59</sup>

***Zawiślak Michał "Reja"*** – bosman marynarki wojennej (później chorąży). Podczas obrony Oksywii w 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej – zatrzymany został w obozie w Stargardzie. W 1940 roku przetransportowany został do Warszawy, przebywał w szpitalu Czerwonego Krzyża. Z Warszawy przyjechał w rodzinne strony. W Radecznicy założył drużynę szturmową (jego zastępcą został Stanisław Łukasik z Podlesia). Ukrywał się w nadleśnictwie Panasówka<sup>60</sup> w obrębie którego znajdowała się (istniejąca do dziś w starym dworze leśniczówka). Pełnił obowiązki magazyniera broni k. Górecka. Wyrabiał granaty ręczne tzw. "sidolówki" – nazwa przyjęła się od puszek po środku chemicznym do czyszczenia naczyń "Sidolu", których używał do produkcji.

Michał Zawiślak zorganizował również kurs dla przyszłych minierów w którym udział wzięli: *Zbigniew Podczaski "Sajgon", Józef Teliczko "Czwarty", Jan Przewłocki "Szerszeń"*<sup>61</sup> Brał udział w wielu akcjach minierskich - początkiem roku 1943 wysadził most kolejowy i wieżę ciśnienia na stacji Ruskie Piaski<sup>62</sup>, uczestniczył przy wysadzeniu mostu kolejowego w Zwierzyńcu – jeden z uczestników tej akcji "Sławian" wspominał: *po długim uciążliwym marszu kompania ppor. "Podkowy" i mój polsko – sowiecki patrol minierski, który objąłem z rozkazu ppor. "Elskiego", dotarły pod Zwierzyniec nad Wieprzem. Moim zadaniem było zniszczenie mostu kolejowego na Wieprzu... Wśród minierów oprócz "Elskiego" był "Reja".*<sup>63</sup>

Jak podaje Bronisława Chanaka z Zaburza – *Niemcy zaaresztowali go jako partyzanta i zabili koło Bilgoraja.*

### ***pseudonimy pochodzące od nazw meteorologicznych***

***Kowalczyk Wawrzyniec "Burza"*** – pracował w wywiadzie, pełnił obowiązki komendanta posterunku policji w Radecznicy.

***Książek Stanisław "Burza" z Mokregolipia*** – o nim, podobnie jak o Michale Masańcu wypowiedział

---

kryptonim "Radek"; rejon to obszar całej gminy, placówka to obszar jednej wsi. "Koszarami" Rejonów "Radło" "Symforian" w końcowej fazie okupacji był las litycki. Tu odbywały się ćwiczenia, szkolenia strzeleckie i podoficerskie. Stąd garnizon tych Rejonów wyruszał na Święto Ludowe do Zaburza w maju 1944 roku

<sup>56</sup> J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej...

<sup>57</sup> J. Złomańczuk. Aleksander Soboń w konspiracji w: Oddziały Dywersyjne Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie. Praca zbiorowa pod red. J. Złomańczuka z tomu "Owczarzew" ps. "Bałtyk". Zamość 1984 (dalej: J. Złomańczuk. Aleksander Soboń w konspiracji...)

<sup>58</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia..., s. 44

<sup>59</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik..., s. 30

<sup>60</sup> J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej..., s. 231

<sup>61</sup> tamże, s.

<sup>62</sup> T. Kuncewicz. Oddział "Podkowy" jako przykład formowania się jednostki partyzanckiej w: Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL, 24 – 25 XI 1985. Lublin 1993, s. 134 (dalej: T. Kuncewicz. Oddział "Podkowy" ...)

<sup>63</sup> Sławian. Wysadzenie mostu kolejowego w Zwierzyńcu (13 maja 1944 r.) w: Wydawnictwo Materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939 – 1944 pod red. Z. Klukowskiego, t. IV Dywersja w Zamojszczyźnie 1939 – 1944. Zamość 1947, s. 119

się Aleksander Soboń iż zaimponował mu swoją postawą i planem działania<sup>64</sup>

Nowakowski Stefan "Świt"

Drabik Władysław "Wicher" – z zawodu nauczyciel, zastrzelony podczas próby ucieczki w Szczebrzeszynie,<sup>65</sup> komendant placówki rejonu Radecznic<sup>66</sup>

Strusiński Bogdan "Zawieja" - o swojej działalności opowiada tak: w latach 1940 - 1944 byłem członkiem Ruchu Oporu, pracowałem dla różnych organizacji konspiracyjnych i społecznych na terenie gminy Radecznic. Po powrocie z kampanii wrześniowej 1939 roku wróciłem do domu dopiero 4 października tegoż roku po dwukrotnych ucieczkach z niewoli sowieckiej, z którymi mieliśmy pakt o nieagresji; bardzo byłem tym zaskoczony, że prawie spod domu zabrano mnie i moich kolegów na samochód i powieziono w nieznaną, był to moralny cios i nóż w plecy dla każdego Polaka.

To dla nas starych, [teraz] prawie osiemdziesięciolatków, wówczas było ciężkim przeżyciem, a obecnie smutnym wspomnieniem. Już na początku roku 1940 należałem do organizacji Ruchu Oporu, która się u nas zewsząd zawiązała w mojej wsi Radecznic, gdzie jest kościół i klasztor OO. Bernardynów, w którym często zatrzymywali się uchodźcy z Warszawy i innych większych miast potrzebujący pomocy, której księża Bernardyni nigdy nie odmówili.

Często bywałem w klasztorze, bo łączyły mnie przyjacielskie stosunki z Bernardynami, toteż widywałem różne osobistości, osoby inteligentne, a nawet prostych ludzi, których życzliwie przyjmowano. Pewnego razu przy kolacji jakiś starszy pan, nazwiska nie pamiętam, bo się nie przedstawił, proponował aby założyć jakąś małą, ścisłą organizację (komórkę), która by przejmowała różne wiadomości i przekazywał je dalej, ale w ścisłej tajemnicy nie dopuścić osób nie pożądaných, lecz bardzo dyskretnych i odważnych.

Tak powstał mały komitet Ruchu Oporu Służby Zwycięstwa Polsce, na którego czele jako inspektor i organizator powołany był ks. bernardyn - Wacław Płonka, profesor kolegium [Serafickiego], zastępcą - Jan Kasza, gospodarz, były, emerytowany komendant policji, oraz członkowie: Czesław Ruciński - wójt gminy Radecznic, Henryk Waśniowski - sekretarz gminy, ks. Stefan i brat zakonny Apolinary, Michał Zawiaślak - plut[onowy?] mar[ynarki?] woj[ennej?] i oczywiście ja; to miało miejsce w lutym 1940 roku. Każdy z nas liczył, skoro Francja i Anglia wypowiedziały wojnę Niemcom, to w ciągu paru miesięcy wojna się skończy, spotkało nas jednak rozczarowanie. Mimo to organizację starano się powiększać, tak, że już w czerwcu nasza organizacja liczyła około 25 osób. Nastąpiła zmiana funkcji poszczególnych członków; było w niej nawet pięć kobiet oddanych tej pracy jak Ewa Rybak, która przechowywała broń i amunicję. We wrześniu 1941 roku została aresztowana i wraz z innymi przewieziona na Zamek w Lublinie a stamtąd do Dachau<sup>67</sup> - wróciła już po wyzwoleniu. Nazwisk wszystkich członków nie będę wymieniał, bo postaram się szerzej napisać o Radecznic, i za długa byłaby ta lista.

Z początku organizacja miała za zadanie śledzić ruchy band rabunkowych, które bezkarnie grasowały po całym naszym terenie, jak również i innych gminach. Coraz silniejsza stawała się nasza organizacja, bo do niej wszedł komendant policji przysłany z Kalisza na nasz posterunek z żoną Niemką - może nie tyle Niemką, co niemieckiego pochodzenia, ale z legitymacją niemiecką; była jednak dobrą patriotką, tak jak jej mąż. O wszystkim zawsze nas informowała. Jak przyjeżdżali Niemcy zawsze nas informowała, toteż gmina może jej wiele zawdzięczać, ale ta wdzięczność stanęła jej kością w gardle.

W parę miesięcy później przemianowano naszą organizację na Związek Walki Zbrojnej. Wielu ludzi domyślało się, że jest jakaś organizacja, ale kto do niej należał nie wiedzieli, bo to było ścisłą tajemnicą - jednak wśród wysiedlonych byli zdrajcy. Do organizacji prawie od początku jej istnienia należeli: Henryk Waśniowski, podporucznik - komendant oddziału, Józef Marek plutonowy - zastępca, Michał Zawiaślak - plutonowy marynarki wojennej, Jan Zawiaślak, Marian Zawiaślak, Kazimierz Krukowski, Antoni Batorski, Michał Batorski, Melchior Batorski, Wojciech Jezierski, Józef Jezierski, Stanisław Jezierski, Stanisław Siemczyk, Wojciech Król, Marcin Oleszek, Jan Gałęzowski, Jan

<sup>64</sup> J. Złomańczuk. Aleksander Soboń w konspiracji...

<sup>65</sup> relacja Marii Drożdżyk

<sup>66</sup> J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej ...

<sup>67</sup> (1900 – 1972), kuchmistrzynie w Kolegium Serafickim w Radecznic, po aresztowaniu i przesłuchaniach została osadzona w Ravensbrück , a nie w Dachau

Piotrowski, (...) Zdunkiewicz, Józef Makaroński, Bogdan Strusiński. . Coraz więcej napływało wiadomości o tworzących się organizacjach i oddziałach, oraz ludziach uciekających przed aresztowaniem.

Raz przybył mały oddział składający się z 5 ludzi uciekających przed aresztowaniem; jeden z nich wszedł do Kaszy prosząc o sprzedanie chleba. Ponieważ Kasza był bystry i szybko zorientował się o co chodzi zapytał [przybysza] skąd jest, ten mu odpowiedział jak się tu znalazł, i że jest ich pięciu. Kasza wszystkich zabrał do domu, nakarmił i przez parę dni kwaterował. Byli to studenci z Warszawy i spod Warszawy uzbrojeni w krótka broń palną; jeden z nich nazywał się Janiszewski, czy Janikowski, drugi z tych pięciu Wiśniewski - innych nie pamiętam. Odpoczęli przez parę dni i poszli w las zaopatrzeni w chleb i ciepłą odzież, o co postarał się Kasza i Ruciński, dano im też po kocu.

W Latach 1939 - 1940 napłynęło na nasz teren dużo wysiedlonych z Gdyni, Gdańska<sup>68</sup>, Poznańskiego i Kaliskiego - wśród tych ludzi wypędzonych z własnego domu znaleźli się i zdrajcy, którzy się nam przysłużyli [tak], że wielu z naszych członków organizacji zostało aresztowanych, a później zginęli na Rotundzie w Zamościu i na Zamku w Lublinie. Prowadziłem piekarnię, wypiekałem chleb na kartki dla ludności nie rolniczej i wysiedlonych, też byli tacy, co mnie oskarżyli że wypiekam chleb dla partyzantów. Pierwszy zaopatrywał się w chleb Kasza - przysyłał kobietę pracującą u niego i brała chleb, kilka bochenków co kilka dni.

\*\*\*

Pewnego razu przyjechał do nas, do Radecznicy Bohun. W rozmowie zaproponował stworzenie silnego oddziału bojowego przeciw bandzie, która u nas grasowała. To pomogło, bo kilka takich wypadów ukróciło zapędy bandyckie, chociaż bywały, ale już coraz mniej - tak powstał oddział, który również chodził na akcję przeciwko Niemcom. Później powstały przemiany ze Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową i Bataliony Chłopskie. Tak więc na naszym terenie były dwie organizacje, które z czasem zostały scalone; dla mnie to nie miało znaczenia - przybywało organizacji, przybywało oddziałów na miejscu i w lesie, które należało prawie codziennie zaopatrzyć w chleb, którego dla ludności na kartki brakowało, więc na dalsze wioski wydawałem mąkę w przeliczeniu na chleb - w takich warunkach ciężko było pracować. Partyzanci przyjeżdżali po chleb nawet w dzień, co dla mnie i wsi [było] bardzo niebezpieczne, nawet w niedzielę, kiedy ludzie szli na nabożeństwo do kościoła i bardzo się dziwili, że mam tyle odwagi. Prawie wszystkie oddziały były przeze mnie zaopatrywane - obojętnie czy AK, czy BCh, radzieckie, Armia Ludowa.

Często z Zaburza przyjeżdżał Kurek Marcin i inni, również z Gorajca. Najczęściej przyjeżdżał Michał Batorski, "Motyl" i "Wierzba", również "Wilk" i "Kaktus", już nie pamiętam kto tam jeszcze. W maju 1944 roku w porozumieniu z z głównym komendantem BCh [oddziały AK] urządziły święto ludowe w lesie zaburskim na górze<sup>69</sup>. Tam stacjonowały oddziały, które ubezpieczały teren w czasie przygotowań do święta. Zaproszony byłem na te uroczystości więc pojechałem razem ze szwagrem i żoną. Zachwycaliśmy się urządzeniem tej uroczystości, na którą otrzymaliśmy od Michała Krukowskiego furmankę. Wszystko było ładnie urządzone, i myśleliśmy że jesteśmy w wolnej Polsce, bo nikt nie przeszkadzał, a pogoda była piękna, widok z tych gór na okolice pieścił ludzkie oko i wprowadzał w zachwyt, tak szliśmy do wolności. Wracaliśmy pieszo spacerując po lesie, nawet nie wiedzieliśmy jaki smak ma grochówka i bigos z żołnierskiej kuchni, bo się nie można było docisnąć do naczynia, a nikt nam nie pomógł.

maj 1944

Nasuwać mi się wspomnienia z uroczystości "chłopskiego" święta ludowego, (które przypada każdego roku w Zielone Świątki) w maju 1944, na które byłem zaproszony przez Komitet Organizacyjny

<sup>68</sup> z Przymorza nie było wysiedlonych, ale z Kujaw, Wielkopolski, z Żywiecczyny. Byli też w Radecznicy uciekinierzy z Kresów Wschodnich, którzy schronili się tutaj przed rzeziami OWN i UPA

<sup>69</sup> Jest to raczej teren płaski w lesie

*Batalionów Chłopskich i komendanta oddziału w Zaburzu, z tego tytułu, że jako piekarz i właściciel piekarni w Radecznicy wypiekałem chleb i zaopatrywałem oddziały leśne, odkąd powstały aż do wyzwolenia i ich rozwiązania.*

*Na tę uroczystość pobrali z mojej piekarni - Marcin Kruk i Krukowski Michał kwatermistrz placówki w Zaburzu 150 bochenków chleba i 40 kilogramów bułek dla oddziałów stacjonujących i kwaterujących we wsi Zaburze, jak również w lesie zaburskim. Dobrze rano brali chleb na wozy; Krukowski powiedział mi, że przysłał po mnie furmankę, którą będę mógł się udać na tę uroczystość. Około godziny 9.00 rano furmanka podjechała i w troje ze szwagrem i jego żoną udaliśmy się do Zaburza - po drodze od Radecznicy do Zaburza spotkaliśmy dużo furmanek z wystrojonymi ludźmi, a i konie też przystrojone jak na wesele; wiele młodzieży pieszo, nie brakowało też konnej jazdy - banderii na pięknych koniach. Wszystko to ciągnęło tak, jak my na na to święto "chłopskie".*

*Gospodarz znając inną drogę może nie chciał jechać w tłumie, był przezorny i skręcił w opłotki koło Chadama i Maciąga, pojechał doliną wśród pól zielonych, a potem już między krzewami młodym lasem w górę. Bardzo często schodziliśmy [z wozu] bo było źle jechać wśród tych gałęzi; można było oko postradać i twarz poranić, a niekiedy wypaść [z wozu] jak to się później stało. Droga była mało używana tylko dla potrzeby przywiezienia chrustu, taka przecinka leśna. Tak jadąc i idąc dojeżdżaliśmy do polanki i wyższego lasu; w tym czasie na skutek niedopatrzania woźnicy wóz nagle się wywrócił - dobrze że to był młody i sprytny woźnica. Zdażył zeskoczyć na bok. Oczywiście wóz odstawiliśmy na bok, mimo że każdy był odświętnie ubrany. Dalej jechaliśmy już nieco lepszą drogą, ale zarośniętą, i nagle przed nami staje żołnierz partyzant widocznie tu postawiony był na warcie, a słysząc nasz śmiech i rozmowę wyszedł, zatrzymał nas zaczął legitymować. Widocznie nie znał gospodarza ani nas - gwizdnął i nadszedł drugi, który był skryty gdzieś niedaleko. Zobaczył [nas], powiedział: "puść, to nasz piekarz". Drugi żołnierz był mi znany, bo był po chleb, ale znałem go wcześniej, prawie od dziecka - to był jeden z braci Maciągów. Jak zaobserwowałem i zauważyłem ubezpieczenie daleko było wystawione, prawie we wszystkich zakątkach, skąd można było spodziewać się podejścia i wypadu Niemców.*

*Kiedy przyjechaliśmy na miejsce było już dużo ludzi z różnych okolic; z bliska i z daleka. Skąd wszyscy wiedzieli o tym święcie, że tak licznie przyszli. Ja do szwagra mówię - tyle ludzi, wielkie skupisko; a nad nami od czasu do czasu przelatują samoloty zwiadowcze, już z daleka je zauważono, więc otrzymaliśmy wezwanie: "kryć się"! Co też każdy z nas robi. Duża część ludzi stoi pod drzewami, a niektórzy wychodzili na polanę, co mogło być zauważone przez lotnika obserwatora - te kolorowe chusteczki, sukienki i bluzki, te musiały szybko kryć się pod krzakami, których tu było dość. Trochę było to męczące, ale przyjemne, bo połączone z majówką. Ten barwny korowód dziewcząt i chłopców przypominał kwiaty na łące - dziewczęta pięknie wystrojone na ludowo w zielonych spódnicach, z zielonymi chustkami na ramieniu; nie brak też było ślicznych "krakowianek", a i chłopcy, jak również starsi wszyscy odświętnie wystrojeni - nawet z zielonymi i czerwono białymi kokardami.*

*Na środku polany stał ołtarz i bernardyn odprawiał mszę polową, a chór z Mokregolipia śpiewał. Po ewangelii ks. Wacław Płonka wygłosił homilię, w której podkreślał hart ducha i odporność na terror jaki nam zadawali Niemcy, mówił o wielkim patriotyzmie jaki tkwi w polskim narodzie - bardzo pięknie to ujął.*

*Po mszy przemawiali z trybuny: główny komendant Batalionów Chłopskich, bliżej mi nie znany - nazwiska tego komendanta dowiedziałem się od Szczerby, miał to być pułkownik Kamiński, oraz wielu innych, nawet jakaś kobieta - bojowa i energiczna, jej nazwisko też mi powiedzieli, ale już nie pamiętam. Wszystkie przemówienia odnosiły się do męczeńskiego życia narodu polskiego w okowach nałożonych na nas przez Niemców, ale też i o bliskim zwycięstwie i klęsce Niemców, jak również o niezłomnej walce chłopów i stworzonych o przez nich Batalionach Chłopskich [walczących] o wyzwolenia Ojczyzny, o pozycji jaka winien polski chłop zająć w przyszłości, w wolnej Polsce wśród społeczeństwa jako filar i podstawa w odbudowie "Nowej Polski". Uważam, że wszystkie zrywy od walki ze Szwedami za wolność chłopca, a później ta sławna "Wiosna Ludów" nie miały takiego ducha wyzwolenieckiego i organizacji, jak Bataliony Chłopskie, które swą krwią, dziesiątkami albo setkami tysięcy poległych żołnierzy chłopskich wywalczyły wolę i prymat dla ludu polskiego w obronie własnej i [obronie] Ojczyzny na wszystkich polach walki w kraju, a przeważnie na Lubelszczyźnie i*

Zamojszczyźnie.

Defiladę oddziałów leśnych i innych odbierał główny komendant Batalionów Chłopskich ze swoim sztabem - pułkownik Kamiński, oczywiście [ubrany] po cywilnemu.

Oddziały ubrane były w uniformy wojskowe z polskimi orzełkami, ale wśród nich były też i cywilne oddziały - maszerowały sprężystym krokiem, wyćwiczone i zdyscyplinowane. Dziarscy i butni, każdy z uśmiechem na twarzy. Za nimi szły dziewczęta, kwiat polskiej wsi - wszystkie urocze, nawet ksiądz kapelan z ukosa rzucał okiem na te piękne buzie; kto wie, czy nie będzie musiał gdzieś tam w piekle pokutować za to, bo to był bernardyn i z pewnością zapomniał o brewiarzu i regule zakonnej, ale to już jego sprawa.

Szli też przedstawiciele Stronnictwa Ludowego: Jan Woźnica, Stanisław Zybała, Stanisław Pecyna, Michał Zawiślak i wielu innych gospodarzy ze wsi Latyczyn; byli też z innych wiosek. Latyczyn ma to do siebie, że tam przed wojną istniała silna organizacja Stronnictwa Ludowego i oni byli bardziej widoczni. Na Święto przybyło również trochę inteligencji ze Szczepreszyna. Panowie i Panie, nie będą wymieniał nazwisk, ale jedno wymienię - małego, zawsze ruchliwego dr Zygmunta Klukowskiego, znanego społecznika, oraz Kołodziejczyka. Były też oddziały Armii Krajowej, które w defiladzie prowadził porucznik "Rolicz".

Największa zasługa w zorganizowaniu i urzędzeniu tego święta przypada oddziałom i placówkom Batalionów Chłopskich, które narażając na niebezpieczeństwo wieś Zaburze i członków organizacji z Zaburza nie zawahały się tego uczynić.

"Wir" – nazwiska tego partyzanta nie udało się ustalić, wiadomo tylko ze wspomnień Leona Rowińskiego "Kasztana" z Zawady, iż w jego domu, w Czarnymstoku znajdował się punkt kontaktowy

### **pseudonimy pochodzące od nazw abstrakcyjnych**

Batorski Melchior "Zemsta" – łącznik kapelana oddziałów leśnych AK. Do jego obowiązków należało zabezpieczenie kwatermistrzowskie rejonu Radecznicza; podczas akcji "Burza"<sup>70</sup> przebywał w oddziale "Podkowy". W nocy z dnia 24 na 25 marca 1944 roku wraz z Jerzym Źochowskim "Szczerbą" (dowodził akcją), Stefanią Derkacz "Kaliną", Marianem Zawiślakiem "Borutą", Tadeuszem Oleszkiem "Słupem" oraz Adamskim "Nadzieją" wziął udział w akcji oczyszczenia z zaprawy murarskiej godła znajdującego się na portalu schodów wiodących do kościoła pod wezwaniem św. Antoniego w Radeczniczy (na początku okupacji Niemcy kazali zniszczyć wizerunek orła, wtedy brat zakonu OO. Bernardynów – Apolinary z Antonim Batorskim pokryli płaskorzeźbę grubą warstwą tynku), dzięki sprawnie przeprowadzonej akcji – rano, w Święto Zwiastowania ukazało się zdumionym mieszkańcom Radeczniczy nasze Godło Narodowe – Orzeł Biały – zwiastun wolności<sup>71</sup> Ranny<sup>72</sup> w czasie powstania radecznickiego tak opowiada o tym wydarzeniu: *jak zostałem opatrzony koledzy wzięli mnie do lasu; była taka możliwość ze Niemcy mogli wejść do Radeczniczy – nie weszli, nie dali rady. Razem ze mną był ranny Stefan Matras z Tworyczowa. On był porządnie ranny w kolano. Siostry [zakonne] zabrały go gdzieś do piwnicy.*

*Niektórzy byli ranni kulami, ja mam jeszcze dwa odłamki – zdawało mi się, że kula przeszła, ale te odłamki jeszcze tkwią [w moim ciele]. Byłem ranny w prawa nogę, nawet w kręgosłup, ale to taki malutki odłamek, dopiero na trzeci dzień zobaczyłem że jestem ranny w kręgosłup; Niemcy ranili mnie z pocisku, z kuli czołgowej...*

<sup>70</sup> kryptonim planu powstania zbrojnego i przejęcia władzy w Polsce przy użyciu sił Armii Krajowej. Opracowany został zgodnie z wytycznymi zawartymi w instrukcji rządu emigracyjnego z dnia 27 października 1943 roku oraz z rozkazem dowódcy AK z 20 lutego 1943 roku. Plan przewidywał, że w czasie odwrotu wojsk niemieckich i przesuwania się frontu radzieckiego przez ziemie polskie na zachód zakonspirowane oddziały AK zostaną zmobilizowane i będą atakowały pojedyncze oddziały wojsk niemieckich oraz opanowywały teren przed wkroczeniem Armii radzieckiej. wg: Najnowsze dziej Polski. Materiały i studia z okresu II wojny światowej. Warszawa 1959, t. II, s. 22

<sup>71</sup> relacja Melchiora Batorskiego "Zemsty"

<sup>72</sup> współautor pracy – Stanisław Zybała do dziś pamięta scenę jak prowadzono rannego Melchiora Batorskiego – "widziałem jak pan był zakrwawiony i na którejs nodze..."



## **Olech Stanisław "Burma"**

Żochowski Jerzy "Szczerba"

### **pseudonimy – nazwy mitologiczne**

Barcicki Janusz "Gryf" – o swojej działalności w AK opowiada tak: urodziłem się 18 sierpnia 1919 roku w Tomaszowie Lubelskim, moimi rodzicami byli Zofia z Masztelarzów i Tadeusz Barciccy, obydwójce członkowie P[olskiej] O[rganizacji] W[ojkowej] i Legionów. W roku 1923 przenieśliśmy się do Zamościa, gdzie ojciec podjął pracę w Urzędzie Ziemskim na stanowisku naczelnika, a ja z rodzeństwem (siostrą i dwoma braćmi) rozpoczęliśmy naukę w szkołach.

W roku 1928 nasza rodzina wyjechała do Warszawy, tutaj ukończyłem szkołę powszechną i kontynuowałem naukę w gimnazjum im. A. Mickiewicza, które ukończyłem w 1939 roku.; jako gimnazjalista byłem członkiem III warszawskiej Drużyny Harcerskiej.

Z chwilą wybuchu wojny z Niemcami zostaliśmy ewakuowani całą rodziną z Warszawy do Horochowa (miejscowość położona pomiędzy Sokalem a Łuckiem)- tutaj zostały przeniesione Ministerstwo Spraw Wojskowych, w którym pracował mój ojciec oraz Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych – miejsce pracy matki.

Po wkroczeniu Sowietów do Polski zgłosiłem się na ochotnika do formującej się Dywizji Dubieńskiej i brałem czynny udział w bitwie z Niemcami pod Kamionką Stumilowa, którzy zagroździ nam drogę do stolicy. Oddziały nasze otoczone zostały podczas odwrotu w rejonie Buska n. Bugiem przez Armię Czerwoną – zostaliśmy rozbrojeni.

Znalazłem się w rosyjskiej niewoli, uciekłem jednak stamtąd. Były to tereny zajęte przez Związek Radziecki; znalazłem pracę jako szofer w tzw. Konsumach w Przemyślu, skąd 1 maja 1940 roku w ramach wymiany ludności pomiędzy okupantami udało mi się przejść na stronę niemiecką, gdzie w miejscowości Mokrelipie, na plebanii proboszcza ks. Józefa Masztelarza, brata mojej matki miała się spotkać cała rodzina (co uzgodniono na ostatnim rodzinnym spotkaniu przed wybuchem wojny) - Mokrelipie to miejscowość położona pomiędzy Szczebrzeszynem a Radecznicą w powiecie zamojskim .

Na plebanii u mojego wuja ks. Józefa Masztelarza poznałem por. Tadeusza Kuncewicza ps. "Podkowa", który przyjeżdżał w sprawach konspiracji. 1 maja 1942 roku w Radecznicy zostałem przyjęty do Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej – przysięgę składałem na ręce por. Kuncewicza ps. "Podkowa" w obecności Jana Kaszy ps. "Ryż", oraz Melchiora Batorskiego ps. "Zemsta" i zostałem łącznikiem w rejonie Radecznica (kryptonim "Radło")<sup>73</sup> – Szczebrzeszyn (kryptonim "Szczebel"); przyjąłem pseudonim "Gryf".

Moim zadaniem było przewożenie meldunków i rozkazów oraz prasy podziemnej. Wiosną 1943 roku rozkazem organizacji AK zostałem skierowany do pomocy w kwatermistrzostwie do szefa Melchiora Batorskiego "Zemsty" w Radecznicy w celu usprawnienia zaopatrzenia poddziału leśnego "Podkowy" oraz ośrodków szkolenia bojowego oddziałów dywersji.

W marcu 1944 roku zostałem członkiem oddziału dywersji "Podkowy" i w ramach akcji "Burza"<sup>74</sup> 1 maja 1944 roku wzięłem czynny udział w akcji dywersyjnej na majątek niemiecki w Michałowie (obecnie Michałów) k. Zamościa, gdzie zdobyto konie, trzodę chlewną i zboże. Zdobyta została rozdzielona między oddziały dywersji oraz najbardziej zagrożoną ludność (wysiedleńców). W oddziale "Podkowy" przebywałem do chwili rozbrojenia oddziału w Szczebrzeszynie 30 lipca 1944 roku . Z

<sup>73</sup> "Radło", kryptonim Radecznicy w strukturze AK. W strukturze BCh jako litera "H"

<sup>74</sup> akcja wojskowa zorganizowana i podjęta przez oddziały Armii Krajowej przeciw wojskom niemieckim, w końcowej fazie okupacji niemieckiej, bezpośrednio przed wkroczeniem wojsk radzieckich, prowadzona na terenach II Rzeczypospolitej. wg.[http://pl.wikipedia.org/wiki/Akcja\\_Burza](http://pl.wikipedia.org/wiki/Akcja_Burza)

uwagi na aresztowania akowców przez NKWD<sup>75</sup> oraz oraz miejscowe [zamojskie] UB<sup>76</sup> wyjechałem do Łukowa, gdzie 19 listopada 1944 roku zostałem aresztowany i przewieziony do Lublina ze skierowaniem do 9 batalionu zapasowego Ludowego Wojska Polskiego stacjonującego na Majdanku.

1 stycznia 1945 roku zostałem skierowany na przyspieszony kurs oficerów LWP i już po trzech miesiącach otrzymałem stopień podporucznika, oraz przydział do I Armii WP dnia 20 marca 1945. Będąc wierny złożonej przysiędze w Armii Krajowej oraz z uwagi na wrogi stosunek dowództwa LWP do byłych żołnierzy AK a także tzw. "rządu" Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, co potwierdziła m. in. śmierć mojego młodszego brata Leszka ps. "Lubicz" (został zastrzelony przez Sowietów 3 września 1944 roku) postanowiłem zdezerterować.

Dnia 13 kwietnia 1945 roku w drodze ze Szczebrzeszyna do Mokregolipia w Szperówce nawiązuję kontakt z "Podkową" i zostaję przyjęty do nowo zorganizowanego oddziału "Podkowy". Brałem czynny udział w wielu akcjach oddziału jak: uwolnienie więźniów w Janowie Lubelskim (27 – 28 kwietnia 1945 roku, likwidowanie posterunków Milicji Obywatelskiej w Biszczu, Tarnogrodzie, Łukowej, Żółkiewce, Izbicy i innych miejscowościach. W oddziale "Podkowy" byłem do czasu jego wyjazdu do strefy amerykańskiej, t. j. 28 czerwca 1945 roku, wówczas zwolnił mnie z oddziału – byłem żonaty i miałem syna, który urodził się 28 maja 1945 roku, a "Podkowa" zabierał tylko kawalerów.

Golba Serwacy "Apollo" – radecznicki Bernardyn; od 1946 roku zajmował się prowadzeniem przechowywanego w klasztorze OO. Bernardynów Archiwum Obwodu Zamość AK<sup>77</sup>

Panas Józef "Boruta"

Zawiślak Ryszard Marian "Boruta" (1926 – 9. 07. 1945), zaangażowany w działalność konspiracyjną – zginął śmiercią tragiczną w dzień zakończenia roku szkolnego 1944/1945 w Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym w Radecznicy

### **pseudonimy nazwy etniczne**

Panas Jan "Cygan"

### **pseudonimy pochodzące od nazw geograficznych**

Madej Tadeusz, ps. "Głaz" z Mokregolipia – komendant placówki Straży Chłopskiej w Mokrymlipiu i organizator drużyny Straży Chłopskiej; po przekształceniu Straży w Bataliony Chłopskie został członkiem komendy powiatowej obwodu BCh i równocześnie Oddziałów Specjalnych; aresztowany, uciekł z obozu na Majdanku.<sup>78</sup>

Marek Józef "Saturn"- instruktor szkolenia wojskowego, zamordowany przez Niemców

Olech Stanisław "Górka" – dowódca plutonu, uczył partyzantów posługiwania się bronią, prowadził zajęcia z musztry

Pilarski Marian "Jar" – komendant Obwodu WiN; w drugiej połowie 1947 roku zaczął nawiązywać kontakty z byłymi żołnierzami AK. Na wiosnę 1948 w radecznickim klasztorze odbyło się spotkanie osób zainteresowanych drugą konspiracją – podjęto decyzję o wznowieniu działalności; podczas

<sup>75</sup> Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR (ros. Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł) – centralny organ państwowy prowadzący działalność w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego, wywiadu i kontrwywiadu i nadzorujący lokalne instytucje rządowe, istniejący w Związku Radzieckim w latach 1934–1946, następnie przemianowany na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR. NKWD było głównym narzędziem w rękach władz radzieckich którym posłużono się do ogromnych represji wobec własnych obywateli w i poza granicami byłego ZSRR a także masowych deportacji różnych narodowości w tym Polaków. Organy NKWD były także wykonawcą mordu na cywilach i oficerach Wojska Polskiego wg. <http://pl.wikipedia.org/wiki/NKWD>

<sup>76</sup> Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) - organ bezpieczeństwa wewnętrznego o statusie ministerialnym, zorganizowany na polecenie i pod dyktando władz radzieckich w powojennej Polsce. Powstało 1 stycznia 1945 roku na bazie funkcjonującego od połowy 1944 roku Resortu Bezpieczeństwa Publicznego przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego (RBP PKWN). Obok tzw. Informacji Wojskowej, odpowiedzialne za masowe represje na obywatelach, zlikwidowane w 1954 roku. Potocznie znane i nazywane Urzędem Bezpieczeństwa (UB), ze względu na podległe mu terenowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. wg. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ministerstwo\\_Bezpiecze%C5%84stwa\\_Publicznego](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ministerstwo_Bezpiecze%C5%84stwa_Publicznego)

<sup>77</sup> E. Rakoczy ZP. Matka Boska Leśniarska opiekunka żołnierzy w: Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość 2 września 1945 – 28 listopada 1947, Okręg Lublin. Materiały posesyjne. Biała Podlaska. 1994, s. 14

<sup>78</sup> Jego wspomnienia opublikowane zostały w pracy zbiorowej pod red. J. Złomańczuka Oddziały Dywersyjne Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie. Zamość 1984, s. 120 - 127

następnego spotkania rekatywowano Inspektorat Zamojski<sup>79</sup>, w spotkaniu wzięli wówczas udział: *Stanisław Karczewski "Goraj"*, *Marian Pilarski "Jar"*, *Stanisław Bizior "Eam"*, *Andrzej Stachyra "Saturnin"*, *Jan Hadam "Agrest"*, *Jan Jakubiak "Puchacz"*, *o. Hugolin Ryba "Robak"*<sup>80</sup>

Gdy w 1947 roku ówczesny ordynariusz lubelski, bp. Stefan Wyszyński odwiedził Tyszowce<sup>81</sup>, byli żołnierze AK pod wodzą Mariana Pilarskiego zorganizowali na jego powitanie banderę, która została rozpedzona przez UB<sup>82</sup>. W kwietniu 1950 roku Pilarski został aresztowany, 4 marca 1951 roku rozstrzelany na Zamku w Lublinie<sup>83</sup>

*Mazurek Jan "Księżyc"*

*Płocharz Tadeusz "Stok"*

*Polski Jan "Strumyk"*

*Siemczuk Stanisław "San"- rusznikarz*

*Szaran Jan "Polny" - dowódca drużyny*

### **pseudonimy pochodzące od nazw militariów**

*Niedźwiedzki Tadeusz "Sten"*<sup>84</sup>

*Wypych Marcin "Pistolet"* – mieszkaniec Podborcza, żołnierz Batalionów Chłopskich<sup>85</sup>

Pośród pseudonimów stosowanych przez radecznickich partyzantów znajdują się jeszcze inne, które można określić jako pochodzące :

### **od nazw kolorów**

*ks. Wacław Józef Płonka "Czarny"*, *"Wacław"* – kapelan oddziałów leśnych AK Obwodu Zamość inicjator utworzenia Związku Walki Zbrojnej na terenie gminy,<sup>86</sup> aresztowany przez UB w 1950 roku. Tablica pamiątkowa poświęcona o. Płonce znajduje się na dziedzińcu kościoła p.w. św. Antoniego w Radecznicy, oraz w Kościele Garnizonowym AK Okręgu Zamość w Zwierzyńcu, na której zamieszczono napis tej treści:

*mjr. ks. Wacław Płonka "Czarny"*

*kapelan oddziałów partyzanckich*

*9pp. AK i WiN*

*10 lat więziony przez UB*

*Kawaler Virtuti Militarii*

*Żołnierz AK i WiN*

*Strusińska Maria "Szara"*

*Zawiślak Jan "Czarny"* – walczył w oddziale "Podkowy", w plutonie "Osy" był bratem Michała Zawiślaka "Reji", zaangażowany w działalność konspiracyjną, spoczywa wraz z synem Ryszardem Marianem i żoną Pauliną na cmentarzu w Lasku w Radecznicy

### **od nazwy metali**

*Batorski Michał "Stal"* – zajmował się zaopatrzeniem

<sup>79</sup> R. Wnuk. Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1945 – do 1956 roku. Lublin 1992, s. 152 (dalej. R. Wnuk Konspiracja....)

<sup>80</sup> tamże

<sup>81</sup> R. Horbaczewski. Szewskie miasteczko. Na przykład (brak numeru i miejsca wydania), s. 20

<sup>82</sup> Archiwum Sądu rejonowego w Lublinie, Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie, SP 406/51, k. 10 i następne

<sup>83</sup> R. Wnuk. Konspiracja....

<sup>84</sup> sten – pistolet maszynowy kal. 9 mm, konstrukcji angielskiej, produkowany w kilku wersjach, powszechnie stosowany przez wojska koalicji antyhitlerowskiej w okresie II wojny światowej – wykorzystywany był przez polskich partyzantów wg. S. Kania. Polska gwara..., s. 253

<sup>85</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik..., s. 30

<sup>86</sup> wraz z o. Andrzejem przechowywali w radecznickim klasztorze zarówno żywność jak i ludzi wg. O. W. Płonka. Wspomnienia z lat 1939 – 1946 (rękopis)

### **pseudonimy – nazwy miast**

*Godzisz Józef "Kraśnik"* – pełnił obowiązki komendanta rejonu po zastrzelonym w styczniu 1944 roku Piotrze Bohunie "Gromskim"

### **pseudonimy określane jako inne**

*Dymek Antoni "Drab"* – łącznik w oddziałach BCh; we wrześniu 1943 roku przeprowadzał przez Cetnar, Kawęczynkę, Topólcę do Bondyrza, oficera szkoleniowego Zenona Pielachowskiego "Dzierżyńskiego" skierowanego na teren Zamojszczyzny przez Komendę Główną BCh z Warszawy; "Dzierżyński" pełnił obowiązki komendanta Szkoły Podchorążych przy batalionie "Rysia".

*Krukowski Jan "Naski"* – członek batalionów Chłopskich, zaangażowany w działalność konspiracyjną. Autor niezwykle cennych wspomnień, w których ze szczegółową drobiazgowością opisał okupacyjną rzeczywistość na terenie swojej wsi Zaburze. Jan Krukowski pisał także wiersze, niewielki zbiorek, zapisany ręcznie (kopia) znajduje się w zbiorach Biblioteki Publicznej Gminy Radecznica; niektóre z wierszy zostały udostępnione na łamach tej pracy w rozdz. "Partyzanckie strofy"

*Michalak Tadeusz "Mikita"* - rozprawiał prasę konspiracyjną na terenie gminy Sułów; aresztowany 12 marca 1943 roku znalazł się na Majdanku, gdzie pełnił funkcję blokowego (w bloku nr 12); powrócił w styczniu 1944 roku. Przebywał w oddziale "Betona", uczestniczył w akcji na wieś Rozłopy<sup>87</sup> Odnznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami<sup>88</sup>

*Wypych Jan "Regent"* – mieszkaniec Podborcza, żołnierz Batalionów Chłopskich<sup>89</sup>

*Wypych Józef "Fosz"* – mieszkaniec Podborcza, żołnierz Batalionów Chłopskich<sup>90</sup>

### **pseudonimów niektórych partyzantów nie dało się zapamiętać, lub ich nie nosili**

*Aldbaum Tadeusz (obecnie Duniec) z Gorajca*

*Bizior Józef z Dzielec* - z zawodu felczer, udzielał bezinteresownej pomocy wszystkim potrzebującym łącznie z rannymi partyzantami)

*Błaszczak Jan*

*Błaszczak Józef*

*Borkowski Władysław* - rusznikarz

*Dziwota Józef* – żołnierz BCh z placówki w Mokrymlipiu, uczestnik akcji zorganizowanej przez Kukielkę "Zandarma" z Tarnogóry na osadę Izbica i klinkiernię w Izbicy 15 grudnia 1943 roku<sup>91</sup>

*Ferenc Franciszek* – dowódca plutonu

*Ferenc Jan* – mieszkaniec Kolonii Gorajec (Kalinowego Dołka, jak mawiano przed wojną) – pełnił funkcję kucharza na kursie strzeleckim w lesie Łysiec k/ Hoszni Ordynackiej<sup>92</sup>

*Furlepa Stanisław* – żołnierz BCh, dowódca plutonu.

*Galant Adam z Trzęsin* – żołnierz AK, zorganizował w Radeczncy posterunek , policji na którym obsadził: *Terejkę, Jaskółę, Michała Małysza*. Gdy dostali wezwanie by złożyć<sup>93</sup> broń, mój brat uciekł

<sup>87</sup> zorganizowana została w odpowiedzi na terror ze strony "czarnych" na ludności polskiej (Rozłopy zostały wysiedlone 10 lipca 1943 roku); oprócz "Mikity" brało w niej udział jeszcze dwóch radecznickich partyzantów wg. J. Grygiel Związek Walki Zbrojnej ...

<sup>88</sup> Krzyż Zasługi z Mieczami został ustanowiony dekretem Prezydenta RP na uchodźstwie w Londynie z dnia 19 października 1942 roku (zmieniającym ustawę z 23 czerwca 1923 o ustanowieniu Krzyża Zasługi). Mógł być on nadawany w czasie wojny, "celem nagradzania czynów męstwa i odwagi, dokonanych nie bezpośrednio w walce z nieprzyjacielem oraz zasług położonych względem Państwa lub jego obywateli w warunkach szczególnego niebezpieczeństwa". Krzyż Zasługi z Mieczami dzieli się na trzy stopnie:

Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami,

Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami,

Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami. wg: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Krzyż\\_Zasługi\\_z\\_Mieczami](http://pl.wikipedia.org/wiki/Krzyż_Zasługi_z_Mieczami)

<sup>89</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik...,

<sup>90</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik..., s. 30

<sup>91</sup> J. Krukowski. Mój wspomnienia..., s. 48

<sup>92</sup> tamże, s. 31; w marcu 1943 roku w Hoszni Niemcy zlikwidowali bandę Szpugów w liczbie dziesięciu osób pochodzących z Gorajca Zagroble, relacja Stanisława Ferenc z Podborcza

<sup>93</sup> relacja Stanisława Galanta, brata

na Trzęsiny. Później nie mógł się starać o kombatantstwo, bo był w Armii Krajowej.

*Gałęzowski Jan* – młynarz z Zakłodzia

*Jachymek Stanisław*

***Jachymek z Błaszczaków Józefa*** – z Zaporza, sanitariuszka w oddziale BCh - *moim szefem był Sawa Wojciech z Radeczniczy* - wspomina – *to on mnie zaangażował do tej działalności. Byłam w obozie na Łyścu, cały obóz był w takim rowie... Była kuchnia, ale kto w niej pracował nie wiem. Jak samolot nadlatywał to wychodziliśmy patrzeć żeby nam tu nic nie uszkodził. Każdy się bał, był młody... Na Łyścu przesłam przeszkolenie jako sanitariuszka, była jeszcze Fedecowa, ale ona nie była z nami w lesie [w partyzantce]. Z Podlesie była na kursie Koszowa...*

*Jaskóła Stanisław* – walczył w oddziale "Podkowy" i "Groma"

*Jezierski J.*

*Jezierski Stanisław* – z AK przeszedł do Batalionów Chłopskich

*Jezierski Wojciech (1914 – 1971)* - żołnierz kampanii wrześniowej. Wspólnie z Józefem Markiem organizował sieć konspiracyjną ZWZ – AK w Radeczniczy. W maju 1942 roku przeszedł z AK do Batalionów Chłopskich. Szlify podoficerskie zdobywał w Wilnie; zadbał o przechowanie w czasie okupacji sztandaru OSP z Radeczniczy.

*Kamiński Franciszek* – żołnierz Batalionów Chłopskich z placówki w Mokrymlipiu, brał udział w akcji na osadę Izbica i klinkiernię w Izbicy 15 1943 roku<sup>94</sup>

*Kawucha Jan z Zaburza* – żołnierz Batalionów Chłopskich

*Krukowski Kazimierz*

*Krukowski Michał z Zaburza* – kwatermistrz, podczas okupacji pełnił obowiązki sołtysa – miał przez to okazję do udzielania pomocy partyzantom – jego brat Jan (cytowany wielokrotnie na łamach tej pracy) opisał to tak: *zbierał zboże i siano dla koni, jak też i chleb i mąkę, z której moja siostra Aniela [z Krukowskich] Furlepa, moja zona i Helena Łapińska – Walentynowska wypiekały chleb...*

*Kur Stanisław z Trzęsin* – żołnierz Batalionów Chłopskich – "porządny człowiek", jak wyraziła się o nim Leokadia z Pawłasów Galantowa, mieszkanka Trzęsin

*Kurek Franciszek z Zaburza*

*Ligaj Stanisław* – (1906 – 1969), konwojent pocztowy, zaangażowany w działalność konspiracyjną (służba wywiadowcza), członek Batalionów Chłopskich.

*Łapińska (Walantowska) Helena* - działaczka LZK i Czerwonego Krzyża, jak też sanitariuszka z Zaburza

*Łyp Michał z Czarnegostoku* – pełnił obowiązki gminnego komendanta Straży Samorządowej, na stanowisko powołany został jesienią 1943 roku<sup>95</sup>

*Maciąg Jan* – uczestnik ruchu oporu, członek AK; w latach 1939 – 1944 pełnił obowiązki naczelnika ochotniczej straży pożarnej w Radeczniczy.

*Mamona Józef (1902 – 1987)* – uczestnik ruchu oporu w pionie politycznym i gospodarczym, ludowiec, wspierający pozytywne działania w zakresie spółdzielczości, bankowości, szkolnictwa, pomocy społecznej, pożarnictwa we wsi Zaporze zarówno przed wybuchem II wojny światowej, jak i po wyzwoleniu.

*Mamona Paweł (1900 – 1989)*, członek ruchu oporu w Batalionach Chłopskich w pionie politycznym i gospodarczym.

*Mazur Stanisław z Gruszki Zaporskiej*

*Mazur Władysław*

*Odrzywolski Jan z Chłopkowa* – rejonowy komendant Straży Samorządowej

*Piszcz Czesław* – pracował w wydawnictwie konspiracyjnego pisma "Prawda zwycięży" (Zaburze) – *bił matrycę* – jak podaje Jan Krukowski<sup>96</sup>

***Olech Franciszek*** – żołnierz BCh, pochodził z Gorajca, wraz z Michałem Wolskim, Franciszkiem

<sup>94</sup> j. Krukowski. *Moje wspomnienia...*, s. 48

<sup>95</sup> jak podaje Jan Krukowski, szkolenia członków Straży Samorządowej z ternu gminy odbywały się w : Dzielcach (u Jana Krukowskiego), w Latyczynie na kolonii, w Chłopkowie (u Marcina Jusiaka). Uczestniczyli w nich : Józef Tetlak i Jan Juśkiewicz z Dzielec, Stanisław Chołota i Lucjan Sikora z Gorajca, Michał Łyp z Czarnegostoku, Stanisław Łukasik z Zaporza, Jan Koziół i Stanisław Szczerba z Latyczyna, Józef Krzywicki i Kałamaj Jan z Chłopkowa

<sup>96</sup> J. Krukowski. *Moje wspomnienia...*

Kamińskim i Janem Dziwołą z Mokregolipia brał udział w akcji na klinkiernie w Izbicy (15 grudnia 1943 roku); oddziałem dowodził Feliks Petryka<sup>97</sup>

**Olech Stanisław** – żołnierz BCh, dowódca plutonu, - jego żołnierze wystawili warty celem ubezpieczenia oddziału Antoniego Wiącka "Sandomierskiego" stacjonującego w Zaburzu<sup>98</sup>

**Oleszek Marcin** – uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku (starszy strzelec w 43 Pułku Piechoty 2 Kompanii Karabinów Maszynowych w Dubnie), żołnierz ZWZ – AK placówki Armii Krajowej Radecznicza, gdzie pełnił obowiązki szkoleniowca, amunicyjny.

**Sawa Wojciech** – (1907 – 1981), uczestnik ruchu oporu 1939 – 1944, żołnierz Batalionów Chłopskich, komendant placówki BCh w Radeczniczy w latach 1942 – 1944, po wyzwoleniu członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

**Sikora Leon** – brat Sikory Lucjana, współredaktora "Z Ziemi wysiedlonych". Znalaziono u niego fotografie "Podkowy" (wykonał je sam), które trafiły do rąk zamojskiego UB, został aresztowany i zamordowany<sup>99</sup>

**Siemczyk Stanisława z Zaporza** - żołnierz AK

**Sitarz Jan z Trzęsin** – prawdopodobnie był w oddziale "Podkowy", zginął pod Osuchami<sup>100</sup>

**Stropek Stanisław** - pracownik kasy gminnej w Sułowie, zaangażowany w działalność konspiracyjną. Przekazał żołnierzom Batalionów Chłopskich plan budynku kasy, dzięki czemu przeprowadzili on udany napad na kasę. Po tym zajściu ratując się przed aresztowaniem przeprowadził się do Gorajca, w czym dopomógł mu Jan Krukowski z Zaburza.<sup>101</sup>

**Wachowicz Jan s. Franciszka (20. 02. 1910 – 13. 08.1966)** - uczestnik kampanii wrześniowej – do roku 1940 przebywał w niewoli niemieckiej, żołnierz Batalionów Chłopskich, po 25 maja 1944 Wojska Polskiego.

**Warda Edward** – żołnierz Batalionów Chłopskich, z chwilą wybuchu wojny miał zaledwie 16 lat mimo to zdecydował się walczyć z bronią w rękę. Po wyzwoleniu zaangażował się w działalność społeczną na rzecz gminy – pełnił kolejno obowiązki: sekretarza gromadzkiego, przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Radeczniczy, kierował pracami gospodarstwa rolnego funkcjonującego przy Szpitalu Psychiatrycznym w Radeczniczy. Edward Warda żył w latach 1923 – 2005.

**Waśniewski Henryk** – sekretarz zarządu Gminy, instruktor przysposobienia wojskowego w Kolegium Serafickim w Radeczniczy, organizator placówki ZWZ w Radeczniczy; jak podaje Jan Grygiel<sup>102</sup> to on przejmował od Jana Skoczka "Oprycha" prasę konspiracyjną na teren gminy.<sup>103</sup>

**Wolski Michał z Gorajca** - żołnierz Batalionów Chłopskich, erkaemista, brał udział w akcji na osade Izbica i klinkiernię w Izbicy zorganizowanej przez "Żandarmeria" (Kukielkę z Tarnogóry)<sup>104</sup>

**Wujec Stanisław z Gorajca** - uczeń Kolegium w Radeczniczy

**Zawiślak Jan**

**Zawiślak Marian**

(...) **Zdunkiewicz**

Na placówce Batalionów Chłopskich w Radeczniczy (w strukturze BCh jako kryptonim przyjęto literę "H") zaprzysiężeni byli: *Sawa Wojciech, komendant placówki, Maciąg Władysław, Tuzin Jan s. Mikołaja, Tuzin Andrzej s. Mikołaja, Wachowicz Jan s. Franciszka, Musialik Jan, Batorski Jan, Jezierski Władysław, Jezierski Stanisław s. Jana, Ferenc Jan, Kondrat Wojciech, Wachowicz Andrzej, Jusiak Władysław, Gryba Stanisław, Gonkowski Jakub, Wachowicz Marcin, Babiuch Stanisław,*

<sup>97</sup> tamże...

<sup>98</sup> tamże..., s. 53

<sup>99</sup> relacja Jana Wrony "Bogdana"

<sup>100</sup> relacja anonimowego rozmówcy z Trzęsin

<sup>101</sup> J. Grygiel. Związek..., s. 237

<sup>102</sup> J. Grygiel Związek Walki Zbrojnej...

<sup>103</sup> na terenie Zamojszczyzny ukazywały się następujące tytuły prasy konspiracyjnej: Walka, Reforma, Żołnierz Polski, Załoga, Kadra, Dekada, Głos Pracy, Wielka Polska, Jutro, Głos Polski, Kultura Jutra, Polak, Rzeczpospolita Polska, Szaniec, Biuletyn informacyjny, Prawda, Wiadomości Polskie, Insurekcja wg: J. Grygiel Związek Walki Zbrojnej..., s. 440

<sup>104</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia..., s. 48

Zalewa Antoni, Jezierski Wojciech, Ligaj Stanisław, Mamona Paweł<sup>105</sup>

Prezentując sylwetki radecznickich partyzantów warto jeszcze wspomnieć, iż niektórzy z nich – Melchior Batorski "Zemsta", Jerzy Żochowski "Szczerba", Marian Ryszard Zawisłak "Boruta" pełnili funkcje łączników - jak ciężka była to praca wspomina Melchior Batorski "Zemsta – do naszych obowiązków należało: konserwacja broni, suszenie amunicji i zapalników do granatów, ochrona składu broni (znajdował się w obejściu piekarni Strusińskiego) oraz branie udziału w ćwiczeniach wojskowych. Łącznik wiedział od kogo otrzymał meldunek i do kogo miał dostarczyć powierzony meldunek. By zostać łącznikiem trzeba było zdobyć zaufanie u przełożonych. Fizycznie było ciężko, gdyż i w nocy był rozkaz dostarczyć meldunek, a zimy były mroźne i śnieżne... Zdarzało się również, że z innych, okolicznych placówek przychodzili do radecznickiego dowództwa łącznicy z meldunkami, jednym z takich łączników był Władysław Seroka<sup>106</sup> z placówki Izbica.

Funkcję łączników pełnili również: Dymek Antoni "Drab" – we wrześniu 1943 roku przeprowadzał z polecenia Franciszka Madeja "mrówki" oficera szkoleniowego z Komendy Głównej BCh w Warszawie "Dzierżyńskiego" przez Cetnar, Kawęczynkę, Topólcę do Bondyrza.<sup>107</sup>

Jan Zych "Tur" – były uczeń szczebrzeszyńskiego gimnazjum – niejednokrotnie pełnił funkcję kuriera i łącznika pokonując na rowerze odległe nasze szlaki łączności, nie raz w trudnych warunkach na chłodno i głodno, aby tylko najszybciej – Jan Zych zginął w maju 1943 roku w czasie potyczki z bandą rabunkową<sup>108</sup>

\*\*\*

Pisząc o radecznickich partyzantach należy wspomnieć jeszcze o urodzonym w 1906 roku w Gruszcze Zaporskiej Stanisławie Książku "Rocie". Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Szczepieszynie, następnie Instytut Robót Ręcznych i Rysunków w Warszawie, był także absolwentem szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu Wołyńskim.

Stanisław Książek podczas okupacji zaangażował się w bezpośrednią walkę z okupantem – w 1940 roku wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, był oficerem wywiadu w placówce Szczepieszyn, w styczniu 1943 roku mianowano go dowódcą rejonu Armii Krajowej Szczepieszyn; uczestniczył również w marcu 1944 roku w akcji scaleniowej oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich na terenie gminy Radeczna.<sup>109</sup>

Poza walką z okupantem zajmował się tajnym nauczaniem na terenie miasta Zamościa; pozostawił po sobie interesującą publikację "Służba zaopatrzeniowa oddziałów armii Krajowej w obwodzie AK Zamość"<sup>110</sup> Stanisław Książek zmarł we wrześniu 2006 roku w wieku 97 lat, pochowany został na cmentarzu w Marysinie Wawerskim<sup>111</sup>

<sup>105</sup> relacja Władysława Jezierskiego

<sup>106</sup> urodził się 18. 05. 1920 roku w Ostrzycy, w 1943 roku wstąpił w szeregi Armii Krajowej, ps. "Piórko" - jego plutonem dowodził sierż. rezerwy Mieczysław Stryjek "Astra". Ostrzyca należała do placówki Izbica, która wraz z placówkami Rudnik i Gorzków tworzyła III Rejon Krasnostawskiego Obwodu AK. W grudniu 1943 roku "Piórko" wraz ze swoją drużyną dowodzoną przez kpr. Rezerwy Bronisława Pałkę "Listka" uczestniczył w akcji przeciwko niemieckim kolonistom nasiedlonym w Kolonii Podstary Zamość. W lutym 1944 roku brał udział w akcji rekwizycyjnej na niemiecki liegenschaft (nieruchomość) w Dworzyskach a 12 maja 1944 roku uczestniczył w rozbiciu posterunku policji żandarmerii w Izbicy. Po wkroczeniu Sowiec pluton "Astry" został rozwiązany; 27 grudnia 1944 roku krasnostawska bezpieka aresztowała 9 żołnierzy AK, w tej liczbie Władysława Serokę. Trafił do poprawczego obozu pracy w Nagornej – ok. 200 km na północ od Mołotowa (obecnie miasto Perm). Tutaj jako więzień nr 257 pracował do końca 1945 roku, do kraju powrócił w styczniu 1946 roku. Relacja syna – Waldemara Seroki

<sup>107</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia..., s. 41

<sup>108</sup> tamże..., s. 48

<sup>109</sup> tamże..., s. 51

<sup>110</sup> tekst znajduje się w zbiorze Materiałów sesji naukowej KUL, 24 – 25 IX 1985 r. " Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Lublin 1993, s. 235 – 239; wspomnienia Katarzyny Książek - żony jego brata Mariana o działalności Stanisława i jego braci z tytułowane "Jak trzech braci w partyzantce było" dostępne są na stronie: <http://republika.pl/scebreshinum/wsp01.html>

<sup>111</sup> K. Cz. "Rota" na wiecznej warcie. Tygodnik Zamojski z 20 – 25 września 2006 r, nr 38 (1397), s. 28

## Struktura organizacyjna Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej

Bataliony Chłopskie (BCh) - konspiracyjna organizacja ruchu ludowego działająca na terenie kraju w okresie II wojny światowej, utworzona została jesienią 1940 z inicjatywy Stronnictwa Ludowego "Roch". Organizacja utworzona została jako "Chłopska Straż" kryptonim konspiracyjny "Chłostr", a następnie wiosną 1941 przemianowana na Bataliony Chłopskie. Komendantem głównym od 8 października 1940 do końca wojny był Franciszek Kamiński. BCh obejmowały swoim zasięgiem prawie cały obszar II Rzeczypospolitej z wyjątkiem Pomorza oraz okręgu wileńskiego.<sup>112</sup> Komenda Główna składała się początkowo z 3 a ostatecznie z 10 wydziałów. Dla terenowej struktury organizacyjnej przyjęto przedwojenny podział administracyjny i tworzone komendy dla: okręgów (województwo, lub kilka województw), podokręgów (kilka powiatów), obwodów (powiat), rejon (kilka gmin), gmina i gromada. Utworzono 10 okręgów Batalionów Chłopskich.

Żołnierze Batalionów rekrutowali się w większości z przedwojennych młodzieżowych organizacji chłopskich: Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej oraz części członków Centralnego Związku Młodej Wsi "Siew". Całość sił Batalionów Chłopskich podzielono na oddziały taktyczne i terytorialne. W oddziałach taktycznych obowiązywał podział na drużyny, plutony i kompanie. Oddziały terytorialne miały spełniać zadania policyjno - porządkowe o charakterze lokalnym, liczebność tych oddziałów wynosiła: w gromadach co najmniej 3 ludzi, w gminach 1+10, w powiecie kompania. Oddziały terytorialne podlegały komendantom odpowiednich szczebli.<sup>113</sup>

\*\*\*

Oddział Batalionów Chłopskich na terenie gminy Radecznica powstał w listopadzie 1941 roku; do połowy 1942 roku było zaprzysiężonych około 50 osób łącznie z komendantami placówek i piątek politycznych. Stopniowe werbowanie zaczęło się dopiero od połowy 1942 roku, zaś masowe od połowy 1943/1942 roku, do czasów wyzwolenia.

W początkach listopada 1939 roku powstały tak zwane "trójki" i "piątki", które kontaktowały się pomiędzy sobą przekazując wiadomości radiowe i ustne. Organizatorem ZWZ – AK był sekretarz Urzędu Gminnego - Henryk Waśniewski (z BCh łączyły go tylko więzi patriotyczne) - z jego polecenia siatkę na terenie zaczął organizować br. Apolinary ze zgromadzenia OO. Bernardynów w Radecznicy który nawiązał także kontakt ze Stanisławem Wójcem z Gorajca. W trójkach w tym czasie byli: *Waśniewski Henryk jako komendant gminny Służba Zwycięstwu Polski, Marek Józef, plutonowy zawodowy 3 pal w Zamościu, Piotrowski Jan z Radecznicy, Kasza Jan z Zaporza, Siemczyk Stanisław z Zaporza, Strusiński Bogdan z Radecznicy, Batorski Melchior z Radecznicy - łącznik przy komendancie Waśniewskim, Marchewka Michał z Gaju Gruszczańskiego, Zdunkiewicz kierownik szkoły podstawowej w Radecznicy, Jan Macią - sołtys z Radecznicy, Komornik Jan z Podborcza, Kuba Żuk z Radecznicy, Zawiślak Jan i Zawiślak Michał plut. marynarki wojennej, Oleszek Tadeusz z Radecznicy - gminny łącznik, Batorski Józef z Zaporza, Batorski Michał z Zaporza, Batorski Antoni z Zaporza, Jachymek Bolesław z Radecznicy, Stefan Polski z Radecznicy, Winiarczyk Władysław z Latyczyna - podoficer zawodowy żandarmerii, Zawiślak Marian z Radecznicy*<sup>114</sup>.

Struktura organizacyjna Batalionów Chłopskich przedstawiała się następująco: komendantem gminnym został Malinowski Józef ps. "Kos" (przed nim funkcję tę pełnił Jan Krukowski) , zastępcą jego był Jan Krukowski ps. "Naski". Następnie była piątka polityczna, którą wraz z Malinowskim zorganizował Jan Krukowski z Zaburza w grudniu 1941 roku; w skład piątki politycznej weszli:

*Olech Jan - Gorajec Zagroble*

*Kamiński Franciszek - Gorajec Zastawie*

*Kurek Franciszek – Zaburze*

*Bizior Józef – Dzielce*

*Polski Antoni – Zaporze; w Zaburzu w trójce politycznej byli: Michał Krukowski, Tomasz Krukowski,*

<sup>112</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Bataliony\\_Ch%C5%82opskie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Bataliony_Ch%C5%82opskie)

<sup>113</sup> [http://portalwiedzy.onet.pl/50545,,,bataliony\\_chlopskie,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/50545,,,bataliony_chlopskie,haslo.html)

<sup>114</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia ...



*Kurek Franciszek.*

Komendantem placówki Chłopkowie został Chwiejda Jan ps. "Kern", w Podborczu Komornik Jan, ps. "Rdzawicz". W Dzielcach Jan Kurek (w grudniu 1942 roku został aresztowany za bandytyzm i rozstrzelany razem ze swoim bratem Stanisławem w Biłgoraju). W grudniu 1941 nie było jeszcze placówki BCh w Gruszcze Zaporskiej, gdyż tam istniała silna grupa Związku Walki Zbrojnej powiązana z Radecnicą - w pozostałych wioskach istniały zorganizowane placówki BCh Komendantami na placówkach w poszczególnych wioskach byli:

*Trzęsiny - Kur Stanisław*

*Czarnystok - Jaskuła Michał ps. "Gajus"*

*Wólka Czarnostocka - Kołcon Feliks ps. Korecki"*

*Gorajec Zagroble - Gilas Jan ps. "Kaproński"*

*Gorajec zastawie - Duer Jan ps. "Dąb"*

*Gorajec Starawieś - Aldbaum Stanisław*

*Podborcze - Komornik Jan ps. "Rdzawicz"*

*Dzielce - Kurek Jan, a po nim Juśkiewicz Jan*

*Zaburze - Krukowski Jan ps. "Naski"*

*Chłopków - Chwiejda Jan ps. "Kern"*

*Latyczyn - Szczerba Jan, Rydz Ziutek, Szczerba Michał*

*Radecznica - Sawa Wojciech ps. "Smyk"*

*Zaporze - Jachymek Stanisław i Łukasik Stanisław "Ryś"*

*Podlesie - Pastuszek Władysław ps. "Hors"*

*Gruszka Zaporska - Szaran Jan ps. "Polny"*

*Zakłodzie - Masaniec Michał ps. "Podkowa II"*

*Gaj Gruszczański - Olech Kazimierz<sup>115</sup>*

Funkcję łączników pełniło kilku bechowców - ponieważ komendant na powiat zamojski mieszkał w Sądadce, a na powiat biłgorajski w Gorajcu Starejwsi, Grygiel Jan ps. "Orzeł", działacz ludowy z przed wojny - komendy te mieściły się blisko siebie i sieć łączności biegła przez Zaburze; ogółem w działalność konspiracyjną na terenie gminy zaangażowanych było ok. 600 ludzi, większość stanowili młodzi ludzie<sup>116</sup>

Żołnierze Batalionów Chłopskich poza udziałem akcjach zbrojnych z okupantem walczyli również z bandami rabunkowymi grasującymi na terenie gminy. Jedną z głośniejszych akcji było odbicie z rąk Niemców ponad 200 sztuk bydła – akcję przeprowadzono w lesie na Przykrej Górcie<sup>117</sup> k. Smorynia. *Kiedy Niemcy pędzili krowy partyzanci otworzyli do nich ogień zabijając siedmiu Niemców; kilku z nich uciekło. Bydło zostało rozebrane przez partyzantów i rozproszone po wioskach. W odwet za tę akcję Niemcy spalili wieś Smoryń, zabili jednego mieszkańca.*<sup>118</sup>

Działalność band rabunkowych na terenie gminy nasiliła się z wiosną 1943 roku; o trzech akcjach wspomina Stanisław Ferenc z Podborcza – pierwszą zlikwidowaną banda rabunkowa była *grupa bandytów polskiego pochodzenia, przedwojennych recydywistów, którzy ukrywali się od 1940 roku. Po zlokalizowaniu ich miejsca pobytu (była to opuszczona stodoła w Podlesiu), co miało miejsce zimą na przełomie 1942/1943 roku zawiadomiono żandarmerię niemiecką w Turobinie. Niemcy otoczyli stodołę i ostrzelali ją. Zginęli wszyscy za wyjątkiem jednej kobiety, która zdołała zbiec (została zlikwidowana później), banda liczyła dziesięć osób.*<sup>119</sup>

Druga akcja miała miejsce w maju 1943 roku nad rzeką Gorajec pomiędzy wsią Dzielce i Podborcze – partyzanci zabili siedem osób. Nad ranem powiadomili radecznickich policjantów

<sup>115</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia...

<sup>116</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik w: Pamiętniki Nowego pokolenia Chłopów Polskich. Warszawa..., s 31

<sup>117</sup> nazwa tego miejsca być może bierze się stąd iż zlokalizowany jest tutaj cmentarz z czasów I wojny światowej – jak opowiadają mieszkańcy Smorynia "znajduje się tam m. In grób żołnierza z Krakowa na który przez wiele lat przyjeżdżała rodzina zmarłego". Cmentarz jest niewielki, zajmuje obszar ok. 0,035 (D. Kawalko. Cmentarze województwa zamojskiego. Zamość 1994, s. 49)

<sup>118</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik w: Pamiętniki Nowego pokolenia Chłopów Polskich. Warszawa..., s. 36

<sup>119</sup> tamże, s. s. 35

(wszyscy zaangażowani byli w działalność konspiracyjną)by zgłosili Niemcom, że to oni są sprawcami zabójstwa.<sup>120</sup> Trzecią akcją likwidacyjną żydowsko – rosyjskiej bandy przeprowadzono pod koniec maja 1943 roku; niektórzy (późniejsi pracownicy zamojskiego UB) zdołali wyjść z okrażenia. W akcji brało udział 100 radecznickich partyzantów<sup>121</sup>

W maju 1943 roku grupa żołnierzy BCh pod wspólnym dowództwem *Józefa Malinowskiego "Kosa"* z Wólki Czarnostockiej i *Tomasza Madeja "Głaza"* z Mokregolipia w liczbie: pięciu osób z Gorajca (w tej liczbie *Jan Wrona "Bogdan"*), pięciu z Czarnegostoku – *Smoter Michał*, *Sidor Kazimierz*, *Furlepa Leniek*, *Jaskóła Michał*, *Mazur Leon*, oraz kilka osób (nie są znane ich nazwiska i skład liczebny) z Sąsiadki wzięła udział w akcji spalenia dokumentów niemieckich w urzędzie gminy w Radecznicy.

*Uderzyliśmy z marszu – wspomina Jan Wrona "Bogdan" z Gorajca – polecono mi znaleźć siekiere żeby odciąć telefon. Mówię – dajcie mi kogoś do pomocy. Dali mi Kozła z Mokregolipia. Pierwsze mieszkanie do którego zastukaliśmy było zamknięte. Nikt się nie odzywa. Oparliśmy się silnie o drzwi – wyleciały, a tam... bimber pędza! Ja wypilem jeden kubek jeszcze ciepłego, ten drugi dwa.*

*Z polecenia Malinowskiego szedłem w szpicie po prawej stronie, za mną dwóch [partyzantów], po lewej szedł Michał Wolski jako pierwsza szpica. Przyszliśmy pod schody, ktoś jedzie rowerem. Wskoczyłem z rowu. Ręce do góry! On nieprędko podniósł ręce, uderzyłem go w skroń Visem To była jego wina, że nie podniósł rak. Przewrócił się. Ktoś się nim zaopiekował. Do dziś ma tę szramę...*

*Dopiero teraz, gdy to opowiadam uzmysławiam sobie, że wówczas go nie zastrzeliłem. Przecież to niedużo trzeba...Spotkaliśmy się na weselu w Czarnymstoku. On mi pokazuje bliznę – ja mówię: chłopie, ja cię nie znam. Przedstawia mi fakty. To był Paszek z Latyczyna. Jechał wtedy od narzeczonej z Gruszki [Zaporskiej]. Dopiero po trzydziestu latach dowiedziałem się co zrobiłem. Gdyby pojechał wtedy na Gestapo, zameldował, gdyby Gestapowcy przyjechali spalili by mnie na Majdanku, a jeszcze ilu trzeba by było wydać...*

*Doszliśmy do gminy, wynieśli dokumenty na łąkę, podlali benzyną – papiery się paliły. Teren był obstawiony - czarnostoccy partyzanci wystawili rkm, druga pozycję z erkaemem zajął Olech Franciszek, na drodze zaporskiej ustawili się ludzie z Sąsiadki.*

*Dokumenty spłonęły. Wracamy do domu. Dotarliśmy do zaburza, słońce już wysoko. Trzeba brać furmankę. Wzięliśmy konie od Kawuchy – jedenastu na siedziąło na furmance; czarnostoccy powiedzieli gospodarzowi, że konie będą czekały na niego w Zwierzyńcu. Jechaliśmy tak długo i tak szybko aż konie pokryły się pianą. Nie dojechaliśmy do Zwierzyńca, konie zostawiliśmy po drodze. Gospodarz szedł za nami i znalazł je. Taki był finał. W książkach piszą, że to zrobili akowcy – nieprawda, to bechowcy.*

*Po tym spaleniu akt – uzupełnia komentarz Jana Wrony Stanisław Zybała – my ze Stachem Kopyciarzem chodziliśmy na to palenisko oglądać jako takie pipsztaki. Jak to w papierach, tam było masę spinaczy. Myśmy kradli te spinacze garściami, robiliśmy sobie takie łańcuszki i nosiliśmy na tych łańcuszkach sczoryki...*

Początkowo Związek Walki Zbrojnej (jeszcze jako jedna organizacja przed utworzeniem AK) był liczny, ale z chwilą powstania Batalionów Chłopskich na terenie gminy było więcej żołnierzy BCh niż Armii Krajowej.

W AK było dużo przyjezdnych, miejscowych znacznie mniej. Dlatego w tej chwili na terenie gminy Radecznica nie ma Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a jedynie Koło Żołnierzy Batalionów Chłopskich<sup>122</sup>- około 90% członków tegoż koła to byli żołnierze BCh<sup>123</sup>

*Nie należeliśmy tylko do "Podkowy" – opowiada Melchior Batorski – odkąd objął dowództwo miał pluton specjalny, podlegali mu również żołnierze, którzy byli na placówkach, jak np. Polski – mieszkał w Zaporzu, a walczył w jego oddziale. "Podkowa" miał: Szczebrzeszyn, rejon Radecznica, rejon Zwierzyniec, ogólnie było [na tym terenie] dajmy na to 500 ludzi, był baon, ale "Podkowa" miał tylko [do dyspozycji] część tych ludzi; spaleni pozostawali na placówkach.*

<sup>120</sup> tamże,

<sup>121</sup> tamże,

<sup>122</sup> relacja Melchiora Batorskiego "Zemsty"

<sup>123</sup> Relacja Władysława Jezierskiego

Była drużyna w Gruszcze [Zaporskiej] która wchodziła w skład oddziału specjalnego; podczas akcji "Burza" dobrał sobie ludzi z placówek – m. in. Aleksandra Gąbkiewicza, dowódcę pierwszego plutonu Radecznicza, pluton wszedł w skład oddziału "Podkowy".

Obok Batalionów Chłopskich<sup>124</sup> na terenie gminy stacjonowały oddziały Armii Krajowej – struktura organizacyjna tego ugrupowania wyglądała następująco: zostały wprowadzone rejonu celem ułatwienia dowodzenia obwodem (powiatem), w roku 1941 rejon dzielono go na dwie – trzy gminy; personalnie komendanci rejonów podlegali bezpośrednio komendantom obwodu.<sup>125</sup> Oddziały AK funkcjonujące na terenie gminy organizacyjnie podporządkowane zostały Inspektoratowi Zamość na mocy rozkazu Komendy Okręgu Lublin (L/ 1424) z dnia 30 listopada 1943 roku<sup>126</sup>. 20 maja 1944 roku ukazał się rozkaz dowódcy oddziałów 9 pułku piechoty mjr. Stanisława Prusa "Adama", w którym ustalił obsadę OP 9.<sup>127</sup> Kapelanem oddziałów został o. Wacław Płonka, dowódcą I batalionu Adam Piotrowski "Dolina", dowódcą II batalionu ppor. Tadeusz Kuncewicz "Podkowa"<sup>128</sup>

\*\*\*

Antyhitlerowska konspiracja na terenie gminy skończyła się z dniem 26 lipca 1944 roku (ustępujący hitlerowcy w tym dniu zabili w Radeczniczy na własnym podwórzu Antoniego kłodnickiego s. Jana. Stało się to ok. Godz. 11. 00); jak zanotowano w *Kronice gminy* – 26 lipca tegoż roku ok. godziny 12. 00 ostatni żołnierze hitlerowscy opuścili Radecznicę i inne wsie gminy, wcześniej w dniach 24 – 25 lipca miało miejsce "radecznicze powstanie" - 24 lipca Radecznicza jest jeszcze w zasięgu okupacji hitlerowskiej. By utrudnić Wermahntowi przeprawę przez rzekę Gorajec, ruch oporu zniszczył most na trasie Mokrelipie – Radecznicza i Gruszka Zaporska – Zaporze na rzece Por. Unieszkodliwiono także patrol rowerowy Niemców [podążający] od Radeczniczy, przejęto pancerny samochód Wermachtu, który ugrzązał na bagnie pod Żabią Wólka [rejon Radeczniczy].

25 lipca w godzinach przedpołudniowych Wermacht stacjonujący w Mokrelipiu ponowił próbę przedarcia się na zachód przez Radecznicę w rejonie "Ławek Gajowskich" [przejście przez moczary między Gajem Gruszczańskim a Radecznicą]. Gdy akcja się nie powiodła przystąpił do ostrzału wsi z broni ciężkiej. Na skutek tego ostrzału spłonęło 50 % zabudowań Radeczniczy, zginęło dwóch partyzantów: *Władysław Maciąg*- żołnierz BCh, pluton Radecznicza i *Eugeniusz Piwowarek* – żołnierz BCh, pluton Zaporze. Ranni zostali:

*Wojciech Babiuch* ("Bąk" – dowódca plutonu BCh Zaporze,

*Melchior Batorski* "Zemsta" - żołnierz AK,

*Błaszczyk Mieczysław* - brat "Groma" – żołnierz AK

*Stanisław Nowicki* – żołnierz AK, Szczebrzeszyn

*Stanisław Niedzielski* (*Niedzielewski*<sup>129</sup>) – żołnierz AK, Szczebrzeszyn

*Stefan Matraś* – żołnierz AK

*Stefan Polski* "Motyl" – żołnierz BCh

spaliła się także połowa zabudowań Gaju Gruszczańskiego. Straty niemieckie wyniosły: siedmiu poległych, nie wiadomo ilu było rannych – wszyscy zostali zabrani<sup>130</sup>

<sup>124</sup> do końca 1942 roku liczebność BCh na terenie gminy wynosiła 263 osoby wg. J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej..., s. 316

<sup>125</sup> Zachował się raport/sprawozdanie komendanta O sytuacji w rejonie i pracach szkoleniowych – gdzie czytamy: od czasu do czasu zjawiają się na tutejszym terenie szczególnie w Czarnymstoku, Gorajcu, Podlesiu bolszewickie oddziały dywersyjne, które poza rekwizycją żywności i koni pociagowych innej krzywdy ludności nie wyrządzają... Interesują się żywo naszymi organizacjami jak PZP [kryptonim Armii Krajowej], BCh, PPR i. t. p. Szczególnie wypytyują o nasze punkty. wg. J. Grygiel. Związek walki Zbrojnej...

<sup>126</sup> T. Kuncewicz. Oddział "Podkowy" ....

<sup>127</sup> OP 9 to kryptonim oddziałów partyzanckich Armii Krajowej 9 pułku piechoty Legionów stacjonujących do wojny 1939 roku w Zamościu. Nazwa ta kryptonim zostały nadane "dla zadokumentowania ciągłości Wojska Polskiego, utrzymania tradycji oddziałów partyzanckich oraz związania ich pułkami WP 1939 roku..." wg. J. Turowski. "Historia OP 9" w: Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Lublin 1993, s. 51

<sup>128</sup> T. Kuncewicz. Oddział "Podkowy" jako....

<sup>129</sup> takie nazwisko zapamiętał Stanisław Zybała

<sup>130</sup> relacja Melchiora Batorskiego "Zemsty"

\*\*\*

Żołnierze z terenu gminy skupieni w oddziałach Armii Krajowej<sup>131</sup> w większości należeli do oddziału "Podkowy" lub "Zapory", niektórzy do "oddziału "Groma". Tym, którzy stanowili skład osobowy oddziału Tadeusza Kuncewicza "Podkowy" przyporządkowano nazwę "Podkowiacy" - Jednym z nich był **Jan Polski "Strumyk"**, który tak wspomina swoją działalność: w 1941 roku zostałem zaprzysiężony do ZWZ (Związku Walki Zbrojnej) przez Józwiaka ps. "Proch" w obecności Jana Szarana ps. "Polny". Dla mnie był to wielki dzień, w którym stałem się żołnierzem ZWZ - AK, miałem szesnaście lat. Byłem uprawniony do posiadania broni, wykonywania rozkazów mogłem walczyć z wolność Ojczyzny z okrutnym okupantem.

Rodzice pracowali na roli, byli bardzo patriotyczni, religijni, kochali Ojczyznę i polską ziemię. Ojciec już w październiku 1939 roku należał do organizacji "Służba Zwycięstwu Polski", a w 1940 do ZWZ - AK.

Na terenie Ziemi Zamojskiej szalał terror niemiecki, hitlerowcy mordowali Polaków, wysiedlali całe wioski bijąc przy tym niewinnych ludzi.. Rodzicom odbierano małe dzieci i te maleństwa wywożono do obozów. Martyrologia stosowana przez Niemców względem ludności Zamojszczyzny była straszna i okrutna. W roku 1942 Sztab Armii Krajowej Inspektoratu Zamojskiego wydał rozkaz powstania na Zamojszczyźnie przeciwko okrutnemu okupantowi niemieckiemu celem obrony ludności polskiej przez zagładą.

Zapotrzebowanie na żołnierzy do Armii Krajowej i do Batalionów Chłopskich było bardzo duże - przyjmowano chłopców w wieku 15, 16, a nawet 14 lat, byli kierowani do Oddziałów Dywersyjnych - Leśnych Partyzantów. Ja zostałem przydzielony do drużyny "Polnego", która to drużyna wchodziła w skład plutonu dywersyjno - bojowego, pluton stanowił część składową II Kompanii II Batalionu O.P.9 Leg. AK Oddział Dywersyjny, d- ca T "Podkowa" Tadeusz Kuncewicz. Należałem do drużyny w Gruszcze Zaporskiej, Rejon "Radło" Radecznicza. Komendantem rejonu był Bohun Piotr "Gromski" poległ w nierównej walce z Niemcami. Następnym komendantem Rejonu "Radło" był por. Godzisz Jan "Kraśnik".

Przeszedłem szkolenie teoretyczne, praktyczne i bojowe z bronią zwykłą, maszynową, nauczyłem się obsługiwać karabiny i pistolety maszynowe; zostałem przydzielony jako celowniczy rkm w stopniu starszego strzelca. Brałem czynny udział w akcjach bojowych w: **Turobinie** - podczas tej akcji zdobyliśmy prowiant dla oddziałów leśnych AK i Bch. Pod dowództwem "Podkowy" brałem udział w zniszczeniu mostu kolejowego oraz wieży ciśnień w **Ruskich Piskach**. Na szczególną uwagę zasługuje akcja pod kryptonimem "**Nielisz**". Wieczorem dnia 6 kwietnia 1943 roku nasza drużynę z Gruszki Zaporskiej postawiono w pogotowiu bojowym. Prawie wszyscy stawiliśmy się z bronią w wyznaczonym miejscu.

**Skład drużyny** (nie wszystkie pseudonimy udało mi się zapamiętać, podaję tylko te, które znam)  
Błaszczak Jan

<sup>131</sup> wstępując w jej szeregi składali przysięgę następującej treści:

W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny  
Królowej Korony Polskiej  
kładę rękę na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia,  
przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej,  
stać nieugięcie na straży jej honoru i o wyzwolenie jej z niewoli  
walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary życia mego  
Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza  
oraz wyznaczonemu przezeń dowódcy Armii Krajowej  
będę bezwzględnie posłuszny  
a tajemnicy dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało  
Tak mi dopomóż Bóg.

-----  
Przyjmuję cię w szeregi Armii Polskiej  
walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny  
Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w rękę  
Zwycięstwo będzie twoją nagrodą, zdrada karana jest śmiercią  
podał Ferdynand Orzechowski, żołnierz AK 9 pp im. Ziemi Zamojskiej

Błaszczak Józef  
Dorosz Jan ps. "Bratek"  
Kruk Józef "Rózycki" ?  
Mazur Władysław  
Nastaj Jan "Wróbel"  
Jachymek Stanisław  
Polski Jan "Strumyk"  
Panas Jan "Cygan"  
Panas Józef "Boruta"  
Stepnik Antoni "Dąb"  
Stepnik Edward "Grab"  
Szaran Jan "Polny", dowódca drużyny  
Szaran Stanisław "Jastrząb"  
Zych Zbigniew "Tur"  
Potrowski Adam "Dolina", podporucznik, dowódca akcji "Nielisz"

Dowódca drużyny Polny zameldował porucznikowi "Dolinie" stan drużyny, uzbrojenie, przekazując dowództwo "Dolinie", który dokonał przeglądu drużyny i po odprawie dokonanej na podwórzu Nastaja Jana "Wróbla" w liczbie 15 osób plus d – ca "Dolina" wsiedliśmy na dwie furmani i wyruszyliśmy w stronę Tworyczowa. W Tworyczowie dołączyli do nas bracia Panasowie "Cygan" i "Boruta", byli uzbrojeni w rkm i obronne granaty, w które zaopatrzył ich Jan Kot "Biały".

Jechaliśmy przez Deszkowice w pełnym ubezpieczeniu, w Deszkowicach napotkaliśmy wiejską wartę – po wylegitymowaniu zostali zwolnieni. Przejechaliśmy przez rzekę Wieprz, byliśmy w miejscowości Nielisz.

Dowódca wyznaczył nam stanowiska bojowe oraz zapoznał nas z celem akcji – mieliśmy zlikwidować folksdojczę Mazurka, który był konfidentem Gestapo. Wraz z innymi pozostałem na ubezpieczeniu furmanek, byłem uzbrojony w kb, pistolet Vis i granat obronny; jak na likwidację jednego folksdojczę byliśmy liczni i dobrze uzbrojeni.

Dowódca "Dolina" wraz z wyznaczoną grupą udał się do domu zamieszkałego przez konfidenta Mazurka. Niestety niemiecki szpicel Mazurek zdążył uciec. Żadne poszukiwania w jego domu, ani też u jego sąsiadów nie dały pozytywnych wyników. Akcja nie powiodła się, zadanie bojowe nie zostało wykonane. "Dolina" dał rozkaz odwrotu.

Zwyczajem partyzanckim droga powrotu został obrana inna, ale bardziej niebezpieczna. Marszem ubezpieczonym kierowaliśmy się w stronę Michalowa. Tutaj w pałacu Zamojskich i w majątku kwaterowali Niemcy; trasa [była] dość często uczęszczana przez niemieckie patrole.

Noc była ciemna – "noc partyzancka", ale po nieudanej akcji dość niewesoła. Dobrze, że noc była ciemna, nie było widać smutku na naszych partyzanckich twarzach. Gdzieś daleko było słycać złowrogi głos nocnego ptaka puszczyka.

Przybyliśmy do drogi prowadzącej do Michalowa i do skrzyżowania dróg trasa Szczebrzeszyn – Sulów – Turobin, Michalów – Żrebce – Radecznicza. "Dolina" wydał rozkaz zatrzymania się, zajęcia miejsc na furmankach i naprzód jazda. Przenikliwy, złowieszczy skrzyp kół wiejskich furmanek. Na dwóch furmankach siedziało nas siedemnastu młodych chłopców, młodych partyzantów, byłem z nich najmłodszy, siedemnasty rok życia.

Skęciliśmy w prawo w stronę skrzyżowania dróg, do których było około dwóch kilometrów. Jechaliśmy szybko bez żadnego ubezpieczenia. Widocznie tę bardzo niebezpieczną trasę dowódca "Dolina" chciał pokonać szybko, z zamkniętymi oczami.

Szczęśliwie dojeżdżaliśmy do skrzyżowania dróg. Jechałem na pierwszej furmance wraz z "Doliną" i innymi. Kiedy konie już znajdowały się na skrzyżowaniu dróg, w moje uszy, głowę i ciało wdarł się niesamowity, strasznie przejmujący huk maszynowych karabinów, potworny huk pękających granatów. Coś mnie mocno szarpnęło, nie wiem czy wyskoczyłem na drogę, czy też mnie wyrzuciło.

Dobrze pamiętam, leżałem na skrzyżowaniu dróg, trzy metry ode mnie karabiny maszynowe, pistolety maszynowe wypluwały setki tysięcy świetlnych kul. Granaty rozrywały się wokół mnie. Padła mi błyskawiczna myśl – granat. Szybko odbezpieczyłem granat, leżąc na lewym boku rzuciłem granat w

kierunku stanowisk niemieckich. Chciałem się poderwać i uciekać, jakaś moc, siła trzymała mnie przy ziemi. Zacząłem się czołgać w kierunku przeciwnym od pozycji niemieckich, czołgałem się w kierunku Sułowa.

Znów myśl – pistolet. Sięgnąłem ręką po Visa, niestety silny ból i bezwład ręki. Ręce lepiły się krwią, czułem krew, ale chęć życia przewyciężała wszelki ból. Byłem ranny lecz nie wiedziałem w które miejsce ciała. Byłem otoczony świetlnymi kulami, które syczały, świstały, huczały i gryzły jak rój szerszeni. Znalazłem się w samym centrum piekła, które można nazwać "Skrzyżowanie Dróg". Ciągłe się czołgałem, a świetlisty rój kul, które gryzły, kasały moje ciało i szarpały moje odzienie [był] nade mną.

Wyczołgałem się do rowu, do zagłębienia, ale to trwało cały wiek. Podniosłem się i chyłkiem podskoczyłem do przodu, padłem i znów do przodu, lecz padałem zupełnie jak nieżywy. Nie wiem ile leżałem, ale huk broni maszynowej dał mi znać gdzie jestem. Czułem potworny ból, sucho w ustach i straszne pragnienie picia.

Ostatkiem sił, ostatkiem woli podniosłem się, slaniając się na nogach szedłem w kierunku Sułowa prosząc świętego Antoniego o pomoc. Nagle usłyszałem głos: Janek, Janek, "Strumyk". Upadłem i straciłem przytomność.

Odzyskałem przytomność. Pod ręce prowadzili – nieśli mnie koledzy Szaran Jan "Polny", i Kruk Józef "Różycki", którzy ocaleli, zajęli pozycję i ostrzelali pozycje niemieckie, pomagając kolegom wyczołgać się z zasadzki niemieckiej.

Przy pomocy kolegów dotarliśmy do miejscowości Tworyczów. Koledzy zaprowadzili mnie do domu Poźniak. Tu okazało się, że otrzymałem kilka ran. Miałem przestrzelone obie stopy, przestrzeloną lewą dłoń, przestrzelony podbródek głowy, powierzchowne rany głowy i lewą łopatkę. Wszystkie rany z naruszeniem kości.

Pierwszego opatrunku udzieliła mi żona Poźniaka, podała czyste prześcieradło, rany okręciła. Największą ulgę sprawiła mi podając do picia mleko. Poźniak wyszykował furmankę na która mnie wynieśli, położyli w siano, przykryli kocem i na koc siano. Żona Poźniaka była jako furman, powoziła końmi i tak jechałem. Jak tylko było możliwe moja opiekunka, Pani Poźniakowa szukała mnie wsianie dając mi pić, pocieszając mnie przy tym że już niedaleko. Nie wiem czy spałem, czy traciłem przytomność, ale świadomy całą drogę nie byłem. Tak dojechaliśmy do Hoszni ordynackiej, gdzie zniesiono mnie z woza do jakiejś budki w ogrodzie. Stawałem się coraz to więcej senny, choć rany mocno mnie bolały i piekielnie piekły.

Wkrótce zjawiał się lekarz, który wyczyścił mi rany, przy tym bardzo cierpiałem. Szczególnie były zanieczyszczone rany ręki i podbródka głowy. Otrzymałem zastrzyki, rany były prawidłowo opatrzone. Był to doktor z Goraja – nazywał się Jartak.

Nie wiem ile spałem, otrzymane rany i duży upływ krwi tak mnie wyczerpało, że straciłem poczucie czasu. Nie wiem jak było w Hoszni, ale wiem że przebywałem w pomieszczeniu pasiecznym u Michała Zdybła, a jego żona opiekowała się mną.

Jednej nocy przyjechali partyzanci z bronią, wynieśli mnie do furmanki, na której mnie położyli, zawieźli do Zaporza i ulokowali u Kaszy, ps. "Ryż". Byłem w domu oficera Armii Krajowej. Jak się później okazało, przywiezienie mnie do Zaporza było dla mnie konieczne na krytyczny stan. Byłem bliżej lekarza, doktora Zawrotniaka z Radecznicy. Doktor Zawrotniak przychodził do mnie codziennie aplikując mi zastrzyki i tabletki. Opiekowała się również mną sanitariuszka Zofia Batorska ps. "Ewa"

Leczenie ran trwało osiem tygodni, czułem się dość dobrze – moje cierpienie ofiarowałem Ojczyźnie, która dalej krwawiła i była w niemieckiej ciężkiej niewoli.

Po wyzdrowieniu zameldowałem się u swojego dowódcy "Polnego", jako gotów do dalszej żołnierskiej służby Ojczyźnie.

Nasza drużyna Armii Krajowej z Gruszki Zaporskiej poniosła wielkie ofiary: Siedmiu zabitych i trzech ciężko rannych. **Polegli:** Dorosz Jan "Bratek", Nastaj Jan "Wróbel", Panas Jan "Cygan", Stepnik Antoni "Dąb", Stepnik Edward "Grab", Szaran Stanisław "Jastrząb", Zych Zdzisław "Tur". **Ranni:** oprócz mnie Piotrowski Adam "Dolina" (dowódca), Panas Józef "Boruta".

Dość tragicznie zakończyła się nasza akcja pod kryptonimem "Nielisz". Wiele też po zabitych wylały rodziny. Ja wróciłem do swego plutonu i dalej wykonywałem rozkazy walcząc o wolność Polski.

*Dnia 1 maja 1944 roku nasza drużyna, już uzupełniona wyruszyła wieczorem w pełnym uzbrojeniu w stronę Zaburza. W jarze zaburskim było już wielu partyzantów, szykowało się na wielką operację przeciwko Niemcom. My przyjechaliśmy na kilku furmankach. Tutaj zobaczyliśmy też wiele furmanek. Konie rżały, były kopytami o ziemię, było dość tłoczno. Padł rozkaz do swoich plutonów. Nasz pluton wraz z innymi zajął miejsca na swoich wozach i z silnym ubezpieczeniem rozpoczął się marsz na Szczepieszyn. Przed miastem padł rozkaz postoju.*

*Dowódca całości "Podkowa", Kuncewicz Tadeusz wydał rozkaz do odprawy dowódców plutonów, którzy otrzymali rozkazy do wykonania. Jak się okazało nasza akcja tym razem zanosila się na bardzo słodką. Dalszy marsz w partyzancką dal, był z bronią w ręku w gotowości bojowej.*

*Tak dotarliśmy do cukrowni w Klemensowie leżącej na trasie Szczepieszyn – Zamość. Po rozbrojeniu wartowników cukrowni odbył się załadunek worków z cukrem na przygotowane nasze konne wozy. Zagrała partyzancka trąbka do odwrotu. Tabor ze zdobytym cukrem ciągnął się na dwa kilometry. Akcja udana, słodycz w ustach.*

*Lipiec 1944 roku, od wschodu wiatr przynosił odgłosy strzałów armatnich. Niemcy wycofywali się na całym froncie. Wojska Wehrmachtu wycofywały się na zachód. Teraz my - partyzanci byliśmy góra. Urządzaliśmy zasadzki na wojska niemieckie, na Gestapowców zadając im ciosy i biorąc jeńców do niewoli. 26 lipiec 1944 rok - ujrzeliśmy Polskie Wojsko i Wojsko radzieckie. Była to to wielka Radość, koniec strasznej i okrutnej niemieckiej okupacji. Ojczyzna Wolna. Ja wraz z rodziną zabrałem się do pracy na roli, do odbudowy zrujnowanego przez okupanta gospodarstwa.*

6 kwietnia 1943 roku drużyna z terenu Radeczniczy pod dowództwem ppor. "Doliny" wpadła w czasie akcji rekwizycyjnej zasadzkę w rejonie wsi Rozłopy<sup>132</sup> w czasie powrotu z akcji<sup>133</sup>. Na 16 żołnierzy 7 zostało zabitych, pozostali, w tym 6 ciężko rannych zdołali zbiec. Represji w terenie z tego powodu nie było.<sup>134</sup>

5 czerwca ppor. "Dolina" z 2 rkm - ami i grupą ludzi z oddziału "Podkowy" ubezpieczał partyzantów biorących udział w akcji odwetowej za pacyfikację wsi Sochy<sup>135</sup> na nasiedlonej wsi Siedliska

\*\*\*

W listopadzie 1943 roku do oddziału "Podkowy" został przydzielony Hieronim Dekutowski "Zapora"<sup>136</sup> – Tadeusz Kuncewicz postanowił przydzielić mu pluton żołnierzy, co też uczynił. Obydwaj

---

<sup>132</sup> wieś położona na krawędzi Roztocza, dawniej zwana "Rozłopa"; w spisie miejscowości zlokalizowanych w obrębie parochii Szczepieszyn w roku 1564 figuruje jako "Rozłopi". Mieszkała tutaj podobnie jak w całej włości szczepieszkiej do której przynależały Rozłopy drobna szlachta feudalna zwana "manami" (podlennikami). W roku 1593 wieś wraz z całą włością szczepieszką została kupiona przez pierwszego ordynata od braci Czarnkowskich i włączona do Ordynacji. Rozłopy podzielone były na część ruską (prawosławną) i katolicką; nazywano je także wsią "cerkiewną" z tej racji, że mieszkali tutaj popi sprawujący duszpasterską opiekę nad cerkwią prawosławną w Szczepieszynie, a w początkach XIX wieku duchowni unicy – m. in jak wspomina w swoich relacjach Wincenty Dawid – uczeń szczepieszkińskiego gimnazjum w latach trzydziestych XIX wieku w Rozłopach mieszkał ks. Jan Iwaszkiewicz, w okresie późniejszym ostatni dziekan unicko – greckiej parafii szczepieszkińskiej – ks. Aleksander Górski. Podczas okupacji na szosie rozłopskiej 18 maja 1942 roku zginęły córki malarza Lemera ze Szczepieszyna. 5 czerwca 1943 roku Niemcy zabili pięciu akowców wracających z akcji. 10 lipca 1943 roku wieś została wysiedlona – w Szczepieszynie utworzono wówczas gminę niemiecką – Rozłopy jako tzw. "wieś niemiecka" weszły w skład tej gminy. We wrześniu 1944 roku otwarto w Szczepieszynie Państwowe Gimnazjum Ogólnokształcące im. Zamoyskich – zajęcia z gimnastyki/ćwiczeń cielesnych prowadził oficer rezerwy Feliks Głąb z Rozłop, a w roku szkolnym 1945/1946 do Gimnazjum... uczęszczał pochodzący z Rozłop Edward Igras.

<sup>133</sup> była to akcja pod Nieliszem, o czym czytamy we wspomnieniach Jana Polskiego

<sup>134</sup> T. Kuncewicz. ....Oddział "Podkowy"...

<sup>135</sup> 1 czerwca 1943 roku oddział SS otoczył wieś i podpalił zabudowania. Ratujących się z płomieni SS – mani ostrzeliwali z karabinów maszynowych, następnie wieś została zbombardowana przez niemieckie samoloty. Zamordowano ok. 200 osób, w tym wiele dzieci. Zwłoki pomordowanych pochowano w zbiorowych mogiłach na skraju wsi. Dla upamiętnienia tej tragedii po wyzwoleniu w ścianę szkoły im. Tysiąclecia Państwa Polskiego wmurowano tablicę pamiątkową wg. Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939 – 1945. Warszawa 1966, s. 235

<sup>136</sup> uczestnik wojny obronnej 1939 roku, po upadku kampanii wrześniowej z resztkami 32 Dywizji przedostał się na Węgry, gdzie został internowany. Udało mu się zbiec. Przez Jugosławię i Włochy dostał się do Francji, tutaj wstąpił w szeregi

dowódcy podjęli decyzję o budowie bunkra na tzw. "Łyścu" w pobliżu Hoszni Ordynackiej. Wybudowany został dość szybko ze względu na zbliżającą się zimę. "Łysiec" stał się odtąd obozem partyzanckim z prawdziwego zdarzenia. Z rozkazu "Adama" utworzono przy nim korpus podchorążych; komendantem obozu został kpt. Janusz Pruszkowski "Wacław", na instruktora wybrano ppor. "Dolinę" i ppor. Jana Kryka "Topole". "Zapora" i jego partyzanci nie mieli zwyczaju próżnować – już 4 grudnia przeprowadzili akcję rekwizycyjną w nasiedlonych przez Niemców Żrebcach k/Szczebrzeszyna; podczas tej akcji zginął jeden żołnierz "Zapory", Ormianin Haik. Pogrzebany jest w lesie Łysiec w miejscu obozowania oddziału "Zapory"

1 maja 1944 roku szczebrzeszyńska żandarmeria dokonała w Mokrymlipiu rekwizycji mienia rodziny Tomasza Madeja – odpowiedź radecznickich partyzantów była natychmiastowa – w błyskawicznej akcji odbili zrabowany dobytek i w potyczce we wsi sąsiadka zabili Niemców. Mieszkańcy wsi spodziewali się w tej sytuacji odwetu ze strony Niemców, pospiesznie uciekli (przeważnie do Radecznicy). Nic się jednak nie wydarzyło. Partyzanci podrzucili na miejsce potyczki gilzy od broni radzieckiej, to prawdopodobnie ocaliło Sąsiadkę od zemsty.

W maju 1944 roku została okrążona w hrubieszowskim 27 Dywizja Wołyńska, w wydostaniu się z okrążenia pomógł partyzantom patrol w sile 20 ludzi z oddziału "Podkowa" który wraz z "Adamem", "Podkową" i "Leszczem" oraz dwoma radiostacjami udał się w rejon Grabowca, gdzie miał swoją kwaterę "Głaz" (por. Tadeusz Persza)<sup>137</sup>

Po wykonaniu zadania "Podkowiacy" powrócili do swego radecznickiego rejonu i połączyli się z resztą oddziału, który kwaterował w okolicach Topólcy. 26 lipca "Podkowa" wkroczył ze swymi ludźmi do Szczebrzeszyna – w Szczebrzeszynie oddział stacjonował do 30 lipca, po czym złożył broń, która przekazano stacjonującym w Zamościu władzom radzieckim.<sup>138</sup>

## Akcja scaleniowa AK – BCh

*Tekst został opracowany na podstawie wspomnień Jana Krukowskiego "Moje Wspomnienia z lat okupacji niemieckiej. Wrzesień 1939 - lipiec 1944 rok"*

20 stycznia 1944 roku komendant główny Batalionów Chłopskich skierował pismo do komendy Okręgu IV zlecając przeprowadzenie akcji scaleniowej; 21 stycznia komendant Okręgu - B. Lis wydał rozkaz w sprawie wyznaczenia daty na odprawę polityków obwodu oraz władz wojskowych celem uzgodnienia na jakich warunkach ma się odbyć scalenie AK i BCh.

Rozmowy scaleniowe prowadzone pomiędzy kierownictwem "Rocha" i Komendą Główną Armii Krajowej rozpoczęte w X 1942 zakończono umową podpisaną 30.V.1943, zgodnie z którą do Armii Krajowej miały zostać włączone wszystkie oddziały taktyczne Batalionów Chłopskich.

Działalność Batalionów Chłopskich (na terenie gminy) zabezpieczały tzw. Oddziały Specjalne, które dodatkowo na co dzień prowadziły akcje zbrojne przeciwko Niemcom. Wg. Raportu sporządzonego przez Jana Krukowskiego i Józefa Malinowskiego dnia 26 grudnia 1943 roku stan liczebny oddziałów taktycznych na terenie gminy wynosił: oficerów – 2, podoficerów – 27, szeregowych – 145, łącznie było 174 członków z których zorganizowano 15 drużyn; oddziałów terytorialnych - podoficerów – 7, szeregowych – 73, łącznie 80 osób. Na dzień 26 września 1943 ogółem było zaprzysiężonych 254 członków bez Ludowego Związku Kobiet (w szeregach których było skupionych ok. 30 kobiet z terenu całej gminy)<sup>139</sup>

W zebraniu organizacyjnym w przedmiocie akcji scaleniowej udział wzięli: *Lis, Edward Michoński, Jan Denkiewicz, "Powolny", Franciszek Madej "Mrówka", Polak Michał "Łyś", Feliks*

---

tworzącego się Wojska Polskiego; został przydzielony do II Dywizji Strzelców Pieszych, a następnie wstąpił do Szkoły Podchorążych. Po klęsce Francji przedostał się do Anglii, gdzie odbył przeszkolenie w zakresie dywersji. W nocy z 16 – 17 września 1943 roku został zrzucony w rejonie Wyszkowa i otrzymał przydział do Kedywu Okręgu Lublin – stąd skierowano go do Inspektoratu Rejonowego AK Zamość.

<sup>137</sup> T. Kuncewicz. Oddział "Podkowa"...

<sup>138</sup> tamże

<sup>139</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia...



Petryk "Kmieć", Józwiak Julian "Wir", Stefan Misiura "Nurt", Tomasz Madej "Głaz", Waclaw Roszuk "Bór", Edward Kuniec "Zimny", Szafarzyński Bolesław "Wera", Bronisław Mazurek "Przemysław", Bolesław Krzeszowiec/Krzesiwiec? "Gołąb" – spotkanie odbyło się w Zaburzu, kolejne na Tokarce, gdzie z ramienia AK dołączyli: Inspektor Edward Markiewicz, Stefan Prus "Adam", Stanisław Książek "Wyrwa".

Po dwu dniach tej narady u nas w Zaburzu przenieśli się wszyscy na Kolonię Tokarka, gdzie z ramienia AK dołączyli: Inspektor Jurant Edward Markiewicz, Stefan Prus "Adam", Stanisław Książek "Wyrwa", Józef Gniewkowski "Bogomin", Stefan Tusiański "Korab" i Zbigniew Krynicki. W czasie tej narady teren był silnie strzeżony i zabezpieczony. Po zakończeniu narady **w dniu 1 marca 1943 roku został podpisany protokół scaleniowy pomiędzy AK i BCh** i tak komendantem obwodu AK z ramienia BCh został Michał Polak "Łyś", "Żelazny", z Rozłup /Rozłop, na jego zastępcę wybrano Bartłomieja Czerwieńca "Rolicza" z AK; kwatermistrzem przy komendancie obwodu został Stanisław Żelaznicki "Sikora" z AK. W skład komisji kwatermistrzostwa weszli: Jan Denkiewicz ps. "Powolny z Bch i Czeremcha – Jaworski z AK"<sup>140</sup>

We wrześniu 1943 roku na mocy rozkazu Komendy Okręgu wprowadzono zmiany w dotychczasowej strukturze organizacyjnej Batalionów Chłopskich – jak podaje Jan Krukowski – wyodrębniono Państwowy Korpus bezpieczeństwa i Straż Samorządową. Rejonowym komendantem na gminy Radecznicza, Sułów i Nielisz był Odrzywolski Jan z Chłopkowa, a na naszą gminę Łyp Michał z Czarnegostoku.<sup>141</sup>

\*\*\*

Oprócz oddziałów AK i BCh na terenie gminy w czerwcu 1944 roku a więc tuż przed wyzwoleniem powstała konspiracyjna organizacja Armii Ludowej o cało gminnym zasięgu. Po wyzwoleniu nie weszła w skład Wojska Polskiego; po scaleniu AK i BCh przyjęła opcję polityczną Polskiej Partii Robotniczej.

Komórka założycielska AL liczyła 11 osób – organizacja jako najmłodsza stażem na terenie gminy powstała 26 czerwca 1944 roku – była liczebnym liliputem jako odmienna ideologicznie od AK i BCh spotkała się z ostrą krytyką lokalnej społeczności i "starszego rodzeństwa politycznego".

W wyniku nieuprzejmości ideologicznej po 22 lipca 1944 roku zginęli w różnych okolicznościach: Tadeusz Batorski, Paweł Oleniak, Józef Juśkiewicz, Jan Oleniak, Marian Oleniak.

O śmierci swego brata – Tadeusza Batorskiego opowiada Helena z Batorskich Krukowska – jej relacje nie pozbawione emocji stanowią jednak cenny przyczynek do poznania panujących wówczas wśród radecznickiej społeczności nastrojów: *to sami swoi, z naszej wsi go zabrali. Jak skończyła się wojna partyzantów było dość, wszędzie. Było kilku starszych mężczyzn, którzy bardzo chcieli jakąś organizację robić. Jak pamiętam - dziewczyną byłam - to tutaj u mojego stryja (mieszkał na górcie w pobliżu klasztoru) zbierali się partyzanci z AK, ZWZ, BCh, PPR i tak się dzielili w czasie zebrania na partie; w mieszkaniu siedzieli po kątach - tu kilku mężczyzn, tu kilku. Ja chodziłam poza piecem i słuchałam... Takie zebrania nie raz mieli w naszym domu, rozmawiali, a końcu kłócili się pomiędzy sobą, bo ten chciał tak, inny tak...*

*Potem chcieli organizować milicję w Radeczniczy - ci, którzy mieli ochotę zostać w milicji, albo których namówiono - jak mojego brata, to byli starsi chłopcy. Był kolega mojego brata, jego rówieśnik - Jan Oleniak. Ojczym kolegi mówił: "nikt, tylko wy, jesteście młodzi; jak staniecie teraz do milicji, pobędziecie ze dwa lata, to sobie wojsko odrobicie." Oni skończyli po 18 lat, 19 rok im szedł. Nabrali chęci i w końcu zgłosili się do tej milicji. Posterunek w Radeczniczy już był, ale pozamykany; początkowo byli więc trochę w klasztorze, potem przenieśli się na posterunek, bo zaczęli obawiać się partyzantów.1 Moja mama poszła do syna - prosiła go aby zrezygnował z tej pracy i wrócił do domu. Poszła też do spowiedzi i wyznała, że ma takie zmartwienie, a ksiądz mówi (to był ks. Hadam): "niech pani idzie do niego i powie mu, żeby wrócił". Mama bardzo go prosiła, ale nie chciał usłuchać; jego koledzy mówili "gdzie pójdiesz?"*

*Z klasztoru wyjechali do Zamościa. W Zamościu zabrało ich wojsko - w tym mieście był sztab*

<sup>140</sup> tamże

<sup>141</sup> tamże..., s. 44

*milicji. Ile tam byli w nie wiem. Może parę miesięcy. Z Zamościa rozdzielili ich znowu - mój brat z kolegą otrzymali wiadomość, że jadą do Warszawy; Warszawa była wtedy rozbita, zgruzowana, mieli pojechać tam do pomocy. Byli tam ze trzy tygodnie.*

*Od nas [z posterunku w Radecznicy?] wysłali listy, aby ich zabrali do Lublina- tutaj byli w koszarach wojskowych może ze dwa tygodnie... Potem była wymiana pieniędzy - zabierali stare, a wydawali nowe. Mój brat zawsze przyjeżdżał do Turobina do banku - przywoził nowe, a zabierał stare pieniądze. Jak był w Turobinie, to zawsze wieczorem przychodził do domu, pobył przez noc, trochę porozmawiał z ojcem i z nami. Rano ojciec zaprzęgał konie i odwoził go do Turobina. Zabierał pieniądze i jako obstawa odjeżdżał z szoferem do Lublina - i tak przez dłuższy czas był w Lublinie. Raz ojciec pojechał do niego, a razem z nim taka jedna kobieta. Zawiozła list do sztabu; nocowała w tym sztabie i wszystko... Ojciec był z synem, a ona w tym sztabie, bo to od partyzantów miała wiadomość. Po tym dali bratu i jego koledze urlop.*

\*\*\*

*Byłam wtedy u drugiego brata (starszego), ożeniony był w Wólce. Z bratową robiłyśmy pranie. Brat odwiózł nas do rzeki, to było rano około 8.00 godziny, potem przyjechał po nas. Przyjechał na południe i mówi: "o, jest Tadek, Tadek przyjechał z Jasiem - przyszli piechotą z Turobina. Ogołiłem ich, jacy zarośnięci byli...; przychodzili do nich chłopci z całej wioski na ciekawość, płaszczą przymierzali...". Przyjechaliśmy do domu, przywitaliśmy się, bratowa zrobiła obiad i po obiedzie starszy brat odwiózł nas do Zaporza.*

*Ojciec z mamą zaczęli rozmawiać z Tadeuszem, a tu wpadli dwaj: "chodź Tadek, chodź. Przyjechałeś? Tak długo cię nie było. Pójdiesz, porozmawiasz trochę z młodzieżą, rozerwiesz się..." Mój ojciec i mama prosili go - nie idź! Zostań w domu. Jak to młody, przyszli jeszcze sami znajomi, też młodzi koledzy. Zabrał się i poszedł do Krukowskich, tutaj niedaleko mieszkali.*

*Pokładaliśmy się spać - 9.00 wieczór, przylatuje Piturka - żona Pitury - bardzo dobrze żyliśmy sobie z nimi; oni pracowali u mojego ojca, bo u nas była duża gospodarka - przyleciała ta Piturka: Batorski, Batorski - stuka w okno. Ojciec wstał, podszedł. Kto tam?, co tam? Ja, Aniela, ja Aniela.... Batorski, powiem wam taką smutną wiadomość. Tak, a co? Tadzka zabrali. Wpadli i zabrali. Jak? Ja tam dużo nie wiem - wpadli do Krukowskiego, zaczęli bić w górę z broni w powałę [sufit], obstarpi ich, zabrali i poprowadzili. Obydwóch wzięli. Partyzantka; prawdopodobnie poprowadzili ich na Podlesie.*

*Cała wioska wiedziała, ale nikt nie wydał. Do tej pory nikt nie powiedział kto to zrobił... Jak ich wzięli, jeden człowiek oddał mojemu ojcu czapkę i karabin mojego brata. Skąd Miał? Musiał być przy nim. Nie ?*

*W Podlesiu ich trzymali w piwnicy. Tam robili robotę. A potem ich wzięli, a mróz jak nie wiem co. Parę koni. Oni siedzieli - ci partyzanci na saniach, a ich przywiązali powrozami do sań. I tak na saniach jechali, a ci zgłodzeni, zbici, zmęczeni, splakani, skłopotani wlekli się jak psy za saniami. Tak. Przywlekli ich do klasztoru. W klasztorze dalej badania robili.*

*Ojciec jeździł na takie zeznanie - tu był taki Lenek Kalmus - on zeznawał, że w lasce zostali zabici i tutaj są pogrzebani. Inni mówili, że wrzucono ich do studni, gdzieś Rozłopach, czy Deszkowicach; tam są takie studnie... Ojciec z bratem chodzili tam oglądać. Mieszkający w pobliżu tych studni mówili: "niech pan idzie stąd, bo jakby zauważyli partyzanci, to by was zabili i wrzucili tam do kupy...". Zajrzeli do tej studni - tam było pełno porozbijanych betonów, kamieni..., a ci sąsiedzi mówili - "tam Żydzi, Polscy, Rosjanie - wszyscy powrzuć do tej studni".*

## **Kurs Szkoły Podoficerskiej**

Kurs Szkoły Podoficerskiej zorganizowany został na początku maja 1944 roku w lesie Latyczyn prowadzono na nim naukę strzelania dla szeregowców - jednym z uczestników był Władysław Jezierski "Skorupka" - żołnierz Batalionów Chłopskich. Jego relacje złożyły się na treść poniższego rozdziału.

Na początku miesiąca maja 1944 roku zorganizowano Kurs Szkoły Podoficerskiej dla chętnych członków BCh jak i AK, ponieważ było to po scaleniu obu organizacji w jedną. Uczestnicy tego Kursu pochodzili z gmin: Sułów, Radecznica i Goraj. Na miejsce zakwaterowania wybrano las wsi Latyczyn. Dojść lub dojechać furmanką można było drogą przez Kolonię Latyczyn, lub przez Olszyny<sup>142</sup> - Pałusy.<sup>143</sup> Od strony wsi Radecznica dojechać można do tak zwanej Krzywdy, następnie Drogą Wężową zejść lub zjechać do debry, przejść około 50 m, skrócić w lewo przechodząc w górę ok. 300 m i po lewej stronie drogi drogi leśnej zlokalizowano miejsce, gdzie pobudowano szałas dla kursantów. Warunkiem uczestniczenia w Kursie było posiadanie własnego wyposażenia strzeleckiego to jest: broni, munduru, czapki wojskowej, pasa z ładownicą, plecaka i koca. Zorganizowano cztery drużyny strzeleckie i jedną drużynę z dziewcząt (tzw. sanitarną). W tej drużynie szkolenie otrzymały dziewczyny, które zapamiętałem:

Janina Rowiecka (Radecznica)

Józefa Błaszczak (Radecznica)

Genowefa Fedec Wybraniec (Zaporze)

Janina Rapa (Sułowiec)

Janina Psuj (Latyczyn)

Janina Ferenc (Zaburze)

W każdej drużynie było kilkunastu kursantów, w sumie około 80 osób. Każda drużyna sama dla siebie budowała szałas z żerdzi a boki i dach złożony był z gałęzi liściastych, jak i legowisko. W razie opadów deszcz przeciekał przez gałęzie na śpiących kursantów. Dostałem przydział do czwartej drużyny, której dowódca był sierżant służący w wojsku jako zawodowy, Władysław Winiarczyk. Z mojej czwartej drużyny pamiętam kolegów, byli to:

Oleszek Józef z Latyczyna<sup>144</sup>,

Wójtowicz Kazimierz i Szczepanek Stanisław z Czarnegostoku Rusi,

Furmanek Bronisław z Sułowca,

Zawiślak Roman z Radeczniczy.

Komendantem Szkoły był porucznik ps. "Beton"<sup>145</sup> nazwiska nie pamiętam, z zawodu był nauczycielem. Każdy z uczestników Kursu miał broń długą pochodząca z I jak i II wojny światowej. Broń maszynową stanowiły 2 karabiny - jeden był produkcji polskiej, ręczny karabin maszynowy (RKM) na amunicję z dyskiem, drugi był produkcji niemieckiej, lekki karabin maszynowy na amunicję z taśmy (LKM). Każdy z uczestników Kursu musiał umieć rozebrać karabin na części a następnie go złożyć.

Dzień Kursanta rozpoczynał się jak w służbie wojskowej: pobudka, gimnastyka, śniadanie, szkolenie w drużynach przez dowódców drużyn, obiad. Po obiedzie przerwa, po przerwie zajęcia taktyczne. Rano i wieczorem odbywały się apele. Po apelu modlitwa, odśpiewanie pieśni **Wszystkie nasze dzienne sprawy... i Kiedy ranne wstają zorze....**

Ubezpieczenie Kursu stanowiły trzy posterunki wartownicze: jeden od strony Kolonii Latyczyn, drugi od Podlesia, trzeci do strony Chłopkowa. Żywność i wodę dowoził furmanką klasztorna Górniak Andrzej mieszkaniec wsi Latyczyn. Chleb dostarczany był z piekarni Bogdana Strusińskiego z Radeczniczy, wodę do picia przywożono ze źródła w Radeczniczy lub z pobliskich studzien gospodarczych. W żywność w postaci bydła lub trzody chlewnej zaopatrywali się sami Kursanci. Robiono wypadki do wsi wysiedlonych [z ludności polskiej] a nasiedlonych tak zwanymi "Czarnymi"; przywożono lub przyprowadzano sztukę bydła i trzodę (świnie). Napady robiono do wsi Tworyczów, Deszkowice i Rozłopy.

W czasie rozpoczęcia szkolenia w niedzielę ks. Wacław Płonka, zakonnik z klasztoru w Radeczniczy

<sup>142</sup> Olszyny – ówczesnie zalesiona wspólnota wsi, obecnie pola uprawne – relacja Stanisława Zybala

<sup>143</sup> Pałusy – pola uprawne wsi, środkiem których biegnie droga do Drogi Wężowej i dalej ku Hozni Ordynackiej – relacja Stanisława Zybala

<sup>144</sup> oprócz niego naukę w szkole tej pobierali: Ludwik Czyżewski "Zefir", Jan Ferenc "Lew", Tadeusz Pawelczyk "Jowisz", wszyscy na ów czas z Radeczniczy

<sup>145</sup> Julian Józwiak, ps. "Proch" lub "Beton", jeden z dowódców Rejonu "Radło"

odprawił uroczystą mszę świętą, podczas której wygłosił okolicznościowe kazanie. Komendant Kursu – porucznik "Beton w swoim wystąpieniu przed Kursantami bardzo dużo mówił o patriotyzmie, co bardzo wpływało na morale słuchaczy; wspominał o 123 – letniej niewoli, o powstaniach narodowych, Grunwaldzie, Wiedniu, o Legionach marszałka Józefa Piłsudskiego i o ostatniej niewoli hitlerowskiej. Byliśmy tacy młodzi, przypominam sobie takie hasło: Niemcy w Radeczniczy sq. Zajęliśmy stanowisko od strony Latyczyna. Taki był duch bojowy, że nawet gdybym wtedy był poinformowany że zginę, to bym się nie zawahał. To było takie wspaniałe...

Pewnego razu w czasie ćwiczeń taktycznych [gd] znaleźliśmy się w lesie Choiny<sup>146</sup> koło Małego Podlesia nadleciał samolot niemiecki, zrobił okrążenie nad lasem ostrzeliwując [nas] z broni maszynowej. Najprawdopodobniej chciał nas sprowokować do oddania strzałów w kierunku samolotu, a tym samym zdradzenia swego miejsca kwaterowania.

Drugim wydarzeniem było to, że po apelu wieczornym przed capstrzykiem szef gospodarczy Kursu kazał wystąpić chętnym do ugotowania 400 sztuk jajek. Zgłosiłem się wraz z drugim Kursantem, którego nazwiska nie pamiętam. Do godziny 12 – tej jajka zostały przez nas ugotowane; po jakimś niedługim czasie nastąpiła pobudka. Następnie zbiórka Kursantów w dwuszeregu. Każdy z nas dostał po 4 szt. jajek, kawałek chleba, po czym nastąpił wymarsz marszem ubezpieczonym drogą przez Kolonię Latyczyn do mostu na rzece Gorajec w stronę wsi Zaburze. Przed świtem dotarliśmy do Kolonii wsi Zaburze na tak zwane Świniarki.<sup>147</sup>

Odpoczynek nastąpił w zabudowaniach Chadama Jana - członka BCh, u którego powielano pisma konspiracyjne. Po odpoczynku wyruszyliśmy do lasu odległego około 2 km, do tak zwanej debry<sup>148</sup> o szerokości od 20 do 30 m i długości kilkuset mb, której zbocza porośnięte były drzewami liściastymi. Na miejscu tym było już kilka oddziałów partyzanckich, oraz żołnierze z pobliskich placówek BCh i okoliczni mieszkańcy.

Po przybyciu oznajmiono nam że w tym miejscu odbędą się uroczystości Święta Ludowego<sup>149</sup>. Około godz. 12 – tej rozpoczęto uroczystość odprawienie mszy świętej przez ks. Wacława Płonkę z klasztoru w Radeczniczy.

Po nabożeństwie wystąpiło kilku mówców, nawiązujących do Święta i obecnej sytuacji w kraju. W czasie tej uroczystości nadleciał samolot niemiecki zakłócając porządek świąteczny, na odgłos warkotu silnika samolotowego nastąpiło chwilowe kryj się pod drzewami. Samolot przeleciał wzdłuż debry niezauważając zgromadzonej ludności i oddziałów partyzanckich. Po przemówieniach nastąpił przegląd oddziałów partyzanckich, które przemaszerowały krokiem defiladowym przed trybuną na której obecni byli przedstawiciele władze IV Okręgu Lubelskiego oraz władze miejscowe konspiracyjnego ruchu ludowego. Według szacowań w defiladzie wzięło udział około 700 partyzantów z oddziałów leśnych i okolicznych placówek. W uroczystości tego Święta wzięło udział około 1000 osób z okolicznych miejscowości.<sup>150</sup> Nasz oddział Kursantów po zapadnięciu zmroku powrócił tą samą trasą do swojego miejsca zakwaterowania na placówkę w lesie Latyczyn. Nazwę placówka<sup>151</sup> w Lesie

<sup>146</sup> Choiny, las radeczniczy powyżej Zagajnika nad jeziorem Podleskim

<sup>147</sup> Świniarki – dzielnica wsi Zaburze k/Szperówki

<sup>148</sup> stoi tam pomnik upamiętniający Święto Ludowe w maju 1944 roku; pomnik wzniesiono w 1984 roku

<sup>149</sup> w czterdziestą rocznicę tych wydarzeń na leśnej polanie w Dolinach (lokalna nazwa tej części Zaburza) zbudowany został pomnik, "aby pozostała pamięć dla przyszłych pokoleń, że w tym miejscu w czasie okupacji hitlerowskiej odbyło się święto ludowe zorganizowane przez dowództwo oraz działaczy PSL wg. S. Ferenc. Mój pamiętnik w: Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich. Warszawa ..., s. 37; wg. Leona Rowińskiego "Kasztana" specjalny wysłannik Stronnictwa Ludowego z Londynu "Zbigniew" wykonał zdjęcia z przebiegu uroczystości

<sup>150</sup> w tej liczbie - jak podaje jeden z zaproszonych gości dr Klukowski (Dziennik z lata okupacji Zamojszczyzny 1939 – 1944, Lublin 1958, s. 430) by także mieszkańcy Szczepieszyna: Mroczkowski – kierownik urzędu pracy, Pić – technik budowlany, Rzepecki [Leszek] (miał wówczas około 10 – 12 lat, służył jako ministrant do mszy i bardzo często z polecenia ks. Kapalskiego prznosił meldunki, relacja córki Marii z Rzepeckich Lisowskiej), Kapeć, Jurek Józwiakowski, Michalska, Radzikówna z Michałowa – dawna POW - iaczka, sędzia Witoszka "Marek" – dawny uczeń gimnazjum zamojskiego, Stanisław książek "Wyrwa"; co do ilości zgromadzonych na święcie osób relacje są różne: dr Klukowski podaje liczbę przeszło 2000 osób, Jan Krukowski jest innego zdania - "ja z całą pewnością mogę stwierdzić, że było wtedy od 4 do 5 tysięcy ludzi, a może i więcej, to był zlot...(Moje wspomnienia..., s. 61

<sup>151</sup> Placówką nazywano miejsce zalesione starodrzewem w Lesie Latyckim położonym między Lasem Łysiec a lasem Zagajnik. Jak podaje autor relacji drogi do "Placówki" wiodły od Radeczniczy Drogą Zdyberkowa do Krzywdy Zaporskiej, Wężowa Droga i Śródleśną do miejsca opisywanego. Druga droga wiodła przez Kolonię Latyczyn do

Latyczyn nie należy utożsamiać z bunkrem (ziemianką) która była wykonana w lesie Łysiec dla partyzantów "Podkowy" i "Zapory".

Dziś po sześćdziesięciu latach gdy byśmy zapytali grzybiarzy gdzie zbierali grzyby, to często ich odpowiedź jest "na placówce", względnie "koło placówki"; jak wyglądało do niej dojdzie prezentuje poniższa mapa, legendę do której opracował Stanisław Zybała na podstawie relacji Władysława Jezierskiego:

legenda:

**zielona plama** – "Placówka" w Lesie Latyckim gdzie wiosną 1944 roku do lipca tamtego czasu czynna była szkoła strzelecka (kurs podoficerski pod kryptonimem "Grab" od 20 maja do 3 czerwca 1944 roku) i miejsce stacjonowania garnizonu poscaleniowego Wojska Polskiego wywodzącego się z AK i BCh.

**pomarańczowa plama** – IV Fort w chłopkowskim Lesie Łysiec, miejsce stacjonowania oddziału partyzanckiego "Podkowy" dowodzonego przez "Elskiego" i "Zaporę". Rort ten istniał od jesieni 1943 do lipca 1944 roku.

**kolor różowy** – Droga Zdyberkowa

**kolor zielony** – Droga Wężowa

**kolor niebieski** – Droga Śródleśna do Hoszni

**kolor żółty** – Droga do Latyczyna

**kolor fioletowy** - Droga do Podlesia

Słuchaczem Kursu był również Stanisław Ferenc "Kmicie" z Podborcza – jak podaje w swoich wspomnieniach <sup>152</sup> większość radecznickich partyzantów, młodych chłopców nie posiadała przeszkolenia wojskowego dlatego mjr. "Mrówka" <sup>153</sup> postanowił sformować i przeszkolić kompanię strzelców. Na przełomie kwietnia i maja 1944 roku w pierwszej kolejności sformowano i przeszkolono szkołę podoficerską, która miała uzupełnić braki podoficerów w kompaniach strzeleckich. Szkolenie to odbywało się w lesie pod nazwą Łysiec. Po przeszkoleniu w obozie szkoleniowym grupy podoficerów, a po nich grupy sanitariuszek przeszkolone zostały pozostałe kompanie strzelców<sup>154</sup>

W grupie sanitariuszek znajdowały się m. in. Józefa Błaszczuk /Jachymek oraz Genowefa Fedec, obydwie z Zaporza. Na zakończenie Kursu specjalny wysłannik Stronnictwa Ludowego z Londynu "Zbigniew" wykonał pamiątkowe zdjęcia. Jednym wykładowców Kursu był Leon Rowiński "Kasztan" z Zawady, wówczas w stopniu podchorążego<sup>155</sup>

## Okupacja w oczach dzieci

Tematem niniejszego rozdziału są wspomnienia osób, które podczas okupacji miały zaledwie po kilka czy kilkanaście lat – obraz wojny widziany ich oczyma jest i smutny i zabawny zarazem, groźba utraty życia, mniej realna, jakaś oddalona, a przecież żyli w trudnych okupacyjnych warunkach.

*W 1944 roku pracowałem (wspomina Stanisław Zybała z Radeczniczy, współautor niniejszej pracy) przy pasieniu krów u rodziny Antoniego Dudzica. Zorientowany byłem w znacznym stopniu w ruchu oporu dorosłych, zresztą wszyscy starsi chłopcy we wsi wiedzieli o tym. Podpatrywaliśmy naszych konspiratorów we wsi i w lesie. Na ich leśnych strzelnicach dobywaliśmy z ziemi karabinowe kule – bardzo podobał nam się ten wojenny nastrój.*

*We trzech zgranych pastuszków zapragnęliśmy założyć swój oddział partyzancki. Nazwaliśmy się bebecantami – nazwę tę wymyślił nam Sobek Kumorek, wysiedleniec z Ślemienia, który mieszkał z rodziną u Pieczykolanów, a pasł krowy u Władysława Krzyszczaka. W bebecantach miał być szarą*

---

Śródleśnej i dalej jak od Wężowej Drogi. Bardziej skomplikowana była droga do "Placówki" z Podlesia, także od Hoszni i Chłpowska. Słowo "Placówka" pochodzi z języka wojskowego, tak jak miejsce postoju itp.

<sup>152</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik w: Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich. Warszawa 1988, t. IV, s. 19 - 53

<sup>153</sup> Franciszek Madej z Mokregolipia

<sup>154</sup> S. Ferenc. Mój pamiętnik w: Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich. Warszawa 1988, t. IV, s. 31

<sup>155</sup> szerzej na temat Kursu pisze w pracy "Leśni Podchorążowie", wydanej w Gliwicach 1989 roku

piechotą, ale po namyśle odszedł do siebie [swoich spraw] zostawiając nam nazwę – pod kryptonimem trzech "SSS", bowiem wszyscy mieliśmy imiona Stanisław. Stanisław Miklas, Stanisław Jachymek i ja też Stach. Szefem politycznym był Stach Jachymek, dowódcą wojskowym Stach Miklas, a ja byłem szarą piechotą. Pragnęliśmy też być uzbrojeni, no bo cóż to za partyzant bez broni. Stach Miklas tak, jak ja u Dudzica pracował u Jakuba Kańkowskiego. Wiadomo nam było że nasi pracodawcy są w BCh, dysponują bronią palną, chodzą na strzelnicę w Drugie Doły i gdzieś tę broń przechowują. Stach Miklas podpatrzył swojego gospodarza gdzie ma arsenał i gwizdnął mu pistolet.

Poczuliśmy się jak pawie mając do dyspozycji "gnata", choć bez amunicji. Ćwiczyliśmy strzelanie przy pomocy ustnych naboju w postaci prrr..., trach, trach, prrr...i.t.p Od tego strzelania na początku bolały nas wargi i język.

Nie długo cieszyliśmy się uzbrojeniem. Kankowski przycisnął Stacha do żłobu i bebecanci zostali rozbrojeni. W tej sytuacji pozostała nam tylko znajomość repetowania pistoletu i jego budowa; Kańkowski miał też kbk (po wyzwoleniu kabek ten zabrał od niego milicjant Władysław Rowiecki). Po rozbrojeniu nas dorośli przeprowadzili z nami rozmowę. Dziś mogę powiedzieć, że były to rozmowy partnerskie i patriotyczne. Uszy ani zadek nie ucierpiały. Miałem wówczas prawie 14 lat.

Krowy paśliśmy zazwyczaj w Olszynach (wspólnotowym pastwisku wiejskim) – tutaj wiosną i latem 1944 roku w Rzeczpospolitej Radecznickiej, każdego dnia po popołudniu odbywał się "dziecięcy festiwal" piosenki partyzanckiej. Pasąc krowy zbiorowo lub pojedynczo śpiewaliśmy – zasłyszane od starszych piosenki partyzanckie. Repertuar mieliśmy ogromny. Począwszy od

### **Karpackich górali -**

Gdzie góry i bory, gdzie jary i jamy

Tam dla nasz forteca i dom... poprzez **Tam w pękach bzu gdzie altana i Było późno z wieczora, aż po**

### **Bramę malowaną -**

gdzie stoi dziewczyna jak umalowana

stoi, stoi, ręce załamuje

idzie Ruski i mosty minuje.

Bardzo znaczącym był w tym koncertowaniu Staś Pieczykolan. Był to 8 – latek o krepłej budowie ciała i rumianej buzi. Miał melodyjny głosik i dykcję jak ze szkła. Gdyby śpiewał gdzieś na "deskach" to publiczność by szalała z zachwytu. Oprócz piosenek partyzanckich śpiewaliśmy i inne piosenki z wiejskiego repertuaru, czasem sprośnie i wulgarne.

Nie obce nam były przyśpiewki weselne, gdzie docinaliśmy sobie. Tak na przykład pastuch Kłodnickiego śpiewał sentymentalną piosenkę, jak to dziewczę żegnało ulana. Słyszac to Józka Błaszczakowa odcięła mu: "kto to tak nuci, kto tak wyciąga, Jasiek Jasiek Kłodnickiego nad gównem przysięga."

### **Oto tytuły niektórych zapamiętanych piosenek:**

Tam we pękach bzu altana...,

Do polskiego wojska...,

Wojenko, wojenko...,

Z młodej piersi ...,

Morze nasze morze...,

O mój rozmarynie...,

Rozkwitały paki białych róż...,

W suterenie daleko...,

Oj bieda, bieda...,

Wierzby płaczące...,

Dziś do ciebie...,

Deszcz jesienny...,

Było późno z wieczora...,

Wśród nocy ciemnej...,

*Szła za nimi...,  
Pod Krakowem...,  
Hej bracia opryszki..., i może coś jeszcze – trudno w tej chwili powiedzieć.  
Rozpiętość wiekowa pasących rogaciznę wynosiła od 8 do 70 lat. Najstarszymi byli Wawrzyniec Zalewa i Jan Wachowicz a najmłodszym Staś Pieczykolan – 8 lat. Ten ostatni zawsze towarzyszył starszemu o 5 lat bratu Henrykowi, również "wytrawnemu" śpiewakowi pastwiskowemu.*

*W maju 1944 roku zobaczyłem licznych partyzantów na koniach powracających z Zielonych Świątek w lesie koło zaburza. Jechali wtedy i szli partyzanci, cywile, kobiety i mężczyźni, rozmawiali i śmiali się, opowiadali coś sobie.... Moja dziecinną radość była ogromna. Jest siła, która nie pozwoliła Niemcom bezkarnie mordowali nas, więzili i wywozili na przymusowe roboty do rzeszy i innych obozów pracy.<sup>156</sup>*

\*\*\*

Szkoły powszechne na terenie gminy funkcjonowały do roku 1942,<sup>157</sup> świadczą o tym zachowane z w szkole podstawowej w Gorajcu<sup>158</sup> arkusze ocen – ich przegląd pozwala zorientować się jakich przedmiotów wówczas nauczano, były to: *religia, język polski* (ograniczony do mówienia i czytania po polsku z uwzględnieniem najprostszych tekstów literackich typu czytanki, krótkie opowiadania...), *nauka o przyrodzie, arytmetyka z geometria, rysunki, zajęcia praktyczne/roboty ręczne, śpiew, ćwiczenia cielesne/gimnastyka, roboty kobiece*. Jeśli chodzi o podręczniki używano tzw. "Sterów."<sup>159</sup> Jak wyglądała nauka ze "Steru" wspomina Stanisław Zybala: *w czerwcu 1939 roku ukończyłem drugą klasę szkoły powszechnej. Pamiętam że dzień był pogodny, a nastrój bardzo patriotyczny. Cała szkoła śpiewała pieśni o tematyce wojskowej, że nie boimy się Niemców, "że z Warszawy do Berlina pójdziemy powiesić Hitlera sukinsyna" i. t. p. (zapewne w tym czasie we wsi unosił się duch zbliżającej się II wojny światowej).*

*Wakacje 1939 i rok szkolny 1939/ 1940 roku spędzałem jak to we wsi, w ubogiej rodzinie – koło domu, nad rzeką i chodząc na grzyby do lasu z babcią. Wybuch wojny przeżyłem już świadomie, wiedziałem czym jest wojna... Obserwowałem niebo zasłane samolotami niemieckimi. Wędrówkę uciekinierów z zachodu na wschód i odwrotnie. Przemieszczanie się wojska polskiego w różnych kierunkach, a też żołnierzy pomieszanych z cywilami.*

*Do trzeciej klasy poszedłem w listopadzie 1940 roku i w tym czasie zetknąłem się ze "Sterem". Nauczycielkami były panie Anna Kucharska i Maria Malanowska, katechetką ks. o. Andrzej Jan Smoleń. "Ster" to był to był takiego większego formatu zeszyt, a w nim były zawarte różne wiersze i czytanki z ilustracjami. Pamiętam była tam bajka o Gerdzie i Kanucie, opowiadania o różnej treści, a o morskiej to nawet zachowało mi się do dziś zdanie (grubiańskie) "na bok do jasnej cholery kłął przy sterze Johansen". Z pomocy naukowej "Ster" korzystałem od listopada 1940 do kwietnia 1941 roku.*

*Po tym czasie zostałem zabrany ze szkoły przez matkę i oddany do pracy przy pasieniu krów w Białobrzegach<sup>160</sup> k / Zamościa . Tam do szkoły nie chodziłem i mój kontakt ze "Sterem" ustał.*

*W Białobrzegach było dwie szkoły. Jedna dla dla folksdojczy, a druga dla Polaków. Polacy chodzili*

<sup>156</sup> tę wypowiedź S. Zybala odnotował w swoich wspomnieniach Jan Krukowski (s. 63) dziękując mu przy tym, że już jako dorosły mężczyzna namówił go do spisania wspomnień (rok 1984)

<sup>157</sup> pod koniec 1943 roku gdy szkoły na terenie gminy zostały zamknięte zorganizowano tajne nauczanie. Na terenie gminy prężnie działającym był ośrodek Radeznica – Gorajec, który otrzymał pomoc materialną w wysokości 1.000 złotych od działającej w konspiracji Komisji Oświatowej Stronnictwa Ludowego "Roch", wg. M. Bojarczuk. "Tajne nauczanie w Zamościu". Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie. 1972, t. IV, s. 231, 236

<sup>158</sup> w okresie międzywojennym przy szkole istniała drużyna harcerska wg. J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej..., s. 127

<sup>159</sup> "Ster" wydawano w Krakowie pod nadzorem władz okupacyjnych. Jeden "Ster" kosztował (rok 1941) 25 groszy; zamawiać go mogli jedynie nauczyciele szkoły. Ze "Sterów" uczono - matematyki, języka polskiego, przyrody (żywej i martwej).

<sup>160</sup> podczas okupacji z polecenia władz niemieckich dokonano we wsi regulacji rzeki Łabuńki wznosząc śluzę i most, zaprojektowane przez inż. Kwapiszewskiego. Przy pracach regulacyjnych zatrudniano do roku 1942 Żydów przebywających w obozie pracy w Bortatyczach – istniał na przełomie lat 1940 /1941, przetrzymywano tutaj osoby "oporne" w wykonywaniu niemieckich rozporządzeń wg. J. Niedźwiedz. Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego. Zamość 2003, s. 40 (dalej. J. Niedźwiedz. Leksykon miejscowości...)

do szkoły wynajętej w czyimś domu na wsi a folksdojcze chodzili do domu szkolnego. W Białobrzegach przeżyłem też wysiedlenie Polaków i Ukraińców mieszkających w tej wsi w listopadzie 1941 roku.<sup>161</sup> Do Białobrzegów z Radeczniczy uciekliśmy przed wysłaniem nas na przymusowe roboty do III rzeszy. Byliśmy rodziną wyrobników i jak wtedy mówiono, troje z mojej rodziny mogło pojechać do Niemiec. Była to moja ciotka Anna Sędlak, cioteczna siostra Hela Zych i ja. 11 – latek. W domu zostało jeszcze czworo domowników.

W Białobrzegach "liznąłem" wiele słów niemieckich w domu moich pracodawców M. F. Szpringerów. Szpringerowie wtedy uczyli się języka niemieckiego, bo do tej pory posługiwali się tylko językiem polskim. Byli potomkami kolonistów niemieckich osadzonych w Białobrzegach przez Zamojskich w końcu XVIII wieku. "Ster" pozostał mi w pamięci ani dobry ani zły, ale raczej dobry, bo uczył mnie czytać i pisać i rozmnażał pamięć.<sup>162</sup>

Pamiętam jeszcze z tamtych okupacyjnych czasów jak bimber w naszej wsi produkowano – to był chyba dopust Boży. Pił chyba każdy, kto mógł, a nawet był naciągany. Hitlerowcy płacili ludziom za dostawy kontyngentowe także alkoholem. Można by rzec że doliną rzeki Gorajec płynął strumień alkoholu śmierdzący buraczanym odorem.

W 1943 roku Podziemne Państwo Polskie podjęło bezkompromisową walkę z tym dopustem. Placówki BCH i AK otrzymały rozkaz niszczenia bimbrowni przez dziurawienie kotłów na zacier i rurek destylacyjnych. By nie było swar [pretensji?] do swoich konspiratorów placówki wymieniały się ekipami "niszczycieli". Np. Bechowcy z Sulowa niszczyli aparaturę bimbrowniczą w Radeczniczy, radecznicza ekipa czyniła to samo w Gaju Gruszczański. W podobny sposób postępowały inne placówki w Rejonach i Obwodach.

Ja przeżyłem taką zaszłość w gospodarstwie J. Kłodnickiego w Radeczniczy w październiku 1943 roku gdyż byłem zatrudniony jako młodociany robotnik w gospodarstwie rolnym w/w. Na okoliczność spożywania bimbru w rozmaitych okolicznościach śpiewano radośnie tak oto brzmiącą piosenkę:

*My młodzi, my młodzi, nam bimber nie szkodzi  
Pijemy go litrami kto z nami, kto z nami  
Wy starzy, wy starzy, wam bimber nie do twarzy  
Wam kawa lub herbata, na wasze stare lata*

Jako czternastolatek, ciekawie przyglądałem się tym wokalnemu - opilskim popisom. W drugi dzień Świąt Bożonarodzeniowych 1944 roku ze swoim bebecanckim dowódcą Stachem "Lalkiem" kupiliśmy sobie ćwiartkę przypalonej buraczanki i na cześć zbliżającego się nowego 1945 roku wypiliśmy obaj. Stachowi nic się sie stał, ale ja ledwo przeżyłem tę ucztę. Głowa mi omal nie pękła z bólu, wreszcie omdlałem i nazajutrz ledwo powłóczyłem nogami. Jako że byłem w służbie u Dudziców zaopiekowano się mną zdrowotnie i leczono mnie zsiadłym mlekiem. Zapewne była to antyalkoholowa szczepionka dla mnie, bo od tej pory mam wstręt do picia nawet aromatycznego alkoholu.

\*\*\*

Podczas okupacji nauczycielami w czarnostockiej szkole byli: Piotr Bohun, Bolesław Stępkowski, jego żona Eugenia, wszyscy zaangażowani w działalność konspiracyjną. Piotr Bohun zginął w styczniu 1944 roku, Bolesław Stępkowski ratował się ucieczką – pomógł mu jeden z gospodarzy Czarnegostoku - Jan Smoter, zresztą Stępkowski był zaprzyjaźniony z tą rodziną, bywał częstym gościem w domu Marianny z Mikszów i Jana Smotrów.<sup>163</sup> Tamten dzień w styczniu 1944 roku tak wspomina córka Marianny i Jana Marianna, wówczas 15 letnia dziewczyna – w dniu, w którym zginął Piotr Bohun, mój nauczyciel, p. Stępkowski wraz z kilkoma mężczyznami ze wsi był w kryjówce zrobionej przez mojego

<sup>161</sup> Białobrzegi zostały wysiedlone 9 listopada 1941 roku; część osób przesiedlono do Jatutowa. W miejsce dotychczasowych mieszkańców nasiedlono Volksdeutsche z Chinowa w pow. Radomskim wg. J. Niedźwiedź. Leksykon miejscowości..., s. 40

<sup>162</sup> na Zamojszczyźnie oprócz obowiązkowych "Sterów" dostępne było pismo konspiracyjne dla dzieci "Kukułka" wydawane staraniem Stronnictwa Ludowego w Krasnymstawie (lipiec 1944 roku) wg. L. Dobroszycki. Centralny katalog prasy konspiracyjnej 1939 – 1944. Warszawa 1962 (dalej. L. Dobroszycki. Centralny katalog...)

<sup>163</sup> R. Smoter Grzeszkiewicz. Dzieje gminy Radecznicza. Zamość 2006



ojca, która znajdowała się w obejściu gospodarczym – drzwi były zakryte sągami drzewa, wchodziło się do środka ze strychu na komorze, a to wejście było zakryte słomą. Wcześniej rano poszłam do szkoły<sup>164</sup> do p. Stepkowskiej, która dała mi śniadanie dla męża. Gdy wychodziłam z budynku Niemcy już go obstawili, zobaczyła to moja mama, wybiegła z domu i kazała mi iść dalej, na wieś...Poszłam. Okrężną drogą przez pola wróciłam do naszego domu, przekazałam to śniadanie i wiadomość, że we wsi są Niemcy. Gdy tylko nastąpiła noc Bolesław Stepkowski i pozostali uciekli z tej kryjówki w kierunku Gorajca.

Wspomniana kryjówka służyła nie tylko członkom konspiracji – znajdowały w niej również schronienie córki Jana Smotra ( Stanisława, Marianna) oraz ich koleżanki ze wsi w okresie gdy na terenie gminy nasiliły swoją działalność bandy rabunkowe<sup>165</sup> – zrzeszeni w nich mężczyźni w różnym wieku mieli zwyczaj gwałcić młode dziewczyny. W kryjówce ukrywali się także młodzi chłopcy z Czarnegostoku – synowie Jana i Marianny – Jan, Antoni oraz ich koledzy, Antoni Łubiarz<sup>166</sup>, Furlepa Kazimierz<sup>167</sup>

\*\*\*

Wiele dzieci z terenu gminy znalazło się wraz z rodzeństwem i rodzicami na terenie Austrii i III Rzeszy, jedną z takich osób jest Honorata Książek z Gorajca – byliśmy wysiedleni w roku 1943, moi rodzice - Jan z żoną Agnieszką z Kulików (z Radecznicy) i pięcioro dzieci – Jan, Marian, Stanisław (miał zaledwie 3 miesiące), Honorata i Zbigniew. Zabrano nas do Zamościa<sup>168</sup>, później Lublina. Rozebrano do naga, ogolono. To było straszne... Wywiezieni byliśmy na tren Austrii, prawdopodobnie do miejscowości Winoistadt, byliśmy tam do 1945 roku, na Wielkanoc przyjechaliśmy wszyscy do Gorajca. Wracaliśmy towarowymi wagonami, które przewoziły węgiel i my na tym węglu.... Postoje były w lesie, ludzie rozpalali ogniska, gotowali kaszę jaglaną, kilka tygodni trwała ta powrotna podróż.Pamiętam, jak przejeżdżaliśmy obok pociągów osobowych to podróżni rzucali do naszych wagonów jedzenie – chleb, kielbaski pasztetowe, bułki... jakież to było dobre!!

Tato szybko zmarł, mama też nie miała zdrowia. We wsi mówili sąsiedzi że nie wrócimy z tych Niemiec, ktoś miał zająć nasze gospodarstwo... Po wyzwoleniu znana była w Gorajcu, myślę że i w okolicznych wioskach piosenka o mordzie w Kitowie<sup>169</sup>, kiedyś mój brat słyszał jak nasza sąsiadka

<sup>164</sup> w budynku starej szkoły z 1896 roku, który stoi do dziś w Czarnymstoku, oprócz pomieszczeń lekcyjnych znajdowało się mieszkanie dla nauczycieli

<sup>165</sup> jedna z takich band zabiła we wsi Smoryń kobietę o nazwisku Honorata Makowska w wieku 28 lat (pochowana jest na cmentarzu w Trzęsinach) za to że nie chciała z nimi wyjść z domu na podwórek..., jej mąż przebywał wówczas w więzieniu w Dylach k / Biłgoraja za to że nie odstawił zboża. Osierociła dwie córki. Relacja Stanisławy ze Smotrów Malcowej

<sup>166</sup> po wyzwoleniu ożenił się z Agnieszką z domu Terejko pochodziła z Lipowca; po wyjściu za Antoniego zamieszkała razem z nim przy jego rodzicach. Z małżeństwa tego urodziło się dwoje dzieci: Alina i Marian. Łubiarzowie pracowali na średniej wielkości gospodarstwie uprawiając m. in buraki, tytoń. W roku 1966 lub 1967 ich zabudowania wraz z obejściami Mazurów, Pacyków i Smotrów strawił ogień, który gasiły jednostki straży pożarnej z Czarnegostoku, Gorajca, Dzielec. Byli to wspaniali rodzice, ale ich historię życia, podobnie jak wielu innych na tej wiosce można streścić w kilku słowach: "praca, rodzina, kościół, praca". Relacja córki Aliny

<sup>167</sup> nazywali go we wsi "Kaziów Kazio", zajmował się wyrabianiem oleju z konopi z okazji Świąt Bożego Narodzenia

<sup>168</sup> miejscem ich chwilowego pobytu była Rotunda, która jako więzienie i obóz przejściowy zaczęła funkcjonować od połowy czerwca 1940 roku w czasie realizacji akcji A-B, czyli wyniszczenia inteligencji polskiej; od roku 1943 była miejscem masowych egzekucji i palenia zwłok. wg. <http://www.muzeum-zamojskie.one.pl/html/rot.html>

<sup>169</sup> Wybił zegar dwunastą godzinę  
huk strzałów słychać było w oddali  
a po wioskach głoszą o strasznej nowinie  
że wioska folksdojczów się pali

Z trzech punktów do nieba strzelały płomienie  
głos trąb alarmowych rozbrzmiewa  
a po wioskach bliskich strach i przerażenie  
bo każdy się pomsty spodziewa

A później za dwa dni przed samym południem

## Prasa konspiracyjna

Mieszkańcy każdej z wiosek na terenie gminy byli w większym lub mniejszym stopniu zaangażowani w działalność konspiracyjną, w tym również w kolportaż prasy – czołowy działacz Batalionów Chłopskich – Jan Krukowski z Zaburza w swoich wspomnieniach tak pisze na ten temat - *w połowie grudnia 1941 roku przyjechał rowerem Wyłupek i oświadczył mi, że w Podlesiu komendantem gromadzkim jest już Pastuszek Władysław ps. "Herc", a zastępcą jest w Zaporzu Stanisław Jechymek ps. "Chrzyszcz". Poleciał mi, ażebym się z nimi skontaktowałem i doręczyłem im prasę konspiracyjną BCh*

---

zdał się świat uśmiechać do ludzi  
a słońce na niebie grzało tak cudnie  
jak gdyby maj był nie grudzień

Przyszło ich czterdziestu  
do wioski Kitowa  
a broń mieli w rękach i hełmy na głowach  
jak gdyby zbrojnego bić wroga

Obstąpili wioskę zajęli wściekle  
zebrali na miejsce ustronne  
kilkunastu starców tych co nie uciekli  
kobiety i dzieci bezbronne

Czytano im wyrok  
powstał krzyk i lament  
później przerażenie i trwoga  
dziś zginąć musicie - wołają o pomoc do Boga

Maszyna zagrała raz drugi i trzeci  
huk - kule ryły i ziemię i ludzi  
a matki jak do snu tuliły swe dzieci  
aby się więcej już nie obudzić

Tłum zachwiał się upadł rażony kulami  
jak kłos przewrócony przez burzę  
sto sześćdziesiąt osób leżało na trawie  
kał krwi stał w zaskrzepłej kałuży

Po wsi psy zgłodniałe wyły tak żałośnie  
chciało się płakać narzekać  
a bydło w oborach ryczało rozgłośnie  
nie mogąc się kobiet doczekać

A wkoło budynków szumiały topole  
niebo się iskrzyło gwiazdami  
a zgroza to było spojrzeć na to pole  
na ten plac pokryty trupami

nazajutrz przyszli chłopcy z wioski Tworyczowa  
gdy rozkaz od Niemców dostali  
by wszystkich wybitych na miejscu pochować  
za wioską na wzgórku w oddali

autor tekstu nieznanymi; słowa podała Janina Kuryło z Zaporza

<sup>170</sup> Honorata Książek – wieloletnia bibliotekarka Biblioteki Gromadzkiej w Gorajcu; obecnie wraz z rodzeństwem należy do Stowarzyszenia Dzieci Zamojszczyzny – organizacja powstała w 1996 roku w Biłgoraju i jest dziś organizacją ogólnokrajową, składa się z wielu kół znajdujących się w różnych miastach Polski. Członkowie Stowarzyszenia należą do środowiska kombatanckiego, które obecnie zdominowane jest problemem odszkodowań za pracę przymusową w Niemczech. Postępowanie w sprawach odszkodowań jest w toku i oczekuje się szybkiego zakończenia tego procesu,

"Ku Zwycięstwu", jak też i inną<sup>171</sup>, która będę otrzymywał, miałem też nawiązać się łączności.

Na następny dzień pojechałem do Podlesia Dużego do Pastuszaka Władysława, a którym się dobrze znałem, gdyż był prezesem koła "Siew" w Podlesiu i niejednokrotnie spotykaliśmy się na zebraniach i na kursie w Janowicach. Po doręczeniu mu prasy pojechałem do Jachymka na Zaporze, któremu zostawiłem prasę i nawiązałem z nim łączność.

Rozprowadzanie tajnych gazetek (prasy) było trudnym zadaniem – wspomina Jan Krukowski - ze względu na dużą objętość paczek, a co za tym idzie trudności ukrycia, gdyż była tego czasem wysłana przez łącznika większa ilość... Najwięcej przekazywałem do Grygla ps. "Orzeł" w Gorajcu.

Z centralnej prasy "Rocha" przychodziły do nas wprost z Warszawy gazetki jak: "Przegląd", "Przez walkę do Zwycięstwa" (później przemianowano ją na "Ku Zwycięstwu"), "Polska Ludowa", "Żywią i Bronią", szereg broszur jak: "Chłopia Polska", "Wilia Narodu Polskiego", i inne...<sup>172</sup>

Początek roku 1942 poprzestał na dalszym werbowaniu członków, miałem w Zaburzu zaprzysiężonych około 18 osób. Pomimo rozdziwki pomiędzy AK a BCh prasę otrzymywałem naszą ludowa i AK. Ja osobiście od 1 stycznia 1942 roku byłem kolporterem i raz w tygodniu chodziłem pieszo na Szperówkę, gdzie był punkt kontaktowy u Chadama, tam była szkoła; co czwartek otrzymywałem od niego pismo odbijane na matrycy p.t "Głos Prawdy"- otrzymywałem dość duże ilości, ponieważ było to kolportowane na powiaty zamojski, bilgorajski i janowski, gminy: Goraj, Radecznica i Frampol.

Prasę tę dostarczałem do Grygla Jana ps. "Orzeł" do Gorajca, który był w tym czasie komendantem powiatowym Batalionów Chłopskich na powiat bilgorajski; dotychczasowym kolporterem był Aldbaum [Altbaum?] Tadeusz - "Doniec" z Gorajca, a gdy on wyjechał do Warszawy do szkoły ja przez Grygla zostałem skierowany na ten kolportaż.

W maju 1942 roku zaarrestowany został Rydz Ziutek, który był komendantem placówki - miałem z nim łączność, gdyż dostarczałem mu prasę; nie wiedziałem o tym, że on współpracował z bandą, która u niego się ukrywała, na pewno doręczał im prasę przynoszoną przeze mnie. Członkami tej bandy byli j bracia Masańcowie - Jan i Władysław z Podlesia Małego.

Działacze Batalionów Chłopskich oraz Stronnictwa Ludowego "Roch"<sup>173</sup> podokręgu zamojskiego

---

spóźnionego już o ponad pół wieku. wg. <http://www.bilgoraj.lbl.pl/prasa/tanew/100/stowarzyszenie.php>

<sup>171</sup> z opracowań Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego (I. Caban. Z. Mańkowski. Związek Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w Okręgu Lublin. cz. I Zarys monograficzny 1939 - 1944; cz. II Dokumenty. Lublin 1971.) znany tytuły prasy konspiracyjnej z terenu Zamojszczyzny; niektóre pisma redagowane były przez OP9, do którego to zgrupowania przynależał oddział "Podkowy". Możemy domniemywać, że pojedyncze egzemplarze, często powielane trafiały do mieszkańców gminy Radecznica. **Echa Leśne** - pismo Oddziałów Dywersji Bojowej (ODB), a następnie zgrupowania OP9. Zaczęło ukazywać się przy końcu kwietnia 1943. Pierwszy nr pisma zredagowali Stanisław Prus ps. "Adam" i Wacław Wnukowski, ps. "Kabel", a następnie członkowie Patroli Prasowych Sprawozdawców Wojennych. Ostatni numer pisma ukazał się pod koniec czerwca 1944 roku. Ogółem wydano 9 numerów; redaktorem pisma był dr Zygmunt Klukowski. **Przegląd Polityczny** - pismo redagowane przez AK, na jego treść składały się przeglądy aktualnych wydarzeń politycznych w kraju i na świecie. Egzemplarz "Przeglądu. Politycznego" za miesiąc kwiecień 1944 wydany został w nakładzie 75 egzemplarzy z przeznaczeniem dla oddziałów obwodu Zamość. **Wiadomości Polskie** - organ Związku Wali Zbrojnej obwodu Zamość, ukazywał się od kwietnia 1940 roku do lutego 1941 roku; redaktorem był Tadeusz Gumiński, powieśla Lionel Maliszewski. Na treść pisma składały się: artykuły wstępne, wiadomości z kraju i ze świata, wiadomości z terenu. Pismo kolportowano na terenie powiatu i miasta Zamość. **Wiadomości Krajowe OL (oddziałów leśnych)** - pismo zgrupowania OP9 na Zamojszczyźnie; ukazywało się od marca 1944 roku do maja 1945; po 20 maja przerwano cykl wydawniczy. Za okres 13 - 31 marca 1944 wydano 5 numerów w nakładzie po 10 egzemplarzy o objętości od 2 - 4 stron. Na treść pisma składały się: nasłuchy radiowe, przedruki z prasy podziemnej; w rubryce Nakazy chwili ogłaszali swoje artykuły członkowie Patroli Prasowych Sprawozdawców Wojennych. W zbiorach Zygmunta Klukowskiego zachował się numer za okres od 10 - 15 maja - zawiera tylko nasłuchy radiowe.

<sup>172</sup> na terenie całego kraju wydawano wówczas: w końcu 1939 roku – 30 pism konspiracyjnych, w 1940 roku – ponad 200, w 1941 – 290, w 1942 roku – 380, w m1943 – 500, w 1944 – 600 tytułów. W tej liczbie około 30 pism harcerek, 20 pism literacko – kulturalnych, 14 pism satyrycznych, 14 pism dywersyjnych w jęz. niemieckim, ok. 25 w jęz. hebrajskim i żydowskim, 1 pismo francuskie i 1 angielskie dla jeńców znajdujących się w obozach na terenie Polski wg. "Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939 – 1944." Warszawa 1962, s. 1, 5, 10

<sup>173</sup> Stronnictwo Ludowe "Roch" - kryptonim politycznej organizacji konspiracyjnej powstałej w drugiej połowie 1940 roku, w czasie II wojny światowej głównie na bazie przedwojennego Stronnictwa Ludowego oraz Związku Młodzieży

wydawali (w Kolonii Zaburze) z inicjatywy Franciszka Madeja "Mrówki" w okresie od 1 marca – 10 czerwca 1944 roku pismo konspiracyjne *Z Ziemi wysiedlonych*. Zespół redakcyjny pracował na punkcie u Jana Chadama. W skład Zespołu Redakcyjnego wchodził: *Franciszek Madej "Mrówka"*, komendant powiatowy BCH – *Antoni Wiącek "Sandomierski"*, delegat rządu *Wojciech Polak (nauczyciel z Gorajca)*, *Czesław Piszcz "Zgroza"* – rolnik z Mokregolipia, *Józef Kuś "Komar"* rolnik z Łabuniek, *Zajac Z Mokregolipia* i *Stefan Tor "Brzoza" z Zamościa*<sup>174</sup>

Był to dwutygodnik, ukazywał się w różnych okresach.<sup>175</sup> Nakład pisma wynosił 150 egzemplarzy, ukazało się 70 numerów<sup>176</sup>. W zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie zachował się egzemplarz *Z Ziemi wysiedlonych (nr 7 z dnia 10 czerwca 1944 r.)*<sup>177</sup> oraz *Nowe Życie (nr 1 z dnia 15 lipca 1944 r.)*<sup>178</sup> Ponieważ obydwie te pisma są dziś unikatowe, a tym cenniejsze, że zostały zredagowane i wydane na terenie naszej gminy cytujemy ich obszerniejsze fragmenty.

## **Z Ziemi wysiedlonych**

*Możliwość reformy rolnej w Polsce* - *Słowo to możemy zamienić innym, bardziej dla nas zrozumiałym słowem – przebudowa, zmiana ukształtowanie czegoś, a więc reforma rolna oznacza zmiany istniejącego ukształtowania stosunków w rolnictwie.*

Z dalszej części artykułu dowiadujemy się dlaczego reforma rolna od 1918 roku nie była przeprowadzona: *byliśmy wówczas społeczeństwem pozostającym pod tak silnym wpływem tradycji szlacheckich i interesów obszarników, że interesy chłopów i jego głód ziemi nie mogły być uwzględnione i zaspokojone. Pierwsza ustawa o reformie rolnej z 15 lipca 1920 roku o wykonaniu reformy rolnej uchwalona przez sejm była świadectwem, według niektórych polityków zwycięstwem stronnictwa chłopskiego i robotniczego, jednak nie została zrealizowana... "Bechowcy" zawsze dążyli do władzy ludowej, ale nigdy do władzy komunistycznej, stąd takie a nie inne teksty zamieszczane na łamach ich prasy*<sup>179</sup>

## *Z uchwały Rady Jedności Narodowej*<sup>180</sup>

*Państwo przejmie natychmiast po wojnie na planowe zabezpieczenie przebudowy ustroju rolnego wszelkie prywatne obszary ziemi przekraczające 50 ha. Z zapasów ziemi będą tworzone jednorodzinne gospodarstwa chłopskie o wielkości od 8 – 15 ha. Do tych norm zostaną powiększone gospodarstwa karłowate. Lasy zostaną upaństwowione.*

## *Problem granic*

Artykuł na temat przyszłych stosunków politycznych w wyzwolonej Europie – *zbyt dużo ponieśliśmy ofiar i zbyt wiele cierpimy w walce z okupantem, aby sprawy stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych w powojennej Europie były nam obce... Jak donosi prasa aliancka, w Europie istnieje aż 30 sporów granicznych, które po wojnie czekają rozwiązania. Oczywiście w tej liczbie jednym z*

---

Wiejskiej. Nazwa pochodzi od "Ruchu Oporu Chłopskiego". W celu utrudnienia dekonspiracji miał strukturę trójkową, poczynając od trójki naczelnej. Powołano też podległą mu organizację zbrojną o początkowej nazwie Chłopska Straż kryptonim Chłostr, która została przekształcona w Bataliony Chłopskie. Program polityczny był kontynuacją programu Stronnictwa Ludowego. Wywodząc się z agraryzmu głosił ideę reformy rolnej. Opierał się na etyce chrześcijańskiej. wg. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Stronnictwo\\_Ludowe\\_Roch](http://pl.wikipedia.org/wiki/Stronnictwo_Ludowe_Roch)

<sup>174</sup> S. Tor. Weryfikacje w: Oddziały Dywersyjne Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie. Zamość 1984

<sup>175</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia...

<sup>176</sup> S. Tor. Weryfikacje w: Oddziały Dywersyjne Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie. Zamość 1984

<sup>177</sup> sygn. 2301 c

<sup>178</sup> sygn. 2300 c

<sup>179</sup> Oddziały Dywersyjne Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie. Zamość 1984, s. 9

<sup>180</sup> konspiracyjna reprezentacja ugrupowań politycznych w okupowanej Polsce uznających władzę rządu emigracyjnego w Londynie, utworzona w styczniu 1944 roku w Warszawie jako organ doradczy Delegata Rządu na Kraj. W skład RJN wchodziło 17 przedstawicieli – stronnictwa Pracy (powstało w 1937 roku z połączenia Narodowej Partii robotniczej i części Chrześcijańskiej Demokracji), Stronnictwa Ludowego, (rząd emigracyjny popierali prawicowi przywódcy SL), Stronnictwa Narodowego, Wolności Równości Niepodległości (organizacji konspiracyjnej utworzonej w końcu września 1939 roku przez prawicę PPS) i Zjednoczenia Demokratycznego) – rozwiązała się 1 lipca 1945 roku. wg. Encyklopedia Popularna A – Z. Warszawa 1966, s. 898, 1046, 1230

*najważniejszych jest nasz spór o granice wschodnie ze Związkiem Sowieckim... Wierzymy, że na przyszłej konferencji pokojowej nasi sojusznicy anglosascy zrozumieją i uznają nasze słuszne prawo do tych terenów...*

#### Z terenu

*Dochodzą nas wiadomości, że okupant zaczął stosować nowe środki represyjne na ludności południowej Lubelszczyzny. Otóż w powiecie janowskim samoloty niemieckie bombardowały wioski: Ujście, Szewcy, Łązek, Szklarnia, Momoty, Łada. W powiecie biłgorajskim Brodziaki. W powiecie krasnostawskim: Huta, Tokary, Majdan Krzywski i Nowiny. Wsie te zostały w całości lub częściowo spalone. Jest też pewna ilość zabitych i rannych.*

#### Od Redakcji

Tekst zawiera apel do mieszkańców powiatu zamojskiego, biłgorajskiego i przyległych o zbieranie materiałów dowodowych o poczynaniach okupanta – *wszelkie te materiały, a więc opisy samego wysiedlenia, przeżyć w obozach i. t. p należy kierować pośrednio przeze mnie [red. naczelnego Franciszka Madeja] do tejże redakcji...* Lektura powyższego zdania przywodzi na myśl dr Zygmunta Klukowskiego,<sup>181</sup> który zachęcał wszystkich odwiedzających go partyzantów i osoby prywatne do spisywania swoich wojennych przeżyć... Zgromadzone w ten sposób relacje stały się kanwą "Wydawnictwa do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939 – 1944" (ukazały się w latach 1945 – 1947).

#### Wiadomości radiowe z dn. 8. VI [1944]

*Operacja lądowania wojsk alianckich na terenie Normandii<sup>182</sup> trwają dalej bez większych przeszkód... Oddziały 5 – tej armii amer. [ykańskiej] znajdują się 30 km na północ i 60 km. na pół[nocny] wschód od Rzymu.*

*Premier Rządu Polskiego Stanisław Mikołajczyk przybył do Waszyngtonu gdzie odbywa z prez. [ydentem] Roosveltem konferencję na aktualne tematy – obchodzące przed wszystkim Polskę.*

Jak cenne były te publikacje nie tylko dla Zespołu Redakcyjnego świadczy, widniejący w zakończeniu ostatniej strony zamieszczony dużymi literami napis: **NIE NISZCZ NIE ZATRZYMUJ PODAJ DALEJ !!!**

Kontynuacją "Z Ziemi wysiedlonych" było *Nowe Życie – oddajemy do rąk czytelnika "Nowe Życie" zastąpi ono "Z Ziemi wysiedlonych". "Nowe Życie" pozostanie pismem terenowym, chociaż zamierza rozszerzyć swe ramy pod względem edukacyjnym, obejmie zagadnienia społeczne i polityczne ruchu chłopskiego, zadania informacyjne, oświatowo – kulturalne i bojowanie we wszelkiej postaci o nową rzeczywistość w Polsce...* napisano we wstępie.

Pismo zawiera treści rażące sposobem podejścia do niektórych, ważnych zagadnień społecznych, można powiedzieć "pachnie" komunistyczną propagandą – *sądzimy, że inteligencja ma przed sobą wielkie i odpowiedzialne zadanie, a historia Rosji w 1917 roku dostarczyła tej grupie społecznej przykładu jak postępować inteligencji nie wolno... Ufamy że apel nasz nie pozostanie bez echa, że*

<sup>181</sup> żył w latach 1885 – 1959; od roku 1919 pełnił obowiązki dyrektora szpitala w Szczebrzeszynie. Lekarz, historyk, bibliofil. W latach okupacji członek Związku walki Zbrojnych i Armii Krajowej, przebywał w rotundzie zamojskiej (1940 rok), po wyzwoleniu aresztowany ponownie – rehabilitacji doczekał się w roku 1956. Autor "Dziennika z lat okupacji Zamojszczyzny 1939 – 1944", za który otrzymał w 1959 roku Nagrodę Polityki". Redaktor czterotomowego "Wydawnictwa do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939 – 1944" – zawarte w Wydawnictwie ...relacje posłużyły jako materiał dowodowy na procesie norymberskim gdzie dr Klukowski występował jako świadek eksterminacji ludności Zamojszczyzny

<sup>182</sup> w czasie II wojny światowej w Normandii rozegrała się największa operacja morsko-desantowa Overlord (czerwiec-sierpień 1944), w wyniku której utworzono tzw. drugi front w Europie Zachodniej. Inwazyjne wojska alianckie pod dowództwem gen. D.D. Eisenhowera przełamały obronę niemiecką, rozbiły główne siły niemieckie pod Falaise i rozpoczęły zwycięską ofensywę na Paryż. W działaniach wojennych w Normandii wzięły udział jednostki polskie (1. Dywizja Pancerna, polskie dywizjony RAF, okręty wojenne i handlowe). wg. <http://portalwiedzy.onet.pl/49212,,,normandia,haslo.html>

udział inteligencji jako ludzi światłych wzmoże tempo naszych prac przełomowych i pozwoli wyprowadzić kraj z zapowiadającego się chaosu na drogę do Wielkości ( "Do inteligencji polskiej" autorstwa Tadeusza Trzcinańskiego, s. 2). Ta "propaganda" to nic innego jak zwrot w stronę Armii Krajowej, która stanowiąc przewodnią siłę w narodzie pomijała sprawy chłopskie, którym z pomocą przyszły dopiero BCh.<sup>183</sup>

Podobnie jak w omówionym powyżej piśmie, również na łamach "Nowego Życia" podawano do publicznej wiadomości informacje prasowe. Oprócz dwu wymienionych powyżej tytułów, w Kolonii Zaburze Jana Chadama wydawano w 1943 roku konspiracyjną gazetę "Prawda zwycięży" - cała pracownia redakcji mieściła się na strychu, nad obora Jana Chadama, były tam dwa powielacze, jeden wałowy, jeden korbowy i matryca<sup>184</sup>

– każdy kto chciał wesprzeć wydawnictwo mógł zgłaszać swój akces jako "członek spółdzielni wydawniczej" i wpłacić składkę w wysokości 50 złotych – potwierdzenie wpłaty zamieszczano na ostatniej stronie pisma.

## Wysiedleńcy

Podczas okupacji na terenie gminy przebywała znaczna ilość osób wysiedlonych z innych regionów Polski głównie Poznańskiego – w samej Radecznicy było ich około 80. Części z nich wyznaczono na mieszkanie jeden z klasztornych budynków tzw. "Drapak" - wysiedleni jako tako oswoili się ze swoim losem, okrzepli, urządzili się i zaczynają pokazywać swoje ja; coraz więcej żądać, a pracować się im nie chce - próżniaki, poza Rzepką, Hałką (Helką) i Szymańskim – pisał o nich o. Wacław Płonka<sup>185</sup>.

Pozostali mieli wyznaczone kwatery u poszczególnych gospodarzy: u Kazimierza Dychy mieszkała rodzina Szczupaków z Chlewa (pow. Kalisz), u Kowalczykowej rodzina Lewandowskich z powiatu gostyńskiego, u J. Pieczykolana rodzina Komorników(?) ze Ślemienia (pow. Żywiec), u Ludwika Węclawskiego rodzina Wojewodów, u Jana Smyła były dwie rodziny ze Ślemienia – Dyduchowic i Świcowie.

17 sierpnia 1940 rok ostatnia salwa Niemcy aresztowali mieszkającego w "Drapaku" technika budowlanego – Szymańskiego i jego żonę wraz z córką, oraz 14 mężczyzn z grupy wysiedlonych przebywających na terenie klasztoru. Kobiety wywieziono do Ravensbrück, mężczyzn do różnych obozów. Jeden z nich (pochodził z powiatu Mogilno) przeżył Folsenbürg. Po wyzwoleniu napisał do rodziny Józefa Marka o okolicznościach jego śmierci we wspomnianym obozie.

Wysiedleńcy przebywali również w Czarnymstoku u gospodarzy o nazwisku Bzdziuch i Wrona, w Dzielcach mieszkała kobieta o nazwisku Głowik.<sup>186</sup> Było też wielu uciekinierów, którzy zbiegli przed ukraińską rzezią na wschodnich terenach Polski – w Radecznicy byli Brukałowic i Zaborscy.

Wysiedleńcy utrzymywali się przy życiu dzięki ofiarnej pomocy mieszkańców w których przyszło im zamieszkać – jedną z osób na terenie gminy, która udzielała im pomocy był Jan Kałamaj z Chłopkowa. Mełł zboże dla zamieszkałych w Chłopkowie wysiedleńców, dowodem czego jest zachowane Świadectwo przemiałowe nr 1114 z treści którego dowiadujemy się, że w dniu 29 czerwca 1940 roku Jan Kałamaj zmełł dla 23 osób (w tym 7 poniżej 10 roku życia) zamieszkałych we wsi Chłopków 310 kg zboża.<sup>187</sup>

Oprócz pomocy sąsiedzkiej wysiedleńcy otrzymywali pomoc z RGO<sup>188</sup> oraz talony z administracji okupacyjnej. Wielu wysiedleńców prowadziło także handel domokrajny, usługi rzemieślnicze, piwiarnie. W Radecznicy: Bodus i Jach. Bodus utrzymywał piwiarnię u Grusińskiego, a Jach u Strusińskiego u którego też była piekarnia.

Wieczorem 29 czerwca 1943 roku otoczono Podborcze i aresztowano 52 mężczyzn – rano

<sup>183</sup> J. złomańczuk. Aktywiści konspiracyjni ZWZ i BCh w: Oddziały Dywersyjne Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie. Zamość 1984

<sup>184</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia...

<sup>185</sup> Wspomnienia z lat 1939 – 1946 - tekst dostępny na stronie internetowej: <http://www.republika.pl/horajec/okup7.html>

<sup>186</sup> R. Smoter Grzeszkiewicz. Dzieje gminy Radecznica. Zamość 2006

<sup>187</sup> xero oryginału znajduje się w Kronice Gminy autorstwa Stanisława Zybali

<sup>188</sup> polska organizacja charytatywna działająca w czasie obu wojen światowych, obejmująca swoją działalnością Polaków. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Rada\\_G%C5%82%C3%B3wna\\_Opieku%C5%84cza](http://pl.wikipedia.org/wiki/Rada_G%C5%82%C3%B3wna_Opieku%C5%84cza)

następnego dnia zostali odprowadzeni do obozu przejściowego w Zwierzyńcu - tutaj nastąpiła segregacja – *wszystkich podejrzanych wywieziono na Majdanek do Lublina, pozostali zostali wywiezieni na przymusowe roboty do Trzeciej Rzeszy Do opuszczonych gospodarstw przyjechało 25 rodzin ze wsi Sułów i Żrebce*<sup>189</sup>, rodziny te zakwaterowały się u następujących gospodarzy:

*Stanisława Głowali s. Wojciecha – Burcon Bolesław ( Sułów)*

*Kazimierza Głowali - Petrykowski Stanisław ( Sułów)*

*Marcina Bartnika – Czyż Jan (Kolonja Sułów)*

*Wojciecha Wiatrowskiego – Złomaniec Stanisław (Sułów)*

*Wojciecha Wypycha – Bulak Jakub (Sułów)*<sup>190</sup>

*Jana Wypycha s. Kazimierza – Pastuszek Walenty (Żrebce)*

*Michała Olecha – Lachowicz Jan (Sułów)*

*Jana Piwowarka – Niecpiela Jan (Sułów)*

*Wojciecha Komornika – Bulak Paweł (Sułów)*

*Stanisława Olecha s. Marcina – Bulak Jan "Cygan" z Sułowa – żołnierz BCH, przez pewien czas był w oddziale "Podkowy"*

*Matcina Komornika – Sowa Jan (Sułów)*

*Jana Krzaka – Pć Tomasz (Sułów)*

*Jana Osmana s. Marcina – Walas Walenty (Sułów)*

*Wojciecha Wujca – Antoszek Jan (Kolonja Sułów);u Wujców mieszkała także rodzina Tomaszewskich z Wielączy, która zbiegła przed wysiedleniem*

*Pawła Ferenc – Bielecki Jan (Żrebce)*

*Marcina Borsuka – Bober Muchał (Sułów)*

*Janiiny Kamińskiej – Bulak Jan (Sułów)*

*Jana Krzaka na Nawsiu (lokalna nazwa części Podborcza) – Czarnecki Władysław (Nielisz)*

*Jana Kwapisza na Gryglach – Bizior Jan (Sułów)*<sup>191</sup>

We wsi przebywało także kilka rodzin wysiedlonych z województw: poznańskiego, bydgoskiego, katowickiego po przyłączeniu tych województw do III Rzeszy.<sup>192</sup> Rodziny te mieszkały w Podborczu do końca wojny:

*rodzina Józefa Włodarczyka w liczbie 3 osób u Stanisława Olecha*

*rodzina Władysława Włodarczyka w liczbie 2 osób u Władysława Wypycha*

*rodzina Jana Niemownego w liczbie 4 osób (matka i troje rodzeństwa) mieszkali u Walentego Piwowarka, Jan Niemowny z najstarszym synem mieszkał u Marcina Komornika*

*rodzina Edwarda Kuśnieckiego w liczbie 2 osób mieszkała u Wojciecha Komornika*

*dwie starsze osoby mieszkały u Józefa Olecha, ich nazwiska nie są znane. jednego z nich z tej racji że nosił kapelusz nazywano "kapelusznikiem", albo "starym plagą", gdyż często powtarzał swoje przysłowie "plaga ciężka"*

*rodzina Jana Brzezińskiego w liczbie 6 osób mieszkała u Jana Wypycha na Gryglach*<sup>193</sup>

<sup>189</sup> o wysiedleniu ze wsi Żrebce wspomina w swej autobiograficznej powieści ks. Czesław Bartnik; -----

jego rodzina mieszkała u gospodarzy o nazwisku Wojtaszek w Gorajcu. Ks. Czesław, wówczas kilkunastoletni chłopiec przyjaźnił się z Janem Sykałą - " wyróżniał się spośród gorajeckich dzieci bystrością umysłu - wspominał Jan - spostrzegawczy, dużo myślący, był dobrym kolegą. Relacja Zofii Sykały, córki Jana

<sup>190</sup> rodzin Bulaków przesiedlonych na teren gminy Radecznicza było kilka, o chłopcu noszącym nazwisko Józef Bulak (miał wówczas dziesięć lat) opowiada Edward Bulak z Sułówka, były sołtys: Józio siedł ze swoją matką "Bulaczką", jak na wsi mówiono, do punktu zbornego dla przesiedleńców, który mieścił się w Radeczniczy. W pewnej chwili zobaczyli obydwójce jadących bryczką mężczyzn, matka Józia zawałała się, rozpoznała bowiem wśród jadących partyzanta "Osę" (Wincentego Kota). "Nie bójcie się Bulaczko, powiedział "Osa", idźcie spokojnie, najlepiej polnymi drogami, jak będą jechać Niemcy nie uciekajcie, bo oni tego nie lubią i będą strzelać..."

<sup>191</sup> S. Ferenc. Kronika wsi Podborcze (rękopis), s. 68 - 70

<sup>192</sup> województwa: poznańskie i bydgoskie weszły w skład "Warthelandu" (utworzonego w listopadzie 1939 roku), katowickie w skład Generalnego Gubernatorstwa (ustanowionego 26 października 1939 roku) wg. Słownik historii Polski. Warszawa 1939, s. 96 – 97, 453

<sup>193</sup> Kolonia położona na pograniczu Gorajca i Podborcza - ponieważ odległość Grygli od Gorajca wynosiła 2 km, a od

W Gorajcu zamieszkała rodzina Bartników, z której wywodzi się znany na Lubelszczyźnie ks. Prof. Czesław Bartnik – zamieszkali u gospodarzy o nazwisku Wojtaszek w Gorajcu. Ks. Czesław, wówczas kilkunastoletni chłopiec przyjaźnił się z Janem Sykałą - wyróżniał się spośród gorajeckich dzieci bystrością umysłu - wspominał Jan - spostrzegawczy, dużo myślący, był dobrym kolegą.<sup>194</sup>

Sam ks. Czesław tak wspomina tamten okres: *10 lipca 1943 roku wysiedlono także ... moje Żrebce. Niemcy dali tylko 20 minut czasu... Wyjeżdżamy i to szybko, żeby się Niemcom nie odmieniło. Albinę i Emila [rodzeństwo] wysyłamy szybko z krowami przez pole, nie droga do Sąsiadki<sup>195</sup> Wyruszyliśmy z lękiem i niepewnością. Obładowanym wozem nie dało się jechać przez pola, trzeba było droga.*

*Gdzieś około godziny 11 przybyliśmy do sąsiadki wśród całego taboru furmanek ze Żrebiec. Tutaj dowiadujemy się, że naszym ludziom wolno zajmować gospodarstwa we wsiach: Gorajec, Smoryń, Podborcze i Chłopków.*

*Ze Żrebiec niewielu ludzi przyjechało do Gorajca. Pamiętam tylko że jeszcze Zofia i Wojciech Pietrykowscy ulokowali się w Zastawiu. Do gospodarstwa zajętego przez nas dołączyli rychło Tomasz Kot z żoną i dwoma synami, trochę starszymi ode mnie – Jaśkiem i Felkiem.<sup>196</sup>*

### **Tłumacze z języka niemieckiego w Radecznicy w latach 1939 - 1944**

Stałym urzędowym tłumaczem w Radecznicy był *Albin Gawlik*, nauczyciel z zawodu pracujący do 1939 roku w Kolegium Serafickim. Na tłumacza do gminy przeszedł po skasowaniu przez hitlerowców Kolegium w listopadzie 1939 roku i pełnił tę funkcję do końca okupacji; aresztowany we wrześniu 1941 roku przebywał jakiś czas na Zamku w Lubelskim, po czym wrócił do pracy w gminie. Albin Gawlik był też w radecznickim Ruchu Oporu kronikarzem Placówki i Rejonu AK. Mieszkał u rodziny Gąbków w Radecznicy; gestapowcy nie korzystali z usług językowych Gawlika.. Z nasłuchu wydarzeń we wsi słyszałem (Stanisław Zybala), że zapiski podobne do zapisów dr Klukowskiego, spaliły się Gawlikowi w zabudowaniach Gąbki w dniu 25 lipca 1944 roku. Po spaleniu się Radecznicy Gawlik wyjechał ze wsi do miejsca skąd przybył.

Tłumaczem przyjezdnym na usługach Gestapo do czerwca 1940 roku był *Antoni Chytrós*, nauczyciel z Sułowa. Gdy gestapowcy jechali do Radecznicy wstępowali do Sułowa i zabierali ze sobą Chytrusia a ten im służył językowo w ich sprawach służbowych. Chytrós był tłumaczem nawet wtedy gdy ks. Maksymilian Hanf był już Verwalterem (zarządcą) w Klasztorze i Kolegium.

Chytrós był zapalonym myśliwym (jak wspomina Franciszek Marchewka<sup>197</sup>, który znał go jeszcze sprzed wojny jako workowatej postury człowieka „nauczyciela pracującego w Średniówce pow. Biłgoraj) i tępił nie tylko średniówskie kłusownictwo. Zawsze podobno strzelał z dwu luf i po niemiecku kłął na kłusowników!

Po śmierci Chytrusia gestapowcy przyjeżdżali do Radecznicy z jakimś innym tłumaczem, a po czasie jak Hanf wrócił z Warthelandu na Lubelszczyznę w 1941 roku już w mundurze gestapowca, to on zawsze przyjeżdżał do Radecznicy jak wcześniej Chytrós.

Niektórzy z wysiedleńców z Wielkopolski rozmawiali po niemiecku, w tym Zdzisław Musielski, który przeszedł na Volksdeutscha; był agentem gestapo. Po wojnie został stracony w Lublinie wyrokiem sądu polskiego; język niemiecki znał także agent Kukielka<sup>198</sup> – jak się nim hitlerowcom przysłużył nie wiadomo.

---

Podborcza 100 metrów w roku 1946 mieszkańcy wioski podjęli decyzję o administracyjnym przyłączeniu się do Podborcza. wg. A. Osman Bielecka - "Monografia Podborcza" (praca została napisana w Studium Nauczycielskim w Lublinie w roku 1964)

<sup>194</sup> rlaćja Zofii Sykały, córki Jana

<sup>195</sup> wieś położona na zachodnim skraju gminy Sułów, nad rzeką Gorajec, na pograniczu Roztocza i Padołu zamojskiego wg. J. Niedźwiedz. Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego. Zamość 2003, s. 443

<sup>196</sup> Cz. S. Bartnik. Mistyka wsi. Radom 2003, s. 307 - 308

<sup>197</sup> (ur. 1919 roku) z Albinowa k/Średniówki, autor wspomnień "Pamiętnik – Miasto w mojej świadomości" (Wałbrzych 1974); egzemplarz przechowywany jest w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Podczas okupacji pracował w przyklasztornym ogrodzie w Radecznicy

<sup>198</sup> vide rozdz. Szpicle, agenci Gestapo i "Kośba"



## Wspomnienia o Tadeuszu Kuncewiczu "Podkowie".

*Podkowiacy*<sup>199</sup>

*W każdym oknie dziewcząt młodych widać głowy  
Kiedy przez wieś idzie kompania Podkowy  
Oj da, oj da dana  
Kompanio kochana  
Nie masz jak Podkowa, nie.*

*Każde dziewczę kocha żołnierza Polaka  
lecz ze wszystkich najbardziej pragnie podkowiaka  
Oj da, oj da dana.... i. t. d*

*Gdzie masz takich zuchów, śpiewaków , amantów  
Jak w drugiej kompanii polskich partyzantów  
Oj da, oj da dana.... i. t. d*

*I sam pan porucznik także z tego słynie  
Że każdej spotkanej serce wziął dziewczynie  
Oj da, oj da dana.... i. t. d*

*Gdy się nasz porucznik przed frontem pokaże  
Serce raźniej bije promienieją twarzę  
Oj da, oj da dana.... i. t. d*

*Nic nam grad kartaczy szwabskich nie poradzi  
Gdy nas sam Podkowa do boju prowadzi  
Oj da, oj da dana.... i. t. d*

*Prowadź więc nas prowadź drogi poruczniku  
W piekło z Tobą pójdziem w niezachwianym szyku  
Oj da, oj da dana.... i. t. d*

*Bacność! Równaj w prawo! Już wiara gotowa  
Leci w niebo okrzyk: Niech żyje Podkowa*

W historii Armii Krajowej nazwisko Tadeusza Kuncewicza zostało zapisane złotymi zgłoskami – jego niezwykła wręcz popularność jaką cieszył się na Zamojszczyźnie przerodziła się legendę o "Podkowie" żyjącym w pamięci nie tylko tych co mieli honor bić się o Polskę pod jego komendą - świadczy o tym choćby ta krótka wypowiedź Barbary Kozieł - Graczyk: *mój Ojciec - porucznik AK Józef Kozieł przyjaźnił się z Tadeuszem Kuncewiczem - "Podkową" do końca życia - "Podkowa" zmarł pierwszy, na jakiś nowotwór, zdaje się - rodzaj białaczki. Tato był na jego pogrzebie. Tadeusz Kuncewicz miał niesłychanie barwny życiorys wojenny i powojenny (siedział, a jakże, jako zdrajca i renegat...), i to, co zawiera film pt. "Pułkownik Kwiatkowski", to niewiele, w porównaniu z rzeczywistością, jaką kreował Podkowa.*

Urodził się 26 listopada 1916 roku w Fastowie k/Kijowa w rodzinie Stanisława i Anny z

<sup>199</sup> ze zbioru "Pieśni oddziałów partyzanckich Zamojszczyzny" (1944); utwory zostały zebrane przez Jana Kryka "Topole", który napisał do nich nuty. Wydano je w obozowej drukarni w lipcu 1944 roku staraniem Podwińskiego (pseudonim dr Zygmunta Klukowskiego – rodowe nazwisko jego matki). Słowa pieśni cytowanej powyżej napisał poch. "Maf". "Pieśni oddziałów...." dostępne są w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie

Mijakowskich; jego ojciec był maszynistą kolejowym. W Kowlu ukończył szkołę powszechną i trzy klasy szkoły handlowej. Maturę uzyskał w IV klasie technikum (został od razu przyjęty od IV klasy) w Stanisławowie. W latach 1935 – 1936 pełnił służbę wojskową w Kowlu.

Po ukończeniu kursu kolejowego pracował jako dyżurny ruchu na stacji kolejowej w Ruskich Piaskach. Tutaj zastała go wojna. Jako pracownik Polskich Kolei Państwowych nie podlegał mobilizacji.

Z konspiracją związał się już w listopadzie 1939 roku; w Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej pełnił kolejno funkcje: wywiadowcy, dowódcy drużyny i zastępcy dowódcy plutonu szturmowego, adiutanta, komendanta obwodu i komendanta tzw "zachodniego odcinka dywersyjnego". Od wiosny 1943 roku dowodził oddziałem leśnym, który w okresie akcji "Burza" i stanowił zawiązek 2 batalionu 9 pułku piechoty AK – po wkroczeniu Sowietów i rozbrojeniu oddziału pozostał w konspiracji.

W lutym 1944 roku "Podkowa" przejeżdżał ze swoimi ludźmi przez Czarnystok udając się do Wólki Orłowskiej gdzie miał być wysadzony most<sup>200</sup> Został wysadzony wiadukt kolejowy – nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym i drogowym, zablokowana została przez rumowisko trasa Zamość - Lublin.

Przez krótki okres był adiutantem dowódcy pułku ppłk. "Adama" i mjr. "Wacława". W lutym 1945 roku został dowódcą dywersji obwodu zamojskiego i już w marcu zaktywizował poakowskie struktury do zbrojnych wystąpień w samoobronie.

Podległe mu oddziały pod jego osobistym dowództwem lub na jego rozkaz przeprowadziły do maja 1945 roku około 20 akcji bojowych wymierzonych w siły bezpieczeństwa, konfidentów, szpicli i pospolitych przestępców. Zlikwidowano m. in. 12 posterunków Milicji Obywatelskiej, przeprowadzono cztery duże akcje rekwizycyjne i odbito z janowskiego więzienia 15 kobiet – żołnierzy AK z Powstania Warszawskiego. Były to łączniczki i sanitariuszki powstańczych oddziałów, którym udało się we wrześniu 1944 roku przepłynąć przez Wisłę na Pragę; uniknęły niemieckiej niewoli, lecz wkrótce zostały aresztowane przez NKWD – UB.<sup>201</sup>

Po uwolnieniu, kobietom w miejscowości Flisy wypłacono po 2 tysiące złotych i przekazano pod opiekę miejscowej placówki AK. Stąd zgodnie z wytycznymi "Podkowy" przewieziona została furmankami do Radecznicy, gdzie znalazły schronienie w klasztorze OO. Bernardynów.

Bojowe zasługi "Podkowy" wysoko oceniło dowództwo Zamojskiego Inspektoratu AK przedstawiając go do odznaczenia Orderem Virtuti Militari 4 V kl. (medal srebrny)<sup>202</sup> i awansu, co nastąpiło w maju 1945 roku. Inspektor Rejonowy kpt. "Irka" tak kreśli jego charakter: *Odważy i bezwzględny w akcjach. Przykładem swoim pociąga za sobą żołnierzy w najbardziej niebezpieczną walkę. Ma za sobą wiele akcji bojowych i prac organizacyjnych. Należy do najlepszych dowódców. Brał udział w "Burzy" jako dowódca batalionu.*

W lipcu 1945 z grupą 22 ochotników przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w pobliżu Karlowych Warów. Jednak wcześniej wydarzył się tragiczny incydent w którym zginęło 2 funkcjonariuszy czeskiej bezpieki. Był to pretekst do wydania całego oddziału władzom czeskim. Podczas próby ucieczki zginęło 9 "Podkowiaków", a 5 udało się zbiec. 9 zostało ujętych. Po dwuletniej poniewierce w czeskich więzieniach przekazano "Podkowę" i jego żołnierzy stronie polskiej.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie dnia 23 stycznia 1948 roku skazano go na 10 lat ciężkiego więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5. Na wolność wyszedł 10 lipca 1955 roku – dokładnie w 10 rocznicę dotarcia do Amerykanów. Wrócił do pracy na kolei. Pracował w Lublinie, Małaszowicach i Warszawie. Tadeusz Kuncewicz "Podkowa" z zawodu kolejarz brał udział w Konkursie Kolejarzy Byłych Uczestników Walk z Okupantem -

<sup>200</sup> J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej..., s. 277

<sup>201</sup> A. Miś. T. Kuncewicz. Uwolnienie więźniów w Janowie Lubelskim. Maszynopis z 1990 roku, kopia którego znajduje się w posiadaniu Waldemara Seroki.

<sup>202</sup> Order Virtuti Militari (łac. Cnocie wojskowej - dzielności żołnierskiej) - najwyższe polskie odznaczenie wojskowe nadawane za wybitne zasługi bojowe. Ustanowione zostało przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 22 czerwca 1792 dla uczczenia zwycięstwa w bitwie pod Zieleńcami w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1792.wg.[http://pl.wikipedia.org/wiki/Order\\_Virtuti\\_Militari](http://pl.wikipedia.org/wiki/Order_Virtuti_Militari)

zorganizowanym przez redakcję gazety "Wolność i Lud"- otrzymał II Nagrodę, a fragment jego wspomnień zatytułowany Wspólnie z radzieckimi partyzantami opublikowany został na łamach wspomnianego pisma<sup>203</sup> W roku 1991 został pośmiertnie awansowany do stopnia majora.

*powyższy tekst został opracowany na podstawie informacji przekazanych przez Waldemara Serokę.*

## Ostatnie dni wojny

Wiele z wiosek położonych w granicach administracyjnych gminy ucierpiało podczas pacyfikacji w dniu 1 lipca 1943 roku; wójtem był wówczas *Ruciński Czesław* z Zaporza, sołtysami gromad byli: Podborcze – *Wypych Jan*, Gorajec – *Zagroble – Olech Józef s. Jana*, Gorajec – *Starawieś i Zastawie – Dziura Andrzej s. Wojciecha*, Chłopków – *Kosik Paweł*, Trzęsiny – *Rapa Michał*, Zaburze – *Krukowski Michał s. Walentego*, Dzielce – *Komornik Józef*<sup>204</sup>

Wysiedlone zostały wsie: Gorajec, Trzęsiny, Podborcze – ich mieszkańcy zostali wywiezieni do obozu przejściowego w Zwierzyńcu (Czarnystok – 64 mężczyzn, Chłopków - 15), a następnie na roboty do Niemiec (Gorajec – wywieziono łącznie 274 osoby w tym 30 dzieci, 50 kobiet i 194 mężczyzn. Podczas tego "naboru siły roboczej" zabito dwie kobiety. Wśród wywiezionych były rodziny: Szczepanków, Książków, Koczułów. Trzęsiny, Podborcze ze wsi zabrano wszystkich mężczyzn, pracowali na terenie Austrii). Mieszkańcy Chłopkowa i Czarnegostoku wrócili po trudnych przeżyciach do domu.

Obóz w Zwierzyńcu, w którym znaleźli się m. ni. *Michał Łyp* i *Jan Smoter* z Czarnegostoku (zabrani 1 lipca 1943 roku), *Stanisław Gumieniak* z Chłopkowa (zabrany 20 czerwca 1943 roku) zlokalizowany był na skraju dużego kompleksu lasów należących do Ordynacji Zamoyskiej, przy szosie wiodącej z Biłgoraja do Zamościa, w pobliżu szpitala ordynackiego, zajmował powierzchnię około 4 ha<sup>205</sup>

O panujących w obozie warunkach wspominają: Michał Łyp - *zostaliśmy umieszczeni na dużym placu wokół którego wzniesiono podwójne ogrodzenie z drutu kolczastego. Na naszym placu stało 5 baraków o wymiarach 20 m długości i 5 metrów szerokości. Zauważyłem dwie wieże wartownicze: jedną od strony szosy, między polem pierwszym i drugim, oraz druga, stojąca w narożniku naszego pola, od strony północno – zachodniej. Na wieżach przebywali wartownicy z bronią maszynową*<sup>206</sup>  
Stanisław Gumieniak - *do ludzi, przeważnie kobiet, które chciały przerzucić chleb przez druty Niemcy i Ukraińcy strzelali z wież wartowniczych*<sup>207</sup>

Uzupełnieniem ich relacji są wspomnienia Stanisławy ze Smotrów Malcowej, która nosiła ojcu jedzenie i bieliznę "za druty", jak mówili mieszkańcy gminy o obozie w Zwierzyńcu - *ten obóz był tutaj gdzie jest teraz kościół w Zwierzyńcu, gdy Niemcy zabrali mężczyzn z naszej wioski dowiedzieliśmy się, że są w Zwierzyńcu. To trzeba pójść zobaczyć. A kto pójdzie? Mama mówi: idź ty, jesteś najodważniejsza. Trzeba coś wziąć, bo jak pójdiesz. Siedział Antek Skrzypa (ojciec Janka i Kazia), Michał Łyp (ojciec Michała) z młodszym synem Władkiem, "Huszek" [Antek Furlepa?].*

*Poszłyśmy do tego Zwierzyńca. Mama uszyła woreczek z lnu, włożyła ser, kawalek chleba – z tym pójdiesz. Poszłam, bo można było podejść pod druty. Wiedziałyśmy w którym baraku siedzą. Oni na dworze sobie siedzieli popod barakiem, i naprzeciwko tego baraku zawołałam: tato, tato, czy mnie widzicie? Widzę. Zamajtnęłam tym woreczkiem przez druty – poszło. To już chwała Bogu! Każda spod drutów rzuciła.*

*Raz na tydzień wolno nam było pójść, koszulę zanieść i kalesony. Chodziłyśmy zawsze w środy – Łypicha, "Huszkowa", Skrzypicha i ja. Przez las, na Turzyniec piechotą. Wychodziłyśmy sobie tak,*

<sup>203</sup> T. Kuncewicz. "Podkowa". Wspólnie z radzieckimi partyzantami. Za Wolność i Lud R. 1973 Nr 40 z dnia 6. 10. 1973, s. 9

<sup>204</sup> wg. APZ, AGR, Pismo Zarządu Gminy w Radecznicy do Starostwa Powiatowego w Zamościu z dnia 25 lutego 1946 roku.

<sup>205</sup> Cz. Służewski. Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu. Wybór materiałów wspomnieniowych. Zwierzyniec 1993 (dalej. Cz. Służewski. Hitlerowski obóz...)

<sup>206</sup> tamże, s. 66

<sup>207</sup> tamże, 86 - 87

żeby słońce wschodziło na górze, wcześniej, żeby potem wrócić. Poszliśmy w drugą środę, a tu już pod druty podejść nie można. Chodzi Niemiec i tak nas odgarnia. Na wieży znowu stoi Niemiec. Można przerzucić przez druty ale spod tego rowu, co jest przy szosie. Myślę sobie tak: rozpedzę się z tamtej strony za szosy, będę biegła szybko i zamajnę tym woreczkiem i rzucę. No i udało się...

Mężczyźni z Czarnegostoku przebywali w Zwierzyńcu ponad 6 tygodni, potem zostali przewiezieni na Majdanek – tutaj po dokonanych oględzinach /selekcji Jan Smoter wrócił do domu, chociaż nie było łatwo - na Majdanku opowiada Stanisława Malcowa – Niemcy pewnie doszli do wniosku, że to są starzy ludzie, do roboty się nie nadają, a wszystkich ich tak od razu spalić nie dadzą rady. Zrobili takie śledztwo – kto kogo ma w domu, jaka rodzina, co jest w domu. I ojciec poszedł na to zeznanie. To było rano. Inni chłopcy już tam byli. Pytają go ile masz dzieci, jaką masz gospodarkę. Ludzie różnie mówili – ktoś powiedział, że nie ma nic, inny, że tylko żona została, a mój ojciec odwrotnie. On nie umiał kłamać. Powiedział, że jeden jest w niewoli,<sup>208</sup> a sześcioro w domu. O, tak, odpowiedzieli Niemcy, to jeden za ciebie przyjdzie, a ty pójdziesz do domu.

Gdy wrócił do baraku, ci, co tam byli mówią: "toś ty prawdę powiedział Jasiek? A on: "a co miałem zrobić? Jak tyle mam dzieci, to tak powiedziałem" A on jak poszedł do tego baraku, gdzie było przesłuchanie to tylko w koszuli, bo było ciepło. Jak wrócił i opowiedział co zrobił, chłopcy mówią tak: "wiesz co Jasiek, szkoda! Jedno dziecko wezmą za ciebie. Idź jeszcze raz" A on: -" jak pójde? Nie poznają mnie? " "Nie poznają. Przedtem szedłeś w koszuli, teraz weź sobie tę podarta kurtkę, kaszkiet nasuń na oczy". I tak go doradzili ci chłopcy. Poszedł. Już był drugi Niemiec, na zmianę przyszedł. Pyta się, a ojciec mówi, że została chora żona i dziewczynka, więcej nikogo nie ma. I to go uratowało. Podpisał tam coś i... do domu.

Na tych koszulach, co je przyniósł w woreczku i na kurtce, to takie mrowisko wszy! Koszuli i kaleson nie można było spalić, bo to wojna, trudno o nowe, trzeba w tym chodzić. Tylko trzeba wyprać, wygotować i tak zrobiliśmy, a tę kurtkę – gada ojciec –"powieś tam za stodoła na gruszcze to one [wszy] zza stodoły do nas do chałupy nie przyjdą; przyszedł w tej kurtce podartej i w tej czapce, co był na przesłuchaniu na Majdanku...

\*\*\*

O losach swojej rodziny wywiezionej na roboty do Rzeszy opowiada Leokadia z Pawłasów Galantowa z Trzęsin, wówczas kilkuletnia dziewczynka – miałam wtedy dziesięć lat, jedenasty ro mi szedł. Pamiętam jak to było. Niemcy z karabinami obstawili wioskę, karabiny były skierowane w stronę wsi. Dwa dni tak to stało i nikt nie wiedział co ma robić. Gdzieś na trzeci dzień mama [Pawłas Waleria] napięła placków - chłopcy byli w lesie, bo jak Niemcy jechali do wsi każdy uciekał ile miał siły, kobiety zostały, a chłopcy uciekli do lasu i tam się ukryli, a mój stryj [Pawłas Franciszek] to nawet zwariował, bo mu kula przeszła przez kapelusze jak uciekał – żeby im jakoś zanieść, a tu nas wysiedlają...

Kazali brać ze sobą, to, co kto mógł, mama nawet pościeli nie wzięła, tylko każdemu z nas zajdki naszykowała. Dzieci moja mama miała kilkoro – siostra Jania miała 4 lata, ja i siostra Franka, miała 16 lat. Poszliśmy pod kościół, zabrali nas na furmanki, krowy, co ze sobą kazali wziąć poszły w żyto, co rosło na księżym polu.

Wywieźli nas na Pansówkę, a stamtąd (kto był z dziećmi to jechał, kto nie – szedł piechotą) do pociągu. Zamknęli nas w takim pociągu, że tam ani okna, ani co... Kto mógł to robił..., a na podłogę, bo gdzie? Tam były odpady, wszystko było...

Ludzie się modlili i płakali, mówili, że jakiegoś Belźca<sup>209</sup> nas wiozą. Zawieźli nas do Zamościa, byliśmy tam prawie miesiąc. Boże, jak tam było... wszy chodziły jak te mrówki, takimi ścieżkami. Jak się jaka ranka zrobiła, to już się nie zagoiła, bo je trudno był zgarnąć. Jak się zasnęło, to one dhubały... Naokoło były takie drogi, Niemcy z opaskami [na rękawach] i w hełmach i tak chodzili naokoło. A jak nam dawali jeść. Chleba nie było. Był taki duży kocioł i łopatka wystrugana z drewna.

<sup>208</sup> Feliks, przebywał tam do marca 1945 roku

<sup>209</sup> obóz w Belźcu (wieś w powiecie tomaszowskim) założony został w 1940 roku, początkowo jako obóz pracy przymusowej dla Żydów i Cyganów, w okresie od listopada 1941 do marca 1942 przekształcony został na obóz zagłady. Zginęło tutaj ponad 600. 000 osób, w tym ok. 550. 000 Żydów. Obóz w Belźcu istniał do lipca 1943 roku wg. E. Odoner. Fabryka śmierci. Słowo Żydowskie 17 – 30 września 2006, nr. 18 – 19 – 20 (382 – 383 – 384), s. 17

Podchodziło się do tego kotła z garnuszkiem, a jak kto nie miał to z butelka – sznurkiem ją przecinali; był taki **Skrzypów Józio**, to on był nieszczęśliwy, bo nie miał nic, to ktoś mu dał szyjkę od butelki, palcem sobie zatkał... Gdzieś zginął ten Józio!

Ja też miałam jakiś garnuszek i w kolejce stałam jak każdy. stoję w tej kolejce, patrzę z daleka że jakieś gęstsze, a to było niby proso, niby plewa – nie wiadomo co, gdzie nie gdzie było jako, może zepsute, bo te jajka to tak wrzucano w ten kocioł, a kartofli było mało, tylko taka chabatuła! Już byłam może trzecia od tego kotła, stało wiadro wody a on [kucharz] lu to wiadro zimnej wody i łopata wymieszał i dalej dawał ludziom. Tak ludzie jedli! Boże drogi! Jaką się przeszło katastrofę.

W Lublinie to nas do kąpieli wzięli. Była taka duża sala, kobiety były osobno, mężczyźni też, dzieci, każdy nago. Jak nas wykąpalili, szmaty wzięli do parowania, żeby wszy wyparować. Komu się spaliło ubranie to dali koc. Takim **Antosom** ze Świbódki<sup>210</sup> spaliły się ubrania, to chodzili okręceni w te koce.

Potem byliśmy we Frankfurcie. Tam jakiejś galarety nam dali. Każdy dostał biegunki. Następnie wywieźli nas do Prenzlau<sup>211</sup> Tam był niby duży sad, niby ogród. Wtedy nam dali do jedzenia taką zupę jak się je. Odpoczęliśmy prze dwa dni a potem do roboty. Było nas kilka rodzin – nieboszczyk **Kajda**, to on był sam, **Mańka** taka była **Pawłasowa** z synkiem i teściowa, to dwie [rodziny], taka **Rzeszutowa Hanka** z chłopakiem, to trzy, **Rokszewska** z Bilgoraja z taką **Helcią**, to była taka ładna dziewczynka, niby zgłupiała..., nie odzywała się jakoś. Później z tego wyszła. I taki **Szczepan** był, już nie pamiętam jak się nazywał.

Pracowaliśmy i w zimę i w lato – moja siostra i mama, to jak poszły gnoju rozrzucić w pole, obucia nie było, przebieżyły sobie nogi. Jak mama wróciła po wyzwoleniu była kaleką.

Karmili nas mlekiem, jakaś margaryna była, na cały miesiąc dawali kartki. W Niemczech nabawiliśmy się parchów<sup>212</sup> a to za sprawą mojej siostry, która przysłała nam ze wsi [zainfekowany] serdak na zimę. Gdy Niemcy wysiedlali Trzęsiny ona była na Teodorówce<sup>213</sup>, jak wróciła nas już we wsi nie było. Razem z nią zostawili Niemcy Honoratę Zdunek i Kwiatkowską – doły krowy. Honorata chodziła w tym serdaku, a potem Bronka nam go przysłała i tak się zaczęło. Przyszedł Niemiec – lekarz, dał nam leki, ale to nie pomogło. Napisaliśmy list do siostry, była ożeniona w Żelebsku za Ciosmakiem – jej mąż poszedł do aptekarza Głogowskiego, dostaliśmy nowe leki i to nareszcie pomogło; listy przychodziły do nas na adres: Grünberg Kreis Prenzlau...

Wraz z rodzicami wywieziony był do Niemiec mąż Leokadii Pawłas – Stanisław Galant – oto jego relacje: wysiedlenie było tragiczne, gdyby to było w zimie mało z nas by zostało. Chłodno, głodno, boso. Przed wysiedleniem ojciec oddał na kontyngent 5 metrów zboża, nie mieliśmy z czego żyć.

Trzy miesiące trwało zanim dotarliśmy do Niemiec – 3 tygodnie byliśmy w Zamościu, w Lublinie ze 2 – 3 wokół Majdanka, we Frankfurcie. Byle jak nas karmili, zawsze ze 100 ludzi siedziało za takim ogrodzeniem i parszczało [mieli biegunkę]. Pojechaliśmy do Frankfurtu przez Słubice. stamtąd szliśmy ze 3 kilometry do takiego łagru. Kto był z dziećmi to go nie zabierali, kto samotny albo bez dzieci to brali takich do fabryk do miast. naszą rodzinę zabrali do takiego majątku 20 km od Prenzlau

<sup>210</sup> w okresie międzywojennym była to niewielka wioska położona w obrębie Puszczy Solskiej w powiecie biłgorajskim niedaleko Trzęsin. We wsi była drewniana kaplica, mieszkańcy przychodzili na nabożeństwa także do kościoła w Trzęsinach – relacja Marianny Smoter

<sup>211</sup> miasto w północno-wschodnich Niemczech, w kraju związkowym Brandenburgia, na Pojezierzu Meklemburskim, nad rzeką Uecker; w przeszłości był to stary gród słowiański, położony na skrzyżowaniu starych traktów handlowych i rzeki Uecker. W 1234 roku książę Barnim I założył miasto na prawie magdeburskim, które zaczęli zasiedlać licznie napływający niemieccy osadnicy. W 1945 roku Stare Miast poniosło dotkliwe szkody na skutek alianckich nalotów bombowych wg. J. Adamiak. R. Pillep. Zabytki architektury i sztuki NRD. Przewodnik. Warszawa - Leipzig 1989, s.107 - 108

<sup>212</sup> parchy - czyli strupień lub woszczyna, są pochodzenia grzybiczego i występują najczęściej na głowie, uszach i kończynach. W miejscach zaatakowanych pojawiają się najpierw szarozółte wilgotne strupki, które z czasem łączą się, tworząc duże, okrągłe strupy, wydające charakterystyczną woń, podobną do pleśni. Parchy są wynikiem rozwoju w skórce pasożytniczego grzyba. Leczenie parchów nie jest trudne.  
wg. <http://members.chello.pl/e.zylinski/kroliki/bul4.html>

<sup>213</sup> wieś w gminie Frampol, powiecie biłgorajskim. Po2wstała w XVII wieku, nazwa prawdopodobnie pochodzi od Teodora Gorajskiego, który w latach sześćdziesiątych XVII przejął majątek po ojcu i braciach. W 1921 roku we wsi było 154 domów, 909 mieszkańców, w tej liczbie 16 Żydów wg. J. Niedźwiedz. Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego. Zamość 23003, s. 528 - 529

– mówilem wtedy do mojej mamy: że dali nam dobrze jeść to będzie niebo. Ale tylko raz dali tak jeść! A później do roboty!

Moją matkę chcieli na folksdojczkę ze względu na nazwisko – brzmiało im z niemiecka. Ojciec był w karnej kompanii, pracował w Buchenwaldzie<sup>214</sup>, na imię miał Stanisław. Pisaliśmy pisma, do władz niemieckich aby ojciec był z nami, ale on był wykwalifikowanym robotnikiem, przy bunkrach pracował, przy wojsku i tam był trzymany. Był chory na serce, na żołądek. Po powrocie do domu pięć lat się leczył i nic. Zmarł.

Gdy Niemcy przegrali bitwę pod Stalingradem<sup>215</sup> obcinali nam kartki, biednie było. Później nas Sowiet wziął. Sowiet jak diabeł wpadł. Jak te kobiety musiały się pilnować...Potem się uspokoiło. Wróciliśmy do kraju. Tu wolność, ale bieda, chorzy byliśmy, wycieńczeni...

\*\*\*

Podczas wycofywania się Niemców w lipcu 1944 roku w stronę Szczebrzeszyna Niemcy podpalili Czarnystok – spłonęła połowa wioski. Mieszkańcy ukryli się w lesie, ci, którzy nie zdążyli do lasu znaleźli schronienie w Kołbance – głębokim, porośniętym drzewami wąwozie położonym pośród pól w niedalekiej odległości od lasu. Tamten okres tak wspomina Katarzyna z Orchowskich Mazurowa: *spaliśmy z siostrą Karoliną, Felką Furlepówną i jeszcze kilkoma dziewczynami ze wsi na górze [strych na poddaszu w zabudowaniach gospodarczych], było jeszcze ciemno. Przyszedł mój tata i mówi tak: "wstańcie, wstańcie, coś tu się będzie działo, bo ze smoryńskiej góry<sup>216</sup> czołgi idą – Niemcy jadą... Wstałyśmy. Wzięłyśmy z Karolką krowy i poszłyśmy do Kolbanki.*

*Okolo południa rozpoczęła się strzelanina – od Borczyny<sup>217</sup> szli Rosjanie a na polach pod przymieckami<sup>218</sup> było już wojsko niemieckie. Z chłopów był z nami Antek Smoter<sup>219</sup> i Kusz<sup>220</sup>, wygnaniec, mieszkał u "Żuka" [tak we wsi nazywano gospodarza o nazwisku Ducher]. Zbliżała się pora obiadowa – krowy zaczęły nam dokuczać bo to słońce słońce i muchy.... Postanowiłyśmy pójść do lasu,*

<sup>214</sup> niemiecki obóz koncentracyjny założony w Ettersberg w pobliżu Weimaru, (Turyngia, Niemcy). Funkcjonował od lipca 1937 roku do końca wojny. Więźniowie pracowali również w komandach fabrycznych, m.in. na potrzeby spółek Gustloff z Weimaru oraz Fritz-Sauckel produkujących sprzęt zbrojeniowy. W 1943 roku zostały utworzone wielkie podobozy przy fabryce Erla-Maschinenwerk GmbH w Leipzig, w fabryce samolotów Junkers w Schönebeck i fabryce Rautal w Wernigerode. W tych fabrykach pracowało również wiele Polaków przysyłanych m.in. z Auschwitz i z Majdanka wg. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Buchenwald#Historia\\_obozu](http://pl.wikipedia.org/wiki/Buchenwald#Historia_obozu)

<sup>215</sup> bitwa rozegrała się 17 lipca 1942 roku natarciem 6 Armii gen. Friedricha von Paulusa. W połowie września rozpoczęły się zacięte walki o samo miasto. 23 listopada oddziały gen. Paulusa zostały okrążone; 10 stycznia 1943 roku Rosjanie rozpoczęli ostateczną ofensywę; straty niemieckie w okresie od listopada do grudnia oszacowano na 800.000 żołnierzy wg. B. Bankowicz, M. Bankowicz, A. Dudek. Słownik historii XX wieku. Kraków 1992, s. 310

<sup>216</sup> wieś Smoryń sąsiadująca z Czarnymstokiem położona jest na dość wysokim wzniesieniu

<sup>217</sup> nazwa lasu położonego pomiędzy Czarnymstokiem - Rusią a Lipowcem

<sup>218</sup> wysokie miedze pomiędzy polami

<sup>219</sup> syn Jana i Marii z Mikszów Smotrów, urodzony 1917 roku w Czarnymstoku. Żołnierz kampanii wrześniowej - jego jednostka stacjonowała w Równem. Antoni znany był we wsi jako "złota rączka" - był stolarzem, szewcem (do dziś wśród rodzinnych pamiątek zachowało się drewniane kopyto, na którym wyprawiał buty), krawcem. Jak nauczył się robić buty opowiada jego siostra - Marianna Smoter - "przez tydzień chodził do sąsiada szewca, Pacyka i patrzył jak się zaczyna robić buta i jak się kończy, po czym przyszedł do domu prosząc ojca by mu kupił potrzebne narzędzia (drewniane kopyta, prawidło, stolik szewski i inne). Pierwsze buty wykonał dla domowników, później robił dla innych. Miał nawet dwóch czeladników: Kazimierza Mazura i Antoniego Furlepę. Gdy po raz pierwszy szył spodnie zrobił to tak: rozpruł stare, odrysował je na dużym arkuszu papieru i następnie od tej formy skroił nowe spodnie i uszył, nie wiedział tylko jak się wszywa kieszenie..." Dom w którym mieszkali Smotrowie potrzebował gruntownej przebudowy z tej racji, że Jan i Marianna mieli sporą gromadkę dzieci. Antoni sam dorobił do niego ganek/przybudówkę. Wykonywał też wszelkiego rodzaju roboty stolarskie u sąsiadów, pomagał im przy budowie ich własnych domów. Zmarł w 1949 po ciężkiej chorobie - pochowany jest na cmentarzu w Trzęsinach. W jego pogrzebie wzięli udział mieszkańcy Czarnegostoku: Sirko Aleksander, Mróz Helena, Antonik Cecylia, Smoter Janina (ze "Stryjowych"). Mazur Anastazja, Furlepa Leokadia, Orchowska Helena, Smoter Genowefa (z "Tomkowych"), Pacyk Kazimiera, Sobczak Jakub, Smoter Marianna (siostra Antoniego), Smoter Genowefa (z "Michałowych"), Koczot Helena, Orchowska Karolina, Pacyk Leokadia, Kruszyńska Teresa, ówczesny proboszcz parafii Trzęsiny (nazwiska którego nie udało się ustalić), Kleban Władysław, Smoter Marianna (matka Antoniego), organista.

<sup>220</sup> jego żona robiła na drutach swetry, skarpety, szaliki..., od niej uczyły się robić czarnostockie dziewczęta: Marianna Smoter, Leokadia Pacyk (siostrzenica Jana Pacyka) i inne. Kuszowie dali się poznać jako dobrzy ludzie, chętni do pomocy, życzliwi - relacja Marainny Smoter

*ale Antek mówi: "nie idźcie, zobaczą was Niemcy, nie wiadomo co sobie pomyślą, zaczną strzelać... Siedzieliśmy w tej Kolbance i my i te krowy. W południe zaczęła się palić wieś...Może została z godzina do zachodu słońca jak zaczęli strzelać!. Antek mówi: "nie bójcie się. Żeby tu kula wpadła musi być celowo skierowana, to jest wąski dół i przelot będzie". No dobrze. Siedzimy, siedzimy – może godzinę, może nie było jeszcze godziny i zaczynają się bić – Rosjanie podchodzą od Borchyny a Niemcy są tutaj!.*

*Tego się nie da opowiedzieć. Tylko gwizd! Kule dzzz..., dzzz..., dzzz..., i tak się bija i tak się bija... Po zachodzie słońca zrobił się taki wielki huk i już!. Puścili w górę kule z tych katuszy, te kule lecą rżęsiście a ci Niemcy jak małe dzieci w krzyk i już się skończyło. Już się wojna tutaj skończyła.*

*Wtedy spaliły się nasze zabudowania – Niemcy odchodząc ze wsi podpalili ją w kilku miejscach – wypaliło nam się wszystko. Dom był murowany to tylko mur pozostał a wiatr nam gwizdał i roznosił popiół..., obejście, obora, wszystko się spaliło. Spaliła się połowa Czarnegostoku.*

*Rodzina Smotrów uciekła do lasu zabierając ze sobą krowy, małe prosię zostało w zrobionym naprędce schronie. W lesie siedzieli dłuższy czas, razem z nimi byli sąsiedzi – Pacykowie (ich młody żreback pił wydojone od wszystkich krów mleko, którego było dużo), Orchowscy, Furlepowie, Łubiarzowie. We wsi pozostała kobieta nazywana przez wszystkich "Budzaczką", to ona ugasiła ogień w zabudowaniach rodziny Pacyków; w chleb zaopatrywał ich Antoni Smoter, który wy dostał się wcześniej z Kołbanki<sup>221</sup>*

### **Salwa była krótka...**

***i ciągle widzę ich twarze.:***

*i ciągle widzę ich twarze...  
w owal codzienności wpisane  
potrzebą tradycji  
życia  
i kroków wielorakich pośpiech  
słyszę  
zdążają na szabat*

*gdy wieczór sobotni  
ułoży się lekko  
na dnia granicy  
echo hawdali stary księżyc  
z przyjemnością mruczy*

*odeszli nie z własnej woli  
ból w tym maczał palce  
i ... zagłada*

*dzisiaj po nich cisza  
ściany synagog  
malowane słońcem  
pamięć  
ta nad przeszłością się unosi  
szukając racji bytu*

*(Regina Smoter Grzeszkiewicz, z tomiku "w dymie z kominów ich pieśń...)*

---

<sup>221</sup> relacje Marianny Smoter

Ludność żydowska mieszkająca na terenie gminy w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej stanowiła liczebnie niewielką grupę – zaledwie jedna rodzina (Kafenbaumów) mieszkała w Czarnymstoku, większe skupisko Żydów odnotowano w Gorajcu<sup>222</sup>, ich obecność widoczna jest także w innych wioskach: w Chłopkowie – z roku 1912 pochodzi informacja o Szmulu Gildener, który mieszkał tutaj z rodziną prowadząc sklep; w roku 1918 uiszczył podatek (z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej) na rzecz Magistratu miasta Szczebrzeszyna w wysokości 20 koron. W roku 1921 na 650 mieszkańców Chłopkowa 21 osób stanowili Żydzi. W chwili wybuchu II wojny światowej we wsi przebywali trzej bracia Gildenerowie – Berek z żoną i trójką dzieci: Chaną, Jankielem i Jentą, Lejba z żoną i dziećmi: Jankielem (przed wojną wyjechał do USA), Kilemanem, Łajką i Perla (przeżyła wojnę, w roku 1950 odwiedziła rodzinną wieś) i Szmul - jego żona miała na imię Masia; przyjęli na wychowanie dwoje dzieci – Estere i Szulima, oraz Icek Zymmerman. Żona Icka Zimmermana miała na imię Socha, dzieci: Gitla, Lejzor i Łajka (przeżyła wojnę). Icek Zimmerman, Berek i Szmul Gildener utrzymywali się z handlu domokrażnego i sklepowego, dzierżawy sadów i. t. p. Lejba Gildener był rolnikiem, jego grunt położony był na gorajeckiej Tokarce.

Chłopkowscy Żydzi zostali wywiezieni we wrześniu 1942 roku część z nich rozstrzelano, niektórych wywieziono do obozów pracy, ci którzy ukrywali się przed Niemcami zginęli na uroczysku "Podleśna" - byli to : Jankiel Gildener, jego matka i siostra Gitla. Przy drodze do Teodorowki zginął nieznanym z nazwiska krawiec Jankiel, Icek Zimmerman zginął w warszawskim getcie.

Na północno – wschodnim skraju Gruszki Zaporoskiej w pobliżu Nowej Wsi w miejscu zwanym "Byki" żyły do 1942 roku dwie rodziny żydowskie<sup>223</sup>, które w jesieni tegoż roku deportowano do obozu zagłady w Bełżcu

W latach 1940 – 1941 w Gruszcze Zaporoskiej funkcjonował obóz pracy dla Żydów, był usytuowany w obrębie zbudowań folwarcznych ziemiańskiej rodziny Bramskich. W długim, przenośnym baraku mieszkało około 100 mężczyzn w różnym wieku – wszyscy pracowali przy wyrobie drewnianych skrzynek na potrzeby okupanta. Obozem kierował wysiedleńca z Wielkopolski o nazwisku Paszak, mieszkał z żoną i córką w Radeczniczy; kierownikiem stolarni był Stanisław Dorosz. W roku 1941 obóz przeniesiono do Zastawia pod Krasnystaw.

We wsi ukrywano Żydów - "znany z nazwiska mieszkaniec Gruszki - Solowski przechowywał w oborze sześciu Żydów"<sup>224</sup>, były to dzieci Judki Honiga z Zaporza. Gdy zjawiała się policja zaczął uciekać i wówczas został postrzelony – zmarł w nocy 22 marca 1943. Żydów rozstrzelali polscy policjanci z Radeczniczy. Zginęła również jego żona i dzieci.<sup>225</sup>

O laticzyńskich Żydach nikt z mieszkańców wioski nie pamięta, wg. gminnych zapisów w 1912 roku we wsi żyła rodzina o nazwisku Weistuch trudniąca się handlem. W latach trzydziestych ubiegłego stulecia (tuż przed wybuchem II wojny światowej) we wsi mieszkały cztery rodziny żydowskie – szewc Szloma, stolarz Szmul, Herszek i Urynek trudniący się handlem. Szloma mieszkał u gospodarza o nazwisku Tuzin, pozostali dzierżawili od wsi plac, na którym stały ich zabudowania.

We wrześniu 1942 roku wywieziono ich do Szczebrzeszyna, ci którzy mogli, uciekli. Ukrywali się w radeczniczych Dołach II z paroma Żydami z Zaporza i Radeczniczy, razem około 12 osób. Pewnego dnia ktoś ich zdradził wydając w ręce turobińskiego Schupo. Z masakry udało się zbiec Chunie Strasberger, 15 - latkowi z Zaporza; ocalało także dwoje Żydów z Radeczniczy (byli nieobecni w miejscu ukrycia) – Jenta i Symcha Adelman. Zamordowanych Żydów z nakazu Niemców pogrzebano na miejscu zbrodni<sup>226</sup>

W latach 1918 – 1939 w Mokrymlipiu żyły trzy rodziny żydowskie – Josef Bajczer, mistrz szewski, Moszek Wajstuch, najuboższy we wsi Żyd, wynajmował się do pracy jako kopacz nowin rolnych na poukazowych gruntach włościańskich, Aron Waks – prowadził sklep, zajmował się handlem obnośnym, młodzież żydowską uczył pisać po hebrajsku, podobno udzielał ślubów nowożeńcom

<sup>222</sup> R. Smoter Grzeszkiewicz. Dzieje gminy Radecznicza. Zamość 2006

<sup>223</sup> nieco wcześniej (1931 rok) cztery rodziny żydowskie mieszkały u okolicznych włościan w pobliżu Gruszki Zaporoskiej (Fischer, Gielda, oraz dwie z których znane są tylko imiona ojców rodzin – Herszek i Moszek)

<sup>224</sup> Z. Klukowski. Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny 1939 - 1944 . Lublin 1958 s. 323

<sup>225</sup> tamże

<sup>226</sup> Świadkiem pogrzebu byli kilkunastoletni wówczas Stanisław Zybała i jego kolega Stanisław Jachymek



wyznania mojżeszowego. W 1942 roku deportowano ich do Szczebrzeszyna – prawdopodobnie dwie osoby z wymienionych rodzin przeżyły okupację, pozostali zginęli.

W Podlesiu Dużym mieszkała jedna rodzina żydowska – jej nazwiska nie udało się ustalić, była to pięcioosobowa rodzina – Sruł z żoną i trójka dzieci, dwie dziewczynki i chłopiec i imieniu Bencje, młodsza dziewczynka miała na imię Chajka. Przed deportacją w 1942 roku Bencje ukrył się u rodziny Dziochów, a następnie gdzieś uciekł.

W Podlesiu Małym żyła rodzina Abrama Fluga – jego żona i pięcioro dzieci: Hejno, Jenta, Josef, Moszek i Sruł. Hejno służył w wojsku polskim, w czasie okupacji był funkcjonariuszem w turobińskim Judenracie. Abram Flug zmarł w 1928 roku po nagłej śmierci dziedzica Bramskiego, który pożyczył od Abrama dużą kwotę pieniędzy; Flugowie dzierżawili staw w Podlesiu Małym – hodowali w nim ryby. Zginęli wszyscy prawdopodobnie podczas pogromu szczebrzeszyńskich Żydów w 1942 roku.

W 1927 roku w Zakłodziu żyło pięć żydowskich rodzin:

- rodzina Herszka (nieznana z nazwiska); Herszek był przewodniczącym tej małej wspólnoty wyznaniowej. Godził zwaśnionych, załatwiał ich sprawy w urzędach, udzielał ślubów. i. t. p. utrzymywał się z handlu
- Fridliner Szyja – ojciec pięcioosobowej rodziny
- Jokwa – wdowa z córką i synem; syn przeżył wojnę, po wyzwoleniu służył w wojsku polskim
- sześćosobowa rodzina rzeźnika, nazwiska którego nie udało się ustalić
- Aron (nieznany z nazwiska), prowadził sklep, jego rodzina składała się z czterech osób. Aron utrzymywał sklep.

Zakłodziańscy Żydzi zostali straceni przez Niemców na terenie Sułowa (w Choinach) – niektórym udało się zbiec, w tej liczbie Szaji Mantel rannemu w nogę (pomocy udzieliła mu Ciepiałczka z Radecznicy), Szaja był radecznickim Żydem, ukrywał się w Zakłodziu. Z zapisów gminnych wynika, że w Zaporzu w 1912 roku żyła jedna rodzina żydowska o nazwisku Fridlinder, rodzina ta prowadziła we wsi sklep. W roku 1918 w Zaporzu prowadził handel domokrażny Szmul Grinbaum; w lutym tegoż roku opodatowany został kwotą 30 koron na rzecz magistratu w Szczebrzeszynie.

Z chwilą wybuchu wojny w Zaporzu żyły trzy rodziny żydowskie:

- Judka Honig z żoną Haną i dziećmi: Jentą, Łajką, Małką, Niuńką, Dawidem, Herszkiem, Lejzorem
- Jankiel (nazwisko nieznane), z żoną (jej imienia nie udało się ustalić); w roku 1941 urodziła im się córka
- Strasberg Gecel z żoną Małką i dziećmi – Itą i Chuną.

Wszyscy zaporscy Żydzi utrzymywali się z handlu. Rodzina Honigów zajmowała się rzeźnictwem, handlem domokrażnym i obnośnym, dzierżawą sadów "na pniu". Jankiel z żoną mieli sklep bławatny, Gecel także prowadził sklep "z fajką, mydłem i powidłem". Najstarszy zaporcki Żyd – Judka Honig miał około 90 lat, najmłodszą była córka Jankiela, Chuna Strasberg miał 15 lat, jego siostra Ita urodziła się 26 maja 1926 roku, Małka Honig – 8 kwietnia 1913 roku, jej siostra Niuńka – 16 października 1916 roku, brat Dawid - 17 września 1917 roku. Żydzi mieszkający w Zaporzu do 1942 roku grzebani byli na kirkutach w Turobinie, Szczebrzeszynie i Frampolu. Żydowskich miejsc pochówków na terenie gminy Radecznica nie było, dopiero w drugiej połowie 1942 roku na tym terenie zaistniały bezkadiszowe pochówki żydowskie.

W 1942 roku w Radecznicy żyły następujące rodziny żydowskie:

- Motek Klajner z żoną Cywią, synami Chejną i Kalmanem; mieszkali w komornem u Józefa Sobczaka, przed 1939 rokiem Motek wyjechał do Ameryki Południowej
- Lejzor Honig z żoną Małką, córką Gitłą i Rajzlą, synami Abramem i Szlomą. Mieli własny dom (spalił się 25 lipca 1944 roku), prowadzili sklep
- Szaja Mantel, syn Borucha - mieszkał z matką i siostrą. Z zawodu rzeźnik, handlował owocami. Mantlowie mieszkali u rodziny Ciepiałaków
- Jankiel Aszenberg z żoną Marią, córkami Henią i Jentą. Rzeźnik, zajmował się handlem

- domokrażnym. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku
- Icek Aszenberg z żoną Bajlą i dziećmi: Dwojra, Szają, Jentą, Ickiem. Z zawodu krawiec męski. Mieszkał w domu rodziny Marcina i Julii Dziura
- Symcha Adlerman z żoną Jentą z Samburskich. Prowadzili sklep tekstylno – odzieżowy zlokalizowany w dworku Waśniewskich.
- Arie Geld z rodziną, mieszkał w domu Miklińskich. Prowadził piekarnię i sklep spożywczy "U Fajgi"; dom, w którym mieszkali spłonął 25 lipca 1944 roku
- Chyl Honig z domownikami: Herszkiem, Dawidem, Jentą, Łajką, Lejzorem. Zajmował się handlem, dzierżawą sadów, rzeźnictwem. W domu Chyla Honiga znajdowała się mała bóżnica i szkołka [języka?] hebrajskiego; dom spalił się 25 lipca 1944 roku
- Srul Samburski, Samuel Samburski, Sara Samburska. Najbogatsza rodzina żydowska we wsi. Posiadali własny dom i transport konny. Prowadzili sklep bławatny, zajmowali się skupem zboża – ich dom spłonął w lipcu 1944 roku
- Herszek Goldblit, sąsiad Samburskiego i Chyla Honiga, posiadał własny dom oraz sklep tekstylno – odzieżowy. Liczebność jego rodziny nie jest znana; w jego domu od 1942 roku funkcjonowała szkoła powszechna
- Moszek Weistuch i Icek Mantel – mieszkali w bardzo przeludnionej chałupie z sienią przez środek. Moszek z żoną Ryfką, córką, jej mężem i synami: Rubinem, Menasze, Szają i Zelikiem zajmował izbę południową – w izbie d północy mieszkał Icek z ciotką, którą w Radeczniczy nazywano "angielską śmiercią", żoną Serle i dziećmi: Symką, Cywką, Herszkiem, Lejbą.
- dentystka u Lejzora – nazywała się Sabina Bresler. Przyjechała do Radeczniczy z dwoma dorosłymi synami Hipolitem i Mieczysławem, uszli ze Lwowa by się ukryć przed Niemcami, zginęli razem z miejscową ludnością żydowską.

Pierwszy pogrom Żydów w Radeczniczy i Zaporza odbył się między 5 a 15 października 1939 roku przeprowadzony przez opozycje antysemitki - ostrzelano wówczas z długiej broni wszystkie mieszkania żydowskie (oprócz Mordki). Następna zagłada dokonana była przez hitlerowców Pewnego dnia do wsi wpadli Niemcy i urządzili zbiorowy mord na żydowskich mężczyznach – napadli na dom Moszka Weistucha i Icka Mantla, wyprowadzili z izb obu rodzin 7 dorosłych i 6 z nich zastrzelili tuż obok domu, siódmemu udało się zbiec – podczas ucieczki został lekko ranny w rękę. Zabito w tym czasie jedną Żydówkę – Sure, córkę M. Weistucha będącą w wysoko zaawansowanej ciąży. Podobno zajadła broniła swego męża uwieszając mu się na szyi. Gdy na naleganie żandarmów nie chciała odstąpić od skazańca zabito ją razem z mężczyznami. Świadkowie tragedii oglądali ruchy nieurodzonego dziecka w martwym ciele Sury.

Zabitych pogrzebano pod południową ścianą zamieszkałej chałupy. Po latach ocalały z pogromu syn Moszka Weistucha – Rubin odwiedził miejsce zagłady swoich najbliższych i sąsiadów i upamiętnił to miejsce bryłą skalną z napisem, którego polskie tłumaczenie brzmi: *Pamięci moich rodziców, siostry i trzech braci, którzy zginęli podczas zagłady. Żyli tu, a miejsce ich pochówku jest nieznanne. Niech pamięć ich będzie błogosławiona.*

Wiosną 12943 roku policjanci w służbie niemieckiej pojmali ukrywających się w radecznicznych Dołach II Symchę i Jentę Adlerman (pod koniec 1942 roku Jenta urodziła dziecko, poród odebrała znachorka Kaczorka z Radeczniczy).

2 lutego 1943 policjant o nazwisku Furmaniak zastrzelił w Radeczniczy Żyda Mieczysława Breslera. Ostatnimi pogrzebanymi w Radeczniczy Żydami byli zaporscy Żydzi o nazwisku Honig, oraz jeden Żyd warszawski ujęci w Gruszcze Zaporskiej. W Radeczniczy zamordowany został również Honig Lejzor – pozostała po nim córka – Edwarda z Honigów Durakowa, która po wyzwoleniu mieszkała w Katowicach<sup>227</sup> W 1947 roku była w Radeczniczy i poszukiwała nieruchomości po swoim ojcu. Pożar wojenny 25. 07. 1944 roku zniweczył dom L. Honiga i spadkobierczyni nic nie uzyskała.

<sup>227</sup> APZ, AGR, Pismo Starosty Powiatowego Zamojskiego do Zarządu Gminnego w Radeczniczy z dnia 29 listopada 1947

## Pozostała po nich pamięć

Podczas okupacji kilkanaście osób z terenu gminy zostało rozstrzelanych, zgładzonych w obozach koncentracyjnych, niektórzy przebywali w niemieckiej niewoli, z której udało im się wrócić po wyzwoleniu. Im poświęcony jest niniejszy rozdział.

Po upadku kampanii wrześniowej do niewoli niemieckiej dostał się Feliks Smoter z Czarnegostoku (jego macierzysta jednostka stacjonowała w Kowlu) – *przewieziony został do Królewca, gdzie pracował do wyzwolenia w gospodarstwie rolnym. Pierwszy list od Feliksa przyniósł do rodziców posłaniec ze Szczębrzeszyna, długo na niego czekaliśmy – wspomina siostra Marianna - bo nie wiedzieliśmy co się z Felkiem stało po upadku kompanii wrześniowej. List wyglądał tak: była długa, wąska kartka, przecięta na końcu i złożona na kształt koperty, czy była pieczętka i znaczki – już nie pamiętam. List przychodziły raz na jakiś czas. Nie zachował się żaden z nich - brat zawsze pisał, że jest mu dobrze.*

*Feliks był zdyscyplinowany, odważny potrafił podejmować wiążące decyzje, a do takich należy zapewne wyrwanie broni z rąk pijanego Niemca (właściciela majątku) gdy ten zjawił się w pomieszczeniu dla jeńców grożąc że ich powystrzela. Nie był to żaden bohaterski czy, ale prawdopodobnie zadecydował o życiu współwięźniów Feliksa, w tym kilku kobiet zajmujących się obrządkiem (dojenie krów, kuchnia i. t. p).*

O pobycie w niewoli Jana Malca, także rodem z Czarnegoostoku opowiada żona – Stanisława ze Smotrów Malcowa - *Jan był ranny pod Ilżą, potem dostał się do szpitala w Radomiu, gdzie przebywał przez dwa tygodnie, nic mu nie robili – odłamki zostały w ciele. Miał szansę na ucieczkę – młoda pielęgniarka w zamian za obietnice małżeństwa chciała mu pomóc, ale odmówił. Nie mogłem uciekać - opowiadał, składałem przysięgę Polsce... Na pożegnanie dostał dobrą laskę, spodnie, płaszcz wojskowy. Pożegnał się z nią.*

*Przyszli Niemcy, zrobili przegląd – kto miał zdrowe piersi [płuca] tego zabrali, kto nie , został w szpitalu. Zagnali ich na plac przed szkoła. Kazali ustawić się w kółko, było ich dużo. Wzięli jednego z tego szeregu owinęli w koc, podlali benzyną i podpalili, pozostali musieli na to patrzeć.*

*Z Radomia wywieźli ich pod Francję – jechali przez dwa tygodnie. Przystanki Niemcy zawsze robili w lesie. Do jedzenia dostali na dobę bochenek chleba wrzucony do wagonu. Tak się dzielili, żeby każdy ugryzł chociaż raz. O wodzie nie było mowy. Zrobili dziurę w podłodze wagonu, aby smrodu nie było, ale mieli się zatłwiać jak nic nie jedli, nie pili...*

*Zawieźli ich pod Francję – dokąd , nie wiem. Nie chciał powiedzieć tego adresu. Wysypali ich na pole ogrodzone drutem, na pszeniczne ściernisko, jeszcze kłoski z pszenicy były to pszenicę jedli. Potem przegonili ich na kartoflisko, żeby sobie każdy ziemniaków nabierał. Bez mycia, tak jak uzbierali wysypywali te kartofle do parnika. Jak szli do tego kotła, to każdy Boga prosił żeby mu się nabrało chociaż dwa kartofle, czasem się komuś trafiło...*

*Wzięli ich do baraków. Chodzili do roboty. Mieli sienniki, koce, spali po dwóch pod dwoma kocami żeby było ciepłej. Mróz był taki, że włosy przymarzały do podłogi, ich barak stał na strumyku. Na śniadanie dostawali herbatę z pokrzyw bez cukru i kromkę chleba. Ganiali ich do pracy w majątku 5 kilometrów, tam młócili zboże. Kazali im nosić worki ze zbożem na strych – jeden drugiemu poddawał na plecy, doszło się do połowy schodów i worek poleciał i ja poleciałem – opowiadał.*

*Trudno mu było z odłamkami granatu w nodze pracować; powiedział do kolegi – nazywał się Mietek Ołówko – ja bym chodził do roboty, ale nie pójdę, noga spuchnięta, żelastwo w niej siedzi. To Ołówko mówi tak: zostajemy we czterech, jak przyjdzie Niemiec powiemy mu że jesteśmy chorzy. Przynieśli wiadro wody. Jeden mu siedział na ramionach, na tych łopatkach, drugi mu siedział na nogach żeby się nie ruszał, trzeci nożem wydłubywał to żelastwo. Co krzyczał, to krzyczał, a co nie krzyczał to dali mu odsapnąć, wody się napić, polali go woda. Jakoś udało im się zdobyć bandaże, był zrzut. Jak mu powyjmowali to wszystko, Ołówko zrobił sączek do każdej rany, ropa ciekła. Leczenie to było takie: każdy obsikał go rano, albo wieczorem i tak się rany wygoiły.*

*W marcu pogonili ich Niemcy na pole nawóz siał. Jan czuł się lepiej. Usiadł, sobie za taką kopica,*

gdzie go Niemcy nie widzieli, odwinął te rany, żeby przewietrzyć. Już ubierał się z powrotem, naciągał kamasze, kiedy na motorze przyjechał Niemiec. Co siedzisz - boli, boli – zapytał niby trochę z polską. Nie, odpowiedział, tylko mi się owijacz podwinął, zaraz będę siał...

Siedzą w tym baraku. Przychodzą Niemcy, tacy, co mają gospodarstwa i wybierają do roboty. Każdy chciał się załapać, bo jak pójdziesz do Niemca, pobędziesz dłużej to może coś do jedzenia dostaniesz. Przyszła jedna kobieta i pyta: czy umiesz doić krowy, z nim był taki Rosjanin, więc odpowiedział że umie, a Jan dodał - a ja umiem końmi jeździć. Tak?. No tak. A tyś gospodarz? Na roli pracowałem oralem. Gospodarz u którego obydwaj robili był chory na cukrzycę, nie miał nogi. Pewnego razu przyjechał do Jana na pole pogadać, Wtedy zaczęli rozmawiać o polityce, gdy Jan nieopatrznie wtrącił, że wojna to się szybko nie skończy, bo w każdej biorą udział Amerykanie, a w tej jeszcze nie wzięli, Niemiec doniósł na niego do Arbaitssamtu. Szczęśliwie skończyło się na trwającym pół dnia przesłuchaniu... Z Czarnegostoku zginęli w potyczce z Niemcami: Leon Furlepa (jego zwłoki znaleziono w czarnostockim lesie), Jan Małysz (zginął na "Rusi")

Do niemieckiej niewoli trafił także zatrzymany pod rumuńską granicą Andrzej Krzyszcak. Wojnę przeżył w obozie jenieckim w okolicach Oldenburga.<sup>228</sup> Po wyzwoleniu obozu 27 czerwca 1945 roku zaciągnął się do służby w alianckich oddziałach wartowniczych. Zachowała się z tego okresu kserokopia jego legitymacji<sup>229</sup> *Legitymacja b. jeńca wojennego – Identity – Card ex Prisoner of War № 790.* Widnieje na niej pieczęć oficera kontaktowego kpt. Michalskiego o treści: *Polish P. W. Kontakt Officer/ Oficer Kontaktowy dla spraw b. j. w. [byłych jeńców wojennych] № 41. W niewoli niemieckiej byli także pochodzący z Radeczniczy: A. Stankiewicz, J. Wachowicz.*

\*\*\*

Gdy hitlerowcy osadzili się urzędowo w Radeczniczy zażądali od ludności różnych świadczeń, między innymi kontyngentu z ludzi do przymusowych robót w Niemczech. Z Radeczniczy wywieziono na przymusowe roboty do III Rzeszy następujące osoby:

*Maria Batorska, Józef Batorski, Stanisław Batorski, Marcin Błaszczak, Andrzej Juśkiewicz – zaginął w Niemczech, Kazimierz Karakuła, Anna Kubina, Tadeusz Kubina s. Anny ur. 1936 roku, Michał Kukielka, Michalina Kurek, Władysław Maciąg – zaginął w Niemczech, Albina Mróz, Janina Mróz, Maria Mróz, Katarzyna Poździk, Władysław Raciborski, Stanisław Smyl, Jan Tetlak – zaginął w Niemczech, Antonina Thuczek, Tomasz Thuczek, Stanisław Thuczek ur. 1938 roku, Jan Tońka, Józef Tońka, Jan Tuzin, Helena Zych.*

Sporządzili imienne listy, wystawili nakazy wyjazdu. Wyznaczeni dobrowolnie wyjechać nie chcieli, użyto wtedy zakładników, by ci skłonili wyznaczonych do wyjazdu. Akcja agitacyjna nie powiodła się, Niemcy uciekli się do łapanek, którym nadano kryptonim "Noc Floriańska". Pierwszą łapankę przeprowadzono 1 marca 1940 roku – złapano wtedy i wywieziono do Rzeszy: Jana Tuzina, Władysława Raciborskiego, Jana Tońkę, Kzimirza Karakułę, Jana Tetlaka, Władysława Maciąga, Andrzeja Juśkiewicza. "Noce Floriańskie" odbywały się z obstawą hitlerowską, a łapaczmi byli wyznaczeni do tego przez Niemców strażacy pożarnicy.

Ludzie wyłapywani przez Niemców wywodzili się z najuboższych mieszkańców wsi: wyrobnicy, małorolni i licznorodzinni<sup>230</sup> W Radeczniczy zdarzył się jeden przypadek wyjazdu na przymusowe roboty z woli rodzica. Zakładnik – *Wawrzyniec Zalewa* powiedział swojemu synowi – *jeź synu bo spotkał nas przykry los. Jestem zakładnikiem hitlerowskiego przymusu. Nie będę chodził do swoich sąsiadów i wypędzał ich z ich biednej ojczyzny do srogich obyczajów [wrogiemu] kraju. Jeśli kontyngent przymusu nie spełni się hitlerowcy za karę zabiorą mnie. Jestem już stary. Jeź za mnie. Może trafisz do dobrych ludzi. Przeżyjesz wojnę i wrócisz. I nikt mi nie zarzuci, że ktokolwiek z mojej*

<sup>228</sup> dzielnica Niemiec położona w Saksonii Dolnej, na zachód od dolnej Wezery

<sup>229</sup> S. Zybała. Kronika Gminy Radecznicza (rękopis)

<sup>230</sup> jak opowiada Marianna Smoter – trudno było takim osobom utrzymać się przy życiu, poza zdobywaniem codziennych racji żywnościowych problemem pozostawał jeszcze przyodziewek. Radzono sobie w różny sposób – jednym z nich było robienie ubrań (pończochy, spódnice, swetry, koszule, kalesony) na drutach z lnianych nici. Latem chodziliśmy boso, lub w drewniakach, na zimę były jakieś buty. Jedliśmy mleko, kartofle – wygnańcy (w Czarnymstoku) dostawali chleb na kartki za którym stali w kolejce w sklepie

przyczyny został wydarty rodzinie i rzucony na pożarcie w hitlerowską paszczę.

Jan Zalewa pojechał do Niemiec na prośbę ojca. Przeżył czas wojny we wsi Beicha koło Lommatz w Saksonii. Po wyzwoleniu wrócił do kraju. Spotkał się szczęśliwy z rodziną, mieszkańcami wsi a nawet z łapaczami.

17 sierpnia 1940 roku zostali aresztowani w Radecznicy: ks. *Emil Seroka*, *Ewa Rybak* (pracowała jako kucharka w Kolegium Serafickim), oraz grupa wysiedlonych mężczyzn zajmujących budynek klasztorny. Podczas rewizji w zajmowanych przez nich pomieszczeniach znaleziono karabin co przesądziło zapewne o ilości aresztowanych. Wywieziono ich do Zamościa, następnie do Lublina – mężczyzn na teren Rzeszy, kobiety przeżyły wojnę w Ravensbrück<sup>231</sup> W tej grupie znajdował się *Józef Marek* – rozstrzelany 13 czerwca 1941 roku we Flossenbürgu<sup>232</sup> - o tym jak zginął napisał do rodziny po wyzwoleniu jeden z wysiedlonych aresztowany razem z Józefem Markiem.

W obozie na Majdanku przebywali: *Jan Bizior* z Dzielec,<sup>233</sup> wywiezieni 31 sierpnia 1943 roku – *Jan Bartnik*, *Jachymek* z Gruszki Zaporskiej, *Jan Tłuczek* z Mokregolipia, ks. *Przysucha* z Mokregolipia, *Walenty Piwowarek* z Podborcza – wiadomo, że powrócił.<sup>234</sup> Na Zamku w Lublinie byli: ks. *Masztelarz* z Mokregolipia, *dr Albin Gawlik* z Radecznicy.

\*\*\*

20 listopada (1942 roku) o świcie Niemcy otoczyli wieś Zaburze wokół i chodzili po wiosce zabierając ludzi na plac pod remizę. Aresztowano także Michała Rudnickiego<sup>235</sup> – jego matka później bardzo rozpaczala i boleśnie przeżywała jego śmierć, bo on w tym czasie skrył się do kryjówki i zaczęła mu mówić, że niech wyjdzie z niej, bo jak Niemcy go znajdą w kryjówce, to go zabiją. Usłuchał matki, wyszedł z kryjówki i został zabrany jako zakładnik na Majdanek skąd już nie powrócił.

10 lutego 1943 roku gdy pozostało ich przy życiu tylko czterech (wszystkich aresztowanych z Zaburza było, zostali zwolnieni - Zybala Stanisław, Marchewka Adam, Walczak Józef i Rudnicki Michał. Do domu wróciło ich tylko trzech - gdy wyszli z obozu za bramą Rudnicki zaraz upadł na szosie, gdyż już o własnych siłach nie mógł iść z wycieńczenia. Po odwiezieniu do szpitala zaraz Rudnicki zmarł. Jego zwłoki zostały przywiezione do domu; dostałem wtedy instrukcję z Komendy Obwodu z Lublina i od "Tośka"<sup>236</sup> jak mam zorganizować pogrzeb. Między innymi było w instrukcji, ażeby zamaniestrować i nieść trumnę od samego domu w Zaburzu do kościoła w Mokrymlipiu na ramionach jego kolegów z organizacji, co też uczyniliśmy. Na jego pogrzeb zebrali się koledzy z naszej wioski, oraz z okolicznych wiosek – opisał śmierć bliskiego kolegi i współpracownika Jan Krukowski.

O losach mieszkańców ze wsi Zaburze opowiada także Bronisława Chanaka/Hanaka<sup>237</sup> – oto jej relacje: w niewoli niemieckiej znaleźli się : **Jan Chanaka, Jan Chwiejda, Stanisław Murawiec (Morąg). Jan Chanaka** [mąż Bronisławy] uczestniczył w wojnie obronnej 1939 roku, służył w I baonie strzelców morskich w Wejcherowie. 15 września 1939 roku został ranny trzema kulami, (miał przestrzelone płuco, z czasem na skutek odniesionej rany rozchorował się przewlekle) w miejscu zwanym Babi Dół, tutaj leżał dwie doby. Znalezionej został 17 września - ulokowano go w szpitalu polowym, a którego dostał się jako ranny jeńiec do wojskowego . Po półrocznej kuracji skierowano go

<sup>231</sup> obóz ten był przeznaczony wyłącznie dla kobiet. Założono go w marcu 1939 roku w pobliżu miasta Fürstenberg w Meklemburgii. Pierwsze więźniarki przybyły do obozu 18 maja 1939 roku . Przez obóz przeszło ponad 132 tysiące kobiet 27 narodowości, z których zginęło około 92 tysiące. Liczba Polek w obozie sięgała około 40 tysięcy-przeżyło zaledwie 8000 kobiet, resztę zagazowano, wiele setek zmarło. wg. <http://tajchert.w.interia.pl/ravensbruck.htm>

<sup>232</sup> miejscowość w Bawarii k. Weiden, znajdował się tutaj obóz koncentracyjny, przez który przewinęło się ok. 80. 000 więźniów, znaczna ich część zginęła wg. Encyklopedia Popularna A – Z . Warszawa 1966, s. 292

<sup>233</sup> fragment jego wspomnień drukowany był na łamach pracy: "Dzieje gminy Radecznica". Zamość 2006, całość dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.republika.pl/horajec/okup2.html>

<sup>234</sup> relacja wnuczki Magdaleny z Piwowarków Kozakowej

<sup>235</sup> członek Zarządu Koła Młodzieży "Siew"; pełnił funkcję sekretarza, był "politycznie wyrobiony" w Zaburzu, od 1940 roku zaangażowany w działalność Służby Zwycięstwu Polsce, od listopada 1941 przynależał do Batalionów Chłopskich, relacja Jana Krukowskiego

<sup>236</sup> Grabowski Antoni - oficer sztabowy przy Komendzie Okręgu Batalionów Chłopskich w Lublinie

<sup>237</sup> nazwisko pisane było do lat 70- tych ubiegłego stulecia przez "CH", to zapewne pozostałości z okresu gdy na naszych terenach prowadzono księgi metrykalne w jęz. rosyjskim i z zapisu Ханака zrobiono Chanaka, później zaczęto pisać Hanaka – uwaga Stanisława Zybaly

do obozu jenieckiego, a stąd do dużego gospodarstwa rolnego. Następnie wywieziono go pod duńską granicę, gdzie również pracował w gospodarstwie rolnym. Wyzwolony został wraz z jeńcami innych narodowości i przebywał w amerykańskim obozie wojennym – 8 grudnia 1945 roku opuścił teren obozu i wrócił do Polski. Żył w latach 1916 - 1964.

Z Zaburza zabity został *Stanisław Zybala*, zginął w Bondyrzu n. Wisłą. Ranni byli: wspomniany wcześniej *Jan Chanaka*, **Jan Walczak**, **Józef Flak** (pod Tomaszowem Lubelskim), **Kurek Marcin**, lat 17 – zginął w Zaburzu, za to, że podczas niemieckiej oblawy na partyzantów w lesie Cetnar k. Kawęczynka zastrzelił niemieckiego komendanta. Za trzy dni zjechali hitlerowcy i z całej wsi zegnali ludzi na plac przed remizę. Ustawili w szeregu chłopów, dzieci i matki, nastawili karabiny maszynowe. Przyjechał hitlerowiec, oficer i zapytał czy już wszystko gotowe. Odpowiedzieli mu że tak. Czy jest ten, co zabiła Niemca? Wzięli do taksówki sołtysa Kawuchę Mariana i pojechali. Przywieźli ojca, Franciszka Kurka. Hitlerowiec go zabił, strzelił w tył głowy z pistoletu. Z pośród tej zegnanej ludności zabrali dziesięciu zakładników, młodych chłopców po 18 lat, wywieźli do Lublina na Majdanek - byli to **Walczak, Kurek Jan, Rudnicki Michał, Kawucha Stanisław, Olech Stanisław, Walczak Stanisław, Magdżarza Stanisław, Marchewka Adam, Zybala Stanisław, Niedźwiedzki Kazimierz, Ferenc Franciszek** – przebywał tam trzy miesiące<sup>238</sup>

Na Majdanek zostali wywiezieni również miejscowi partyzanci, jak opowiada Bronisława Chanaka – za sprawą niejakiego Koperskiego, wysiedleńca z Ziemi Zachodnich, który współpracował z Niemcami (został zabity przez Polaków): *Władysław greła, Marcin Łapiński, Jan Gmys, Józef Ferenc, Jan Harkot, Józef Kurek i jego brat Jan oraz Franciszek Ferenc*. W 1942 roku Niemcy zastrzelili w Zaburzu Pawła Szczerbę. Na Zamek w Lublinie wywieźli 13 mężczyzn i 1 kobietę<sup>239</sup> z tego powodu, że przed wojną należeli do Stronnictwa Ludowego, trzymali ich 6 tygodni, po przeprowadzeniu śledztwa wszystkich wypuścili do domu. W obozie pracy karnej w Dylach z Zaburza przebywali *Jan Stępnik i Jakub Dymek*, za to, że w określonym terminie nie oddali po 2 metry ziemniaków – pracowali w kamieniołomach, pilnowali ich Niemcy, stracili zdrowie i wrócili do domu.

W obozie przejściowym w Zwierzyńcu z Zaburza przebywali (prze 6 tygodni): *Jan Szczepanek, Jan Ferenc, Jan Dziura, Stanisław Dziura, Paweł Zych, Jan Kaziród, Antoni Dymek* – Niemcy chcieli ich wywieźć na roboty do Niemiec, przedtem ulokowali ich w Łabuńkach i stąd wszyscy uciekli. 26 lipca 1944 roku podczas odwrotu Niemcy spalili wieś (Kolonія Świniarki), wtedy zabili Józefa Gołębia i Honoratę Dymek (jej ciało spłonęło w ogniu); spaliło się wówczas 9 gospodarstw.

O wydarzeniach w Chłopkowie opowiada Andrzej Milczanowski. Jest to historia bodajże z 1944 roku, Niemcy rozstrzelali wówczas pięciu mężczyzn na pagórze drogi polnej biegnącej z Chłopkowa w kierunku Jędrzejówki. Zawsze gdy byłem dzieckiem jak wyjeżdżaliśmy na pole pokazywano mi to miejsce. Na pewno zginął wtedy Krzywicki Walenty (ojciec mojej ciotki i wujka), Pomiotek imię NN, Skrok Józef oraz dwóch spokrewnionych ze sobą mężczyzn (ojciec i syn lub bracia). Wszyscy są pochowani na cmentarzu w Mokrym Lipiu. Przyczyną był donos, ale czego dotyczył, trudno dociekać. Pewnie jakiejś partyzantki, broni. Córka Walentego Krzywickiego (urodzona po śmierci ojca) mieszka do dziś w Sułowie. Nazywa się Gienia Żrebiecka z domu Krzywicka. Z Gorajca

\*\*\*

Oprócz nieodwracalnych strat w potencjale ludzkim gmina Radecznicza poniosła także ogromne szkody materialne. W Archiwum Państwowym w Zamościu w Zespole Akt gminy Radecznicza zachowało się zestawienie dotyczące szkód wojennych dla wsi Radecznicza (sporządzone w 1945 roku przez ówczesne władze gminne), uwzględniono w nim zarówno straty materialne (budynki, inwentarz, ziemiopłody...) jak i straty moralne i zdrowotne, które dotknęły bezpośrednio mieszkańców wsi; obok wymienionej szkody podano wysokość przysługującej tytułem odszkodowania należności: zniszczeniu uległy 2 sklepy - suma odszkodowania 63. 981 złotych

<sup>238</sup> relacja Jana Wrony "Bogdana"

<sup>239</sup> Bronisława Chanaka wspominając ten epizod nie podała ich nazwisk; podała natomiast jeszcze jeden szczegół – otóż gdy w 1941 roku Niemcy napadli na ZSRR to brali do taboru przymusowo chłopów, konie i furmanki (pod karą śmierci). Tak zabrali z Zaburza Jana Kurka i Kazimierza Kaziroda, Józefa Muchę, umundurowali ich na Niemców i pojechali z taborom. Wszyscy trzech wrócili.

upośledzenia fizycznego doznało 7 osób - wysokość odszkodowania 108. 500  
 zniszczono 2 [obiekty] przemysłu wiejskiego ----- 114. 080  
 z upośledzeniem umysłowym odnotowano 3 osoby ----- 61. 500  
 życie utraciło 65 żywicieli [rodzin?] ----- 1. 155. 750  
 straty moralne odnotowano u 77 osób ----- 1. 630. 655  
 zniszczeniu uległo 75 gospodarstw domowych ----- 54. 027  
 niszczeniu uległo 70 budynków ----- 363. 150  
 wysiedlono 10 [rodzin?] ----- 498. 000  
 zniszczeniu uległ inwentarz martwy – odnotowano 145 wypadków ..... 96. 165  
 zrabowano, zniszczono lub skonfiskowano przedmioty i papiery wartościowe na sumę 7. 100  
 zniszczeniu uległ inwentarz żywy, odnotowano 145 wypadków ----- 324. 263  
 ziemiopłody i pasze uległy zniszczeniu w ilości 207 wypadków ----- 475. 915. 50 gr  
 wieś poniosła szkody w produkcji różnej, co zdarzyło się w ilości 199 wypadków--- 231. 228. 50 gr  
 traty różne – zniszczenie drzewostanu, melioracyjne i. t. P – odnotowano 146 wypadków na kwotę  
 994. 477  
 bezprawnie pozbawiono wolności 9 osób – odszkodowanie z tego tytułu oszacowano na kwotę 670.  
 000  
 ściąganie kontrybucji i grzywien odnotowano w 40 wypadkach – szkody oszacowano na 44. 520  
 szkody rzemieślnicze na terenie Radeczniczy odnotowano w 22 wypadkach – ich wartość oszacowano  
 na 4. 280; wiadomo że na terenie całej gminy takich wypadków było więcej – rzemiosło podczas  
 okupacji uprawiali także Paweł Smarkala z Zaburza i Feliks Omiotek z Chłopkowa – garbowali skóry  
 na buty.  
 różne szkody odnotowano w 10 wypadkach – ich wartość oszacowano na 30. 680 zł.

Z Trzęsin zginęli w obozie przejściowym w Zwierzyńcu: Józef Żłob w wieku 70 lat, jego córka Ewa, oraz (nie wiadomo - mężczyzna czy kobieta także o nazwisku Żłob – wszyscy pochowani są w Alei Ofiar Terroru Hitlerowskiego na zwierzynieckim cmentarzu<sup>240</sup>. Na Smoryniu zamordowana została Honorata Makowska przez nieznaną sprawców – w chwili gdy to się stało jej mąż przebywał w obozie pracy karnej za nieoddany kontyngent w Dylach k/ Biłgoraja. Mężczyźni, którzy zabili Honoratę chcieli ją przedtem zgwałcić, gdy im nie uległa została zastrzelona. Jej grób znajduje się na cmentarzu w Trzęsinach; zginęła w wieku 28 lat.

Po pięcioletnim pobycie w niewoli niemieckiej wrócili do swoich rodzin *Chwiejda Jan s Stanisława i Murawiec Stanisław oraz Sitarz Jan s. Franciszka; zaś Jan Zych, Kurek Stanisław s. Franciszka i Kurek Stanisław s. Jana* zostali internowani przez wojska sowieckie - później dostali się do armii Andersa i walczyli pod Monte Cassino *Stanisław Zybala* zabity został przez dywersantów ukraińskich w Tarnobrzegu i tam został pochowany na miejscowym cmentarzu.<sup>241</sup>

W obozie na Majdanku przebywali: Adam Marcewka i Józef Walczak z Zaburza, oraz *Franciszek Pacyk z Czarnegostoku w obozie koncentracyjnym (nie podano jakim) przebywali Janina Joanna Ładosz z Gorajca Zagroble, Jan Mazurek z Gorajca Zastawie*<sup>242</sup>

Z Podborcza na przymusowe roboty wyjechały trzy osoby: *Komornik Wincenty z żoną Antoniną, Głowala Stanisław s. Jana* – po kilku miesiącach pobytu w Niemczech zmarł z niewyjaśnionych przyczyn. Za niedostarczenie 300 kg. ziemniaków, do obozu pracy przymusowej w kamieniołomach na Dylach k/Biłgoraja skierowano z Podborcza dwóch braci – *Jana i Jozefa Wypychów* – po trzech miesiącach pobytu w obozie gdy wrócili do domu ledwie trzymali się na nogach, tak byli wycieńczeni z powodu ciężkiej pracy i głodu. Opowiadał Wypych Jan, gdy prowadzono ich z baraków w których mieszkali do kamieniołomów, jeden z aresztowanych schylił się po jagodę chcąc ją zerwać z krzaka

<sup>240</sup> Cz. Służewski. Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu. Wybór materiałów wspomnieniowych. Zwierzyniec 2003

<sup>241</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia...

<sup>242</sup> Ewidencja Członków Batalionów Chłopskich Koła Gminnego w Radeczniczy

rosnącego przy drodze, został na miejscu zastrzelony przez żandarma eskortującego aresztowanych.<sup>243</sup>

22 lipca 1944 roku zabity został w Podborczu Jan Głowala (z końca wsi), który wracając z pola natknął się na przejeżdżający oddział wojska niemieckiego – przez tych żołnierzy został zastrzelony<sup>244</sup>

### **"Las moim domem, czyli opis obozowiska leśnego Łysiec**

*"Las moim domem..." - tak mówili niektórzy partyzanci. Na terenie gminy ich domem było obozowisko leśne zorganizowane w Lesie Łysiec. Jego usytuowanie przedstawia prezentowana poniżej mapa.*

Objaśnienia do znaków cyfrowych

1. Las Łysiec. Tu od listopada 1943 roku do lipca 1944 roku stacjonowała znaczna część Kompanii OP 9 "Podkowy" dowodzona przez "Elskiego", "Zaporę" i innych. W języku konspiracji był to *IV Fort AK*. Kapelanował tej formacji ks. o. Józef Waclaw Płonka<sup>245</sup> zakonnik z radecznicy. Miejsce to przejrzyście opisał Cz. Tchórz w swojej książce "Z Kowala "Kowal" (Warszawa 1971).

2. Tu od wiosny 1944 roku do lipca tego czasu mieściła się Leśna Szkoła Podoficerska w której odbywały się kursy strzeleckie i sanitarne. Miejsce to położone było w Lesie Latyckim między Łyścem a Zagajnikiem. Miejsce to nazywano Placówka, tak pozostało do dziś (stan na 12. XII. 2006). "Placówka" w Lesie Latyckim nie jest upamiętniona żadnym symbolem, tak jak IV Fort w Łyścu.

3. Bojtek – wspólnota gruntowa wsi Uście. Choć nie miała licznych zakrzaczeń to w chwili zagrożenia Uścianie tu się oddalali ze wsi. Była tu stara cegielnia i studnia pompowa dająca wodę ludziom i dobytkowi. W 1942 roku przez jakiś czas ukrywali się tu radecznicy i latorycy Żydzi.

4. Choinki Maciągowe Starolesie za stodołami Wojciecha Sawy<sup>246</sup> i Władysława Maciąga<sup>247</sup> "Podręczne" miejsce ukrycia się przed zagrożeniem hitlerowskim i miejsce spotkań konspiratorów zakładających organizację BCh. Tutaj też ukrywali się niektórzy radecznicy Żydzi. Na przystającym do Choinek gruncie na polu rodziny Mrozów pogrzebany był zabity przez turobińskich śmiertelników" 5. 01. 1943 roku Paweł Polski.

5. Olszyny (Kurkowe Dołki, Wąwóz Powstańców i I i II Doły), Ciąg zakrzaczeń i wąwóz niemal spod wsi – obecnie ulica Polna aż do Drogi Zdyberkowej k/ Klimczaka (Kol. Radecznicza 2940 m.n. p.m). Olszyny i dalej, to wspólnota wiejska zwana pastwiskiem. Tu latem i jesienią odbywało się pasienie rogaczyny . Był to też "podręczny" schowek dla ludności wsi w czas zagrożenia przez hitlerowców.

6. Zdyberka Włociańska, malowniczy wąwóz o porośniętej drzewami krawędzi obrzeża. Stanowiła ona schowek przed Niemcami dla mieszkańców wsi znad Stoku i "podgrodzia". Tędy też przychodzili po wodę do Stoku Żydzi ukrywający się w II Dołach.

7.II i I Doły. Starolesie z licznymi wąwozami i jarami. Porośnięte alpejską roślinnością, występuje tu podkolan biały, obuwik pospolity i inne chronione okazy botaniczne, buczyna karpacka, wiąz, graby, brzoza i wiele innej drzewiastej populacji, zioła.

Doły, to obszar pastwiskowy wsi, uległy parcelacji w 1946 roku. W 1942 roku ukrywało się tu wiele rodzin żydowskich. W 1944 roku wiosną odbywały się tu w "żelaznym dole" ćwiczenia strzeleckie rezerwistów z opcji BCh. W czasie zagrożeń hitlerowskich radeczniczanie ukrywali się tu z całymi rodzinami i dobytkiem. 25 lipca 1944 roku podczas "powstania radecznickiego" niemal cała

<sup>243</sup> S. Ferenc. Kronika wsi Podborcze (rękopis), s. 55 - 56

<sup>244</sup> tamże, s. 76

<sup>245</sup> Bernardyn, dyrektor Prywatnego Gimnazjum OO. Bernardynów w Radeczniczy, ps. "Czarny". Pełnił również obowiązki prezesa oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Radeczniczy. W roku 1946 wyjechał na placówkę do Łęczycy; gdy "Zapora" zlikwidował w 1946 roku Marię Milińską - współpracownicę Urzędu Bezpieczeństwa ks. Płonkę pociągnięto do odpowiedzialności za współpracę z AK - w roku 1951 otrzymał wyrok 12 lat pozbawienia wolności; ułaskawiony został w 1956 roku. Jest autorem wspomnień z lat 1939 – 1946 (oryginał wspomnień znajduje się w Archiwum OO. Bernardynów w Krakowie, kopia w Bibliotece Publicznej Gminy Radecznicza), gdzie opisuje dość szczegółowo losy OO. Bernardynów w radecznickim klasztorze, a także czasy niemieckich i rosyjskich rządów na ternie gminy podczas okupacji i bezpośrednio po wyzwoleniu.

<sup>246</sup> dowódca placówki BCh w Radeczniczy

<sup>247</sup> u niego Wojciech Jezierski "Skorupka" składał przysięgę wojskową BCh



wieś skryła się tu, czekając wyzwolenia przez Armię Czerwoną i naszych leśnych.

**8.** Zdyberka Dworska. Tu zaczyna się Droga Zdyberkowa, główny trakt drogowy do leśnej "Placówki" w Lesie Latyckim. Obrzeża Zdyberki porośnięte są różną drzewiną. Droga biegnąca tędy stanowi wąwóz z urwistymi brzegami i zwisającą zeń roślinnością ziół. Miejsce to bywało schowkiem ludności w czas zagrożenia ze strony Niemców, też podczas "powstania radecznickiego" 25. 07. 0944 roku. Zdyberkę tę nazywano też Juśkiewiczową jako że jej lewy brzeg gruntowy należał do Jan Juśkiewicza.

**9.** Zaporskie Doły za Laskiem. Służyły ludności północnej Radecznicy i południowemu Zaporzowi (chałupniki) tak, jak I i II Doły Radecznicy.

**10.** Lasek, albo Duchowny Gaj . Niegdyś należący do Klasztoru OO. Bernardynów w Radecznicy. W XIX wieku podzielony na Lasek Baraniecki albo Baranieckiego i Klasztorny – Duchowny Gaj w okresie cerkiewnym w Radecznicy.

W czasie różnych zagrożeń miejscowej ludności służył jako schronienie przed złem. W części wschodniej przed wąwozem był i jest wykorzystywany kultowo i obchodowo, tudzież rozrywkowo. Za wąwozem w Lasku była gajówka, która w okresie okupacji hitlerowskiej wykorzystywano jako miejsce dyspozycyjne i sztabowe partyzantów Rejonu AK "Radek". Lasek był trzecim co do wielkości leśnym domem radecznickiego konspiru;<sup>248</sup> gdy partyzanckie sprawy komplikowały się "leśna brać" przenosiła się do Lasu Latyczyńskiego albo do Lasu Łysiec.

## **Ludowy Związek Kobiet**

*Ludowy Związek Kobiet (LZK) powstał w 1942 roku , w jego szeregach znalazły się kobiety, działaczki Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej; z narażeniem życia przenosiły tajne gazетки, meldunki, broń, amunicję, zaopatrywały partyzantów w żywność, odzież, lekarstwa. Niektóre brały udział w akcjach zbrojnych, zorganizowały także służby sanitarne pod nazwą "Zielony Krzyż". LZK funkcjonował również na terenie naszej gminy – w Związku było około trzydziestu kobiet, dane których zaginęły<sup>249</sup> - jego działalności poświęcony jest niniejszy rozdział.*

\*\*\*

Ludowy związek Kobiet powołany został przez Komendę Główną Batalionów Chłopskich na początku 1942 roku, ponieważ była to organizacja na wskroś konspiracyjna podporządkowana została komendantom BCH na wszystkich szczeblach organizacyjnych, oprócz tego posiadała własną strukturę organizacyjną i własny zakres działania.

### *Struktura organizacyjna LZK*

*Komenda Główna LZK (na czele stała komendantką główną)*

*Komenda Okręgu (województwa, na czele z komendantką okręgu)*

*Komenda Podokręgu (powiatu; w skład Komendy Powiatowej wchodziła: komendantka, jej zastępczyni, instruktorki szkoleniowe).*

Powiat podzielony był na cztery rejonu w skład których wchodziły poszczególne gminy<sup>250</sup>; gmina Radecznicza znajdowała się w obrębie Rejonu III, komendantką gminy była *Helena Rak* – z Podborcza, narzeczona "Wery"<sup>251</sup>, która uczestniczyła w kursie dla sanitariuszek zorganizowanym równoległe z kursem strzeleckim w obozie na Łyścu<sup>252</sup> Z kolei w wioskach na terenie gminy funkcjonowały

<sup>248</sup> określenie charakterystyczne dla wypowiedzi Stanisława Zybala

<sup>249</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia..., s. 39

<sup>250</sup> Ludowy Związek Kobiet w: Oddziały Dywersyjne Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie. Zamość 1994, s. 206 – 207 (dalej Ludowy Związek Kobiet...)

<sup>251</sup> vide rozdz. Sylwetki radecznickich partyzantów

<sup>252</sup> relacja Jan Wrony "Bogdana"

komórki LZK<sup>253</sup> –w Czarnymstoku komórką kierowała *Eugenia Stepkowska*, nauczycielka z miejscowej szkoły powszechnej<sup>254</sup>, w Zaburzu w działalność LZK zaangażowana była *Helena Łapińska (Walantowska)*<sup>255</sup>. W wioskach, w których istniały komórki zorganizowany był punkt sanitarny tzw. "Zielony Krzyż"; szkoleniem sanitariuszek z terenu gminy zajmował się dr Zawrotniak z Radeczniczy.

Działalność Związku wspierali mieszkańcy gminy udzielając schronienia, dzieląc się artykułami spożywczymi; do najbardziej znanych osób które zawsze spieszyły z pomocą należy zaliczyć *Jana Krukowskiego z Zaburza, sołtysa wsi, Aniełę Furlepę – jego siostrę, oraz żonę*<sup>256</sup>, *Helenę Rak Szafarzyńską z Podborcza, matkę "Wery" (Bolesława Szafarzyńskiego) z Gorajca*<sup>257</sup>, *Helenę Łapińską (Walantowska) z Zaburza*<sup>258</sup>, rodzinę *Franciszka Madeja "Mrówki" i Jana Tomaszewskiego z Mokregolipia*<sup>259</sup>

## Losy radecznickiego duchowieństwa

*Radecznicy duchowni zapisali chlubną kartę w dziejach gminy, niektórzy, jak ks. Wojciech Olech z Gorajca byli więźniami obozów koncentracyjnych; w obozie przejściowym w Zwierzyńcu przebywał ks. Perskiewicz z Trzęsin – wspierał duchowo swoich parafian szczególnie szukały u niego pomocy kobiety – wspomina Leokadia z Pawlasów Galantowa, inni zostali aresztowani – ks. Masztelarz z Mokregolipia, cierpieli prześladowania – Ojcowie Bernardyni z Radeczniczy (w tym gronie bardzo znana postać ks. o. Wacława Płonki), zginęli zamordowani przez hitlerowców – ks. Pisarski Zygmunt, administrator parafii Trzęsiny (2.05. 1930 - 8.02. 1932), zginął 30 stycznia 1943 roku męczeńską śmiercią w Goleszynie. W roku 1999 został wyniesiony przez Jana Pawła II na ołtarze - tablica upamiętniająca jego osobę znajduje się w archikatedrze lubelskiej.<sup>260</sup> Ich okupacyjnym losom poświęcamy poniższy rozdział.*

Rzeczpospolita Radecznicza mogła powstać m. in dzięki działalności takich osób jak *ks. o. Wacław Płonka*<sup>261</sup> – już we wrześniu 1939 roku jakby kapelanował przyszłym konspiratorom radecznickiej grupy bojowników o wolność i demokrację. Zbierał broń po rozbijających się wojskowych. Patronował jej przechowywaniu pod daszkami ogrodowego parkanu, a potem w schowku poordynackiej piwnicy w Zaporzu piwnicy. Budował polowe ołtarze w leśnych ostępach, gdzie nie tylko rozbrzmiewała pieśń religijna ale i... już nie czekać dłużej w chatkach i niewoli znosić los... Po latach spotkał go przykry epizod życia. Trochę z jego winy, a resztę z ludzkiej niegodziwości.

Prześladowanymi byli: *ks. o. Stefan Puklicki* przełożony Klasztoru OO. Bernardynów w Radeczniczy, *ks. o. Jan Duklan Michnar* dyrektor Kolegium Serafickiego w Radeczniczy.

Aresztowało ich Gestapo 10 listopada 1939 roku, przetrzymywani byli początkowo w Zamościu. Po licznych przesłuchaniach zostali zwolnieni – o. Puklickiego odesłano do domu [do klasztoru w Radeczniczy], a o. Michnara osadzono na Zamku Lubelskim, z którego wrócił do domu 6 kwietnia 1940 roku z zakazem pobytu w Radeczniczy. Z tej racji wyjechał do rodziny w rzeszowskim;

Aresztowany był też *ks. Józef Masztelarz z Mokregolipia*, po przesłuchaniach na Gestapo został zwolniony.

Aresztowany 17 sierpnia 1940 roku *ks. o. Emil Seroka* przeżył czas wojny w Dachau. Po wyzwoleniu obozu przez wojska alianckie osiadł w Chicago w USA; podobnie *ks. Seroka* w Dachau przebywał brat *Apolinary Mikita* aresztowany w 1942 roku podczas ukrywania się w Panasówce<sup>262</sup>. Po

<sup>253</sup> tamże

<sup>254</sup> R. Smoter Grzeszkiewicz. Dzieje gminy Radecznicza. Zamość 2006

<sup>255</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia....

<sup>256</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia..., s. 45

<sup>257</sup> L. Rowiński. Moja partyzancka dola...uzupełnić!!!!

<sup>258</sup> J. Krukowski. Moje wspomnienia....

<sup>259</sup> Ludowy Związek Kobiet., s. 210

<sup>260</sup> bp. M. Leszczyński. Błogosławiony ks. Zygmunt Pisarski (1902 - 1943). Niedziela zamojsko - lubaczowska 2003 nr 5

<sup>261</sup> jego wspomnienia z okresu okupacji w Radeczniczy dostępne są na stronie internetowej: <http://www.republika.pl/horajec/okup7.html>

<sup>262</sup> wieś położona na północnym skraju gminy Tereszpol w powiecie biłgorajskim

wyzwoleniu z obozu wystąpił z zakonu bernardynów.

Więźniem Dachau był również ks. Wojciech Olech z Gorajca - doktor filozofii chrześcijańskiej, prałat koronny papieża Jana XXIII, scholastyk kapituły katedralnej, kanclerz Kurii Biskupiej w Lublinie. Żył w latach 8.04.1905 - 1.11.1977, pochowany jest na cmentarzu w Gorajcu<sup>263</sup>

Zły los spotkał także ks. o. Maksymiliana Hanfa. Z racji niemieckiego pochodzenia zmuszony został do przynależności do narodu niemieckiego, a za polityczne przewinienia (współpraca ze Zdzisławem Musielskim agentem Gestapo) zagrożony obozem koncentracyjnym, podjął pracę tłumacza w Gestapo.

Po pobyciu w radzieckiej niewoli (1945 rok) osiadł w Niemczech. Po odbyciu kanonicznej pokuty pracował jako ksiądz w bernardyńskiej prowincji w Fuldzie w Niemczech. Zmarł w Horaz k/Fuldy w 1987 roku (urodził się w roku 1909).

O zachowaniu ks. Maksymiliana Hanfa podczas okupacji tak opowiada Melchior Batorski: *ks. Hanf przyjechał do Radeczniczy prosto z Japonii, gdzie pracował jako misjonarz. Uczył w Kolegium Serafickim języka niemieckiego. Niemcy zrobili go gwardianem. Miał pociąg do panien, czyli... zakochał się. Był taki policjant Szygenda, miał ładną córkę i ks. Maksymilian chodził w konkury do tej córki.*

*Pewnej nocy nikt. Nie wiadomo co się z gwardianem stało. Okazało się, że za parę dni przyjechał limuzyna niemiecką w mundurze wyższego oficera Gestapo. W dalszym ciągu przyjeżdżał do Szygendówny...Nikt nie robił mu krzywdy ze względu na to, że Radecznicza czy Klasztor zapłacili by za to wielką cenę; krew by była, więc jemu nikt krzywdy nie robił.*

*Jednego razu widziałem jak szła Szygendówna i podszedł do niej Witek Osa – zaczął ją wyzywać od k... i uderzył ją w twarz. Przyjechał Hanf, zabrał ją i od tej pory zamieszkali w Lublinie.*

*Hanf Maksymilian wiedział o organizacjach [AK, BCh] od początku, ale nie chciał się bawić w żadne donoszenie o konspiracji.*

*Po wyzwoleniu (wiem od ks. Duklana) nie wyjechał od razu do Niemiec ale zgłosił się do Zgromadzenia [OO. Bernardynów] w Górze kalwarii i chciał z powrotem wstąpić do zakonu. Księża go nie wydali, ale nie chcieli też przyjąć. Znał doskonale język polski, niemiecki, przedostał się na zachód, tam otrzymał parafię w NRF – ie. Pisał do Radeczniczy, miał tu jakiś przyjaciel, wspomagał ich. Podobno nie żyje. A czy kogoś z księży zdradził – nie ma na to dowodów.*

W 1941 roku, w stacjonującej kompanii Wehrmachtu w Radeczniczy był niemiecki ksiądz Józef Bretz jako sanitariusz. Ten duchowny współpracował z radecznickimi bernardynami w sferze liturgii. Pomagał też poprzez swoją rodzinę w Turynii naszym uwięzionym w Dachau i Ravensbrück. Nasi bernardyni dawali mu pieniądze, a on przekazywał je do swojej rodziny w Niemczech. Tamci z kolei mając adresy do Ewy Rybak, Szymańskich i Ojca Emila przekazywali do rąk uwięzionych finansową pomoc z Radeczniczy. Ks. Bretz w czerwcu 1941 roku opuścił Radecznicę i poszedł z Wehrmachtem na wschód; stacjonował w Radeczniczy od początku kwietnia 1941 roku.

Na temat ks. Bretza tak pisał w swoich wspomnieniach ks. o. Józef Płonka: *podziw budziła pobożność tego człowieka, je[go] spokój i równowaga ducha. Codziennie w czas rano, gdy reszta Niemców spała jeszcze odprawiał Mszę św. a na zakończenie przypadającej w tym czasie oktawy Bożego Ciała wziął udział w procesji, śpiewał drugą ewangelię, ale na pole nie wyszedł, bo tam kręciło się dużo Niemców. Wieczory często spędzał w klasztorze i dużo rozmawiał z Ojcami; w jednej z takich rozmów powiedział: "wojna z bolszewikami ponowna, proście Boga, by Niemcy przegrali, a wtedy wy będziecie wolni, a innym będzie źlej".<sup>264</sup>*

Na pewno wojenny czas potargał też życie ks. o. Edmunda Pieczonki. Początkowo pomagał w pracy swemu gwardianowi<sup>265</sup>, a następnie opuścił zakon. Zginął jako partyzant u boku "Kaliny" w czerwcu 1944 roku - *Niemcy ostatecznie zamknęli pierścień okrążenia pod Osiekami k/Janowa około 6 tysięcy Polaków pod dowództwem "Kaliny" i około 2 tysięcy Sowieców i polskich komunistów. Zaczęły się straszne boje trwające prawie tydzień. Olbrzymie straty ponieśli Polacy których nie dotrzymując umowy opuścili Sowieci; zginął tam "Kalina" i według wiarygodnych zeznań zginął tam też nasz O.*

<sup>263</sup> z napisu na płycie nagrobnej

<sup>264</sup> <http://www.republika.pl/horajec/okup8.html>

<sup>265</sup> tę pracę zlecił mu Niemcy z chwilą gdy ks. Maksymilian Hanf został zarządzał majątkiem klasztornym i kolegią (skasowaną przez Niemców Kolegium Serafickiego).

*Emil Pieczonka jako zwykły żołnierz* – opisuje to wydarzenie ks. o. Józef Waclaw Płonka<sup>266</sup>

W 1950 roku zostali aresztowani radecznicy bernardyni za udział w II konspiracji, aresztowani byli wszyscy, którzy przebywali w radecznicy w latach 1944 – 1945 – księża i bracia. Wielu z nich siedziało w więzieniu od chwili aresztowania aż do rozprawy sądowej w październiku 1951 roku. Po wyroku karę pozbawienia wolności odbywali: Hugolin Ryba – był bardzo aktywny gdy nastąpiła II konspiracja w 1944 roku; konspiratorzy z czasów I konspiracji (okupacyjnej) szukali u niego "dachu" nad głową, a on im pomagał, bo jakże można było inaczej. Tyle przeżyć w Łyścu, i nadziei, a tu wszystko inaczej. To była tragedia ludzkiego losu i Rzeczypospolitej. Ale ks. Hugolina Ryby można było nie obuwać w "stare buty".

Ks. Julian Kędzior mówił: *panowie, trzeba się rozejść, podjąć pracę i naukę, a Bóg da że ta szarańcza kiedyś zdechnie, a my wrócimy na swoje. Nie cierpmy i nie zadawajmy cierpień pobłądzonym. Był już rok 1946 i stał się tak, jak przewidywał ks. Doktor J. Kędzior....*

## Trudne lata czterdzieste

Pierwsze lata po wyzwoleniu (1944 – 1947) to trudny okres kształtowania się władzy państwowej i lokalnej - to czas wzmożonej walki Wojska Polskiego z pozostającymi w konspiracji byłymi żołnierzami Armii Krajowej, którzy do końca pozostali w opozycji do władz komunistycznych zarówno na szczeblu centralnym jak i gminnym. Jak wyglądała ówczesna rzeczywistość wspomina współautor tej pracy – Stanisław Zybala, który w chwili wyzwolenia Radecznicy miał 14 lat.

\*\*\*

Po przejściu "Burzy"<sup>267</sup> w lipcu 1944 roku wójtem gminy Radecznica został Jan Woźnica z Latyczyna. Przejął urząd wójta 30 lipca 1944 roku od ustępującego wójta "okupacyjnego" Czesława Rucińskiego; służba policyjna gminy przeszła z rąk Wawrzyńca Kowalczyka okupacyjnego komendanta policji granatowej w ręce Michała Łypa. Po tej dacie wybrano też we wsiach nowych sołtysów. Komendantem wojennym w tym czasie w gminie był rosyjski oficer lejtnant Makłakow.

Nie było wówczas spokoju politycznego, ponieważ powstała pod koniec okupacji opcja pekawuensis PPR, która zażądała udziału we władzy i obsadzenia swoimi ludźmi stanowisk w urzędowych organach. W toku sporów ustąpił ze stanowiska wójta Jan Woźnica (sprawował urząd zaledwie pięć dni), a na jego miejsce wszedł Józef Bizior z Dzielec związany z opcją BCh; Woźnica był z AK. Nie zadowolono to PPR – owców i doprowadzono do tego, że J. Bizior ustąpił ze stanowiska wójta, a na jego miejsce wszedł Stanisław Szczerba z opcji PPR – wójtował w gminie do 27 września 1944 roku. Tego dnia po zmierzchu został z ukrycia zabity.

Po nim urząd wójta gminy przejął Michał Krukowski będący w tym czasie sołtysem we wsi Zaburze. Urząd ten piastował ponad rok czasu; nie należał do żadnej opcji politycznej i to podobno gwarantowało, według ówczesnego sekretarza Zarządu Gminnego Edwarda Lackorzyńskiego stabilność personalną fotelu wójta. Krukowski był doświadczonym działaczem wiejskim. Znał uwarunkowania wsi i był lubiany przez mieszkańców gminy jako muzyk i twórca Orkiestry Dętej Zaburze (1926), a także jako przewodniczący konwentu sołtysów gminy Radecznica z okresu przedwojennego i czasu okupacji hitlerowskiej - opowiadał już jako przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej w Zaburzu (1955 – 1959) że okres jego wójtowania był bardzo trudny. W dzień rządziła "Moskwa" a w nocy Londyn. Po dniu urzędowania w biurze poszedł Zarządu Gminnego szedł do Klasztoru i tam pobierał wytyczne od "Zapory" albo jego kolegium politycznego.

Po Michale Krukowskim wójtem gminy Radecznica został Michał Mróz z Zakłodzia, działacz chłopski jeszcze sprzed wojny, także bez opcjowej polityki gminny, ale skłaniający się do Delegaturowej barwy, choć i Krukowski wolał grać "Witaj majowa Jutrzenko..." niż "Wyklęty powstań ludu ziemi...".

<sup>266</sup> Wspomnienia z lat 1939 – 1946 (rękopis dostępny w zbiorach Archiwum Bernardyńskiego w Krakowie – kserokopia w zbiorach Biblioteki Publicznej Gminy Radecznica w Radecznicy)

<sup>267</sup> Akcja "Burza" – akcja wojskowa zorganizowana i podjęta przez oddziały Armii Krajowej przeciw wojskom niemieckim, w końcowej fazie okupacji niemieckiej, bezpośrednio przed wkroczeniem wojsk radzieckich, prowadzona na terenach II Rzeczypospolitej. wg. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Plan\\_Burza](http://pl.wikipedia.org/wiki/Plan_Burza)

Po Michale Mrozie na wójta wybrano Józefa Chadama a następnie Jana Olecha z Gorajca. Czas ich pracy był bardzo niebezpieczny, trwały bowiem zmagania opcji Delegaturowej z opcją PKWN – owską. Po tym niespokojnym czasie wójtem gminy został Marcin Krukowski z Dzielec, który w ramach zmian nomenklaturowych w administracji państwowej w 1950 roku został przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Radeczniczy. Od tego roku nazwa wójta przestała istnieć. Dopiero w 1973 roku powróciła po reaktywowaniu gmin a likwidacji gromad (gromadzkich rad narodowych).

5 lutego 1945 po czteroletniej "pastuszej zawodówce" zostałem przyjęty do pracy w klasztornym ogrodzie w Radeczniczy, choć wolałbym być wcześniej przyjęty do klasztornego gimnazjum, które działało już od 4 września 1944 roku<sup>268</sup>. Ale mus bytowy podyktował to inaczej. Na nowym obszarze pracobiorczym zetknąłem się z nowa jakością zdarzeń. Poznałem tu różne zakamarki i krążanki, nowych ludzi o których różnie mówiło się na "dole" w Radeczniczy, a którzy należeli do świata do którego M. Krukowski po pracy w gminie przychodził.

Tu wspomnę, że bardzo cieszyłem się z dnia wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Czerwoną w dniu 26 lipca 1944 roku. Rad byłem że ustały pogromy, aresztowania, wywózki i łapanki. Że będzie bezpiecznie dla każdego – miałem wtedy 14 lat<sup>269</sup>. W niewiele dni po 26 lipca zasmuciłem się gdy nie z przypadku biologicznego zmarli: *Jan Kasza* z Zaporza, *Wacław Roszuk* z Latyczyna, *bracia Szczerbowie* także z Latyczyna i inni<sup>270</sup> z około radeczniczkich miejscowości. Smutne to było, że swastyka pozostawiła taką spuściznę i krzyże nadal wznoszono tylko o innym kształcie.

Bardzo przeżyłem zgon *Władysława Martyniaka* i *Jana Sękalskiego* z KBW w dniu 25 marca 1945 roku. Niedługo potem odszedł na drugi brzeg *Michał Sokół* powszechnie znany jak "Miszka". Smalił cholewki do Józki Smykówny. Był milicjantem. 15 maja 1945 roku uprowadzony został z domowych pieleszy *Jan Sędlak*, którego zwłoki znaleziono w czerwcu w Komodziańskich Dołach. Był to bardzo przywoity człowiek, stolarz, rzemieślnik, organizator spółdzielni spożywców we wsi w 1942 roku, późniejszy członek PPR i sekretarz konspiracyjnego komitetu gminnego tego ruchu w końcowym okresie okupacji hitlerowskiej.

Bezpośrednie zwanie się mojej osoby z ludźmi do których Michał Krukowski przychodził nastąpiło na kościelnej wieży w kwietniu 1945 roku. Pewnego dnia tamtego roku do Klasztoru dotarła wieść że od Gruszki Zaporskiej ku Radeczniczy zdąża zagon tzw. Szturmówki KBW.<sup>271</sup> Było to w czasie przerwy obiadowej w ogrodzie. By sprawdzić wieść pobiegłem na wieżę północno – wschodnią kościoła, czy widać ten zbliżający się zagon. Nie spojrziałem przez żaluzję okna wieży ku Gruszcze, bo na drodze stanął mi na miejscu dostrzegalnym człowiek o groźnym wyglądzie z "gnatem" w rękę i zapytał zdecydowanym głosem "a ty tu po co" ? Wiadomo, że nie odpowiedziałem, ale natychmiast odwróciłem się od zamierzonego celu, by zbiec schodami na przykościelny wirydarz a następnie udać się do ogrodu, jako że byłem już po obiedzie w robotniczej stołówce Klasztoru.

Od tego momentu zorientowałem się że rezydenci klasztoru o surowych obliczach mają przy sobie nie tylko zapalniczki do papierosów. W związku z tym chętnie zacząłem ich śledzić, a gdy po pracy wracałem do domu i koleżeństwa na "dole" to detalami opowiadałem kogo i co widziałem na "świętej górze". Moje śledzenie na pracobiorczym obszarze skończyło się 4 listopada 1946 roku. Ze skutkiem natychmiastowym zostałem zwolniony z pracy w ogrodzie. Po fajrancie brat Symforian, klasztorny kowal a zarazem zastępca brata Narcyza ogrodnika, przy nowej cieplarni wręczył mi zwitek banknotów i powiedział jesteś zwolniony z pracy, od jutra do ogrodu nie przychodzisz.

Zbaraniałem na te słowa i po dłuższej chwili nie wiem czy powiedziałem "pochwalony" i

<sup>268</sup> było to Prywatne Gimnazjum i Liceum OO. Bernardynów im. św. Antoniego - otwarte zostało staraniem o. Wacława Płonki znanego w radeczniczkim środowisku z organizacji tajnego nauczania i czynnej działalności konspiracyjnej oraz duszpasterskiej w oddziałach powstańczych; dyrektorem został o. Jan Duklan Michnar.

<sup>269</sup> Stanisław Zybala urodził się w 1930 roku

<sup>270</sup> Franciszek Łapiński, Józef Cyper, Marian Oleniak, Jan Magdziarz, Michał Marek, Tadeusz batorski, Jan Oleniak, Paweł Oleniak, Władysław Martyniak, Jan Sękalski, Sokół Michał, Kazimierz Kokoć, Leon Sikora, Władysław Rowiecki, Mieczysław Edel, Leonard Kalmus, Zbigniew Grudziński, Józef Zalewski, Józef Juśkiewicz, Stanisław Oleniak, Jan Widz, Jan Polak, Tadeusz Dorosz, Zofia Batowska Gosławska, Czesław Kołtun, Maria Milińska

<sup>271</sup> Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), specjalna formacja wojskowa powołana w 1945 roku do zapewnienia porządku wewnętrznego i walki z podziemiem niepodległościowym (pozostałości AK) oraz zbrojnymi organizacjami ukraińskimi (UPA) i niemieckimi. Podlegał ministrowi bezpieczeństwa publicznego (1945-1954), następnie ministrowi spraw wewnętrznych. wg.p://pl.wikipedia.org/wiki/Korpus\_Bezpiecze%C5%84stwa\_Wewn%C4%99trznego

poszedłem do domu. A w domu , matka po usłyszeniu tego, co mnie spotkało, wygłosiła mi wykład z ludzkiego etosu, a w końcu ludowym językiem powiedziała: "no to teraz zdychaj z głodu , bo ja ni mam ci co dać jeść" (Matka była wyrobnicą i utrzymywała się z pracy rąk na zagonach chłopskich). Po upływie nocy matka zmieniła zdane. Dostałem sierniężne śniadanie wyrobnicze (klasztorna stołówka to była Ameryka) i po ożywionej rozmowie w domu zapadła decyzja że u mojego ojczyma będę się uczył rzemiosła i to już od zaraz, t. j. od 6 listopada. 19456 roku.

Moje z dratwą szydłem zmagania z różnymi obocznymi przygodami trwały do 5 marca 1951 roku. Z chwila usadowienia mnie na rymarskim koniku, wszystkie dni robocze oglądałem przez okno . Nie smagał mnie już w tym wcieleniu ani wiatr, ani deszcz. Teraz po całych dniach siedziałem na twardym stolku i przez okno pracowni oglądałem świat. Społeczny kontakt ze światem odbierałem dopiero wieczorem i w dni świąteczne. Dodam tu że rymarska robota bardzo mi śmierdziała, zważywszy to, że przeżyte 16 lat upłynęło w przestrzeni jak w pieśni "Chwalcie łąki umajone góry doliny zielone...".

Po przygodzie na kościelnej wieży i zwolnieniu mnie z pracy, nie przestałem się interesować wydarzeniami na "świętej górcie". Bywałem na każdej imprezie szkolnej, parafialnej i innej społecznej. Chętnie też, jak nadarzyła się okazja odwiedzałem ogrodowe alejki, które niegdyś grackowałem. Szczególnie interesowała mnie obecność na terenie "świętej górci" grupy leśnych albo zaporczyków jak to mawiano w środowisku. Byli to ludzie o surowym wyglądzie , czasem po cywilu, czasem z orzełkiem u nakrycia . Mieli dużo czasu na spacery alejkami ogrodowymi. Ba, nawet gdy zimą pozyskiwano drzewo opałowe z Lasku, to oni jako drwale pracowali w lesie i w drewni. Bywało też że schodzili "na dół" na tzw. piórnie, prządki i potańcówki. Zdarzało się, że czasem znikali z horyzontu "świętej górci" z orzełkami u nakryć głowy . Wtedy pojawiali się inni z z miasta, ubrani w mundury z orzełkami bez korony u czapek Znikający byli zawsze ubrani na zielono w obszernych pałatkach z okapturzoną głową a pod pałatkami na plecach widać było Zapewne nie były to zapalniczki od papierosów. Takich ruchów pałatkowych było wiele na przełomie 1946 / 1947widywałem je przez okno. Raz gdy szli w kierunku do Latyczyna, to znów jak wracali z tego kierunku na "święta górkę".. Niektórzy, starsi ode mnie mówili , że to "Zapory" piechota.

Przemieszczanie się "Zapory" piechoty do i z Radecznicy skończyło się w styczniu 1947 roku. Nie pamiętam, może 15 albo 16 stycznia do Radecznicy przybyła tzw. Szturmówka KBW. Była to liczna grupa wojska, która ulokowała się w Klasztorze. Pewnego popołudnia kulturalnicy tej szturmówki urządzili dla radeczniczan występ artystyczny w sali jasełkowej radecznickiego Liceum Ogólnokształcącego. Sala była licznie zajęta przez widzów wśród których byłem i ja. Były śpiewy, tańce, recytacje i różne skecze. Konferansjerkę prowadził sympatyczny blondynek ze szlifami sierżanta Było to w przeddzień wyjazdu tej grupy operacyjnej wojska w pościg, jak mówiono, za partyzantami "Zapory". Tu już posłużę się datą 17 stycznia 1947 roku.

Z polecenia władz gminnych na dziedziniec klasztorny stawiło się 21 furmanek jako podwozy dla wojska – 13 z Zaporza i 8 z Radecznicy<sup>272</sup> i po ulokowaniu się żołnierzy na wozach , tuż po południu , szturmówka ta odjechała w wiadomym tylko dowództwu kierunku. Dzień był słoneczny i bezwietrzny, odwilż. Wyjazd szturmówki oglądałem przez okno mojej pracowni rymarskiej, która była jednocześnie mieszkaniem pożydowskim domu Icka Aszenberga.<sup>273</sup>

Że jadą ci z niekoronowanymi orzełkami u czapek za tymi za tymi co orzełki u czapek z koroną mają, wiadomo było, jak wieść ludowa o tym powszechnie mówiła. Wieść też przewidywała że gdzieś w terenie rozegra się walka pomiędzy szturmówką a zaporczykami i że walka będzie trudna dla wojska bo zaporczycy są dobrze uzbrojeni w broń maszynowa, dobrze znają teren i są sprytni.

Wśród kabewiaków było dużo żołnierzy z kabekami. Po przetoczeniu się konwoju szturmówki przez wieś zacząłem nasłuchiwać czy nie ma odgłosów strzelaniny z kierunku gdzie pojechało wojsko. Cisza zimowa odwilżowa trwała dość długo po zmierzchu. Nawet uprzykrzyło mi się wychodzić z mieszkania słuchać czy nie słyhać jakiejś strzelaniny. Naraz około godziny 20<sup>00</sup> dała się słyszeć daleka kanonada z przewidywanego kierunku gdzie pojechało wojsko. Wtedy wiadomo już było że zwarcie zbrojne zaporczyków z pościgówką KBW nastąpiło. Po odgłosach strzelaniny wiadomo było

<sup>272</sup> Wojciech Sawa, Władysław Poździk, Jan Musialik, Jan Ligaj , Jan Mucha, Stanisław Jusiak, Jan Jezierski i Marcin Ferenc

<sup>273</sup> z zawodu krawiec, w okresie międzywojennym szył mundury dla radecznickich strażaków

że jest to z dala od Radeczniczy. Ale gdzie to jest?

Najpierw z placu boju wrócił do wsi Marcin Ferenc, któremu udało się ująć z pobojowiska niepostrzeżenie. Opowiadał, że wszyscy furmani na pewno zginęli, jako że on był w tylnym taborze udało się zbiec z miejsca potyczki. Jest to gdzieś za Hosznią w lesie. W późniejszej porze po fatalnej nocy z 17 na 18 stycznia wrócili inni furmani już z wiedzą gdzie to się stało i że Jaś Mucha został zabity i jego konie, a nieznanym jest los Jana Musialika i Wojciecha Sawy. Po jakimś czasie wrócili i oni. Z miejsca potyczki w Albinowie zostali pojmani przez zaporczyków by wywieźć ich zabitych i rannych z Albinowa do innego miejsca w kierunku wiadomym tylko zaporczykom. Gdy Musialik i Sawa odwieźli do celu zdziesiątkowany szwadron "Zapory", zostali zwolnieni z przymusu i wrócili do domu jako ostatni z 8 podwód z Radeczniczy.

Po 19 stycznia 1947 roku wszyscy furmani po potyczce w Albinowie Małym<sup>274</sup> zostali przesłuchani przez UB<sup>275</sup> na okoliczność krwawego zdarzenia 17 stycznia 1947 r. Jan Musialik i Wojciech Sawa podczas przesłuchania zostali znieważeni słowami i pobici przez przesłuchujących.

Szturmówka "radecznicza" jadąc w sobie tylko znanym kierunku przetoczyła się przez Radecznicę, Latyczyn i Chłopków, a stąd przełęczą od źródeł k/Świętej Łączki w Latyczynie pojechała na "Zdyble" do Hoszni Ordynackiej. W Hoszni tabor jezdnych zatrzymał się na początku wsi k/młyna i po około godzinnym postoju wyruszył przez Hosznię Abramowską w kierunku Albinowa Małego i i Średniówki.

Tabor posuwając się w rytmie stępa dotarł do pierwszych zabudowań Albinowa Małego na rozdrożu Goraj – Teodporówka. W tym miejscu przy zabudowaniach Urszuli (Orseli) Żabkin natknął się na zbrojną czatę zaporczyków. Podobno na pytanie "leśnych" kto jedzie padła odpowiedź wojsko polskie. W tym momencie ze strony czaty padły strzały i wtedy rozgorzała oszałamiająca strzelanina z obydwu stron. Niebo od rakiet pojaśniało jak w dzień. W tym rweteście i zamieszaniu zginął jeden furman (Jan Mucha z Radeczniczy, ur. 1926 roku), 5 zaporczyków i 6 żołnierzy KBW. Z drugostronnego [rozeznania] wynika, że padło też 6 koni,<sup>276</sup> 2 z radeczniczy i 4 z Zaporza w tym żrebna klacz Jana Muchy (konając z postrzału oźrebiła się)

Po potyczce zbrojnej w Albinowie<sup>277</sup> 19 stycznia 1947 roku zaporczycy nie pokazywali się już w Radeczniczy w sposób rzucający się w oczy ani w krawatach ani w pałatkach. Wiele z powyższego dowiedziałem się z różnych źródeł i tego, że albinowską czatą dowodził podkomendny "Zapory" "Jadzinek".<sup>278</sup>

\*\*\*

Potwierdzeniem omawianej potyczki jest zachowany w Zespole Akt Gminy Radecznicza w Państwowym Archiwum w Zamościu *Protokół w sprawie walki WP z bandami, 1947 rok*, gdzie czytamy:

*W dniu dzisiejszym – 20 stycznia 1947 roku zgłosili się do zarządu Gminnego mieszkańcy wsi Zaporze w osobach: Antoni Batorski s. Andrzeja i Mamela Antoni s. Józefa, którzy zostali uprzedzeni o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, stwierdzili co następuje:*

*Dnia stycznia 1947 roku około godziny 12 – tej Wojsko Polskie przyjechało do wsi Radeczniczy i Zaporza i zajęli pod wojsko z Zaporza 14 furmanek parokonnych i z Radeczniczy 8 furmanek, które wyjechały z wojskiem do wsi Chłopków gm. [ina] Radecznicza, z Chłopkowa do Hoszni Ordynackiej,*

<sup>274</sup> wieś w powiecie biłgorajskim, gmina Goraj

<sup>275</sup> Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, UBP, potocznie Urząd Bezpieczeństwa, UB, powołany formalnie do ochrony bezpieczeństwa państwa, faktycznie służący likwidacji wszelkich form oporu w okresie powstawania i utrwalania władzy komunistycznej w Polsce. wg.

[http://portalwiedzy.onet.pl/27133,,,urzed\\_bezpieczenstwa\\_publicznego,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/27133,,,urzed_bezpieczenstwa_publicznego,haslo.html)

<sup>276</sup> były to dwie pary koni, jedna Jana Muchy z Radeczniczy, a druga para Antoniego Batorskiego z Zaporza

<sup>277</sup> został w niej ranny "Szerszeń", przetransportowano go do Radeczniczy i ukrywano w pasiece Olejarskiego, opiekowała się nim Zofia Batorska. W późniejszym okresie wziął udział w napadzie na Kasę Spółdzielczą w Żółkiewce, gdzie został schwytany (z racji ograniczonej sprawności ruchowej) przez UB. Osadzono go w więzieniu we Wronkach, gdzie zmarł – relacja Melchiora Batorskiego "Zemsty"

<sup>278</sup> Tadeusz Skraiński

*gmina Goraj powiatu biłgorajskiego i pod Albinowem natknęliśmy się z wojskiem na bandę, przy czym wywiązała się walka około godz. 19 – tej i w trakcie tej walki zostały wybite 4 – ry konie z Zaporza należące do właścicieli: Antoniego Batorskiego "Czerwieńca", Adolfa Batorskiego syna Antoniego. Mameły Antoniego i Krukowskiego Antoniego oraz wóz tegoż. Natomiast z Radeczniczy zostały zabite: koń Bzdziucha Kazimierza i koń Katarzyny Muchowej wdowy i syn Mucha – furman również został zabity. W popłochu furmani z końmi rozpiechli się w różnych kierunkach i niektórzy z nich do domu wrócili dopiero 18 stycznia b. r w nocy*

*Na tym, protokół zakończono i podpisano*

*Protokolant*

*podpis nieczytelny*

*Zeznający:*

*Antoni Mamela*

*Batorski Antoni*

*pieczętka o treści: Zarząd Gminy w Radeczniczy, Powiat Zamojski; podpis wójta nieczytelny*

### **Oni nie złożyli broni...**

Z całą pewnością można tak powiedzieć o ludziach radecznickiego podziemia z okresu lipiec 1944 – październik 1951 zwanego drugą konspiracją, którzy wzorem swoich ukochanych dowódców – "Podkowy" i "Zapory" podjęli walkę z kolejnym okupantem – władzą komunistyczną. Próba ukazania tych zmagania, jest poniższy tekst.

Okres drugiej konspiracji (pierwsza miała miejsce w latach 1939 – 1944) to czas działalności poakowskiego i pobechowskiego zrzeszenia WiN - *organizacji działającej zbrojnie przeciwko Polsce Ludowej, utworzonej po rozbiciu organizacji "Nie" związanej z byłym rządem emigracyjnym w Londynie, zlikwidowana w 1947 roku przez władze bezpieczeństwa – jak napisano w wydanej w czasach PRL – owskich encyklopedii*<sup>279</sup>

Byli to wspaniali ludzie, którzy przyłączyli się do obozu niezadowolonych z nowego porządku ustrojowego naszego państwa, jaki wdzierał się po ustąpieniu okupacji hitlerowskiej. Byli prześladowani przez nową opozycję polityczną rządząca się ideologią Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego<sup>280</sup>

Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski nie uznano poscaleniowego Wojska Polskiego, wtedy powstało "Nie" o prowinencji londyńskiej, jego szefem został płk. Fieldorf. Po "Nie" powstała Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ) – jej przywódcą mianowano płk. Rapackiego; delegatura funkcjonowała w okresie IV – VIII. DSZ zorganizowano Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość, które funkcjonowało do początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Właściwa nazwa organizacji brzmiała: "Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji "Wolność i Niezawisłość", Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość. Organizację utworzyli 2 września 1945 roku w Warszawie członkowie Komendy Głównej byłej Armii Krajowej w bardzo trudnych warunkach – szalał wówczas terror władzy ludowej, skierowany szczególnie przeciwko członkom konspiracji niepodległościowej z lat 1939 – 1945.

Za główny cel organizacja postawiła sobie opór ideowy wobec reżimu komunistycznego, a walkę zbrojną ograniczono do samoobrony. Struktura organizacyjna przypominała strukturę Armii Krajowej: na czele stał Główny Komitet Wykonawczy, który sprawował nadzór i korygował działalność w

<sup>279</sup> Encyklopedia Popularna A – Z. Warszawa 1966, s. 1230

<sup>280</sup> w ogłoszonym 22 lipca 1944 roku Manifeście PKWN proklamował program przebudowy ustroju społeczno – gospodarczego odrodzonej, niepodległej Polski, zapowiadał bezwzględne przeprowadzenie reformy rolnej, ustalał podstawowe zasady ustroju państwowego na wyzwolonych ziemiach na okres przejściowy (do zwołania sejmu), wzywał naród do walki w sojuszu z ZSRR o wyparcie okupanta hitlerowskiego i wyzwolenie ziem zachodnich po Odrę i Nyse - tyle na ten temat źródło peerelowskie - Encyklopedia Powszechna A – Z. Warszawa 1966, s. 604; tak naprawdę PKWN stanowił system stalinowski w Polsce. Jednym z jego pierwszych postanowień było zezwolenie na działalność NKWD (Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych, centralny organ władz bezpieczeństwa ZSRR.), późniejszego Urzędu Bezpieczeństwa w naszych polskich warunkach. Za działalności PKWN wielu żołnierzy z AK, Narodowych Sił Zbrojnych i WiN zostało zabitych lub wywiezionych na Syberię. wg. K. Wołek. Proces o "stalinowca". Goniec Lubelski. Bezpłatny Miesięcznik Lubelski, nr 6 listopad 2006, s. 5



obrębie obszarów, okręgów, obwodów i placówek<sup>281</sup>

Byli żołnierze AK mogli liczyć na pomoc organizacji w nazwijmy to "ułożeniu" sobie życia w ówczesnych trudnych warunkach. Wierni złożonej przysiędze na wierność Ojczyźnie działali w konspiracji dążąc, w miarę swoich możliwości do obalenia komunizmu – rzeczywistość okazała się inna. Aresztowani, przesłuchiwani, bici, byli w końcu mordowani albo wywożeni w głąb ZSRR gdzie zmuszano ich do ciężkiej, wyczerpującej pracy.

W zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie zachował się wykaz żołnierzy Armii Krajowej oraz osób cywilnych (nie należących do żadnej organizacji) z terenu naszej gminy, którzy po wyzwoleniu zostali aresztowani przez NKWD – kopię dokumentu, a właściwie fragment większej całości zatytułowany "Z Rejonu XXX" zawierający ich nazwiska przekazała dla potrzeb niniejszej pracy Weronika Najgabauer, córka Franciszka Olecha ps. "Kryń":

- *Altbaum Bronisław ps. "Zamczyński", ur. w Gorajcu 1913 roku s. Jana i Franciszki, przed aresztowaniem mieszkał w Wólce Czarnostockiej, z zawodu rolnik, aresztowany w domu 13 listopada 1944 roku – powód aresztowania przynależność do AK*
- *Batorski Michał "Ptaszek", ur. 1922 roku w Podlesiu s. Stanisława i Anny, przed aresztowaniem mieszkał w Podlesiu, z zawodu rolnik, aresztowany w domu 26 czerwca 1945, żołnierz AK, powód aresztowania – dezercja z wojska.*
- *Boryta Stanisław "Wicher", ur. 1921 roku w Podlesiu s. Jana i Antoniny, przed aresztowaniem mieszkał w Podlesiu, z zawodu rolnik, aresztowany w domu 26 czerwca 1945 roku – powód aresztowania: znalezienie w jego obojętności pistoletu "Vis", oraz dezercję z wojska*
- *Kołcon Feliks "Korecki", ur. w Wólce Czarnostockiej 1919 roku s. Antoniego i Katarzyny, przed aresztowaniem mieszkał w rodzinnej wsi, z zawodu rolnik, aresztowany 13 listopada 1944 roku – powód aresztowania przynależność do AK. lat jak zmarł.*
- *Kowalczyk Wawrzyniec "Burza" ur. 1895 roku w Poznańskim s. Marcina i Rozalii, przed aresztowaniem mieszkał w Radecznicy, z zawodu policjant granatowy (komendant posterunku), żołnierz AK, powód aresztowania nieznany*
- *Lackorzyński Edward ur. w Kieleckiem 1902 roku, przed aresztowaniem mieszkał w Radecznicy, sekretarz gminy, aresztowany 1944 roku w radecznicy, niezakonspirowany, powód aresztowania nieznany.*
- *Mróz Michał ur. 1921 roku w Gorajcu, s. Kazimierza, przed aresztowaniem mieszkał w Gorajcu – Zastawie, z zawodu rolnik, aresztowany 22 kwietnia 1945 roku w domu przez NKWD, nie należał do żadnej organizacji, niezakonspirowany, powód aresztowania nieznany.*
- *Olech Franciszek "Kryń", ur. 1915 roku w Gorajcu, s. Jakuba, przed aresztowaniem mieszkał w Gorajcu – Zastawie, z zawodu rolnik, aresztowany w domu 13 listopada 1944 roku przez NKWD, żołnierz AK – powód aresztowania przynależność do AK.*
- *Olech Franciszek "Zwinny", ur. 1928 w Gorajcu, s. Jana i Marii, przed aresztowaniem mieszkał w Gorajcu – Zastawie, z zawodu rolnik, aresztowany 13 listopada 1944 roku w domu przez NKWD, żołnierz AK, powód aresztowania – przynależność do Armii Krajowej.*
- *Olech Jan "Pszczelarski", ur. 1915 roku w Gorajcu, s. s. Jakuba, przed aresztowaniem mieszkał w Gorajcu – Zagroble, z zawodu rolnik, aresztowany 13 listopada 1944 roku przez NKWD – powód aresztowania przynależność do Armii Krajowej*
- *Polski Stefan "Polak", ur. 1922 roku w Zaporzu, s. Antoniego i Anny, przed aresztowaniem mieszkał w Zaporzu, z zawodu rolnik, aresztowany 24 czerwca 1945 roku przez NKWD w domu, żołnierz AK - powód aresztowania dezercja z wojska.*
- *Stańczyk Bolesław, ur. 1921 roku w Wólce Czarnostockiej, s. Jana i Marii, z zawodu rolnik, przed aresztowaniem mieszkał w Wólce, aresztowany 3 czerwca 1945 roku przez NKWD w Kawęczynie, nie należał do żadnej organizacji, powód aresztowania nieznany.*
- *Wrona Stanisław "Tchórz", ur. 1908 roku w Gorajcu, przed aresztowaniem mieszkał w Gorajcu – Zagroble, z zawodu rolnik, aresztowany 13 listopada 1944 roku w domu przez NKWD,*

<sup>281</sup> W. Sienkiewicz. Mały słownik historii Polski. Warszawa 1991, s. 129, 211

żołnierz AK – powód aresztowania przynależność do Armii Krajowej.

- Zybala Józef "Ząb", ur w 1920 roku w Zaporzu, s. Wojciecha i Katarzyny, przed aresztowaniem mieszkał w Zaporzu, rolnik, aresztowany 24 czerwca 1945 roku w domu przez NKWD, żołnierz AK- powód aresztowania znaleziono płaszcz[wojskowy] i kb[karabin bojowy ?]

Sześciu z nich: Feliks Kołcon "Korecki" - (to był zakuty akowiec wspomina Stanisław Galant z Trzęsin – *żeby nie przeszkadzał w utrwalaniu władzy polskiej to go wywieźli na pięć lat do Rosji, wzięli go w maju 1945 roku. To był zięć mojej ciotki. Przeszedł biedę, jak wrócił miał popuchnięte nogi, później nerka mu się psuła, to matka - Paulina dała mu swoją. Miał 68*), Bronisław Altbaum "Zamczyński", Franciszek Olech "Kryń"(s. Jakuba), Jan Olecha "Pszczelarski", Stanisław Wrona "Tchórz", Franciszek Olech "Zwinny" (s. Jana) znalazło się w zamojskiej placówce NKWD tzw. "Kropli mleka"<sup>282</sup> Aresztowanie miało miejsce w listopadzie 1944 roku, przyczynili się do tego zamojscy ubecy, byli członkowie rabunkowej bandy polsko – rosyjsko – żydowskiej grasującej podczas okupacji na terenie gminy pod przewodnictwem Mendla (po wyzwoleniu przybrał imię Michał) Dyma<sup>283</sup> Z aresztu (piwnicy we wspomnianej wili) próbował uciec Franciszek Olech "Kryń" – niestety zobaczyli go Rosjanie i zastrzelili. Ciało, podobnie jak kilku innych aresztowanych enkawudyści zakopali pod płotem w pobliżu "Kropli mleka"<sup>284</sup>; o Feliksie Kołconie z Wólki czarnostockiej wiemy, że był wywieziony w głąb ZSRR<sup>285</sup>

Ostatnim ze straconych członków WiN na terenie gminy Radecznicza był Marian Pilarski ps. "Jar". W drugiej połowie 1947 roku Marian Pilarski wraz ze swym podwładnym (z okresu gdy kierował Obwodem WiN Zamość) Stanisławem Karczewskim ps. "Goraj" zaczął nawiązywać kontakty z byłymi żołnierzami. Decyzję o wznowieniu działalności podpisano podczas zebrania konspiratorów, które miało miejsce w klasztorze w Radeczniczy wiosną 1948 roku; na kolejnym spotkaniu (28 września 1948 roku) reaktywowano Inspektorat Zamojski.<sup>286</sup> W spotkaniu udział wzięli: *Marian Pilarski Stanisław Karczewski, Stanisław Bizior "Eam", Andrzej Stachyra "Saturnin", Jan Hadam "Agrest", Jan Jakubik "Puchacz", o. Hugolin Ryba "Robak", Stefan Polski, Zygmunt Szczygieł, dr Tyszkowski (...), Antoni Łukaszewski pełniący obowiązki dyrektora gimnazjum w Tyszowcach*<sup>287</sup>, *Antoni Burzański*<sup>288</sup>

W kwietniu 1950 roku funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa<sup>289</sup> aresztowali Mariana Pilarskiego

<sup>282</sup> nazwa budynku, jak podaje Krzysztof Czubara wzięła się stąd, iż w latach 1925 – 1928 znajdowała się tutaj Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz Ośrodek Zdrowia dla niezamożnych mieszkańców; oprócz przyjmowania pacjentów wydawano bezpłatnie mleko dla dzieci . Tajemnica "Kropli mleka". Tygodnik Zamojski z dnia 17 czerwca 2003 roku, s. 17

<sup>283</sup> o jego poczynaniach wspomina Stanisław Ferenc , były sołtys wsi Podborcze . Mój pamiętnik. W: Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich. **Warszawa ...., t. IV**; jako pracownik zamojskiego UB dokonał również rewizji w domu Jana Krukowskiego w Zaburzu, który (oprócz meldunków kierowanych do niego podczas okupacji przez Wyłupka "Wartę", Madeja "mrówkę", Grygla "Orła", Mazurka "Przemysława", Cichońskiego "Lisa"- intendenta szczebrzeszyńskiego szpitala, Grabowskiego "Tośka" – oficer szkoleniowy komendy okręgu IV BCh, Malinowskiego "Kosa", Godziszka "Kraśnika" i innych) przechowywał egzemplarze konspiracyjnego pisma "Z Ziemi wysiedlonych"- vide rozdz. "Prasa konspiracyjna" , oraz "pisma różnych wydawnictw i organizacji o różnych odcieniach politycznych, o wadze od 40 do 50 kilogramów. Wszystko to zostało zabrane i napewno zniszczone przez Michała Dyma byłego pracownika Urzędu Bezpieczeństwa w Zamościu, który dokonał rewizji na skutek jakiegoś donosu na mnie..." J. Krukowski. *Moje wspomnienia...*, s. 54

<sup>284</sup> K. Czubara. Tajemnica "Kropli mleka". Tygodnik Zamojski z dnia 17 czerwca 2003 roku, s. 17

<sup>285</sup> relacja Stanisława Galanta z Trzęsin.

<sup>286</sup> Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939 – 1956. IPN Materiały z konferencji Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Lublinie 24 kwietnia 2001 r. Warszawa 2003. (dalej: Podziemie zbrojne...), s. 70

<sup>287</sup> nauczyciel historii, funkcję dyrektora szkoły pełnił do roku 1949/50 wg.[http://www.zs5-tyszowce.strefa.pl/viewpage.php?page\\_id=3](http://www.zs5-tyszowce.strefa.pl/viewpage.php?page_id=3)

<sup>288</sup> R. Wnuk. Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1945 do 1956 roku. Zamość 1993, s. 152

<sup>289</sup> Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, UBP, potocznie Urząd Bezpieczeństwa, UB, powołany formalnie do ochrony bezpieczeństwa państwa, faktycznie służący likwidacji wszelkich form oporu w okresie powstawania i utrwalania władzy komunistycznej w Polsce. Utworzony ustawą Krajowej Rady Narodowej z 21 lipca 1944 o powołaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Podlegał szefowi resortu bezpieczeństwa PKWN, od stycznia 1945 Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, od grudnia 1954 Komitetowi do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy Radzie Ministrów. wg.

- w 1951 roku od<sup>290</sup> był się jego proces, rozstrzelany został 4 marca 1952 roku na Zamku w Lublinie.

Walkę z komunistami podjął także (jako jeden z pierwszych w rejonie gminy) "Podkowa" przygotowując teren do podjęcia akcji dywersyjnych, które nasiliły się z wiosną 1945 roku – z *naszego regionu największą aktywność wykazywał "Mat", który ze swoją grupą ciągle przebywał przy "Podkowie". Ja uczestniczyłem jako dowódca plutonu złożonego z byłych partyzantów Dywizji Wołyńskiej* <sup>291</sup> w dwóch akcjach. Obydwie przeprowadzone były na kasy kolejowe w Izbicy i Ruskich Piaskach, skąd zabrana została gotówka.<sup>292</sup>

W działalność WiN na terenie gminy Radecznica zaangażowani byli również Ojcowie Bernardyni z miejscowego klasztoru – gwardian Jan Hugolin Ryba vel Kaliński<sup>293</sup>, br. Piotr Golba, ks. o. Wacław Płonka (jako pierwszy podjął współpracę z "Jarem") – wytyczony przeciwko nim proces miał miejsce w dniach 9 – 16 października 1951 roku.

Ks. o. Płonka skazany został na 12 lat więzienia, tytułem amnestii w 1956 roku karę zamieniono na 8 lat pozbawienia wolności, w styczniu 1957 roku warunkowo zwolniono ks. Wacława Płonkę z odbycia reszty kary.<sup>294</sup>

Brat Serwacy Golba (gromadził i przechowywał dokumenty konspiracyjne Inspektoratu Zamojskiego AK oraz obwodu WiN Zamość), skazany został na 5 lat więzienia<sup>295</sup> Rehabilitacji doczekali się radecznicy Bernardyni 3 października 1995 roku – Sąd Wojskowego Okręgu Wojskowego uznał że *współpraca i pomoc księży udzielana organizacji Win i "Inspektoratowi Zamojskiemu AK" były równoznaczne z walką o niepodległość Polski*<sup>296</sup>

Pisząc o radecznickim podziemiu warto jeszcze wspomnieć o Ojcu Julianie Kędziorze<sup>297</sup>, który nie godził się na kontynuację walki zbrojnej przez drugą konspirację ROAK<sup>298</sup> i WiN. Był zwolennikiem pracy dorosłych i nauki młodych. Namawiał "Zaporczyków" *by opuścili bratobójczy teatr a białego konia gen. Andersa zaprzęgli do twórczej pracy, choćby do orki. Gdy będziemy orać mądrze to zaorzemy skutecznie i bolszewickie zagony. Pot łatwiej wysycha jak rozlana krew obojętnie czyja.*

\*\*\*

W środowisku byłych żołnierzy Armii Krajowej szczególnie ceniony jest wiersz Kazimierza Wierzyńskiego<sup>299</sup> *Na rozwiązanie Armii Krajowej* – po raz pierwszy drukowany był w Nowym Jorku na łamach "Tygodnika Polskiego"<sup>300</sup>. Utwór jest wstrząsający w swej treści – stanowi literacki opis, a zarazem skrót wydarzeń trudnych i pokupacyjnych lat, kiedy tych, co walczyli o wolność i niepodległość naszej ojczyzny zakuwano w kajdany, osadzano w więzieniach o zastrzonym rygorze, wywożono w głąb Związku Radzieckiego... Wiersz dla potrzeb niniejszej publikacji przekazany został przez Melchiora Batorskiego "Zemstę".

[http://portalwiedzy.onet.pl/27133,,,urząd\\_bezpieczenstwa\\_publicznego,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/27133,,,urząd_bezpieczenstwa_publicznego,haslo.html)

<sup>290</sup> Podziemie zbrojne..., s. 70

<sup>291</sup> VI 1944 grupa jej żołnierzy wstąpiła do 1 Armii WP, część walczyła na Lubelszczyźnie (m.in. w lasach parczewskich) wg. <http://encyklopedia.interia.pl/haslo?hid=134816>

<sup>292</sup> M. Batorski "Zemsta". Wspomnienia z lat wojny i okupacji. Rzeczpospolita Radecznicka. (maszynopis)

<sup>293</sup> o jego działalności znajduje się obszerny tekst na łamach pracy Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 247–248. ...

<sup>294</sup> K. Czubara. Zakonnicy waleczni. Tygodnik Zamojski 1995, nr 44, s. 8

<sup>295</sup> tamże

<sup>296</sup> tamże

<sup>297</sup> żył w latach 1897 – 1966; dr teologii, więziony za współpracę z Inspektoratem Zamojskim. Zakonnik od 1916 roku, ksiądz zakonny od 1921 roku, nauczyciel w Kolegium Serafickim i Liceum W Radecznicy, zawsze poważny, zamyślony...

<sup>298</sup> Ruch Oporu Armii Krajowej niepodległościowa organizacja wojskowa założona w 1944 przez por. Józefa Marcinkowskiego ps. "Łysy", do walki z okupacją sowiecką Polski i z oddziałami KBW i MO. Likwidowała też konfidentów UB i działaczy PPR. Obszar Polski został podzielony na obwody i rejony, w których operowały patrole bojowe złożone z byłych żołnierzy Armii Krajowej. wg. <http://pl.wikipedia.org/wiki/ROAK>

<sup>299</sup> Kazimierz Wierzyński, od 1930 roku recenzent literacki i teatralny "Gazety Polskiej", we wrześniu 1939 roku ewakuowany został wraz z Zespołem Redakcyjnym do Lwowa, następnie przedostał się do Francji, a po jej klęsce w 1941 roku przez Portugalię i Brazylię do Stanów Zjednoczonych. W 1943 roku rozpoczął pracę jako członek Komitetu Redakcyjnego "Tygodnika Polskiego". wg. Literatura Polska. Przewodnik Encyklopedyczny tom II (N – Ż). Warszawa 1985, s. 592

<sup>300</sup> nr 7 z dnia 18 lutego 1945 roku

### ***Na rozwiązanie Armii Krajowej***

*Za dywizję wołyńską, nie kwiaty i wianki -  
Szubienica w Lublinie, Ojczyste Majdanki.*

*Za sygnał na północy, bój pod Nowogródkiem -  
Długi urlop w więzieniu. Długi ze skutkiem.*

*Za bój o naszą Roszę, Ostrą Bramę, Wilno -  
sucha gałąź lub zsyłka na rozpacz bezsilną.*

*Za dni i noce śmierci, za lata udręki -  
Taniec w kółko: raz w oczy, a drugi raz w szczęki.*

*Za wsie spalone, bitwy, gdzie chłopska szła czeladź –  
List gończy, tropicielski: dopaść i rozstrzelać.*

*Za mosty wysadzone z ręki robotniczej -  
Węszyć, gdzie kto się ukrył, psy spuścić ze smyczy.*

*Za wyroki na katów, za celny strzał Krysta -  
Jeden wyrok: do tury. Dal wszystkich. Do czysta.*

*Za Warszawę, Warsz powstańcze zachcianki*

### **Szpicle, agenci Gestapo i "Kośba"**

Na terenie gminy znalazło się również kilka osób, które poszły na współpracę z Niemcami. Była to niezorganizowana liczba ludzi, którzy z różnych przyczyn donosili, słownie lub pisemnie do Gestapo lub do policji hitlerowskiej na polskie życie polityczne i gospodarcze. Z tego tytułu wielu konspiratorów i działaczy społecznych było aresztowanych, osadzanych w więzieniach, obozach i mordowanych w katowniach Gestapo.

Podziemne Państwo Polskie zareagowało na tę zdraziecką okoliczność wydaniem zarządzenia by karać śmiercią lub chłostą ludzi dopuszczających się tego typu przestępstwa. Zarządzenie to nosiło kryptonim "**Kośba**".

W ramach "Kośby" w Rejonie Radeznicy zlikwidowano: **Jan Kukielkę z Uśca [Gorajca?]** - ten młody człowiek, znający dobrze język niemiecki stał się gorliwym sługusem Gestapo. Jednak szybko nasz wywiad wpadł na trop Kukielki. Jego rewir działania nie obejmował Radeznicy - uaktywnił się na terenie powiatu biłgorajskiego. Zlikwidowany został 13 - go czerwca 1941 roku podczas odpustu w Radeznicy. Po odczytaniu mu wyroku próbował uciekać. Wyrok wykonał Tadeusz Miksza "Wampir" z Frampola, w czasie tej akcji ja [Stanisław Ferenc] i Tadeusz Oleszek "Słup" stanowiliśmy drugie ubezpieczenie. Następnym zdrajcą, który podzielił los Kukielki był Sikora. Wyrok na nim został wykonany w Gorajcu. Zdrajcą i konfidentem był także Styś, zabity w marcu 1943 roku w Zaporzu - wyrok wykonał "Knotek". Likwidacja Stysia została upozorowana jako wynik bandyckich porachunków. W ten sposób wprowadzono w błąd jego mocodawców. Ten sam los spotkał granatowego policjanta Kalinowskiego, wykazującego wielką gorliwość w tropieniu i mordowaniu ukrywających się Żydów. Zastrzelony został pod Biłgorajem, gdzie wyjechał na swoją ostatnią akcję.<sup>301</sup>

Według relacji Władysławy Podobińskiej z Zamościa do dekonspiracji Kukielki (i innych z naszego terenu) przyczynił się kontrowersyjny w radeznickim środowisku będący na służbie Gestapo ks. o. Maksymilian Hanf. W dniu likwidacji agenta Kukielki dekonspirator agentów był w Radeznicy i

<sup>301</sup> relacja Melchiora Batorskiego "Zemsty"

donosił telefonicznie<sup>302</sup> do swojej centrali że Sowietci zabili we wsi człowieka i uszli w nieznaną.

Śmierć Kukiełki wywołała wielki popłoch wśród ludzi – wszyscy myśleli, że hitlerowcy mogą się mścić,. Ale nic się nie stało. Podobno Hanf zapobiegł akcji odwetowej.

Inni pozostający na usługach Niemców to: *Władysław Koperski w Zaburzu* – wysiedleńca z Ziemi Zachodnich, *Bodus w Radeczniczy*, *Teodor Olejnik w Mokremlipiu i małżeństwo Padiasów ze Szczebrzeszyna*.

Oprócz kolaborantów byli również tacy, którzy należeli do ścisłych współpracowników band rabunkowych działających na terenie gminy – jedną z takich osób był mieszkaniec Podborcza *Wojciech Bzdziuch*, partyzanci rozstrzelali go jesienią 1943 roku<sup>303</sup>

\*\*\*

Niemcy mieli także swoich łapaczy , którzy werbowali ludzi na przymusowe roboty do III Rzeszy. Takim łapaczem był podobno mieszkaniec Gruszki Zaporskiej o nazwisku Mazur – chodził w czarnym mundurze. W Radeczniczy łapali miejscowi strażacy – w wyniku takiej akcji zorganizowanej w nocy do Niemiec został wysłany Jan Tuzin, był w miejscowości Welferode, pow. Kassel.

Wermacht angażował także miejscowych gospodarzy do uświadczania usłu przewozowych – w takim transporcie z Radeczniczy byli: Jan Kłodnicki i Józef Krzyszcak – ten uciekł ze służby, a Kłodnickiego zwolnili hitlerowcy ze względu na wiek.

Po wyzwoleniu, jak wspomina Melchior Batorski "Zemsta" byli konfidenci w samej organizacji [szeregach AK] – nie bez winy był "Mat", Batorski Tadeusz...

## **Partyzanckie strofy**

Dwaj radeczniccy partyzanci - Melchior Batorski "Zemsta " i Bogdan Strusiński "Zawieja" są autorami ciekawych i wzruszających wierszy. Melchior Batorski lubi w wolnych chwilach zadumać się nad przeszłością, wydobyć z pamięci złagodzone upływem czasu bolesne zdarzenia, podumać nad swoją i kolegów partyzancką dolą i niedolą. Swoich wierszy nigdzie dotąd nie publikował – niniejsza praca stwarza takie możliwości – zamieszczamy więc kilka najciekawszych utworów starego partyzanta, niezwykle oddanego pracy na rzecz zachowania dla potomnych tego, co co piękne i wartościowe w historii naszego regionu – pamięci o walce z wrogiem o zachowanie polskości i wolności, a nie ma rzeczy cenniejszych ponad to.

### ***Ślub partyzanta***

*(Melchior Batorski ułożył wiersz na swój własny ślub)*

*Przy dźwiękach armat*

*Szczęku zbrojnej stali*

*Ołtarz, organy - venicreator*

*Myśmy ślub małżeństwa zawierali*

*Grali partyzanci i organista*

*Chór - Oby Boże serc tych dwoje*

*Steny, piaty, opaska AK*

*Dwa klęczniki i my oboje*

*Klęczały dwa serca*

*Łączące się miłością*

*Bóg, lichtarze, płomienie*

*My z lękiem i radością*

---

<sup>302</sup> jak opowiadała W. Podobińska z rozmowie ze Stanisławem Zybą, współautorem pracy - Hanf bardzo ostrożnie i w głębokiej konspiracji współpracował z polskim Ruchem Oporu

<sup>303</sup> S. Ferenc. Kronika wsi Podborcze (rękopis), s. 67 - 68

*Ręce związane stulą  
Błogosławieństwo księdza kapelana  
Las, partyzanci, dywersja  
I Ojczyzna zapłakana*

*Granaty ciało rwały  
W powietrzu żelaza roje  
Welon, kwiaty, drużba  
I my zakochani w sobie*

*Różaniec kul świetlnych  
Modlitwą celowniczych  
Sieroty, kalecy, wdowy  
Szloch po zabitych*

*Martwe kaemów kule  
Mogily lasów zrodziły  
Lasy rosną w górę  
Mogily w ziemię powchodziły*

*Kończył się stan wolny  
I hitlerowska niedola  
Smutek, gorycz, łzy  
Nowa bolszewicka niewola*

### **Szczęśliwi**

*Szczęśliwi ci którzy odeszli  
w chwale i bez chwały  
Jednakową śmierć ponieśli  
Za ojczyznę życie dali*

*Kurczyło się ich ciało  
Członki osobno drgały  
Konał w męczarniach człowiek  
W mogile ciemnej, kule grały*

*Dzwoniły czołgi gąsiennicami  
Grad stali święcił ciała  
Miażdżyły kości łamały  
A krew w ziemię wsiąkała*

*Odeszli na zawsze  
Bez skazy i żalu  
Sercem wzniośli i dumni  
Rozkoszni w śmierci balu*

### **Ojczyzna**

*Na drzewach pąki*

Przygrzewa słońce  
Bazi, kwiatów wiązki  
Umysł, myśli serce  
Ojczyzna

Ptaki wiją gniazda  
Śpiewają radośnie  
W polu pracuje gazda  
Życie ku wiosnie  
Ojczyzna

Śpiewają polskie lasy  
Dumnie stoi "Bartek"  
Pamięta kazimierzowskie czasy  
Chłuba borów – antyk  
Ojczyzna

Leci robocza pszczoła  
Po nektar na kwiaty  
Ul pełen miodu – bogaty  
Ojczyzna

Błękit pola, łąki  
W powietrzu poemat  
Znikają troski – sęki  
Gry , warcaby, szachy – mat  
Ojczyzna

Dzieci skakają radośnie  
Przedszkola, szkoły , uczelnie  
Kościoły stoją wzniośle  
Uczą kochać – wiernie  
Ojczyzna

Polot, natchnienie, vena  
Romantyzm, poezja  
Sztuka, teatr, scena  
Radio, telefon, telewizja  
Ojczyzna

Góry świecą złotem słońca  
Lśni święty krzyż  
Kasprowy wierch – Łomnica  
Śnieżka, Bieszczady,  
Ojczyzna

Wolność – Wojsko – Partyzanci  
"Grom", "Podkowa", "Ciąg"  
"Barabasza", "Szary" - desanci  
"Parasol" wszyscy w krąg  
Ojczyzna

Bogdana Strusińskiego "Zawieji", który podczas okupacji karmił wszystką partyzancką brać z terenu gminy już nie ma pośród nas, tym bardziej cenne są pozostawione przez niego strofy – proste w swej formie docierają wprost do serca czytelnika.

Urodził się 27. 03. 0908 roku we wsi Strykowice Błotne pod Zwoleniem. Służbę wojskową odbył w Dawidgródku k / Pińska nad Horyńcem. W Radecznicy osiadł w 1934 roku. W tym też czasie założył własną piekarnię w Radecznicy, która spaliła się 25 lipca 1944 roku.

W Polsce Ludowej już nie zajmował się piekarnictwem, pracował w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń w Zamościu i w Państwowym Szpitalu w Radecznicy. Po przejściu na emeryturę oddał się ludowej twórczości amatorskiej – pisał wiersze, malował, rysował i rzeźbił. Odszedł z tego świata bezpotomnie. Zmarł 24 września 1993 roku - pochowany jest na cmentarzu w Mokremlipiu.

### **Prace Bogdana Strusińskiego i materiały pisane o nim dostępne są w Muzeum Zamojskim**

1. Bogdan Strusiński 1908 – 1993, rękopis autorstwa Stanisława Zybały (Radecznicza 1993).
2. Prace malarskie: kościół w Radecznicy, czata, siwek, kasztan, głowa konia, wilki
3. Kronika Gminy Radecznicza T. 1 (wpis poświęcony Strusińskiemu)

### ***Rok 1944. Obóz Batalionów Chłopskich***

*Zaburski lasie zielony bukowy  
I twoje piękne wzgórze w poranek majowy  
Pamiętasz te dni, które przeszły burze  
Tu na tej ziemi, pod lasem na górze*

*Tu żołnierz polski budował ojczyznę  
A nie jeden ma w swym sercu bliźnę  
Na zamojskiej ziemi BCh brało swój początek  
Wszędzie dotarło w każdy chłopski kątek*

*Na zlot majowy, które świętem było  
Całe wzgórze zaburskie ludźmi się pokryło  
Tu obóz chłopski zgromadził swe zastępy  
By uczcić manifestem, dzień chłopski świętem  
Tu na tej ziemi lat temu czterdzieści  
Las na tym wzgórzu tysiące ludzi zmieścił  
Kto tutaj był i dobrze pamięta rok 1944  
Kiedy wszyscy chłopci stanęli w szeregu zwartym*

*Na zaburskim wzgórzu w poranek majowy  
Stał obóz Batalionów do walki gotowy  
A gdzieś tam w lesie krzyże i mogiły  
O walkach Batalionów też będą mówiły*

*Na zamojskiej ziemi jest wiele pamiątek  
W walce z okupantem Rotunda początkiem  
Wśród huków armat, karabinów granie  
Bataliony Chłopskie głosiły swe powstanie*

*Choć wróg latał w powietrzu i warkotem nękał  
To o Ludowym święcie każdy z nas pamiętał  
Tam gdzieś nad Bugiem słychać dział stękanie*



*A w zaburskim lesie narodu zebranie*

*Oddziały w defiladzie szły jeden za drugim  
Równy jak oracz, co kładzie czarne skiby pługiem  
Sztandar wysoko wznosił swe chłopskie znamię  
Do walki woła bracia, idźmy ramię w ramię*

*Defilowali wszyscy i starzy i młodzi  
W korowodzie głów ludzkich w kwiecistej powodzi  
Szedł oddział Kukielki, a za nim Kmiecia  
Twarze pełne blasku, radość w sercach wznieca*

*Partyzancka wiara. "Zimny", "Gołąb", pułkownik Trawiński  
Wszyscy się cieszyli, że koniec wojny bliski  
Bo na polskiej ziemi Niemcy w skórę brali  
Ze złamanym skrzydłem z Polski uciekali*

*Zakończył pochód oddział krakowianek  
Uroczych jak kwiaty na łące w słoneczny poranek  
Choć niemieckie samoloty latały pod niebem  
To święto zakończono wspólnym hymnu śpiewem*

### **Spotkanie z brzozą**

*Po latach czterdziestu żołnierz przyszedł do brzozy  
Smutnie popatrzył, podumał i róży kwiatek położył  
Stał myślał długo i wspomniął kolegę, jego ręka wyrzyła  
Serce dla serca, które tu zostawił, by jego była.*

*Tu przy tej brzozie razem z jasiem byli  
Tu snuli marzenia, tu przyszłością żyli  
Poszli daleko nad Odrę i Nysę  
Tam inna brzoza do snu jasia kołysze*

*Tam został na zawsze ugodzony kulą  
Tam piękne brzozy w cieniu Jasia przytulą  
Będą mu szumiały pieśń walki zwycięskiej  
Chwałą się skryleś i żołnierskim męstwem*

*Ale już nie wróci do tej brzozy nad rzeką  
Bo już i dziewczyna na niego nie czeka  
Ta brzoza złączyła dwa serca tulacze  
Teraz cicho szumi i nad dolą ich płacze*

*A rzeka Szumy lesie szemrząc płynie  
O partyzancie żołnierzu i o ładnej dziewczynie  
Może jeszcze ten żołnierz tu kiedyś powróci  
I jeszcze jeden kwiatek do stóp brzozy rzuci*

### **Dla ciebie Polsko**

*Kraju mój kraju od gór aż do morza*

*Gdzie Biały Orzeł wzbil się w przestworza  
Nad tobą Polsko rozwijał swe skrzydłach  
Stając do walki z niemieckim faszyzmem*

*Przemoc niemiecka zda się niezwyciężona  
Polskę nam skula w żelazne ramiona  
Lat pięć długich Hitler Polaków mordował  
Lecz miast zwycięstwa klęskę Niemcom zgotował*

*A Orzeł Biały szybował wysoko  
Tam gdzie ludzkie nie dosięga oko  
Ponad stolicami krajów sprzymierzonych  
Którzy nam zapewniali pomoc i obronę*

*Polacy się krwawili na wszystkich ziemiach świata  
Daremnie szukając uczciwego brata  
Mimo obietnic jakie w nas wmówili  
Polskę samotna i Polaków skłócili*

*Rząd Polski oczarowany ich mowa soczysta  
Sprzymierzeńcom ufał i wierzył nad wszystko  
Stworzyli powstanie wolność dla Warszawy  
Gdzie osiem tygodni bój się toczył krwawy*

*Legła w gruzach Warszawa i ludzi tysiące  
Wszyscy: starzy i młodzi stolicy broniący  
Przyszła pomoc warszawie, lecz już spóźniona  
Bo już się skończyła stolicy obrona*

*Warszawa spłonęła chmura dymu okryta  
To jednak lud Warszawy żył i żyła stolica  
Walczył dzielnie i leczył swe rany  
Naród polski jeszcze nie pokonany*

*wstawił się swym męstwem nad Odra i Nysa  
A w berlinie polskie flagi się kołyszą  
Zwycięstwo nad faszyzmem i niemiecką buta  
W kamieniu wyryło wspólne dluto*

### **Czereśnia**

*Jędrus szedł w pole ze swa krówką laciata  
Mama w domu została wojować poszedł tato  
Ojciec wojować musi tak myślał Jędrus mały  
On i matka z krówką tu we wsi zostali*

*Usiadł Jędrus pod czereśnią, laciata trawkę żuła  
Słońce powoli się posuwało jak złocista kula  
Wyjął kromkę chleba co mu mama dała  
Czarny i twardy jak kamień, innego nie miała*

*Wrócił Jędrus do domu, już w nim Niemcy byli*

Zabrali mamę i laciatą a dom podpalili  
Jędrus w lot zrozumiał , że ojca szukają  
Skoczył co miał siły drożyną do gaju

Niemcy to spostrzegli ogień otworzyli  
Lecz zabić Jędrusia już nie zdążyli  
Tulał się Jędrrek przez dni kilka w lesie  
Myślał o czereśni , która od jagód gnie się

Samotny i głodny strudzony ucieczką  
Jak odszukać ojca i którą iść ścieżką  
Usiadł pod kaliną sen mu zmrużył oczy  
I tak we śnie ojca swego zobaczył

Ja nigdzie nie pójde, ja tutaj zostanę  
Niemcy wieś spalili i zabrali mamę  
Ale jak dorosnę i pójde wojować  
Taką sama ranę muszę Niemcom zgotować

Obudziły go strzały, bój był w zagajniku  
A kule brzęczały jak pszczoły w uliku  
Jędrrek przytulił się do kaliny objął rękami  
To była walka partyzantów pod wsią Osuchami

### **Wicher**

Wicher szalony gnie drzewa i lamie konary  
Goni przez rzeki i bije o skały  
Ryczy z wściekłości rwie chmury w kawały  
Które goni po niebie biorąc je za bary

Chmury biją piorunami, niebo ogniem zieje  
Od błyskawic ziemia się pali, deszcz leje  
A wicher wciąż hula z radości się śmieje  
Wśród zagród i powalonych drzew szaleje

Wieś się pali, woń unosi się z żarem  
Ziemia się skarży , drży pod jego ciężarem  
On chłoszcze deszczem i gradu bezmiarem  
Bo jest władcą przestrzeni i ziemi mocarzem

Odchodzi daleko cichnie jego siła  
Bo tam jego ręka zniszczenia nie była  
Powraca wściekły lecz tylko na chwile  
Bo już z potęgi jego ubyło na sile

Popatrzył na dzieło swego zniszczenia  
Groźny zimny, bo jest bez sumienia  
Wył jak zwierz z rozpaczy, że mało dokonał  
Do walki raz jeszcze się zerwał i skonał

### **Sierota**

*Czego płaczesz moje dziecię  
Czy sierota jesteś na tym świecie  
Bóg policzy twoje łezki  
I obetrze twe powieczki*

*Bóg wie zimno ci dokucza  
Że do mieszkania nie masz klucza  
Drżysz z zimna i głodu  
Nikt nie zaprosił cię do stołu*

*Stoisz u bram kościoła  
I do Pana Boga wołasz  
Boże zmiłuj się nad sierotami  
I zaprowadź do swojej przystani*

*Tak się modliło dziecię u wrót kościoła  
Klęcząc, a mgła srebrzysta okryła je dokoła  
Rano znaleziono zmarznięte zwłoki sieroty  
Martwe okryte śniegiem wpatrzone w obłoki*

### **Wrzosy**

*Pod lasem na polanie wrzosy kwitnące  
Kolorami się mieniły cudnie pachnące  
Tam było nasze pierwsze spotkanie  
Tyś mi przyrzekał wieczyste kochanie*

*Jam ci wierzyła, bom kochała szczerze  
Tyś mnie rzucił dla innej w cztery pacierze  
Choć przychodzisz do mnie i prosisz o rękę  
Lecz ja już tobie nie wierze, dość tej udręki*

*Boś ty chłopiec niestały, trudna twa mitręga  
Bo już między nami przerwana miłości wstęga  
Idź lepiej do innej, która tobie sprzyja  
Będzie ciebie kochać może lepiej niż ja*

*Ale nasze wrzosy w pamięci zostaną  
A serca nasze z zagojoną raną  
Tak upłyną lata w kochania rozłące  
I każde z nas zechce zapomnieć o wrzosowej łące*

*Kiedy spotkasz wrzosy to przypomnisz sobie  
Że miłość nasza była lecz już leży w grobie  
Nic ci nie pomogą ni skargi ni żale  
Bo miłość nasza już nie wróci wcale*

*Tylko bukiet z wrzosów postawisz na stole  
I złorzeczyć będziesz na swą trudną dolę  
Nic nie pomoże na los narzekanie  
Tylko na pamiątkę z wrzosów bukiet pozostanie*

## **Miłość**

*Serca nie da się rozkroić, dzielić na połowę  
Które może kochać pannę jak również i wdowę  
Bo majątek nie pomoże by serce kochało  
Gdy miłość wymuszona często jest nietrwała*

*Życie ciężkie jest tych młodych, tam gdzie nie ma zgody  
Bo z majątkiem się żenili tylko dla wygody  
Później w wielkiej są rozterce i kochać jest trudno  
Bo gdzie indziej bije serce i życie jest nudne*

*Każda miłość potrzebuje szacunku kochanka  
Żeby praca była miłszą do samego ranka  
Miłość serca ich zespala każdego wieczora  
Która w sercach ich istnieje bez strzały amora*

*Gdy miłość jest wzajemna miłsza im jest praca  
Która szczęście im przynosi i kieszeń wzbogaca  
Bo ich serca biją zawsze rytmem zgodnym  
Na twarzach widać radość i uśmiech pogodny*

Na łamach konspiracyjnego pisma *Z Ziemi wysiedlonych* – redagowanego w Gorajcu przez Wojciecha Polaka i Lucjana Sikorę<sup>304</sup> został opublikowany wiersz partyzanta o pseudonimie "Alf"

## **Wiosna**

*Drzewa zielone pączki wypuszczają  
Ptaszęce chóry słyhać dookoła  
Każda melodię ludzkie serca znają  
Barwnie, wiosennie i wszędzie wesole*

*Przyszła królowa barwna w zieleń wiosna  
Słowik wśród krzewów wywodzi swe trele  
Chociaż krew płynie ta zawsze radosna  
Duszy i sercu daje piękna wiosna*

*Na firmamencie słyhać samoloty  
Rwą się już bomby i maszyny grają  
Choć wiosna barwna dookoła i złoty  
Dzionek wiosenny – serca ludzkie grają*

*Duchu! Co budzisz życie, dajesz kwiecie!  
Ty! Która pola spowijasz nam w trawy!  
Daj, wiosenka zabłysła na świecie  
I ukróć wrogów ród zabójców plugawy*

*Niechaj swobodnie rozwiną się drzewa  
Człowiek w człowieku niechaj uzna brata  
Niechaj ptak polny ludziom wolnym śpiewa*

---

<sup>304</sup> vide rozdz. "Prasa konspiracyjna"

*I niechaj żyje Polska po wsze lata.*

Wiersze pisał także były żołnierz Batalionów Chłopskich – **Jan Krukowski z Zaburza**. Powstały w latach 1986 – 1987. Są w swym przekazie bardzo cenne z uwagi na zawarte w nich spostrzeżenia, refleksje nad przemijaniem ("Starość"), życiem społecznym ("Wioska rodzinna", "Renty", "Wyścigi na wsi"), zadumę nad przeszłością ("Dawne czasy").

Ciekawy jest wiersz zatytułowany "ZBOWiD"<sup>305</sup> w którym właściwą sobie skrupulatnością opisuje jak to się byłym bojownikom o wolność żyło w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jan Krukowski dostrzegał także piękno otaczającej go przyrody, zwłaszcza gdy budziła się do życia w maju -

*...bo maj jest podobny do ranka każdego  
w nim się wszystko budzi  
do życia dalszego...*

Jeden ze swoich utworów poświęcił słynnej zaburzańskiej orkiestrze – *Orkiestra Zaburze 60 lecie 1926 – 1986 r.* założonej przez jego brata – Michała Krukowskiego. Zawarł w nim rys historyczny rozwoju orkiestry.

### ***Orkiestra Zaburze 60 lecie 1926 – 1986 r.***

*Tutaj na roztoczu w rozległej krainie  
Jest wioska Zaburze w niej orkiestra słynie  
Już sześćdziesiąt latek mają i wciąż jeszcze grają  
I naszej okolicy życie umilają*

*I gdy tak pomyśleć sześćdziesiąt lat dużo  
Gdy ona powstała tutaj to w Zaburzu  
Nie ma już wśród nas tych , co początek dali  
Gdy tutaj w Zaburzu ją zakładali*

*Bo odeszli od nas i może tam w górze  
Teraz nas słuchają jak gra to Zaburze  
Tylu ich odeszło i nigdy nie wróci  
A gdy myśleć o tym to się serce smuci*

*Bo serce się smuci i łza spływa z oczu  
Jak to nie raz grali na naszym Roztoczu  
Żadnego z nich niema co w początkach grali  
I uroczystości tej nie doczekali*

*A dziesięć lat temu jeszcze wśród nas byli  
Niektórzy koledzy co z nami chodzili  
Był jeszcze tu wtedy ten, co ją założył  
Krukowski Michał już teraz nie dożył*

*A Smarkala Paweł co to po nim nastal  
Orkiestrę Zaburską wciąż po nim rozrastał  
Kilku wtedy młodych do niej doręczyło  
I dwunastu wszystkich wtedy nas tu było*

---

<sup>305</sup> Związek Bojowników o Wolność i Demokrację – stowarzyszenie skupiające uczestników walk rewolucyjnych i narodowyzwolńczych , założone zostało w 1949 roku

*A później dwudziestu to już było dużo  
Gdyśmy się zbierali tutaj to w Zaburzu  
A gdy Paweł umarł to orkiestra grała  
Rodzina Smarkalów upaść jej nie dała*

*Stanisław zwany Wawrzkiem Henio i też Oleś  
To najwięcej teraz młodych do niej szkoli  
Dużo w naszej okolicy co grają i grały  
Lecz korzenie ich w Zaburzu tutaj wyrastały*

*Bo muzyka to kultura ja mam chyba rację  
Gdy tak teraz na was spojrzę wszyscy mi przyznacie  
Sześćdziesiąt lat upłynęło pięknie tu bywało  
W tym okresie przez te lata różnie się tu grało*

*Czasem żeśmy wyjeżdżali i różne koncerty grali  
I po Polsce się jeździło jak to wtedy było miło  
Dożynki to żeśmy grali w Lublinie jak teraz i dalej  
I w Poznaniu to w Krakowie kto chce słuchać to się dowie*

*W Koszalinie żeśmy byli Zamojszczyznę śmy sławili  
Bo tam tyle festiwali , z całej Polski wtedy grali  
A chcieć wszystko to wyliczyć to na palcach nie policzy  
Ile to się wesel grało w Zaburskiej [okolicy?]*

*W Łomży także żeśmy grali na festiwal wyjeżdżali  
A wtedy było wesoło bo tam grali ładnie w koło  
Dużo miast żeśmy zjeździli i w Poznaniu żeśmy byli  
W Sandomierzu , Łańcucie, Biłgoraju, Nowej Hucie*

*Hutę też żeśmy zwiedzili  
I parę marszy zagrali  
Pięknie wtedy nas witali  
I w koło oklaskiwali*

*A że długo tak gramy Panu Skibie<sup>306</sup> zawdzięczamy  
Gdyśmy grali był przejęty na nas patrzył uśmiechnięty  
Instrumenty nam przydziela  
I mówi nich gra Zaburska Kapela  
W sześćdziesiątą tą rocznicę  
Ja wam chłopcy sto lat [życzeń]*

*I my mu też życzymy  
I wszyscy gratulujemy  
A gdy kiedy[S/}  
się spotkamy  
To mu też sto lat zagramy.*

*Zaburze 24 lutego 1986*

---

<sup>306</sup> pułkownik pożarnictwa na Zamojszczyźnie

inny rodzinnej ziemi – Zamojszczyźnie

*Nasza Zamojszczyzna cała  
Okolica jest wspaniała  
Zamojszczyzny okolice  
My kochamy je nad życie...*

W zapisanym ręcznie zbiorcu (kopia przez kalkę) przechowywanym pieczołowicie w zbiorach Biblioteki Publicznej Gminy Radecznica znajduje się także kilka utworów obyczajowych: "Pijak", "Żona", "Plaga" – traktujących o codziennym życiu na zamojskiej wsi. W wierszu "Chałupa" w kilkunastu zwrotkach zawarł Jan Krukowski opis zwyczajnej, wiejskiej chałupy, która przed laty (niejedna zresztą) stała sobie w Zaburzu i na terenie Zamojszczyzny<sup>307</sup> -

*Młodzi to tego nie znają  
Bo inne mieszkania mają  
.....  
Była sień, izba , komora  
.....  
W izbie nie było podłogi  
Czasem to w niej marzły nogi  
Gdy boso po niej chodzili  
A w piecu nie napalili*

Ostatnim w omawianym zbiorcu jest wiersz **Nasza gmina** – przedstawione w nim codzienne życie gminnej społeczności warte jest upamiętnienia.

*Wszyscy o tem tu wiemy bo na Roztoczu żyjemy  
Najpiękniejsza okolica to jest gminy Radecznica  
Są tu lasy, pola, góry, są doliny i pagóry  
W Podlesiu piękne jezioro zjeżdżają tu letnią porą*

*Do Podlesia na zawody biegnie stary, biegnie młody  
Gdy strażacy urządzają z całej gminy się zjeżdżają  
Jest tam lasek jest i woda, w lesie stoi panna młoda  
i rybkom się przyglądają jak one w wodzie pływają*

*Bo Podlesie z tego słynie najpiękniejsze w całej gminie  
Bo w nim jest cała uroda – w jeziorze głęboka woda  
A gdy lody ustępują białe wrony się zlatują  
W powietrzu one bujają bo w jeziorze urodę mają*

*Pięknie patrzeć na jezioro przeważnie wieczorowa pora  
Słychać ząbek rechotanie w lesie kukulki kukanie  
Bo tego nie dostrzegają ci co w nim stale mieszkają  
Lecz ten, co czasem przyjedzie Podlesia urok dostrzeże*

*Niedaleko Radecznica jest naszej gminy stolica  
Z całej gminy przyjeżdżają ważne sprawy załatwiają*

---

<sup>307</sup> zainteresowanych wyglądem nieistniejących już zamojskich chałup zapraszamy do lektury i oglądania albumu Feliksa Łukowskiego "Świat chałup, stodół i opłotków" wydanego nakładem Muzeum Zamojskiego. Zamość 2006



*Można tu po sklepach lazić i dużo grosza zostawić  
Można tu się i upić i na drodze się wygłupić*

*Jest tu klasztor jest apteka a w szpitalu są z daleka  
Chorzy co tu przebywają, tacy co to kręćka mają  
A tak w koło S.K.R.G.S weterynaria i piekarnia  
Bank Spółdzielczy, poczta, biblioteka i piekarnia*

*Woda która słynie z leków – zjeżdżają tu od wieków  
Ludzie z całej okolicy po wodę z Radeczniczy  
Kapliczka na wodzie stoi tyle ludzi się tu roi  
Na odpust tu zjeżdżają i cudów doznają*

*A w gminie tu rządzi nam naczelnik którą kochamy  
I my się z tego cieszymy – wszystkie sprawy załatwiamy  
Każdego się wypytuje , jak się teraz w gminie czuje  
Czy nie jest tu poniżony i dobrze jest załatwiony*

*Dużo wiosek tu się liczy w naszej gminie Radeczniczy  
Jest Zaburze jest Latyczyn osiemnaście ich się liczy  
Pięknie teraz wyglądają dobrych gospodarzy mają  
Niektórzy w gminie pracują i dobrze gospodarują*

*Piękne drogi teraz mamy, gdzie chcemy to wyjeżdżamy  
Nie boimy się już błota- czy pogoda czy też ślota  
W każdej wiosce aż się roi , samochodów tyle stoi  
W niedzielę gdy wyjeżdżają to się wszyscy przyglądają*

*Który z nich jest najpiękniejszy czy ten mały czy ten większy  
Tyle ich w każda niedzielę stoi tutaj przy kościele  
Teraz się tak zmieniło – furmanek tyle nie było  
Ile samochodów stoi – na placu się od nich roi*

*A na wiosnę jak wyjada traktory całą gromada  
Na szosie ich nie policzy – jak jada do Radeczniczy  
Bo tam spędy bywają i zboże także sprzedają  
Czasu teraz nie marnują bo o nic się nie targują*

*Dachy też się [zmieniły?] - kiedyś słomą kryte były  
Wioski smutnie wyglądały gdy dachy słomiane miały  
Teraz gdy piękna pogoda – wioska jest jak panna młoda  
Wszystko się w wioskach zmieniło dawniej dużo gorzej było*

*My mieszkańcy naszej gminy - cieszymy się że tu żyjemy  
Pięknie jest tu i radośnie – młode pokolenie rośnie  
Nasze dzieci nasze wnuki- będą kiedyś prawnuki  
My na tej ziemi spoczniemy na której teraz żyjemy*

*Zaburze 9 marca 1986 r*

Wstrząsający w swej treści wiersz<sup>308</sup> napisał także **Władysław Jezierski "Skorupka"** – żołnierz Batalionów Chłopskich -

<sup>308</sup>oryginalny zapis na poźółklej kartce papieru zachował się do dziś w zbiorach współautora pracy – Stanisława Zybały

## *Marsz ku śmierci*

*Szli przez błoto i potok  
Aż ujrzeni w dali  
Jak z komina krematorium  
Dym z ludzkich ciał wali*

*Przed bramą achtung arbeit  
tu cię pracować nauczą  
Bo dla Niemca śmieć znaczy  
Tysiącletni dobrobyt dla wnucząt  
Drażąc tunel pod górą  
Dla ukrycia produkcji śmierci  
Nie wiesz nawet człowieku  
że się [cała?] rozleci*

*Lecą podniebne twierdze  
Niosąc nadzieję i wytrwałość  
Aby w tunelu nieszczęśnicy mieli  
Nadzieję że wolności doczekają*

*[...] cały zegar  
z nadzieją na lepsze jutro  
Ale miliony nie dożyją  
Po zupie zakraszonej brukwią*

*Kilkumiesięczna nauka pracy  
Nauczycieli ze szkoły SS  
Doprowadziła miliony ludzi  
Na ruszta rozpalonych piec[y?]*

*Stojąc w kolejce po fenol  
Ludzie od Wołgi po Ren  
Już jutro użyżnią  
Pola przeznaczone pod len*

*Skończona niewola i ból  
Do wolności za długi był czas  
Z milionów przeżyło  
Zaledwie kilkuset z nas*

*Pamięć krematoryjnych popiołów  
Niech będzie ostrzeżenie[m] dla nas  
że wolności bronić trzeba  
by nigdy nie powtórzył się tamten czas.*

\*\*\*

Partyzanci lubili także śpiewać, szczególnie w tak uroczystych chwilach jak Świąta – spędzane samotnie w lesie, z dala od rodziny były szczególne, wyrazem czego jest zachowany do dziś anonimowy tekst *Kolędy partyzanckiej*, który przekazał nam Melchior Batorski "Zemsta":

*Bóg się rodzi, a my w lesie  
Od rodziny oddaleni.  
Sławę Polski na bagnecie,  
Roznosimy po przestrzeni.*

*By się wrogom nie zdawało,  
Że władają Polakami.  
A słowo ciałem się stało,  
I mieszkało między nami.*

*Zejdź na ziemię, Synu Boży,  
Gdzie krzyżami drogi znaczą,  
W wigilijnym blasku zorzy,  
Powiedz Polsce – niech nie płacze.*

*Bo przejdziemy z mocą, chwałą,  
Jak przechodzi wiatr stronami.  
A słowo ciałem się stało,  
I mieszkało między nami.*

*Boże Dziecię rak wzniesieniem,  
Niszczycielski ugaś pożar.  
By się pokój zazielenił,  
Od gór szczytów aż do morza.*

*Nie żałujmy krwi przelanej,  
Skoro plonem jej wawrzyny,  
Niech się Polska ciałem stanie,  
A pragnienie wielkim czynem.*

Inną z zapamiętanych piosenek podaje w swoich wspomnieniach Leon Rowiński ps. "Kasztan" z Zawady – śpiewał ją z grupą młodych chłopców – partyzantów z terenu naszej gminy, gdy w stopniu podchorążego przeprowadzał z nimi ćwiczenia taktyczne:

*Brzmi miarowo piosenka młodości,  
Jakiś oddział podąży do wsi.  
Błyszczą w oknach rumiane dziewczęta  
I niejednej serduszko aż drży.*

.....

*Bój się skończył, ziemia krwią zalana.  
Sztandar tryumfu do góry wznies!  
To dla Ciebie Ojczyzna kochana,  
Cześć i chwała, chwała i cześć!<sup>309</sup>*

---

<sup>309</sup> L. Rowiński "Kasztan". Moja partyzancka dola. Wspomnienia z Bch – owskich Oddziałów. Gliwice 1996, s. 66; Leon Rowiński, aresztowany został na skutek tragicznego nieporozumienia – był podobny do "Lisa", poszukiwanego przez UB. Został zatrzymany i wywieziony na Ural. Do kraju wrócił 2 listopada 1947 roku wg: B. Garbacik Zawada. Ludzie i wydarzenia. Wieliczka lipiec 2003 (maszynopis)

## Aneks nr I

**Imienny wykaz młodzieży pochodzenia żydowskiego uczęszczającej do szkoły powszechnej w Radecznicy; szkoła początkowo funkcjonowała pod nazwą Rodecznickoje Naczelnoje Ucziliszcze, w 1916 roku została przemianowana na polską szkołę powszechną.**

Aszenberg Dworka (ur. 1925. 11. 20)  
Aszenberg Henia (1924. 10. 22)  
Aszenberg Icek (1930)  
Aszenberg Jenta ( 1930. 11. 6)  
Aszenberg Rajzla (1925. 10. 20)  
Aszenberg Szaja ( 1928. 08. 16)  
Dycher Berek (1923)  
Dycher Chaim ( 1920)  
Fuks Małka (1928. 08. 25)  
Fundlender Lejba (1919)  
Geld Adela (1916. 11. 5)  
Geld Herszek (1920)  
Geld Herszek (1925. 09. 20)  
Geld Jenta (1914. 06. 16)  
Goldblit Regina (1908)  
Goldblit Szolek (1906. 06. 3)  
Honig Dawid (1917. 09. 17)  
Honig Dawid (1922)  
Honig Herszek 1918)  
Honig Jenta (1907. 10. 22)  
Honig Jenta (1917. 03. 14)  
Honig Lejba  
Honig Lejzor  
Honig Łajka (1920)  
Honig Małka (1913. 04. 8)  
Honig Niuńka (1916. 10. 16)  
Honig Szloma (1922)  
Honig szlajfer Gitla (1928. 05. 6)  
Klainer Chaim (1916. 04. 18)  
Klainer Hejna (1926. 12. 3)  
Klainer Kleida (1913)  
Kleiner Jankiel ( 1913)  
Mantel Cywka ( 1919. 09. 20)  
Mantel Herszek ( 1925. 03. 10)  
Mantel Jenta (1917. 03. 14)  
Mantel Lejba (1928. 03. 5)  
Mantel Rachela (1919)  
Mantel Srul (1913. 04. 8)  
Mantel Symka (1913. 06. 13)  
Mycna Rajzla (1925. 12. 9)  
Samburska Sura (1908. 04. 4)  
Samburski Samuel (1920. 10. 20)  
Strasberg Ita (1926. 05. 26)  
Szarf Szmul (1920)

Weistuch Rubin (1924. 02. 5)  
 Weistuch Sura (1920. 12. 15)  
 Weistuch Zelik (1930)  
 Złotoczysta Cipa (1925. 10. 15)  
 Złotoczysta Estera (1924. 10. 7)  
 Złotoczysta Szprynca (1921. 02. 8)

## Aneks nr II

**Imienny wykaz poborowych rocznika 1915 – 1922, 1923 wsi Czarnystok opracowany na podstawie Rejestru poborowych rocznika 1915 – 1931, 1945 – 1949, sygn. 214 przechowywanego w zbiorach Archiwum Państwowego w Zamościu.**

rok	nazwisko i imię	data urodzenia	imiona rodziców	inne
1915	Czerw Piotr	10. 11. 1915	Piotr, Marianna	mieszkał w Gorajcu Zagroble
	Łyp Michał	5. 07. 1915	Michał, Rozalia	
	Rapa Michał	6. 11. 1915	Józef, Zofia	
	Smoter Feliks Jan Malec	12. 02. 1915	Jan, Marianna z Mikszów (rodem z Sokołówki)	po upadku kampanii wrześniowej wzięty do niewoli pracował w niemieckim gospodarstwie rolnym w Królewcu wrócił do domu w marcu 1945 roku
	Zajac Bronisław	16. 09. 1915	nieznane	
1919				
	Byk Feliks	21. 05. 1915	Józef, Anna	
	Ducher Władysław	24. 04. 1919	Józef, Anastazja	
	Furlepa Stanisław	2. 09. 1919	Józef, Franciszka	
	Krukowski Teofil	17. 12. 1919	Syn Anny, imię ojca nieznane	
	Malec Stanisław	25. 03. 1919	Kazimierz, Agnieszka	
	Szczepanek Stanisław	7. 08. 1919	Jakub, Anna	
	Terejko Bolesław <sup>310</sup>	10. 02. 1919	Adam, Anastazja	wyjechał do powiatu hrubieszowskiego

<sup>310</sup> wyjazd B. Terejko i innych osób miał prawdopodobnie miejsce po wyzwoleniu

1920				
	Baran Franciszek	22. 06. 1920	Stanisław, Anna	
	Rapa Stanisław		Michał, Antonina	
	Smoter Jan		Jan, Marianna	brat Feliksa
	Smoter Michał		Michał, Anna	
	Sykała Bolesław		Jan, Katarzyna	
	Wójtowicz Kazimierz		Antoni, Stanisław	
1921				
	Ducher Jan	8. 10. 1921	Jan, Antonina	wyjechał do powiatu hrubieszowskiego
	Furlepa Michał	30. 05. 1921	Michał, Katarzyna	
	Makowski Jan	28. 05. 1921	Antoni, Maria	wyjechał do powiatu hrubieszowskiego
	Małysz Antoni	1. 06. 1921	Jan, Agnieszka	
	Mazur Leon	13. 06. 1921	Marcin, Katarzyna	
	Orchowski Jan Feliks		Jan, Katarzyna	
	Popko Piotr	26. 05. 1921	Jan, Katarzyna	
	Rapa Stanisław	22. 03. 1921	Michał Antonina	
	Siemczyk Leon	21. 12. 1921	Jan, Franciszka	
	Sitarczyk Tomasz	18. 02. 1921	Tomasz, Agnieszka	jako jedyny w Czarnymstoku wypłatał wiklinowe koszyki
	Sykała Feliks	6. 01. 1921	Jan, Franciszka	
1922				
	Czyżewski Bolesław	8. 01. 1922	syn Agnieszki, imie ojca nieznane	
	Ducher Feliks	2. 07. 1922	Franciszek, Antonina	
	Furlepa Leonard	10. 08. 1922	Józef, Agnieszka	
	Kijek Jan	2. 07. 1922	Marcin, Maria	
	Kyc Michał	4. 03. 1922	Piotr, Anna	
	Rapa Antoni	14. 01. 1922	Antoni,	

			Katarzyna	
	Sidor Kazimierz	15. 08. 1922	Kazimierz, Antonina	wyjechał do Chredkowa w powiecie chełmskim
	Sobczak Leonard	2. 09. 1922	Jan, Marcela	
	Stępnik Józef	3. 08. 1922	Józef, Franciszka	
	Wójtowicz Kazimierz	8. 12. 1922	Antoni, Stanisława	
	Wójtowicz Józef	22. 04. 1922	Walenty Anastazja	
	Wrona Tadeusz	10. 07. 1922	Jan, Maria	Wyjechał do Zgorzelca w województwie wrocławskim
1923				
	Czyrw Jan	2. 10. 1923	syn Agnieszki, imię ojca nieznane	
	Kobel Antoni	10. 02. 1923	syn Katarzyny, imię ojca nieznane	

### Aneks nr III

#### Liczebny wykaz ludności żydowskiej zamieszkującej teren gminy Radecznicza przed wybuchem II wojny światowej sporządzony na podstawie:

1/ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Województwo Lubelskie. Warszawa 1924, s.*

2/ *L. Siemion. Z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie. Lublin 1971*

3/ *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Warszawa 1957, t. IX, 250*

4/ *Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyróżnieniem ich położenia i ludności. Warszawa 1827, t. II, s. 30*

**Czarnystok** – w roku 1921 w Czarnymstoku mieszkało 10 osób pochodzenia żydowskiego

**Gorajec** – w roku 1921 we wsi było 21 osób pochodzenia żydowskiego; 10 lipca 1943 roku Niemcy rozstrzelali 30 Żydów w Gorajcu Zagroble

**Latyczyn** – w 1921 roku wg. przeprowadzonego spisu powszechnego w Latyczynie było 5 osób pochodzenia żydowskiego

**Mokrelipie** – pod koniec XIX wieku we wsi mieszkało 6 osób pochodzenia żydowskiego

**Podlesie** - w roku 1921 mieszkało tutaj 8 osób pochodzenia żydowskiego

**Radecznicza** - w latach dwudziestych XX wieku we wsi mieszkało 58 Żydów – od lipca do grudnia 1943 roku Niemcy rozstrzelali łącznie 43 osoby pochodzenia żydowskiego

**Zaporze** - roku 1921 w Zaporzu mieszkały 34 osoby pochodzenia żydowskiego; w latach dwudziestych ubiegłego wieku 14 osób pochodzenia żydowskiego

## Aneks nr IV

**Mini słownik gwary konspiracyjno – partyzanckiej opracowany na podstawie pracy Stanisława Kani "Polska gwara konspiracyjno – partyzancka 1939 – 1945. (Warszawa – Poznań 1986) z uwzględnieniem lokalnego słownictwa konspiracyjnego (o. Waław Płonka - "Wspomnienia z lat 1939 – 1946", J. Krukowski. "Moje wspomnienia z lat okupacji niemieckiej. Wrzesień 1939 - lipiec 1944 rok")**

*Słownictwo dotyczące życia pod okupacją i działalności eksterminacyjnej okupanta*

*folkslista* – spolszczona nazwa od Volksliste (jęz. niem. - list narodowościowa), pisze o niej w drukowanym na łamach Tygodnika Zamojskiego "Dzienniku z czasów okupacji" Adam Mastaliński, wspomina Wiktor Zawada w powieści dla młodzieży "Wielka wojna z czarną flagą (Lublin 1970)

*grzybobranie* – przyjazd Gestapo do danej miejscowości, m. in. do Radeczniczy (wspomnienia o. Waław Płonki), akcja, natarcie ze strony Niemców

*kocioł* – zasadzka urządzona przez funkcjonariuszy Gestapo, lub SS

*kumanie się* – utrzymywanie stosunków z Niemcami ( wspomnienia Jana Krukowskiego)

*za drutami* - przebywanie w obozie koncentracyjnym (Majdanek), przejściowy (w Zwierzyńcu)

*nazwy broni*

*finka* – *pepesza* (pulemiotny pistolet Szaposznikowa), *radziecki pistolet maszynowy*<sup>311</sup>

*nazwy odnoszące się do prasy konspiracyjnej*

*bibuła* – prasa konspiracyjna

*gazetka* – nielegalna gazeta, zazwyczaj małego formatu

*wyrazy odnoszące się do procederu przestępczego*

*szaber* – przywłaszczenie sobie cudzych rzeczy

*szabrować* – rabować porzucone mienie

*szmalcownik* – osoba wymuszająca, zwłaszcza na ludności żydowskiej okup pod groźbą złożenia donosu do Niemców

*nazwy odzieży*

*łachy* – umundurowanie partyzanckie

*nocnik* - hełm niemiecki

*saperki* – buty noszone przez saperów Wojska Polskiego przed 1939 rokiem

*nazwy przedmiotów osobistego użytku*

*blacha* – medal

*bykowiec* – szpiczura, którą wymierzano karę osobom idącym na współpracę z Niemcami, bito zatrzymanych podczas przesłuchań

*słownictwo związane z jedzeniem*

*micha* – wyżywienie, zaopatrzenie

*opędzlować* - zjeść, spożyć posiłek

*rąbanka* – mięso wieprzowe porąbane z kośćmi, sprzedawane m. in na targu w Szebrzeszynie

<sup>311</sup> Sławian. Na Świaż. Wydawnictwo Materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939 – 1944. Dywersja w Zamojszczyźnie 1939 – 1944. Zamość 1947, t. IV, s. 161



### *nazwy używek*

*samogon* – wódka wyrabiana (z cukru) nielegalnie domowym sposobem – *brało się odpowiednią ilość cukru i drożdży, to stało kilka dni, po czym destylowano i rozlewano w butelki*; produkcją samogonu zajmowali się mieszkańcy wsi na terenie gminy. Z czasem policja urządzała nagonki na nielegalnych wytwórców, wtedy ktoś z rodziny, zazwyczaj dziecko, stało na straży, a reszta domowników zajmowała się produkcją.

### *nazwy pomieszczeń*

*Belweder* – żartobliwa nazwa pomieszczeń partyzanckich

*dolek* – drukarnia, nazwa pochodząca stąd, że pomieszczenie w którym drukowano prasę konspiracyjną ukrywano głęboko celem zabezpieczenia przed wykryciem przez Niemców, z dodatkowym zabezpieczeniem alarmowym; na terenie gminy taki *dolek* znajdował się w pobliżu Zaburza – redagowano tutaj pisma: *Z Ziemi Wysiedlonych i Nowe Życie*

*legowisko* – kwatery dowódcy oddziału

*placówka* – miejsce zamieszkania (siedziba) grupy bojowej

*punkt* – miejsce (w terenie) lub w mieszkaniu, w obrębie zabudowań przeznaczone do spotkań i łączności konspiracyjnej

### *słownictwo odnoszące się do konspiracji*

*buzia w piach* – komenda "padnij"!

*cynk* – ostrzeżenie

*gryps* – list przesłany potajemnie z więzienia lub do więzienia

*iść do lasu* – zaciągnąć się do oddziału partyzanckiego

*kontakt* – łączność pomiędzy konspiratorami, oddziałami partyzanckimi za pośrednictwem łączników i łączniczek

*leśne życie* – służba w oddziałach partyzanckich

*mieć kogoś w lesie* – ktoś z najbliższych jest w partyzantce

*nadziać się* – natknąć się niespodziewanie na Niemców

*paka* – areszt

*puścić farbę* – zaczynać zeznawać

*spalony* – zdekonspirowany

*randka* – spotkanie konspiracyjne

### *wyraży odnoszące się do walk partyzanckich*

*akcja* – wszelkiego rodzaju działania zbrojne podjęte przeciwko okupantowi

*akcja mleko* – niszczenie mleczarni pozostającej pod niemieckim zarządem - ... *zadanie zasadnicze: opanować mleczarnię, postraszyć trochę tamtego szkopa, zabrać zapas masła i śmietany, a na koniec uszkodzić to i owo z urządzeń mleczarskich. Chodziło o to by mleczarnia stanęła przynajmniej na kilka dni* (W. Zawada. "Leśna szkoła strzelca Kaktusa". Lublin 1989, s. 231)

*akcja prowiantowa* – niszczenie dokumentów traktujących o ilości kontyngentu przeznaczonego do odstawienia przez mieszkańców danej wsi, które w postaci list imiennych znajdowały się w Urzędzie Gminnym.

*akcja zbrojna* – każda akcja przeciwko Niemcom przedsięwzięta przez partyzantów. Składała się z trzech etapów: 1/ wyczekiwanie na nieprzyjaciela, 2/ wykonanie zadania, 3/ wycofanie się (odskok)

*brać pod lupę* – prowadzić, eskortować zatrzymanego pod bronią

*czesanie* – patrolowanie terenu (wsi, danego odcinka lasu...)

*czystka* – działania partyzantów w niewielkim zakresie, np. niszczenie dokumentów

*golenie* – kara polegająca na stryżeniu kobiet (do gołej skóry łącznie z częścią łonowa ciała) za wysługiwanie się Niemcom. Kobiety taki nazywano potocznie "filatelistkami" (lubiły i zbierały marki niemieckie); partyzantów, którzy je strzygli nazywano "fryzjerami", albo "golarzami".

*klops* – nieudana akcja przeciwko Niemcom

*kocioł* – okrążenie oddziału przez wroga

*likwidacja* – wykonanie wyroku na Niemcu, kolaborancie...

*likwidować* – uśmiercić kogoś, często po cichu bez rozgłosu

*odejść na wieczną wartę* – być zabitym

*robotą* – akcja partyzancka; *być na robocie* – brać udział w akcji partyzanckiej; *iść na robotę* – przeprowadzić akcję.

*skok* – wypad partyzancki celem zdobycia uzbrojenia, ubrania i. t. p

*śpiewać* – zacząć mówić podczas przesłuchania

*uziemić* – kropnąć, zabić...

#### Aneks nr V

**Wykaz sołtysów wsi Czarnystok z lat 1944 – 1950 sporządzony na podstawie APZ, AGR, Rejestr personelu Zarządu Gminnego sołtysów i podsółtysów gminy Radecznicza.<sup>312</sup>**

Nazwisko i imię	Imiona rodziców	Data urodzenia	Zawód/przynalężność do partii	Data wyboru	Data wystąpienia	Inne
Furlepa Józef	Jan, Anna	31. XII. 1920 Czarnystok	rolnik, bezpartyjny	8.X. 1944	6. II. 1948	Ukończył 5 klas szkoły powszechnej
Wójtowicz Antoni	Franciszek, Franciszka	14. V. 1895	rolnik, bezpartyjny	9.X. 1946		
Margol Jan	Jan, Aniela	31. XI. 1924	bezpartyjny	9.X. 1946	2. X. 1949	
Małysz Michał	Marcin	1. 06. 1906	bezpartyjny	9.X. 1947	8. VIII. 1949	
Kruszyński Józef	Andrzej, Franciszka	2. II. 1906	bezpartyjny	15.V.1947	6. II. 1948	
Bazan Stanisław				4.II. 1948	6. II. 1948	
Furlepa Jan	Jan, Katarzyna	24.XII. 1911		22.VI. 1949	8. VII. 1949	ukończył 5 klas szkoły powszechnej
Furlepa Józef	Mikołaj	15. II. 1908		2. X. 1949	29. X. 1949	ukończył 5 klas szkoły powszechnej
Łyp Michał					28. I. 1950	
Żłób Jan	Michał, Katarzyna	20. II. 1911				

<sup>312</sup> dla potrzeb sołtysów wydano w 1948 roku w Lublinie "Informator dla sołtysów i działaczy samorządowych", który oprócz ogólnych informacji o strukturze organizacyjnej ówczesnych władz centralnych i samorządowych podawał zakres obowiązków sołtysa w sprawach administracji publicznej (obowiązki ogólne, obowiązki sołtysa w sprawach karnych i karno – administracyjnych, obowiązki sołtysa w zakresie porządku publicznego, w zakresie ewidencji i kontroli ruchu ludności, w sprawach drogowych , budowlanych ) opracowany przez Władysława Borkusiewicza.

### Aneks nr VI

Wykaz nauczycieli zatrudnionych na terenie gminy w lipcu 1943 roku wg. Kronika gminy Radecznica, Lista pracujących na dodatek II żywnościowy na miesiąc lipiec 1943 r.

Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania/ pracy
Abramiuk Mieczysław	Zakłodzie
Bohun Piotr	Czarnystok
Gaczoł Jan	Podborcze
Gwarda Leopold	Latyczyn
Hasiec Włodzimierz	Gorajec Starawieś
Janczura Jan	Podlesie
Józwiak Julian	Gruszka Zaporska
Kosmulska Zofia	Radecznica
Kucharska Anna	Radecznica
Kuna Stanisław	Gorajec Starawieś <sup>313</sup>
Malanowska Maria	Radecznica
Polak Wojciech	Gorajec Starawieś
Roszuk Waclaw	Latyczyn
Stępkowski Bolesław	Czarnystok
Świstacki Stanisław	Gorajec Zagroble
Zdunkiewicz Maria	Latyczyn

### Aneks nr VII

Wykaz urzędników gminy za rok 1943 wg. Kronika gminy Radecznica, Lista pracujących na dodatek II żywnościowy na miesiąc lipiec 1943

Nazwisko i imię	Funkcja	Miejsce zamieszkania
Lackorzyński Edward	sekretarz gminy	Radecznica
Kalmus Władysław	z – ca sekretarza	Zaporze
Jabłoński Jan	urzędnik	Radecznica
Wierzbicki Tadeusz	urzędnik	Radecznica
Bender Franciszek	agronom gminy	Radecznica
dr Gawlik Albin	tłumacz gminy	Radecznica
dr Zawrotniak Józef	lekarz gminy	Radecznica
Gresiński Bronisław	kancelista	Radecznica
Potomski Jan	kancelista	Radecznica
Wierzbicki Władysław	kancelista	Radecznica

<sup>313</sup> przyjęta jest dwojaka pisownia nazwy tej wsi: Gorajec Starawieś, oraz Gorajec Stara Wieś

Kosz Jakub	ogładczy zwłok	Radecznica
Skrok Irena	akuszerka	Radecznica
Żuk Adam	woźny gminy	Radecznica
Witiuk Andrzej	instruktor tytoniowy	Radecznica
Skrok Bolesław	mąż zaufania	Radecznica

### Aneks nr VIII

**Uczestnicy wojny obronnej 1939 roku i Dzieci Zamojszczyzny - wykaz sporządzono na podstawie Ewidencji Członków Koła Gminnego Batalionów Chłopskich w Radecznicy; przyjęte oznakowania: W O – wojna obronna, D Z (dziecko Zamojszczyzny)**

nazwisko i imię	wojna obronna 1939	Dziecko Zamojszczyzny	miejsowość	inne
Iwańczyk Stefan		D Z	Trzęsiny	
Odrzywolska Katarzyna		D Z	Gorajec	przebywała z rodzeństwem i rodzicami w miejscowości Rekavinkel
Jaskuła Krystyna		D Z	Czarnystok	
Krukowska Stanisława		D Z	Gorajec	zmarła
Krzak Franciszka		D Z	Gorajec	
Kurek Jan		D Z	Zaburze	
Ruszczak Bolesław		D Z	Gorajec	zmarł w 2005 roku
Kozioł Kazimierz	W O		Zakłodzie	
Kondrat Wojciech	W O		Zaporze	
Ruszczak Józef	W O		Gorajec	
Jarosławski Stanisław	W O		Czarnystok	
Łyp Michał	W O, BCh		Czarnystok	przebywał w obozie przejściowym w Zwierzyńcu; pseudonim "Ława"
Smoter Marcin	W O		Czarnystok	
Kaziród Józef	W O		Gorajec Zagroble	
Gąsior Marcin	W O		Gorajec Starawieś	
Jachymek Stanisław	W O		Zaporze	

Garbarz Józef	W O		Podlesie	
Zakrzewski Jan	W O		Latyczyn	
Magdziarz Paweł	W O		Latyczyn	
Macią Jan	W O		Zaburze	
Tujaka Feliksa		D Z	Trzęsiny	
Stępnik Marianna		D Z	Gorajec Zastawie	
Bielak Franciszek		D Z	Gorajec Zastawie	
Chwiejda Jan		D Z	Gorajec Zastawie	zmarł
Charkot Jan		D Z	Gorajec Starawieś	
Galant Leokadia		D Z	Trzęsiny	z domu Pawlas, przebywała w okolicach Prenzlau
Kamińska Helena		D Z	Gorajec Zastawie	
Kula Stanisław		D Z	Gorajec Zastawie	
Galant Stanisław		D Z		przebywał ok. 20 km od Prenzlau
Małysz Stanisław		D Z	Gorajec Starawieś	
Pacyk Piotr		D Z	Czarnystok	urodzony w Lipowcu k. Panasówki
Pawlas Franciszek		D Z	Trzęsiny	
Żłób Władysław		D Z	Trzęsiny	
Furlepa Brobisława		D Z	Czarnystok	
Charkot Tadeusz		D Z	Gorajec Zastawie	
Charkot Marianna		D Z	Gorajec Zastawie	
Braszko Janina		D Z	Czarnystok	urodzona w Trzęsinach, z domu Pawlas, przebywała w okolicach Prenzlau
Bogaj Balbina		D Z	Gorajec Zastawie	
Karczmarczyk Mieczysław		D Z	Trzęsiny	
Ładosz Stefania		D Z	Gorajec Zagroble	
Nalepa Stanisława		D Z	Gorajec Zastawie	
Mazurek Katarzyna		D Z	Gorajec Zastawie	
Książek Zbigniew		D Z	Gorajec Starawieś	przebywał z rodzicami i

				rodzeństwem w miejscowości Winoistatd (?)
Wójcik Eugenia		D Z	Gorajec Zagroble	
Chadam Stanisław	W O			zmarł
Skóra Jan		D Z	Trzęsiny	
Bielak Stanisława		D Z	Gorajec Zastawie	
Żurek Marian		D Z	Gorajec Zastawie	
Ruszczak Stanisława		D Z	Gorajec Zagroble	
Tuzin Regina		D Z	Gorajec Starawieś	
Małysz Stanisław		D Z	Gorajec Starawies	
Małysz Józef		D Z	Trzęsiny	
Siemczyk Czesław		D Z	Czarnystok	prawdopodobnie urodził się w innej miejscowości na terenie gminy i jako dziecko był stamtąd wywieziony do Rzeszy a obecnie mieszka w Czarnymstoku, sytuacja ta dotyczy także innych osób figurujących jako D Z a zamieszkałych w czarnymstoku, dlatego dodatkowo zaznaczono to literką "i"
Żłób Władysław		D Z	Trzęsiny	
Charkot Marcin	W O		Gorajec Zastawie	zmarł
Wypych Krystyna		D Z	Gorajec Starawieś	
Rapa Marian		D Z	Trzęsiny	
Krawczyk Sabina		D Z	Trzęsiny	
Bzdziuch Marinna		D Z " i"	Czarnystok	
Szpucha Janina		D Z	Gorajec Starawieś	
Stępnik Stanisław		D Z	Gorajec Zastawie	
Zalewa Józef		D Z	Zaburze	

Furmanek Stefania		D Z	Zaburze	
Antonik Roman		D Z	Gorajec Starawieś	
Piwowarek Henryk		D Z	Gorajec Starawieś	
Mazurek Leon		D Z	Gorajec Starawieś	
Cyper Aleksandra		D Z	Latyczyn	
Stańczyk Józef	W O		Gorajec Zagroble	zmarł
Kurek Marcin		D Z	Gorajec Zastawie	
Jaskuła Aniela		D Z	Gorajec Starawieś	
Olech Genowefa		D Z	Gorajec Zastawie	c. Franciszka
Błaszczak Antoni	W O		Gruszka Zaporska	zmarł
Małysz Janina		D Z	Trzęsiny	
Stępnik Józef	W O		Zaburze	zmarł
Charkot Józef		D Z	Gorajec Zastawie	
Koczuła Jan		D Z	Dzielce	jego wspomnienia o pobycie na terenie Rzeszy znajdują się w pracy "Dzieje gminy Radecznicza (Zamość 2006)
Osuch Helena		D Z	Gorajec Starawieś	
Zwolak Bronisław	W O , BCh		Gruszka Zaporska	
Dziura Jan		D Z	Gorajec Zastawie	
Wójcik Stanisława		D Z	Gorajec Zastawie	
Łubiarz Antoni	W O		Czarnystok	jego zdjęcie i wspomnienia o nim dostępne są na stronie internetowej: <a href="http://www.republika.pl/horajec/radall.html">http://www.republika.pl/horajec/radall.html</a> ;
Rapa Józef		D Z	Czarnystok	Urodzony w Trzęsinach
Kaziród Józef	W O		Gorajec Zagroble	zmarł
Jarosławski Stanisław	W O, BCh		Czarnystok	pseudonim "Ważny", zmarł
Ruszczak Józef	W O, BCh		Podlesie Duże	pseudonim "Lemiesz"

Kozioł Kazimierz	W O, BCh		Latyczyn	pseudonim "Świt"; zmarł
Krukowski Stanisław	W O, BCh		Gaj Gruszczański	pseudonim "Żymirski", zmarł
Jachymek Stanisław	W O, BCh		Zaporze	sierżant, pseudonim "Chrząszcz"
Górniak Andrzej	W O, BCh		Radecznicza	urodzony w Tworyczowie, zmarł

### Aneks nr IX

**Ewidencja Członków Batalionów Chłopskich Koła Gminnego w Radeczniczy – udostępniona dla potrzeb niniejszej publikacji przez Władysława Jezierskiego ps. "Skorupka"; w wykazie oprócz byłych żołnierzy BCh podane są nazwiska żołnierzy Armii Krajowej i Armii Ludowej**

nazwisko i imię	imię ojca	miejsce zamieszkania	przynależność	pseudonim	inne
Batorska Antonina	Michał	Podlesie Małe	BCh		zmarła
Boćkowski Ryszard	Marian	Mokrelipie	BCh	Kobus	
Dziura Józef	Jan	Chłopków	BCh	Ładunek	
Fedec Genowefa	Andrzej	Zaporze	BCh	Sarenka	słuchaczka kursu sanitariuszek w obozie na Łyścu
Ferenc Jan	Marcin	Radecznicza	BCh	Lech	
Garbarz Stanisław	Jan	Zaporze	BCh	Góra	
Gąsior Jan	Jan	Podlesie	BCh	Iwaskiewicz	zmarł
Hanaka Bronisława	Jan	Radecznicza	BCh	Zosia	
Magdziarz Janina		Zaburze	BCh		
Kawucha Władysław	Jan	Zaporze	BCh	Liść	zmarł
Krukowski Stanisław	Marcin	Zaporze	BCh		zmarł
Mamona Honorata	Michał	Radecznicza	AL	Cyranka	urodzona w Żabnie; zmarła



Margol Feliks	Antoni	Czarnystok	BCh	Klon	zmarł
Moskwa Karolina	Józef	Czarnystok	BCh		zmarła
Oleniak Bronisław	Wojciech	Zaporze	BCh	Olszyna	
Pastuszek Jan	Marcin	Podlesie Duże	BCh		
Sas Władysław	Szczepan	Czarnystok	BCh		
Polski Jan	Paweł	Zakłodzie	AK	Strumyk	
Skrok Jan	Stanisław	Latyczyn	BCh	Leszczyna	
Smarkala Stanisław	Jan	Zaporze	BCh	Stopka	zmarł w 2005 roku; jego wspomnienia dostępne są na stronie internetowej: <a href="http://www.republika.pl/horajec/alfas.html">http://www.republika.pl/horajec/alfas.html</a>
Stepniak Katarzyna	Jan	Gorajec	BCh		
Sykala Edward	Stanisław	Gorajec Zastawie	BCh	Ryba	
Szumski Wojciech	Wawrzyniec	Podlesie Duże	BCh		
Kawucha Eleonora		Zaporze	BCh	Gwiazda	
Rekiel Katarzyna	Walenty	Zaporze	BCh		
Kondrat Wojciech		Mokrelipie	BCh	Rybak	zmarł w 2004 roku
Krukowska Stanisława	Tomasz	Zaburze	BCh	Basia	
Pieczniak Władysław		Zakłodzie	BCh	Strumyk	zmarł
Gruszka Józef	Józef	Mokrelipie	BCh	Star	
Batorski Michał	Stanisław	Podlesie Małe	BCh		sierżant, zmarł w 2005 roku
Łukasik Stanisław	Jan	Podlesie Małe	BCh	Ryś	zmarł
Jachymek Adam	Jacenty	Zaporze	BCh	Jaśmin	zmarł
Pastuszek Józef	Wojciech	Podlesie Duże	BCh	Czarny	zmarł

Żur Jan	Paweł	Gruszka Zaporska	BCh	Szmer	zmarł
Batorski Jan	Józef	Zaporze	BCh	Listek	zmarł
Dycha Stanisława		Mokrelipie	BCh		zmarła
Kawka Stefan	Adam	Gaj Gruszczański	BCh	Szczygieł	zmarł
Rapa Antoni		Czarnystok	BCh	Klasa	zmarł
Jezierska Waleria		Radecznicza	BCh	Róża	urodzona w Żabnie
Ładosz Janina Julianna	Paweł	Gorajec	BCh		urodzona w Biłgoraju, obóz koncentracyjny
Szczyrba Stanisław	Józef	Zaburze	BCh	Żółw	
Piwowarek Stefania	Piotr	Gorajec Starawieś	BCh	Mała	zmarła
Bielak Feliksa	Paweł	Latyczyn	BCh	Szarotka	zmarła
Kozioł Jan	Kazimierz	Radecznicza	BCh		zmarł
Ferenc Stanisław	Paweł	Podborcze	BCh	Kmieć	sierżant
Kleban Władysław	Antoni	Czarnystok	BCh		zmarł w 2004 roku
Szczerba Stanisław	Jakub	Latyczyn	BCh	Orzeł	
Krasula Władysław	Michał	Biłgoraj	BCh	Dziekan	urodzony w Zakłodziu
Kozioł Czesława	Jan	Radecznicza	BCh	Motylek	
Zwolak Edward	Józef	Gruszka Zaporska	BCh	Kogut	zmarł
Marchewka Adam	Antoni	Zaburze	BCh	Suchy	przebywał w obozie na Majdanku, zmarł w 2005 roku
Jezierski Władysław	Józef	Radecznicza	BCh	Skorupka	uczestnik kursu strzeleckiego w obozie na Łyścu, autor wstrząsającego wiersza "Marsz ku śmierci"

Wiktor Jan	Paweł	Latyczyn	BCh	Górka	sierżant
Mazurek Jan	Marcin	Radecznicza	BCh		zmarł
Pańko Józef	Jan	Podlesie Małe	BCh	Mucha	zmarł
Boćkowski Roman	Marcin	Mokrelipie	BCh		zmarł
Kościk Bronisława		Podlesie Małe	BCh		zmarła
Mazecka Janina	Henryk	Mokrelipie Sąsiadka	BCh		zmarła
Górniak Walerian	Jan	Radecznicza	BCh		
Woźnica Aniela		Radecznicza	BCh	Wisetka	zmarła
Czyżewski Bolesław		Czarnystok	BCh		zmarł
Śledź Marianna		Zakłodzie	BCh	Malina	urodzona w Sułowcu
Kurek Janina	Jan	Zaburze	BCh	Kalina	
Paszko Tadeusz		Gorajec Starawieś	BCh	Szperacz	podporucznik, zmarł w 2004 roku
Warda Edward		Gruszka Zaporska	BCh		sierżant, zmarł w 2005 roku
Szczerba Katarzyna	Jan	Latyczyn	BCh		
Górniak Stanisław	Jan	Zaburze	BCh		zmarł
Szaran Antonina		Gruszka Zaporska	BCh	Malwa	
Zalewa Anna		Radecznicza	AK	Pszczółka	
Krukowski Aleksander	Jan	Radecznicza	BCh		
Tetlak Józef	Franciszek	Dzielce	BCh	Śmiały	
Garbarz Natalia	Antoni	Podlesie	BCh	Łoza	
Oleniak Edward	Jakub	Gruszka Zaporska	BCh		zmarł
Pastuszek Józef	Antoni	Podlesie Małe	BCh		zmarł
Ruski Jan	Antoni	Wólka Czarnostocka	AK		Z BCh został przeniesiony do AK

Pecyna Stanisław		Latyczyn	BCh		zmarł w 2005 roku
Wrona Jan	Stanisław	Gorajec	AK		z BCh przeszedł do AK
Kijek Józef	Michał	Czarnystok	BCh	Gołab	zmarł
Grela Bolesław	Michał	Zaburze	BCh	Lisek	
Mazur Antoni	Antoni	Czarnystok	BCh	Kary	zmarł
Sobczyk Czesław	Józef	Wólka Czarnostocka	BCh	Sokół	zmarł
Piwowarek Stanisław	Franciszek	Gorajec Zastawie	BCh	Sęk	
Padzińska Eugenia	Jan	Gorajec Zastawie	BCh	Irka	
Wypych Aniela	Marcin	Gorajec Zagroble	BCh	Jodła	
Augustynek Katarzyna	Adam	Podlesie Małe	BCh	Bolek	
Szumska Helena	Józef	Podlesie Duże	BCh	Kalina	
Wolska Antonina	Jan	Gorajec Zagroble	BCh	Czajka	
Majta Michał	Franciszek	Podlesie Małe	BCh	Stół	Zmarł w 2005 roku
Buryta Paweł	Stanisław	Podlesie Duże	BCh	Gołab	
Oleszek Stanisław	Piotr	Latyczyn	BCh	Jastrząb	
Kaziród Stanisław	Jakub	Gruszka Zaporska	BCh		
Czajka Józef	Józef	Podlesie Duże	BCh		zmarł
Szczerba Józef	Jakub	Latyczyn	BCh		zmarła
Stępnik Feliks		Gruszka Zaporska	BCh		
Furlepa Karolina	Antoni	Czarnystok	BCh		
Krasula Stanisław	Józef	Zakłodzie	BCh	Lawina	
Kozieł Władysław	Wojciecha	Mokrelipie	BCh	Lisek	
Wypych Marcin		Podborcze	BCh		
Madej Stanisława		Mokrelipie	BCh		zmarła

Król Józef	Józef	Gruszka Zaporska	BCh		
Banach Czesława		Gorajec Starawieś	BCh		zmarła
Kołcon Katarzyna		Zakłodzie	BCh		
Wrona Karolina	Jakub	Gorajec Zastawie	BCh		
Kucharski Edward	Jan	Podlesie Małe	AK		
Kościk Wiktoria	Marcin	Podlesie Duże	BCh		
Skoczylas Helena		Latyczyn	BCh		
Łukaszczyk Adam		Zakłodzie	BCh	Sztajer	
Kozoł Marianna	Kazimierz	Radecznica	BCh	Małgosia	
Kozieł Bronisław		Gorajec	BCh		
Batorski Adolf	Antoni	Zaporze	BCh		zmarł
Jabłoński Jan	Jan	Mokrelipie	BCh		zmarł
Maciąg Władysław		Mokrelipie	BCh		zmarł
Chorzepa Stanisław	Jan	Wólka Czarnostocka	BCh		
Antonik Władysław	Paweł	Gorajec Zagroble			Zmarł
Bielak Agnieszka	Wojciech	Gorajec Zastawie	BCh		
Olech Genowefa	Marcin	Gorajec Zastawie	BCh		
Cieplak Antoni	Wojciech	Radecznica	BCh		zmarł
Tujaka Stanisław	Józef	Zaburze	BCh		zmarł
Zawiślak Bolesław	Stanisław	Radecznica	BCh		
Pecyna Aniela	Jan	Latyczyn	BCh		
Sykała Feliks		Czarnystok	BCh		
Furlepa Katarzyna		Podborcze	BCh	Teresa	

Kozioł Leon	Kazimierz	Latyczyn	BCh	Kłos	
Górniak Marianna	Andrzej	Radecznica	BCh		
Mameła Eugenia	Wojciech	Zaporze	BCh	Malarz	
Batorski Jan	Paweł	Zaporze	BCh	Marek	Zmarł w 2004 roku
Marchewka Władysław	Józef	Zaburze	BCh		
Stępnik Stanisław	Jan	Gorajec Zastawie	BCh		
Batorski Paweł	Stanisław	Podlesie Małe	BCh		
Chadam Tadeusz	Marcin	Zaburze	BCh		
Magdziarz Stanisław	Jan	Zaburze	BCh		zmarł
Oleszek Józef	Jan	Latyczyn	BCh		
Wiktor Józef		Latyczyn	BCh		s. Franciszki
Bzdiuch Józef	Jan	Czarnystok	BCh		zmarł
Pająk Aleksander		Podlesie	AK		
Sitarz Feliks	Marcin	Zaburze	BCh		
Batorski Edward	Paweł	Zaporze	BCh		
Startek Janina	Cyryl	Latyczyn	BCh	Rusałka	
Siemczyk Leonard	Antoni	Czarnystok	BCh		
Wiktor Katarzyna	Paweł	Latyczyn	BCh		
Mróz Katarzyna		Podlesie Duże	BCh		
Kapica Zdzisław Stanisław	Tomasz	Zaporze	BCh		
Jarosz Józef		Zakłodzie	BCh		
Pastuszek Paweł		Gaj Gruszczański	BCh		
Krukowska Stanisława		Zaporze	BCh		
Stępnik Janina		Czarnystok	BCh		
Mrozek Antoni	Kazimierz	Czarnystok	BCh		Zmarł w 2005 roku

Kołtun Stanisław	Jan	Zaburze	BCh		
Winiarczyk Bolesław	Marcin	Mokrelipie	BCh		
Podsiadło Stanisława	Jan	Zakłodzie	BCh		
Wachowicz Józef	Paweł	Mokrelipie	BCh		zmarł
Szczerba Katarzyna	Jan	Chłopków	BCh		
Dziura Bolesław	Jan	Zaburze	BCh		
Słodnicki Czesław		Gaj Gruszczański	BCh		
Sobczak Mieczysław		Czarnystok	BCh		
Płocharz Stanisław		Mokrelipie	BCh		
Sobczak Józef		Czarnystok	BCh		

#### Aneks nr X

**Wykaz mieszkańców Podborcza wywiezionych na roboty do III Rzeszy (powrócili wszyscy za wyjątkiem Stanisława Wypycha s. Jan, który był umysłowo chory i zmarł w Niemczech). Sporządzono na podstawie zapisu w "Kronice wsi Podborcze" (rekopis) autorstwa Stanisława Ferency.**

Bartnik Marcin, Bieliński Łukasz, Borsuk Marcin, Bzdziuch Jan, Głowala Jan (s. Jana), Głowala Jan (s. Wojciecha), Głowala Józef (s. Wojciecha), Głowala Leon (s. Wojciecha), Głowala Stanisław (s. Wojciecha), Głowala Stanisław (s. Wojciecha), Komornik Adam (s. Jana), Komornik Andrzej, Komornik Antoni (s. Stanisława), Komornik Józef (s. Jana), Komornik Józef (s. Pawła), Komornik Leonard (s. Stanisława), Komornik Stanisław (s. Stanisława, senior), Komornik Stanisław (s. Stanisława, junior), Komornik Stanisław (s. Tomasza), Komornik Stanisław, Komornik Tomasz (s. Wojciecha), Krzak Jan, Krzak Stanisław, Krzyszczał Edward, Kurek Stanisław, Kwapisz Wojciech, Łyp Jan, Magdziarz Stanisław, Olech Stanisław (s. Marcina), Olech Władysław (s. Michała), Oleszek Bolesław (ps. "Krakus"), Osman Antoni, Osman Jan, Osman Józef, Piwowarek Jan, Piwowarek Jan (s. Pawła), Piwowarek Stanisław (s. Jana), Piwowarek Walenty, Polski Stanisław, Rak Wojciech, Sykała Józef, Wiatrowski Wojciech, Wypych Jan (s. Jakuba), Wypych Jan (s. Jana), Wypych Jan (s. Wojciecha), Wypych Jozef (s. Wojciecha), Wypych Stanisław (s. Jana).

## Aneks nr XI

**Udział mieszkańców wsi Podborcze w wojnie obronnej 1939 roku; listę sporządzono na podstawie "Kroniki wsi Podborcze" spisanej i udostępnionej przez Stanisława Ferencą.**

nazwisko i imię	data powołania do służby wojskowej	czynna służba wojskowa	stopień wojskowy	udział w walkach	inne
Głowala Jan (s. Wojciecha)	sierpień 1939			II wojna światowa, kampania wrześniowa	
Gontarz Michał	sierpień 1939			II wojna światowa, kampania wrześniowa	zbiegł z wojska. Powrócił do domu, przebrał się w cywilne ubranie i rozgłaszał po wsi o kapitulacji Polski. Podczas jego poszukiwań podpalono dom, z którego rozprzestrzenił się ogień na całą wieś
Grygiel (...)		powołany przed 1939 rokiem	kapral podchorąży	II wojna światowa, kampania wrześniowa	absolwent szkoły oficerskiej
Komornik Jan (s. Jana)		powołany przed 1939 rokiem		II wojna światowa, kampania wrześniowa	
Kurek Stanisław		Powołany przed 1939 rokiem		udział w walkach pod Monte Cassino	odznaczony Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, Gwiazdą za wojnę 1939, Gwiazdą Italii, Odznaką Pamiątkową 5 Kresowej Dywizji Piechoty



Kwapisz Wojciech	sierpień 1939			II wojna światowa, kampania wrześniowa	
Olech Józef	sierpień 1939			II wojna światowa, kampania wrześniowa	
Osman Jan	sierpień 1939			II wojna światowa, kampania wrześniowa	
Wypych Józef (s. Wojciecha)	sierpień 1939			II wojna światowa, kampania wrześniowa	
Wypych Stanisław		Powołany przed 1939 rokiem			Po kapitulacji armii polskiej wraz ze swoim oddziałem przeszedł granice węgierską, gdzie przebywał kilka miesięcy w obozie wojskowym, po czym został zwolniony i wrócił do domu.

## Bibliografia

### *Źródła archiwalne*

Archiwum Akt Nowych, Rada Główna Opiekuńcza, (AAN, RGO), Sprawozdanie z akcji wysiedleńczej, sygn. 43

Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Kserokopia dokumentu, fragment większej całości zatytułowany "Z Rejonu XXX", zawierający wykaz nazwisk żołnierzy Armii Krajowej i osób nie należących do żadnej organizacji z terenu gminy Radecznica, aresztowanych przez NKWD w latach 1944 - 1945

Archiwum Państwowe w Zamościu (APZ), Akta Gminy Radecznica (AGR) Rejestr poborowych rocznika 1915 – 1931, 1945 – 1949, sygn. 214

APZ, AGR, Pismo Zarządu Gminy w Radeczniczy do Starostwa Powiatowego w Zamościu z dnia 25 lutego 1946 r.

APZ, AGR, Pismo Starosty Powiatowego Zamojskiego do zarządu Gminnego w Radeczniczy z dnia 25 czerwca 1947 r.

APZ, AGR, Pismo Starosty Powiatowego Zamojskiego do zarządu Gminnego w Radecznicy z dnia 19 listopada 1947 r.

APZ, AGR, Protokół w sprawie walki WP z bandami 1947

APZ, AGR, Rejestr personelu Zarządu Gminnego sołtysów podsołtysów gminy Radecznica  
Archiwum Sądu Rejonowego, Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie SP 406/51, k. 10 i następne  
Biblioteka Publiczna Gminy Radecznica, Kronika Gminy Radecznica, Zarządzenie Niemieckich Władz  
Wojskowych z dnia 16 października 1939 r.

Ewidencja Członków Batalionów Chłopskich Koła Gminnego w Radecznicy

#### *Źródła drukowane*

Tabella miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyróżnieniem ich położenia i ludności. Warszawa 1827, t. II, s. 30

#### *Opracowania, encyklopedie, słowniki*

W. Bondyra. Słownik historyczny miejscowości województwa zamojskiego. Lublin – Zamość 1993

I. Caban. Ludzie Lubelskiego Okręgu Armii Krajowej. Lublin 1995, s. 96

I. Caban. Z. Mańkowski. Związek Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w Okręgu Lublin. cz I Zarys monograficzny 1939 - 1944; cz. II Dokumenty. Lublin 1971.)

L. Dobroszycki. Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939 – 1945. Warszawa 1962

Encyklopedia Popularna A – Z. Warszawa 1966, s.92

S. Ferenc. Mój pamiętnik w: Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich.....

J. Grygiel. Związek Walki Zbrojnej Armia Krajowa w Obwodzie Zamojskim. Warszawa 1985

Informator dla sołtysów i działaczy samorządowych. Lublin

J. Józwiakowski. Armia Krajowa na Zamojszczyźnie. Lublin 2001, t. II

S. Kania. Polska gwara konspiracyjno – partyzancka 1939 – 1945. Warszawa – Poznań 1986, s. 219

J. Kasperek. Konspiracyjny ruch ludowy na Lubelszczyźnie 1939 – 1944. Warszawa 1988, s. 160

Z. Klukowski. A. Glińska, J. Józwiakowski. Walki oddziałów ZWZ - AK i BCh Inspektoratu Zamojskiego w latach wojny 1939 – 1944. Zamość 1990, t. II

W. Kopański. Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych. Warszawa 1988

T. Kuncewicz. "Oddział "Podkowy" jako przykład formowania się jednostki partyzanckiej w: Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL, 24 – 25 XI 1985. Lublin 1993, s. 134

Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989, t. 1, red. J. Myszor, Warszawa 2002, s. 247–248

Cz. Madejczyk. Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej. Warszawa 1977, t. I

J. Niedźwiedź. Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego. Zamość 2003

Podwiński. "Pieśni oddziałów partyzanckich Zamojszczyzny " (1944)

Podziemie zbrojne na Lubelszczyźnie wobec dwóch totalitaryzmów 1939 – 1956. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939 – 1945. Warszawa 1966, s. 235

E. Rakoczy ZP. Matka Boska Leśniarska opiekunka żołnierzy w: Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość 2 września 1945 – 28 listopada 1947, Okręg Lublin. Materiały posesyjne. Biała Podlaska. 1994, s. 14

Słownik Biograficzny Działaczy Ruchu Ludowego. Makieta. Warszawa 1989

L. Siemion. Z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie. Lublin 1971

W. Sienkiewicz. Mały słownik historii Polski. Warszawa 1991, s. 129, 211

Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Województwo Lubelskie. Warszawa 1924, t. IV, s. 127

Słowian. W noc św. Barbary w: Wydawnictwo Materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939 – 1944, t. III (Zamość 1946)

Słownik historii Polski. Warszawa 1969

Cz. Służewski. Hitlerowski obóz przejściowy w Zwierzyńcu. Wybór materiałów wspomnieniowych.

Zwierzyniec 2003

R. Smoter Grzeszkiewicz. Dzieje gminy Radecznicza. Zamość 2006

Z. Walter – Janke. Okręg w strukturze organizacyjnej Armii Krajowej w: Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Lublin 1993, s. 26

R. Wnuk. Konspiracja akowska i poakowska na Zamojszczyźnie od lipca 1945 do 1956 roku. Lublin 1992

Wydawnictwo Materiałów do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939 – 1944 pod. Red. Zygmunta Klukowskiego, t. III (Zamość 1946), t. IV (Zamość 1947)

### *Wspomnienia (maszynopisy/rekopisy)*

Cz. S. Bartnik. Mistyka wsi. Radom 2003

S. Ferenc. Kronika wsi Podborcze (rękopis)

S. Ferenc. Mój pamiętnik w: Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich. Warszawa 1998, t. IV

B. Garbacik. Zawada. Ludzie i wydarzenia. Wielocza lipiec 2002, s. 18 (maszynopis)

Z. Klukowski. Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny 1939 - 1944. Lublin 1958 s. 323

J. Krukowski. Moje wspomnienia z lat okupacji niemieckiej. Wrzesień 1939 - lipiec 1944 rok. (maszynopis)

A. Miś. T. Kuncewicz. Uwolnienie więźniów w Janowie Lubelskim (maszynopis); tekst znajduje się w zbiorach Waldemara Seroki

Oddziały Dywersyjne Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie. Praca zbiorowa pod red. J. Złomańczuka z rodu "Owczarzów" ps. "Bałtyk". Zamość 1984

J. Polski "Strumyk". Wspomnienia wrzesień 1939 - lipiec 1944 (maszynopis)

L. Rowiński "Kasztan". Moja partyzancka dola. Wspomnienia z BCh – owskich Oddziałów. Gliwice 1996

B. Strusiński. Wspomnienia 1939 – 1944 (maszynopis)

### *Czasopisma /publikacje prasowe*

Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Warszawa 1957, t. IX, 250

K. Cz. "Rota" na wiecznej warcie. Tygodnik Zamojski z 20 – 25 września 2006 r, nr 38 (1397), s. 28

K. Czubara. Zakonnicy waleczni. Tygodnik Zamojski 1995, nr 44, s. 8

K. Czubara. Tajemnica "Kropki mleka". Tygodnik Zamojski z dnia 17 czerwca 2003 roku, s. 17

R. Horbaczewski. Szewskie miasteczko. Na przykład (kultura i ekologia – miesięcznik wydawany przez Stowarzyszenie Popierania Twórczości w Lublinie), brak numeru i roku wydania, s. 20

J. Kasperek. Zarys organizacyjny Arbeitsamtów w dystrykcie lubelskim w latach 1939 – 1944 w: Zeszyty Majdanka t. VII, Lublin 1973, s. 95, 97 - 98

## **Spis treści**

Słowo wstępne

Sylwetki radecznickich partyzantów

Struktura organizacyjna Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich

Akcja scaleniowa

Kurs Szkoły Podoficerskiej

Okupacja w oczach dzieci

Prasa konspiracyjna

Wysiedleńcy

Tłumacze z języka niemieckiego w Radeczniczy w latach 1939 - 1944

Wspomnienia o Tadeuszu Kuncewiczu

Ostatnie dni wojny

Salwa była krótka....

Pozostała po nich pamięć

"Las moim domem..., opis obozowiska leśnego "Łysiec"

Ludowy Związek Kobiet

Prześladowanie radecznickiego duchowieństwa

Trudne lata czterdzieste

Oni nie złożyli broni

Partyzanckie strofy

Aneks nr I

Aneks Nr II

Aneks nr III

Aneks IV

Aneks V

Aneks VI

Aneks VII

Bibliografia